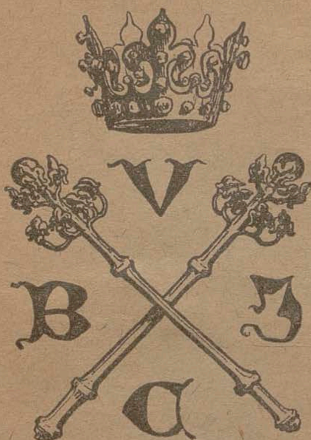

V
B J
C
37509
I

KAZANIA NIEDZIELNE

W. X. LUDWIKA BOURDALOUE

w Obecności Ludwika Czternaſtego Krola Francuſkiego.

MIANE

Na Oyczyſty Język

Przez

X. PIOTRA KONITZETA

PRZEŁOZONE

Roku Pańſkiego 1784.

TOM I.



W KALISZU

w Drukarni J. O. Xcia Jmci PRYMASA Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego.


BIBLIOTHECA JAGELLONICA

DO
WIELMOZNYCH
Jchmość Państwa
KAZIMIERZA
Y
KATARZYNY z GUROWSKIH
SOKOŁOWSKICH
MAŁZONKOW
CHORĄZYCOSTWA KRUSWICKICH.

WIELMOŻNE PAŃSTWO I NAYŁASKAWSZE DOBRODZIEYSTWO MOIE.

Dzieło zawieraiące w sobie Kazania na Niedziele całego Roku przez Xiędza Ludwika Bourdaloue Sławnego niegdyś w Francyi Kaznodzieię mia-

ne, a przez Xiędza Piotra Konitzera na Polſki ięzyk przełożone, WW. Pań-ſtwo KATARZYNO z Gurowſkich *i* KAZIMIERZU SOKOŁOWSCY *Cho-rążycoſtwo Kruświccy Dobrodzieie moi, w Ręku Waszych ſkładam. Pracował nad tym tłumaczeniem Kapłan Wam ze wszech miar nayżyczliwszy i Sławę Waſzą wſzędzie uwielbiaiący. Słuszna więc, aby wzaiemnie Jego praca Przesławnemi Jmionami Waszemi uzacniona, światu rozgłoszona była. Przyimiycie ią z ręki tego, ktory iak wysoko Prześwietne Jmiona Wasze ſzacuie ſobie, tak ro-*

wnie

wnie ma sobie za naywiększe uszczę-
śliwienie bydź z nayuroczystszym uwiel-
bieniem

WIELMOZNYCH

Państwa Dobrodzieystwa

Nayniższym i nayobowiązań-
szym sługą

X. J. M.

APPROBACYA

Czytałem z pilnością cztery Tomiki Kazań Niedzielnych, te nayprzod po Francusku wydane od W. X. Ludwika Bourdaloue sławnego niegdyś w Francyi Kaznodziei, Teraz na Oyczysty ięzyk przełożone od W. Jmć X. Piotra Konitzera. Te wszystkie Kazania ponieważ nic nie maią przeciwko wierze S. Katolickiey, ani przeciwko dobrym obyczaiom, i owszem mocno służą do naprawy obyczaiow, i do postępowania w Cnotach Chrześciańskich, przeto sprawiedliwie sądzę aby wyszły z druku. Dań w Kaliszu Dnia 28. Sierpnia Roku 1782.

Andreas Mroczyński Professor Theologiæ Librorum Censor per Archi-Diecæsim Gnesnensem

mpp.



IMPRIMATUR.

GREGORIUS

ZACHARYASZEWICZ

Canonicus Metrop: Gneſnen: & Lovic: Inful: Camen: Præpoſ: Cauſarum Curiæ ſuæ Celſitudinis Primatialis Judex Surrogatus.

mpp:



RE-

REIESTR KAZAN
Zamykaiących się w Tomie I.

Ad M. D. G. B. V. M. OO. SS. PP. Honorem.

KAZA-



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ I. po TRZECH KROLACH.
O OBOWIĄZKU RODZICOW WZGLĘDEM POWOŁANIA DZIECI SWOICH.

I rzekła do Niego Matka Iego, Synu, cożeś nam tak uczynił? Oto Oyciec twoy, i ia żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: czemużeście mię szukali? Niewiedzieliście, iż temi rzeczami, ktore są Oyca mego, iam się bawić winien? A oni niezrozumieli tego słowa, ktore im mowił. u Łukasza S. w Rozd: 2.

TĘ odpowiedź dało Dziecię JEZUS MARYI, gdy Go po trzydniowym szukaniu w Kościele Jerozolimskim znalazła. Odpowiedź, ktoraby nas mogła w podzi-

wienie wprawić, i ktoraby nam się podobno zbytnie przykrą, i surową wydawała, gdybyśmy niewiedzieli o tym, że iest odpowiedzią wysokich taiemnic pełną. Gromił albowiem, iako mowi Swięty Ambroży przy tey okoliczności, Syn Boski Matkę swoią, ponieważ się zdawało, iż ona sobie iakieś prawo, i staranie nad osobą iego przywłaszczyć chciała, ktore iednak nienależało do niey. Tak sądził ten Swięty Nauczyciel. Ponieważ zaś to mniemanie niezupełnie się zgadza z wysokim tym rozumieniem, ktore my wszyscy o nienaganney świątobliwości MARYI mamy, przeto umiarkuymy nieco tę myśl Swiętego Ambrożego, i mowmy, że Zbawiciel świata w przykładzie MARYI chciał Oycom, i Matkom dać przewyborną Naukę, iako się względem dzieci swoich, a zwłaszcza względem tego zachować powinni, co się tycze obrania stanu do ktorego ich BOG powołał. Rzecz ta, Słuchacze, iest bardzo wielkiey wagi. Jakokolwiek zaś zdaie się

bydź

bydź określona, obaczycie iednak z ſzacowney tey Nauki, ktorą z niey wyczerpnę, że tak powſzechna, i takiey obſzerności ieſt, iż ſię w całym tym zgromadzeniu bardzo mało znaydzie, ktorymby niesłużyła, i ktorzyby ſię z niey zbudować nie mogli. Dobra ieſt rzecz, udawać ſię niekiedy, do ſzczegulnych okoliczności ludzi, aby powſzechne prawidła Boſkiego Prawa do nich przyſtoſowane były. To ia dnia dziſieyſzego czynię. Gdy bowiem okażę Rodzicom, co oni Dzieciom ſwoim, i Dzieciom, co oni Rodzicom ſwoim, w iednym naycelnieyſzym życia ſwoiego przypadku powołania, i ſtanu, powinni, okażę przez to ſamo każdemu z ſłuchaczow moich, co to ieſt powołanie, iakiemi ſię prawidłami, i maxymami przy powołaniu rządzić, czego ſię w powołaniu naſzym wyſtrzegać, czego ſię chronić i o co ſię powinniśmy ſtarać. Trzeba nam do tego światła i pomocy Ducha S. prośmy Go o to.

Nic w tym Chrześcianie dziwnego nie masz, że MARYA, i JOZEF, iako Swięty Łukasz sam w założonych odemnie na początku słowach, uważa, niepoięli taiemnicy tey, i że niezrozumieli Syna Boskiego,, gdy, aby się był przed niemi sprawił, co w Kościele czynił, mowił, iż wyciąga powinność Jego, áby wykonywał to, do czego go obowiązáł, i co mu rozkazał Oyciec Jego? Ze JOZEF tego, co odpowiedź ta zamykała w sobie, niezupełnie przeniknął, temu się nie dziwuię. Bo lubo on przez nieustanne i poufałe z JEZUSEM Chrystusem obcowanie wielkiego przeniknienia nabył, nie była iednak rzecz istotnie potrzebna, aby był o wszystkich taiemnicach Wcielenia Syna Boskiego wiedział. Ze iednak MARYA, otrzymawszy łaski, i światła Niebieskiego pełność, a co większa, począwszy w wnętrznościach swoich Słowo, ktore się ciałem stało, o iednym nayistotnieyszym Wcielenia Chrystusowego, i Jego na świat przyiścia niewiedziała

ła, to w nas większe podziwienie powinno sprawić. Niebawmy się, słuchacze około obiaśnienia tey trudności, lecz rozwiązanie oneyże zostawmy tłumaczom. To nas iednak powinno daleko bardziey wzruszyć, iako cale szczegulncy wyciąga uwagi. Jakoż zaprawdę, ieżeli MARYA i JOZEF niezrozumieli tego, co do Nich Zbawiciel świata o tych powinnościach mowił, do ktorych był powołany od Przedwiecznego Oyca, nie iestże to prawda, że się naywięcey znayduie Rodzicow takich, ktorzy nieuchronnych powinności swoich względem powołania i stanu dzieci ich, nieprzeniknęli nigdy? Więc rzecz iest potrzebna, aby im powinności te wyłuszczyć, i to iest, com na teraźnieyszym Kazaniu uczynić przedsięwziął. Daycież baczność, nie chcę ia się w wewnętrzne Domow waszych rządy wdzierać, ábym was nauczał, iak niemi mądrze według świata rządzić macie Powiedzielibyście zaiste, i to nie bez przyczyny, że to nienależy do mnie.

Kie-

Kiedy zaś w rządach Domow waſzych znayduie ſię, co do Religii i ſumnienia należy, nie ieſtże to obowiąſkiem moim, aby was w tey mierze nauczył? Otoż ia mowię, że dwie ſą rzeczy, o ktorych doſkonale nie wiecie, wiedzieć zaś o nich rzecz wam nietylko pożyteczna, ále też nieuchronnie potrzebna ieſt. Mowię, nienależy do was, rozrządzić to, co ſię tycze powołania, i ſtanu, Dzieci waſzych, ktory oni ſobie obrać maią. Bez względu iednak na to, przydaię zaraz, wy za powołanie Dzieci waſzych, i za ſtan, do ktorego ſię udadzą, BOGU odpowiedzieć muſicie. Zdaie ſię wprawdzie na pierwſze ſpoyrzenie, że te dwie rzeczy ſą ſobie przeciwne. Obaczycie iednak z tego, co naſtępuie, że ſię zupełnie zgadzaią z ſobą, BOG niechce, abyście wy ſami z właſney mocy i władzy, dzieciom waſzym obierali ſtan, do ktorego ſię udawać maią. To część Pierwſza. Bez względu iednak na to, za ſtan, do ktorego ſię dzieci waſze udadzą,

BOG od was rachunku wyciągać będzie. To druga część. Dwie te części będą podziałem moiego Kazania, i waſzey pilności celem.

CZĘSC PIERWSZA.

CZynić rozrządzenie nieokreślonym ſpoſobem względem powołania ludzi, do ſamego tylko należy BOGA, do ſamych ludzi zaś tylko należy, aby oni, każdy z BOGIEM poſtanowili to, co ſię obierania ſtanu i ich powołania tycze. To ieſt iednym naypewnieyſzym Chrześciańſkiey, obyczayney nauki prawidłem. Z tego taki wyprowadzam wnioſek: Chrześciańſki Oyciec, nie może ſię nad powołaniem dzieci ſwoich uczynić Panem, bez dwoch oczywiſtych nieſprawiedliwości popełnienia. Pierwſza ieſt przeciwko prawu BOGA, a druga ieſt z właſnych dzieci ſzkodą, Obydwie w rzeczach, ktore ſię zbawienia tyczą, nayokropnieyſze ſkutki za ſobą ciągną

gną. To wam nieco obſzerniey wyłuſzczę: ſłuchaycie wywodu tego.

Ja mowię, że obranie powołania ludzi do ſamego tylko należy BOGA. Czemu? Bo on ieſt wſzyſtkich ludzi naywyżſzym Oycem, bo on tylko ſam przeyrzenie ſwoie, w rzeczy tak wielkiey, iak ta ieſt, należycie wykonać może. Są to dwa gruntowne dowody, ktore w tey mierze Swięty Tomaſz przywodzi. Jeżeli ia Oycem ieſtem mowi BOG przez Malachiaſza Proroka, gdzie ieſt cześć, ktora mnie należy? *Jeśli tedy Oyciec ia iestem, gdzież iest cześć moia?* (a) To ieſt, abym ten zarzut, ktory BOG ludowi ſwoiemu czynił, do przedſiewziętey rzeczy moiey przyſtoſował, ieżeli ia nayceln̄ieyſzym ſpoſobem między wſzyſtkiemi Oycami, Oycem ieſtem, gdzież ieſt uſzanowanie, ktore ſię mnie, iako takiemu Oycu, wyrządza? gdzież ieſt cecha Naywyżſzego Oycoſtwa mego, kiedy ią inni Oycowie

(a) Si ergo Pater ego ſum, ubi eſt honor meus. *Malach:* 1, v. 5.

wie przywłaſzczaią ſobie, i kiedy ſobie z temi, ktorym ieſteſtwo dałem, podług moiego upodobania poſtąpić niemogę, ábym ich w tym oſadził ſtanie, ktory ſię mnie podoba? Wy, wy ludzie to odważaeie ſię czynić. Ale ktoż wam do tego udzielił władzy? w Domu, ktorego ſame tylko ſprawowanie wam zleciłem, obchodzicie ſię iako Panowie, i rozrządzacie wſzyſtko według upodobania ſwego. Jednego Syna oddaiecie Kościołowi, a drugiego światu. Tà corka muſi poyść za męża, a owa muſi Zakonnicą zoſtać. Y to muſi tak bydź, mowicie, ponieważ wy w taki ſpoſob ułożyliście roſporządzenia waſze. Lecz coż macie za prawo tak mowić? Mnież więc iuż tylko Oyca imię ſłuży, ponieważ wy wſzyſtkę moc i władzę Oycowſką przywłaſzczacie ſobie? Prożno przeto mowicie czaſem, że te dzieci więcey do mnie, aniżeli do was należą. Bo gdyby więcey do mnie, niżeli do was należeli, należałoby nie do was,

ale

ale do mnie, względem osoby ich naprzednieysze, i nayistotnieysze rozrządzenia czynić.

Przydaycie tu Chrześcianie, uwagę Swiętego Grzegorza Papieża, że BOG nie tylko naywyższym, ale też iedynym iest wszystkich ludzi Oycem, ktorego oni według Ducha uznawaią, a zatym, że do Niego iedynie, a nie do kogo innego nad rozumem, i wolą ludzi, należy naywyższy dozor, albo raczey naywyższe panowanie w powodowaniu, ktore ich do tego nakłania, że się pewnego stanu, i powołania chwycą. Gdy Matka Machabeyczykow dzieci swoie pod ręką okrutnikow uyrzała statecznie cierpiące, rzekła owe prześliczne słowo, ktore w Piśmie Swiętym czytamy: Ach! ukochane dzieci moie, nie ia wam Duszę tak wspaniałą dała. Duch ten waleczny, ktory was ożywia, nie iest utworzony z istności moiey, ale go udziałał naywyższy całego świata Tworca. *Bo nie*

iam

iam ducha i duszę wam darowała. (b) Ja ieſtem Matką waſzą według ciała, ale nayſzlachetnieyſza część waſza, ktorą ieſt Duch, ieſt Boſkim, bez zażycia wſzelkiego śrzodku, dziełem. Tak ta Swięta Pani do ſwoich mowiła Synow. Ztąd pochodzi, że ſam tylko BOG ma prawo do obrania ludziom powołania, i ſtanu. Czemu? bo na tym właściwie zawiſło panowanie, ktore on nad duchami ma. Ziemſki Oyciec dzieci ſwoich wychowanie, maiątek, i dziedzictwo według upodobania ſwego rozrządzić może. Co ſię zaś oſoby ich, i obrania ſtanu tycze, Ty ſam o BOZE moy! mowił naymędrſzy z ludzi Salomon, ieſteś tego Panem, to prawo Tobie ſamemu zachowane ieſt. *Ale ty Panie mocy z wielką folgą nas rządzisz.* (c) Przedziwny wyraz, ktory taką myśl zawiera w

w ſo-

(b) Neque enim ego ſpiritum, & animam donavi vobis. 2. *Machab:* 7. v. 22.

(c) Tu autem Dominator virtutis- - - cum magna reverentia disponis nos. *Sapient:* 12. *v.* 18.

ſobie, ktora daleko częſtſzey ieſt u-wagi godna: *zwielką ſolgą nas rządzisz.* Nie ieſt albowiem inaczey, tylko iakoby mowił: Ty, o Panie! niechciałeś, aby rozrządzenie naſzych oſob pod mocą ziemſkich naſzych Oycow było, albo ażeby oni nąd nim panami byli. Przeyrzałeś dobrze, że oni nigdy na tę baczność, albo na to uſzanowanie, ktorego ſą naſze o-ſoby godne, nie mieliby względu. Jakoż, o moy BOZE! poſtrzegamy, że ile razy ſię mięſzaią w ten u-rząd, tyle razy ſię to z takowych pobudek dzieie, ktore wielkości i ważności tey rzeczy, o ktorą idzie, godne nie ſą. Trzeba opatrzeć Chrześciańſkie duſze, trzeba ie na taką zaprowadzić drogę, ktora do zbawienia wiedzie, a oni to z nik-czemnych, i cieleſnych zamyſłow dla ſzpetnego właſnozyſku, i nie-wiem, podług iakich, zepſutego, i odrzuconego świata, prawideł, czy-nią. Mało bowiem dbaią oto, czy-li to, lub owe dziecię znayduie ſię w tym ſtanie, ktory iemu przyzwo-
ity

ity ieſt, albo nie, byle ſię tylko znaydowało w tym, ktory ſię im podoba, i ktory ſię z zamyſłami ich, albo z żądzą prożney chwały zgadza. Maią oni wzgląd na wſzyſtko, lecz na oſobę tę, ktorey powodzenie układaią, żadnego nie maią baczenia. Rozrządzaią oni, przez bardzo powſzechny, i wielkiego ukarania godny błąd, obieranie ſtanu, nie podług własności tego, ktory ſię do niego zabiera, ale raczey według upodobania tego ktory do tego ſtanu zabierać ſię każe. Nie ieſtże to czynić przeciw uſzanowaniu temu, ktore ſtworzeniom twoim, a zwłaſzcza ſtworzeniom rozumnym należy? Ty zaś Panie, ktory mocnym, i możnym BOGIEM ieſteś: *Ale ty Panie mocy- - - z wielką folgą nas rządzisz*, ty dla nas daleko chwalebnieyſzym ſpoſobem obchodziſz ſię z nami. Gdy bowiem ſtanowiſz uſzczęśliwienie naſze, na nic więcey, tylko na nas ſamych patrzyſz. A kiedy zważamy, iak ſobie w tey mierze poſtępuie opatrzność twoia, tedy możemy

my w pewny ſpoſob mowić, że ona nam uſzanowanie wyrządza. *Ty Panie - - - z wielką folgą nas rządzisz.*

Uczyńmy więc Chrześcianie to zakończenie, że powodzenie naſze względem rozmaitych ſtanow, i ſpoſobow życia, od ſamego tylko BOGA zawiſnąć, i pochodzić powinno. A czemuż wy rozumiecie, mowi S. Bernard, że wſzyſtkie ſtany na świecie, z ktorych ſię towarzyſtwo, i ſpołeczność ludzka ſkłada, ſą powołaniem, i w ſamey rzeczy imieniem ſię powołania zowią? Bo mowiemy, ten ma powołanie do świata, ow do Klaſztoru, ten do obywatelſkiego, a ow do żołnierſkiego ſtanu. Coż to innego znaczy, tylko, że każdy człowiek powołany ieſt do pewnego ſtanu, ktory BOG dla niego naznaczył w radach mądrości ſwoiey? Czemuż to Oycowie Swięci w obyczaynych Naukach ſwoich za wielki wyſtępek mieli, kiedy ſię kto bez Boſkiego powołania do iakiego udaie ſtanu, ieżeli nie dla tego, że żadnego innego nie maſz, ktoryby

nam był przyzwoity, oprocz tego, w ktorym nas BOG chce, postanowić, i że my nie zostaiemy w tym stanie, w ktorym zostawać powinniśmy, ieżeli nas do niego BOG nieprzyprowadził. Już więc kończę. Jeżeli wszystkie na świecie stany są powołaniem Boskim; ieżeli do wszystkich tych stanow iest przywiązana łaska, ktora nas podług Boskiego upodobania i roskazu do nich prowadzić powinna; i ieżeli dla zbawienia rzecz bardzo niebespieczna iest, chwycić się bez tey łaski iakiego stanu, tedy do Oyca nie należy nakłaniać do tego dzieci swoie, a ieszcze mniey, w to siebie samego wdawać, a byłaby naywięsza niesprawiedliwość, gdyby ich na ten koniec przymuszał. Bo Oyciec w Domu swoim nie iest tym, ktory rozdaie powołania. Ta łaska nie iest w mocy i władzy iego, aby nią mogł obdarzyć kogo, i iako chce. Nienależy do niego, aby ta corka do Klasztoru poszłá, á owa za mężem żyła, a to rozporządzenie, ktore w tey oko-

koliczności czyni, ieſt wdzieranie ſię w naywyżſze Panowanie BOGA. Czemu? bo ponieważ każde powołanie ieſt łaſką, ſam ią tylko BOG udzielić może. Komu innemu ią przypiſać, nic innego nie ieſt, ieno ſamę obrazić łaſkę, i nieiakieś ſobie przywłaſzczać prawo, ktore tylko BOGU ſamemu ſłuży.

Jakoż w rzeczy ſamey Chrześcianie, kiedy kto komu chce iaki ofiarować urząd, i ſtan ten, ktory iemu przyzwoity ieſt, rzetelnie okazać, potrzeba do tego nieſkończoney mądrości, i opatrzności. BOG zaś takowey mądrości, i tak wielkiey przezorności Rodzicom względem dzieci ſwoich nieudzielił. Niemuſiał też przeto udzielić Rodzicom mocy do rozrożnienia ſtanu dzieci ich. A ponieważ ſam BOG wſzelką w tey mierze potrzebną poſiada przezorność, tedy byłby BOG popełnił omyłkę, gdyby był rzecz tę powierzył komu innemu, iak ſobie ſamemu. Jeżeli ſię pytacie, czemu Oyciec nie może ſobie wierzyć,

rzyć, iż ma tyle przezorności i mądrości, aby mogł ustanowić powołanie dzieci swoich, posłuchaycie iedney z naywiększych prawd Chrześciańsko obyczayney Nauki. Przyczyna tego iest ta, że nic tak ścisłego zwiąsku z zbawieniem nie ma, iako powołanie do pewnego stanu, i że częstokroć całe dzieło zbawienia do stanu przywiązane iest. Czemu? bo stan iest drogą, ktorą nas BOG do zbawienia doprowadzić pragnie, bo pomocy do zbawienia, ktore BOG nam udzielić postanowił, tylko przyzwoicie do stanu są naznaczone dla nas, i że Opatrzność BOGA, kiedy nie iesteśmy w tym stanie, w ktorym nas postanowić chciała, iuż więcey obowiązana nie iest, utrzymywać nas przez szczegulne łaski, ktore upewniaią zbawienie, á bez ktorych bardzo trudno iest, otrzymać ten szczęśliwy koniec. Z tego iakò wniosek z tych dowodow powinniśmy zważyć, że tym co naybardziey pomaga do zbawienia naszego, nie iest
B właściwy

właściwie świętość stanu, ále raczey zgadzanie się stanu z zamysłami BOGA, ktory stan ten naznaczył dla nas, i w nim nas prowadzi, Tysiąc zostało zbawionych w Duchownym stanie, a tenby się w nim miał wpotępienie wtrącić? Tysiąc na świecie zginęło wiecznie, a tenby na tymże świecie miał otrzymać zbawienie? O przepaści mądrości BOGA! Z tym wszystkim wroćmy się do rzeczy samey. Czegożby się domagano po Oycu, gdyby sobie chciał przywłaszczyć prawo, stanowić powołanie dzieci swoich? Nie powiem nadto, Słuchacze, wiecie bowiem, że ia prawdę powiadam tak, iak ią sobie na myśli wystawuię, nie wdaiąc się daley. Czegożby się, mowię, domagano po Oycu, gdyby dziecięciu swemu powołanie to, ktorego się chwytać ma, chciał przepisać? Musiałby o drogach iego zbawienia wiedzieć, musiałby w taiemnicę przeyrzenia weyrzeć, musiałby o porządku łask, ktore są iemu zgotowane, o pokusach, w ktore

wpa-

wpadnie, o sposobnościach do zguby, w ktore będzie wplątane, wiedzieć. Musiałby przyszłe przeniknąć rzeczy, aby te okoliczności poznał, ktore się przez rzeczy teraźnieysze odmienić mogą; owszem musiałby w serce tego dziecięcia weyrzeć, aby w nim pewne ukryte skłonności odkrył, ktore się ieszcze zewnętrznie niedozwalaią poznać. Bo na poznawaniu wszystkich rzeczy, gruntuie się prawo okazania ludziom powołania, i kiedy BOG powołuie kogo, tedy poznawania, i przeniknienia tych wszystkich rzeczy do tego zażywa. Gdzież zaś na całym świecie iest takowy Oyciec, ktoryby choć naymnieyszą z tych posiadał własności? Nieieſtże to więc niewymowny zbytek dowierzania sobie u takiego Oyca, ktory się chce nad powołaniem, i stanem w Domu swoim uczynić Panem? Nieieſtże to albo mądrość Boską przywłaszczać sobie, co grzechem iest, albo się tego przy ludzkiey mądrości podiąć, do czego wyższey, i Boskiey mą-

drości trzeba, co ieſt przedſiewzięciem takim, ktorego za nic innego, iedno za głupſtwo, poczytać niemożna.

To ſą uwagi powſzechne, chcieymy rzecz tę obaczyć ściśley. Ja twierdzę, że takowy poſtępek zawſze ieſt ſzkodliwy BOGU, czyli Oyciec dla dzieci ſwoich naznacza ſtan, ktory dla ſiebie, i w ſobie Swięty ieſt, czyli ie oddaie światu. Proſzę na to mieć uſilną baczność. Mowicie, że chcecie dziecię waſze w Kościele opatrzyć, dla niego funduſze wyiednać, a gdyby tego potrzeba było, o Kapłańſkie ſię święcenia ſtarać. Mowię, gdyby tego potrzeba było. Bo gdyby tego nie potrzeba, toby ſię ani pomyśliło o tym, i wy tę potrzebę rozumiecie aż nadto. Ledwo ſię urodzi takowe dziecię, a Kościoł iuż ſię cząſtką iego ſtaie. Można o nim, lubo w przeciwnym cale rozumieniu, powiedzieć to, co napiſano o Jzaiaſzu, iż z żywota Matki dla Ołtarza poświęcone było, nie mocą Boſkiego powołania,

iako wſpomniony Prorok, ale raczey za pośrzedniictwem powołania ludzkiego *Powołał mię z żywota Matki moiey.* (a) Jeſtże to, Słuchacze, po Chrześciańſku czynić? Jeſtże obchodzić ſię z Bogiem tak, iako ſię z Panem, i Krolem obchodzić winniśmy? Jakże? więcże BOG obowiązany będzie na waſzym obraniu przeſtać? więcże, iż tak powiem, BOG przymuſzony będzie, takowe dziecię do ſprawowania Nayświętſzych w Kościele obowiązkow przyiąć, żeście wy to oſądzili za dobre, i ſwoią w tym znayduiecie korzyść? Cożbyście, mowi S. Bazyli, o takim człowieku rzekli, ktoryby was chciał przymuſić, abyście tego, lub owego, ktory ſię iemu podoba, przyięli za rządzcę waſzego Domu, i do uſług waſzych? Czyliżbyście mu takowego natrętnego poſtępku niepoczytali za złe? A wy z daleko zuchwalſzey wynioſłości w Domu Bożym oſobę taką, ktora wam ſię podo-

(a) Vocavit me de ventre Matris meæ. *Iſaiæ* 49. v. 1.

doba, osadzić chcecie? Wy chcecie godności i dostoieństwa tegoż Domu Bożego podług waszego upodobania rozdać?

Tym czasem to się między Chrześcianinami codziennie dzieie. To nie tylko niektorzy Oycowie czynią, ale iest ta rzecz w wszystkich Domach zwyczayna, iest iakimsiś kształtem prawa. Prawo, ktore postanowił duch świata, powiem, ani wyniosły, ani własnego upatruiący zysku? Prawo, ktore przyięte iest od całego świata. Prawo, przeciw ktoremu Słudzy Boscy i Kaznodzieie ledwo co powiedzieć śmieią. Prawo ktore ci nawet cierpią, ktorzy na zniesienie iego naygorliwiey nastawać powinni, iako to zarządzaiący o sumnieniu, ktorzy na pozor nayrzetelnieysi, i nayściśleysi są, nayściśleysi Nauczyciele obyczayności, ktorzy są nad innych surowsi, á przynaymniey takiemi się okazać pragną. Prawo nakoniec, za ktorym ślepo idą dzieci, ktore szkodliwych iego skutkow nieprzenikaią ieszcze.

kto-

ktore ieszcze nie dosyć serca maią do sprzeciwienia się Oycowskiey woli, i ktore się nieszczęśliwym sposobem przymuszonemi widzą, tą się drogą, ktora im się pokazuie, puścić, i postępować na niey. Ten Syn młodszy prawa pierworodztwa niema, ale mu się to prawo daie, bez względu na to, czyli BOG tak chce, albo czyli Mu to przyiemne będzie. Ten Syn pierworodny niema dostatecznych przymiotow natury, schodzi mu na własnościach pewnych, do utrzymania chwały i wspaniałości Imienia swego. Trzeba go więc bez uwagi na zamysły BOGA, ktore ma względem niego, że tak powiem, poniżyć. Daie się iemu mieysce młodszego, á młodszego się na mieysce starszego wsadza, i na ten koniec wymaga się z niego przymuszone zezwolenie. Zażywa się przy tym chytrości, i mocy, podchlebstwa, i groźby. Opatrzenie tey corki kosztowałoby nieco. Trzeba ią więc, bez wszelkiey inney przyczyny, do Klasztoru wtrącić. Lecz nie

ma powołania do takiego sposobu życia. Musi ie mieć, bo niewiedzieć, co z nią innego czynić. Ale iey BOG w stanie tym mieć niechce. Trzeba sobie w myśli wystawić, że ią BOG w tym stanie mieć chce, i tak się zachować trzeba, iakoby chciał. Lecz żadnego znaku tego powołania niema; i sama się przyznaie, że żadney ochoty do tego niema. Stanąwszy na wyznaczonym mieyscu, za czasem ochoty nabędzie. Tym czasem prowadzą do Kościoła tę ofiarę za ręce i nogi związaną, więcey powiem, przymuszoną, i niemą, dla boiaźni i uszanowania Oyca, ktorego sobie wielce poważała zawsze. W pośrzod wielorakich obrządkow, ktore przypatruiącym się przyiemnym, lecz dla osoby, ktorey się właściwie tyczą, smutnym się widokiem staią, ofiaruią Kapłanowi, iako ofiarę, ktora się BOGU, zamiast czci, i upodobania, obrzydliwością staie, do słuszney go zapalaiąc zemsty.

Ach

Ach Chrześcianie co za sromota! Możnaż się przy takich okolicznościach dziwić, kiedy całe Domy ściągaią na siebie przeklęstwo Boskie? Nie, nie, mawiał przez Święte nieiakieś szyderstwo Salwian, nie żyiemy my za czasow Abrahama, kiedy to osobliwością było, aby Rodzice dzieci swoie ofiarować mieli. O nic teraz tak łatwo nie iest, iako o naśladowcow tego wielkiego Patryarchy. Już teraz codziennie przewyższamy iego. Bo zamiast czekania na rozkaz Nieba, iako czynił Abraham, uprzedzamy go. Ofiaruiemy BOGU dziecię, i to nie tylko bez wszelkiey troskliwości, ale nadto z upodobaniem czyniemy; owszem ofiaruiemy ie bez roskazu BOGA, ofiaruiemy ie w ten czas nawet, kiedy BOG zakazuie, i nieprzestaie mowić: *Nie ściągay ręki twey ná dziecię,* (a) tak wymowny Biskup w Massylii w swey gorliwości mowił. Lecz poprawiwszy swoy wy-

(a) Non extendas manum tuam super puerum. *Gen:* 22. v. 12.

wyraz, rzekł: mylę się, Bracia moi, ci okrutni Oycowie, nic mniey nie są iak naśladowcy Abrahama. Bo ten Swięty mąż chciał Syna swoiego ofiarować BOGU, ci zaś ofiaruią dzieci swoie własnemu szczęściu, i łakomstwu swemu. Przeto chwalił BOG Abrahama, i obdarzył go nadgrodą; ponieważ ofiara iego, posłuszeństwa, i boiaźni BOGA dowodem była. Ale dla tego samego tych drugich ganić i karac musi, ponieważ sprawiedliwie trzyma, że przez ich ukarania godne czyny obrażonym został.

Ani mowcie Słuchacze, że bez zwyczayney tey drogi nakłaniania dzieci swoich aby się do Duchownego stanu, lub do Klasztoru udali, nie bylibyście w stanie należytego dzieci swoich opatrzenia. To iest błąd. Nienależy do mnie wdawać się z wami w rostrząśnienie okoliczności Domu waszego, albo szperać, co uczynić, albo czego uczynić niemożecie. Moim iednak obowiązkiem iest, abym wam powiedział, co wam roska-

ſkazuie prawo Boſkie, i co wam zakazuie. Niech więc niemożność ta, ktorą ſię zaſłaniacie, prawdziwa, albo fałſzywa będzie, przeto iednak żadnemu Oycu nie będzie wolno, względem powołania dzieci ſwoich iakie rozrządzenie czynić, dla nich dziedzictwa w Kościele obmyślić, lub na Klaſztor, iako na ſrzodek oſwobodzenia ſię od troſkow względem dzieci ſwoich, patrzeć, a ieżeli ſię odważy na to, tedy do gniewu pobudza BOGA. Jeżeli Oyciec dzieci ſwoie w takim zoſtawi ſtanie, w ktorym niewiele zbytecznego maią, tedy nie będą wyſtawieni na tyle niebeśpieczeńſtw utraty duſzy, a oni obowiązki ſwoie tym wierniey i doſkonaley wykonywać będą. Niech ie Opatrzności zleci, BOG ieſt ich Oycem, On będzie miał ſtaranie o nich. Takbym wam mogł odpowiedzieć; ale ia o tym wſzyſtkim milczę, i przeſtaię na tym. Niech ſię bowiem, co chce, napotym ſtanie, ia iednak zawſze przy dowodzie moim ſtoię, i mowię, trzeba bydź

Chrze-

Chrześcianinem, i bydź posłusznym BOGU. Niechce BOG, aby dzieci waszych powołanie zawisło od was; a wy w tey mierzę niepowinniście się w rzecz takową mięszać, ktora do was nienależała nigdy, i nigdy należeć nie będzie. Zważcie co wam powiadam, i na tym dosyć.

Rzeczecie; czyliż przynaymniey wolno nie będzie Oycu dzieci swoie oddać światu? Odpowiadam na to: Czemużby Oyciec miał mieć większą wolność dzieci swoie światu, a niżeli Kościołowi oddać? Czyliż stany świeckie zarowno iak i duchowne niepodlegaią naywyższemu panowaniu i Opatrzności BOGA? Czyliż do stanu małżeńskiego zarowno, iak i do Klasztoru, niepotrzeba łaski powołania? Czyliż stany świeckie, zarownie iak i inne, z zbawieniem duszy ścisłego nie maią związku? Jak prętko stany świeckie, są stanami życia, tak powołanie do nich do samego należy BOGA. Gdyby były takowe stany, przy ktorychby powołanie potrzebniey-

bnieyſze było, niżeli przy drugich, tedy ſprawiedliwie mowić mogę, byłyby ſtany te, ktore nas obowięzuią żyć na świecie; bo te, bez wſzelkiego ſprzeciwienia, ſą nayniebeśpiecznieyſze, ponieważ w nich niebeśpieczeńſtwa ſą daleko częſtſze, pokuſy daleko nieznacznieyſze, i natężeńſze, i w nich daleko większa zachodzi potrzeba, aby nas prowadziła mądrość, i łaſka BOGA. Lecz ſtoymy tylko przy prawie BOGA. Chcecie wy Słuchacze, tego pierworodnego Syna ſwego wywyżſzyć na świecie, ma ſię na nim okazać świetnie, ma ſię w gorę wynieść, ma bydź podporą waſzego Domu. Ale zkądże wiecie, że go BOG nie zachował dla ſiebie? á gdybyście wiedzieli o tym, czyliżbyście ſię odważyli z nim o pierwſzeńſtwo walczyć? Kiedy zaś niewiecie o tym, coż możecie uczynić więcey, iak Jego zaſięgać rady, Jego ſię o upodobanie badać, Jego proſić, aby wam Boſką ſwoią oznaymił wolą, wſzyſtkich zwyczaynych ſrzodkow zażyć,

aby-

abyście ią poznali, i iey się poddali, iak tylko uwiadomieni będziecie o niey. Ale coż wy to czynicie? Wiecie, że BOG dziecię to chce mieć w Zakonie, á wy chcecie, aby się zostało na świecie. Zachodzicie więc, że tak powiem, w sprzeczkę z Bogiem. Ktoż tu powinien otrzymać gorę? BOG ie albowiem do siebie woła, a wy ie dla siebie mieć chcecie. Albo więc wy się wdzieracie w Prawo BOGA, albo się BOG w prawa wasze wdziera. Lecz powiedzcie mi nikczemni, i nędzni ludzie, coż wy za prawa przed Bogiem macie, i na czym się gruntuią? Nauczcie się w tym samym czasie, nienadweręzonym Prawom BOGA, ktory Twórcą waszym iest, należytą cześć wyrządzać.

Znayduie się w Swiętym Ambrożym mieysce bardzo wielkiey uwagi godne, a to w Księdze pierwszey o Pannach, gdzie ten Nauczyciel opisuie walkę, ktorą pewna młoda Chrześcianka, nie z prześladowcami wiary, ale z krwią i ciałem,

łem,

łem, i z swoiemi krewnemi miała. Z iedney strony domagano się po niey, áby zezwoliła na małżeński związek, ktory iey ofiarowano; z drugiey zaś strony przekładano iey, aby przed Ołtarzem Swiętą przyięła zasłonę. Coż czynicie, rzekła ta wspaniałomyślna Panna do krewnych swoich, ktorzy nalegali na nię, i czemu podeymuiecie tyle nadaremney troskliwości, abyście na świecie partyą wynaleźli dla mnie? Ia iuż opatrzona iestem, (a) częstuiecie mnie oblubieńcem, á iam sobie innego obrała. Pokażcie rownie bogatego, rownie możnego, rownie wielkiego, iak moy iest, a w ten czas obaczę, iaka was odemnie odpowiedź spotka. Nic mi zaś nieokazuiecie podobnego; bo ten, o ktorym mowicie ze mną, człowiekiem iest, a ten, ktoregom ia obrała sobie, Bogiem iest, Jego mnie, albo mnie Jemu, chcieć wydrzeć, nie iest przysporzyć u-
szczę-

(a) Quid in exquirendis nuptiis sollicitatis animum? iam provisa sum. *S. Ambrosius.*

szczęśliwienie moie, ale raczey iest zazdrościć temuż. (b) Słowa, ktoremi się wszyscy przytomni, iako S. Ambroży mowi, wzruszyli. Każdy wylewał łzy, gdy w tak młodey osobie uyrzał tak stateczną, i tak osobliwą cnotę. A gdy ieden powiedział do niey, gdyby ieszcze żył Oyciec twoy, nigdyby niebył pozwolił na przedsiewzięcie twoie, odpowiedziała: ach! podobno go BOG dla tego zabrał, aby roskazom Nieba, i zamysłom Opatrzności względem mnie na przeszkodzie nie był.

Nie, Chrześcianie, chociażby iakiemu Oycu, naywięcey zależało na tym, áby dziecię swoie z pożytkiem na świecie rozporządzone widział, tedy iednak, bez iakiegoś wiarołomstwa, niemoże się na BOGA żalić, kiedy to dziecię do życia świątobliwszego woła. A takowemu powołaniu albo przez rożne sztuki, albo przez długie, i niezwyciężone opieranie się przeszkadzać, buntem przeciw BOGU, i przeciw Je-

(b) Non providetis mihi. Idem.

Jego łaſce nazwać mogę. Czemuż tak wiele wzdychacie, i płaczecie, piſał S. Hieronym do iedney przednieyſzey Pani w Rzymie, gdy iey małą ſtateczność, i małą wiarę wyrzucał przy utracie corki, ktorą kochała, i ktorą iey odebrało Niebo? Smucicie ſię, i zoſtaiecie bez pociechy, ále ſłuchaycie JEZUSA Chryſtuſa, ktory z wami tak rozmawia, a przynaymniey tak do was mowić może: iakoż to, Paulo ty ſię na mnie żaliſz, że corka twoia teraz należy do mnie, a przez łzy nagany godne, ktore ty niepomiarkowanym, i upornym ſpoſobem leieſz obrażaſz Boſkiego Oblubieńca tego, ktory poſiada cel żalu i zaſmucenia twego? (a) Piękny zarzut, ktory wielkiey liczbie Rodzicow ſprawiedliwie zarzucić można. Ani rozumieycie, że wyſtarczaiącą wymowkę macie, gdy mowicie, że ten Syn ieſt iedynakiem,

 kto

(a) Iraſcaris Paula, quia Filia Tua mea facta eſt, & rebellis lacrymis facis injuriam poſſidenti. *S. Hieron.*

ktory wam z dawney a wielkiey Familii pozostał, bez ktoregoby ona zupełnie wymarła, właśnie iakoby się BOG musiał waszemi światowemi prawidłami rządzić, właśnie iakoby utrzymanie Familii waszey coś wielkiego, i ważnego było, kiedy o woli Boskiey iest mowa, właśnie iakoby się nie wszystkie Familie, prędzey lub poźniey musiały skończyć, i iakoby wasza sławnieyszego zakończenia doczekać się mogła, iak przez wypełnienie woli Pana i BOGA waszego.

Patrzcież Chrześcianie, to się tycze pożytku i korzyści BOGA. Coż? gdybym chciał ieszcze o pożytku dzieci waszych, i o tey niesprawiedliwości mowić, ktorą im czynicie, kiedy względem nich śmiecie rozporządzenie czynić, ktore ich wolności, a mianowicie ich zbawieniu szkodzi? Bo iedyne prawo, ktore oni posiadaią, i względem ktorego oni waszey nie podlegaią władzy, zasadza się na tym, że względem tego, co się duszy ich i wieczno-

czności tycze, oni ſami, po BOGU, mogą rozrządzenie czynić, a to ſame im odbieracie prawo, albo przeſzkadzacie przynaymniey, że prawa tego niemogą zażyć. A przecięż prawo to, ieſt prawem nayſprawiedliwſzym; bo ieſt wſzyſtkiemi prami zmocnione, wſzyſtkiemi zwyczaiami potwierdzone, wſzyſtkiemi przyczynami ugruntowane, wypływa ze wſzyſtkich prawideł natury, gruntuie ſię na wſzyſtkich Religii prawdach, á zatym nienaruſzone ieſt. Proſzę na to mieć baczenie, wſzyſtkie prawa wzmacniaią ie, bo iedne wolność dzieci, mowię o rozumney wolności, wſzelkim możnym ſpoſobem wſpieraią, drugie przez nayſurowſze kary wſtrzymuią fałſzywe domagania Rodzicow, ktorzy poſpolicie wykraczaią przeciw tey wolności, i tamuią wykonanie oneyże. Jedne pozwalaią dzieciom, w wieku tym, w ktorym w żadney ſprawie nic doſkonałego ſtanowić niemogą, wſprawach tyczących ſię oſoby ich, moc nieodmiennego poſtanowienia, czego,

iako uważa uczony Tostat, nikt nie może ganić, chybaby zdanie swoie chciał przełożyć nad zdanie całego Kościoła, ktory to postanowił. Drugie, gdy uroczysty ślub Zakonny potwierdzaią, chociażby był uczyniony bez wiadomości Rodzicow, ktorzy go żadną miarą osłabić nie mogą. A w reszcie, co naywiększa iest, że się nigdy żaden sąd, ani Duchowny, a świecki takowy nie znalazł, ktoryby obowięzywał dziecię w tym, co się obrania stanu tycze, stosować się do woli Oyca; a przeciwnie wiele iest takowych, ktorzy mowią, że wszystkie słowa, ktore dzieci dały, i wszystkie związki, ktore zawarły, niemaią żadney mocy, i ważności, kiedy do tego przymuszone były, i kiedy przy tym granice względnego posłuszeństwa przestąpione były. Czemuż się, Chrześcianie to wszystko z uszkodzeniem Oycowskiey mocy, i władzy dla wstrzymania nierozważnych postanowień, ktore młodzi uczynić mogą, stało? Potrzeba tego było, po-

nie-

nieważ ſię tego domagały nayważnieyſze, i nayiſtotnieyſze przyczyny, z ktorych ia tylko te przywodzę. Wyciąga niemniey przyrodzone, iako i Boſkie prawo, aby ten ſtan ſwoy ſam obierał ſobie, ktory ſam w oſobie ſwoiey iemu zadoſyć uczynić, i obowiązki iego powinien pełnić. Jeſt to niezbity dowod, bo kiedy w przeciągu życia mego, umartwienia cierpię, tedy przeſtaię na tym, żem te na ſiebie dobrowolnie ściągnął, a tak moie wolne, i wyraźne obieranie, te ſame mi łatwieyſzemi czyni. A ieżeli w ſercu moim powſtanie iakaś przeciwność, i mruczenie przeciw obowiązkom moiego ſtanu, tedy ſię nieiako uſpokoić muſzę, gdy ſobie wſpominam, żem ten ciężar ſam na ſiebie zwalił, żem to ſam przedſiewziął żem ſię ſam odważył na to, co mię przykrego, i ciężkiego ſpotka. Lecz cale ſię przeciwnie dzieie, kiedy ſię dzieci udać muſzą do takiego ſtanu, do ktorego ani ſkłonności, ani powołania nie czuią. A kiedy ie przy-

mu-

muszacie, aby do Klasztoru poszli', tedy się nieobowięzuiecie zamiast nich, iarzmo, i iego obowiązki na siebie przyiąć, iego surowość wykonać, iego gorycze, i przeciwności znosić. Prowadzicie ie aż do świątyni, a tám na nich cały wkładacie ciężar, nic zniego nie zachowawszy dla siebie. Kiedy dopuszczacie corce, aby do stanu małżeńskiego poszła, do ktorego się poczuwa skłonna, tedy nieiesteście obowiązani, iey odpowiedzieć za obchodzenie się upornego, i naprzykrzonego męża, ktorego niewolnicą będzie. Nieuwalniacie iey od nieskończonych troskow, ktorych się po niey wychowanie Dziatek domagać będzie, i ktore na nię nieuchronne obowiązki włoży. Chcieć więc z nią się w takowy sposob obeyść, niesprawiedliwością iest. Jeżeli bowiem ma bydź związana, czyliż nie słuszna, abyście przynaymniey iey samey zostawili władzę wolnego obierania więzow?

Lecz rzeczą nayważnieyszą iest to, com iuż powiedział, i teraz po-

wtarzam, abym to na nowo obiaśnił, i do mo-ey przyſtoſował rzeczy; to ieſt, że tam gdzie ieſt mowa o powołaniu, tam oraz ieſt o zbawieniu mowa. Jak prędko zaś ieſt o zbawieniu mowa, tak żadna Oycowſka nad Synem moc, i władza mieyſca niema, bo przy zbawieniu wſzyſtko ieſt oſobiſtą ſprawą. Wſzyſcy ſtaniemy przed ſtolicą ſądzącego BOGA, mowi S. Paweł, aby każdy z nas za właſne życie ſwoie rachunek oddał. Przeco, mowi Swięty Chryzoſtom, wſzyſcy nad nim powinniśmy mieć wolną moc, i władzą Takiemi bowiem rzeczami my ſami powinniśmy rządzić, za ktore my ſami muſiemy rachunek oddać. Wy nie będziecie ſądzeni za mnie, a za tym nie należy do was, nademną co ſtanowić. A kiedy to czynicie, i odważacie ſię dla mnie ſtanowić ſtan takowy, w ktorym zbawienie moie niebeśpieczne ieſt, tedy do was to powiedzieć mogę, co S. Walentynian Ceſarz do Poſła Rzymſkiego mowił, ktory z nim imieniem całey

Ra-

Rady, względem odnowienia Kościołow fałszywych Bogow rozmawiał. Gdyby Rzym, ktory iest Matką moią, czego innego odemnie żądał, tedybym był obowiązany iemu moie usługi świadczyć, lecz te usługi moie daleko słuszníeyszym prawem iestem Wynalezcy moiego zbawienia winien. (a) Przeto Oycowie Swięci, wszystkie rozumowania, i wszystkę wymowę swoią, wprzod wywarłszy na nakłonienie dzieci do pokornego i wiernego posłuszeństwa Rodzicom winnego bez względu na to, uwolnili też dzieci od posłuszeństwa Rodzicom, iak prętkoby z niebespieczeństwem zbawienia do iakiego stanu namowione, albo od niego wstrzymywane były. Coż dam za odpowiedź tobie, pisał S. Bernard do pewnego światowego człowieka, ktory w sobie czuł skłonność do Zakonnego życia, a Matka namawiała go, aby się na świecie został, coż tobie powiem? Czyli, abyś własną

(a) Sed magis debeo salutis autori. *Valent: Imperat.*

opuścił Matkę? To się dziecinney miłości i uszanowaniu przeciwne zdaie. Lecz według wyrazu Ewanielii, nikt niemoże dwom Panom służyć; czego sobie życzy Matka twoia, to się twemu, i co ztąd sprawiedliwie wnieść można, Matki twoiey sprzeciwia zbawieniu. Dla tego odważ się albo iey tylko samey wypełnić wolą, albo ubeśpieczyć oboyga was zbawienie, i uszczęśliwienie. Jeżeli miłuiesz Matkę, to ią opuść z miłości ku niey. Jeżeli bowiem ciebie przy sobie, zatrzyma, i dozwoli ci opuścić JEZUSA Chrystusa, tedy się obawiać trzeba, aby siebie wraz z tobą, i dla ciebie nie wtrąciła w potępienie. A iakżeby to rzecz podobna była, aby nie zgubiła siebie, gdyby duszę twoią zabiła, cielesne ci udzieliwszy życie? To wszystko powiadam tobie, przydaie wspomniony Nauczyciel, abym się stosował do słabości twoiey. Bo Pismo Swięte wyraźnie mowi, i dosyć tobie ie przypomnieć; lubo przeciw dziecinney powinności

ieśt,

iest, wzgardzić Matką, to się iednak z obowiązkiem dziecięcia zgadza, gdy kto Matką dla Chrystusa gardzi.

Ach Chrześcianie, pożytkuymy z tak szacownych Nauk. Prawa Boskie, w rządach Domow waszych, zawsze w należytym poszanowaniu mieycie, a praw dzieci waszych na złe nie zażywaycie nigdy. Zostawcie im tę wolność, ktoreyście sobie życzyli przedtym, i o ktorąście podobno wielce gorliwi byli. Czyńcie dla nich, coście chcieli, aby czyniono dla was. A ieżeli w tey mierze iaką wam wyrządzono krzywdę, nie ścigaycie tego na niewinnych duszach, ktore w to nie wchodziły, i ktore wy powinniście kochać. Patrzcie na ich zbawienie, ktore się z tym łączy, a nie bądźcie tak okrutnemi, abyście ie ludzkim waszym zamysłom poświęcić mieli. Nie zarabiaycie na to, abyście kiedy, stawszy się ich nieszczęśliwości źrzodłem, nie stali się też ich przeklęstwa celem. Bo przeklę-

klęſtwo ich, byłoby przeklęſtwem mocnym, i ściągnęłoby na was przeklęſtwo BOGA. Jeżeli im niemożecie wiele zoſtawić, ieżeli wielkiego nie będą poſiadać maiątku, nie wydzieraycie im przynaymniey, że tak powiem, dziedzictwa ſiebie ſamych. BOG nie wyciąga po was, abyście ie zoſtawili bogatemi, ale rozkazuie wam, abyście zoſtawili wolnemi. Jakże! powiecie, kiedy nieuważne dzieci, ktore młodym zwyczayna porywa gorącość, na złe obieranie trafią, więcże rodzice powinni ie na ſiebie ſamych ſpuścić, i przed wſzyſtkim zamykać oczy? Nie mowię tego, i owſzem ani myślę, iako zaraz okażę. Kiedy takowe dziecię źle obiera, tedy możecie ie przez roſtropne uwagi na proſtą naprowadzić drogę. Jeżeli nie ſłucha zbawiennych uwag, możecie mu rozkazać. A ieżeli niechce bydź poſłuſznym, możecie wſzelkiey waſzey Oycowſkiey władzy zażyć. Bo to wſzyſtko nie ieſt oſobie, lub powołaniu iego rozkazywać, ale ra-
czey

czey ieſt do takowego ie przyprowadzić ſtanu, aby ſię ſame lepſzego w tey mierze chwyciło zdania. Ja nazywam rozkazywać woli dziecięcia, gdy mu pokazuiecie, i ſtanowicie ten właściwy ſtan, ktorego ſię ma według waſzey woli, i żądania chwycić, bez względu na to, czyli do niego ma iaką ochotę, lub nie. Ja nazywam rozkazywać powołaniu dziecięcia, gdy ie kto od rozumnego obrania, ktore ſię za poradą BOGA ſtało, odciąga, i do wykonania onego niezwyciężonemi trudnościami przeſzkadza. Ja nazywam rozkazywać powołaniu dziecięcia, gdy kto lekkowierności iego zażywa ná złe, aby ie przez fałſzywe obietnice zwodził, gdy mu pokazuie uroione pożytki, ktore ſam zmyślił, aby ie nieznacznie przyprowadził tam, gdzie ie zaprowadzić pragnął. Ja nazywam rozkazywać powołaniu dziecięcia, gdy corka długo czekać muſi, niżeli rozporządzoną będzie, gdy ſię ſurowo, i naprzykrzenie z nią obchodzą, gdy cierpliwości iey

przez

przez złe obchodzenie ſię z nią tak długo doświadczaią, aż ſobie nakoniec świat ſprzykrzy, i nim poſtanowi wzgardzić. To, to ia nazywam rozkazywać powołaniu dziecięcia; i to oraz ieſt, co BOG zakazuie. Coż Mu odpowiecie na ow czas, kiedy wam wyrzucać będzie, żeście ſię wſprawowaniu Domu tego, ktory wam powierzył, ſprzeciwili zamyſłom i układom iego? Kiedy ſię od was rachunku domagać będzie, nie za krew, ale za duſzę dziecięcia tego, ktore on chciał zbawić, ktoremu na ten koniec wſzyſtkie drogi gotował i śrzodki, á wyście ie od tego wſzyſtkiego wſtrzymali, naprowadziliście ie na drogi błędne, i w wieczną ie wtrąciliście zgubę? Coż odpowiecie ſamym dzieciom waſzym? Powſtaną bowiem przeciwko wam, i oſkarżycielami waſzemi będą, tak, iak wy kuſiciele, i zagubiciele ich byliście. Nie mowię ia, co ieſzcze raz powtarzam, że wy w obieraniu ſtanu niepowinniście dzieci waſze nakłaniać,

niać, że im niepowinniście radzić, że nie powinniście wſzelkich środkow zażyć, ktore wam BOG w ręce podał, abyście ie zachowali przed niebeśpieczeńſtwami temi, w ktore ſię płocha i nierozważna młodość łatwo wplątać daie. Więcey mowię, i całe twierdzę, że nie tylko to możecie czynić, ale też powinniście; i na tym gruntuię ia drugi dowod, ktorym wam przełożył, to ieſt, lubo wam nie wolno ſtanowić i obrać ten ſtan, do ktorego ſię dzieci waſze udawać maią, bez względu iednak na to za ten ſtan, na ktory one ſię odważą, muſicie dać rachunek BOGU. Do wyłuſzczenia tey drugiey Części, ieſzcze na krotki czas, o uwagę proſzę.

CZĘSC II.

JEſt to w całey Chrześciańſko-obyczayney nauce wſzędzie przyięte prawidło, iż my rzeczy te, ktorych uczeſtnikami bydź powinniśmy, ile tylko naſze pozwalaią ſiły,

na

na siebie przyiąć, i za nie odpowiedzieć, obowiązani iesteśmy, i że według uczestnictwa, ktore z niemi memy, i według pożytku, ktory nas do tego obowięzuie, większy, lub mnieyszy rachunek za nie musiemy oddać. Prawidlo to iest wyraźne, i iasne, á ia z niego wyczerpnę dowod drugiey odemnie założoney prawdy. Bo lubo Rodzice nie maią mocy stanowienia dzieciom swoim obrania powołania, są iednak uczestnikami obrania tego nie tylko iako Rodzice, ale też iako Rodzice Chrześciańscy, ponieważ maią prawo kierować dzieci swoie, i mieć nad niemi dozor. Ztąd pochodzi, że oni za takowe obranie odpowiedzieć muszą, i że BOG, bez niesprawiedliwości, za to rachunku od nich domagać się może. Obiaśnią to niektore pytania, na ktore ia odpowiem bez zwłoki.

Jest to powszechne pytanie, czyli w niektorych stanach, á zwłaszcza w tych, ktore nie podpadaią pod Ewanieliczną doskonałość, władzę

dzę ma dziecię, na siebie iaki związek przyiąć, i obowięzywać się bez dozwolenia, i uczestnictwa Rodzicow? Niemoże tego, Chrześcianie uczynić dziecię, ale iego powinnością, á powinnością ścisłą iest, o radę się Rodzicow swoich pytać, ich uwag słuchać, i niemi się, ile rozum pozwala rządzić. Bo Teologowie mowią, że cześć, ktorąśmy Rodzicom winni, iest wyraźnie przykazana od BOGA. Gdyby się zaś kto cale o ich zdanie nie pytać, bynaymniey się o nie nie troskać, w tey mierze, podług zupełney niepodległości sobie postępować, i samą się tylko głową swoią chciał rządzić, byłoby to oczywistą ich mocy, i poszanowania wzgardą. Takowa zaś wzgarda w rzeczy tak wielkiey, iaka iest obieranie stanu, iest ciężkim przestępstwem Boskiego Prawa. Jest pytanie szczegulne, czyli dziecię, ktore iuż dorosło, bez Oycowskiey wiedzy, i bez proszenia go o zezwolenie, może wniść w małżeński związek, do ktorego

si

ſię ſkłonnym czuie, i czyli to dobrym ſumnieniem uczynić może? Odpowiedaią Teologowie, że niemoże; a gdy to czyni, ma Oyciec prawo do ukarania, i wydziedziczenia iego. Kara, ktora ſię poczytuie za ſłuſzną, a zatym, ktorą obrażenie uprzedzą. Pytaią ſię czyli ſię Oycu, gdyby widział, że Syn iego chwycił ſię takowey Partyi, ktoraby mu u BOGA ſzkodliwa była, na to milczeć godzi, i czyli przez milczenie ſwoie pomodz, i takowy poſtępek uſprawiedliwić może? Byłoby to według wyrazu całey Chrześciańſko obyczayney Nauki, ciężkim wyſtępkiem. A gdy w tey okoliczności przez ſzpary patrzy, i nieſprzeciwia ſię tyle, ile ſię ſprzeciwić winien, tedy poſtępuie ſobie przeciw obowiąſkowi ſwemu. Ztąd więc pochodzi, że lubo Rodzice powołaniu dzieci ſwoich roſkazywać nie mogą, atoli rożnemi ſpoſobami ſtaią ſię uczeſtnikami obierania ich, napominaiąc, radząc, uſtępuiąc, ze-

D zwa-

zwalaiąc, ſprzeciwiaiąc ſię, i karząc. Y to ieſt gruntem tey prawdy, ktorą wam przekładam. Gdyby bowiem BOG niewyciągał po was, abyście mu odpowiedzieli za obieranie, to, ktore dzieci waſze czynią, czemuźbyście kary godnemi byli, gdy albo waſzey nieużywacie władzy, albo do uczynienia dobrego obrania, zdrowey niedaiecie nauki, i rady? Czemużby to w was naganna opieſzałość była, gdybyście dzieci waſze ſpuścili na ſiebie ſamych, aby bez karnie, i nierozmyślnie to obierąć mogli, co iednak, iako wy wiecie, im nieprzyzwoite i ſzkodliwe ieſt? Czemużbyście ſię obieraniu ich ſprzeciwić, przeſzkadzać, i ich za nie ukarać mogli, gdy nie ieſt podług myśli waſzey, i gdy wam powinnego nieokazali poſzanowania? BOG was mocą tą bezwątpienia obdarzył iedynie dla tych obowiąſkow, ktore ſię z nią łączą, a z tych wſzyſtkich obowiąſkow, ktore na dzieci waſze włożył, powſtaie przyrodzo-

ny

ny obowiązek dla was, abyście za stan ich rachunek oddali BOGU. Gdy więc błądzą, że ich lepiey, nienauczacie, albo się im niesprzeciwiacie, albo znikczemności iakiey przyspieszacie głupie ich układy, czyliż BOG w ten czas niema prawa, áby się was trzymał, i mowił: Oddaycie rachunek, nie tylko za was samych, ale też za tego syna, i za tę corkę, przy ktorych wy iako Oycowie, mieysce moiego sługi zastępować mieliście, abyście im za wodza byli. Jakoż zapewne, Chrześcianie, ktoż nie wie, że Oyciec za wychowanie dzieci swoich BOGU odpowiedzieć musi? Coż zaś w wychowaniu dzieci istotnieyszego, i ważnieyszego iest, nad stan, ktorego się chwycić i sposob życia, na ktory się odważyć maią?

Wywiedźmy to ieszcze daley, i obiaśnieymy ie na nowo, aby rzecz ta co do Náuki obfitsza, a co do używania zwyczaynieysza była. Obieranie stanu złe bydź może troiakim sposobem, iako mowi Swięty

Bonawentura. Albo w ſobie i dla ſiebie, gdy ſtan obrany ieſt przeciwny zbawieniu, albo przynaymniey bardzo niebeſpieczny; albo gdy ow, ktory ſtan obiera, nie ieſt do niego zdatny; albo gdy kto, chociaż ſtan obrany uczciwy ieſt, i chociaż osoba obieraiąca zdatna ieſt do pełnienia obowiąſkow iego, nie wſtępuie do niego drzwiami uczciwości ani rzetelnemi i proſtemi drogami. Uważcież dobrze, ia nayſamprzod mowię, że obranie ſtanu ieſt w ſobie i dla ſiebie, złe, a przynaymniey bardzo niebeſpieczne. Przywiodę w tey mierze przykład Swiętego Matteuſza. Czymże był Apoſtoł ten, niżeli go powołał, i nawrocił JEZUS? Był celnikiem; i potrzeba przyznać, że ten urząd, ktory ſię na wybieraniu pewnych publicznych pieniędzy zaſadzał, na ow czas poſpolicie przeciw ſumnieniu ſprawowano; ponieważ Chryſtus w Ewanielii, gdy o Krolestwie Niebieſkim mowił, celnikow, i wſzeteczne rozpuſtne niewiaſty w iednym porządku kładł.

kładł. *Celnicy, i wszetecznice.* (a) Tę uwagę uczynił Swięty Hieronym, do ktorey Swięty Grzegorz przydaie drugą. Jnni Apostołowie, po nawroceniu swoim, trzymali się pierwszego sposobu życia, i powrocili do Rybołostwa swego. Sam tylko Swięty Matteusz porzucił swoy celniczy warsztat zupełnie, i na zawsze. Zkądże, mowi Swięty Grzegorz, pochodzi ta rożnica, ieżeli nie z tąd, że zabawa Swiętego Piotra, i innych Apostołow, była rzeczą niewinną; przeciwnie zaś zabawa Swiętego Matteusza plątała go w pewne i bliskie bardzo niebespieczeństwo. Jeżeli więc, czego roztrząsać niechcę, i oczym ledwo pomyślić mogę, na świecie znayduią się takowe dzieła, i prace, ieżeli się na nim takowe znayduią stany, w ktorych według powszechnego mniemania, zwyczaynym sposobem niepodobna iest, utrzymać się i bydź Chrześcianinem, czyliż więc bogoboyny Oyciec, pozwolić może,

aby

(a) Publicani & meretrices Matt: 21 v. 31

áby ſię Syn na ślepo do nich udał, i w nich zoſtawał? Ach! Słuchacze, zamiaſt dozwolenia, pochwalenia, i cierpienia, wſzelkieyby troſkliwości zażył, aby w nim takowych ſtanow obrzydzenie wzbudził, i zupełnie go oddalił od nich. To ſamoby do niego mowił, co świątobliwy Tobiaſz. Bądźmy dobrego umyſłu, Synu moy, doſyć bogatemi będziemy zawſze, ieżeli ſię BOGA będziemy bali. Przekładaymy boiaźń Boſką nad wſzyſtkie ſkarby świata, i nigdy niepozwalaymy na to abyśmy dla dobr doczeſnych, dobra wieczne utracić mieli, albo ie na niebeſpieczeńſtwo podać. *Wiele dobrego mieć będziemy, ieśli się będziem bać BOGA,* (a) Takby mowił, a przynaymniey takby powinien mowić. Gdyby ſię zaś właſnemu zyſkowi opanować, i prowadzić dopuścił; gdyby przez wzgląd na doczeſne ſzczęście, i na pewny, prędki, i wielki zarobek pochwalił obranie takie, ktore ſyn ie-

go

(a) Multa bona habebimus, ſi timuerimus DEUM *Tob:* 4. *v.* 23.

go czyni względem ſtanu, ktory według wyroku BOGA, przynaymniey niebeſpieczny ieſt, gdyby był pierwſzym, ktoryby mu wſtęp do niego iednał, ktoryby go wſpomagał, ktoryby go w iego przedſięwzięciu wſpierał, i dla doſtąpienia zamyſłow iego wyrabiał przyczyńcow, i opiekunow, ktoż powątpiwać może, ażeby przez to niemiał na ſiebie wiele nieſzczęśliwości zwalić, o ktoreby ſię fraſować muſiał, ażeby Oyciec przez to niemiał ſię wſzyſtkich ſynowſkich błędow uczynić winnym, ażeby potępienie tego młodego człowieka iemu przypiſane bydź nie miało, a nakoniec ażeby to nie miało bydź iedną z naywiękſzych okoliczności, za ktorą BOGU na ſtraſznym ſądzie Jego, rachunek odda? Już o tym nie mowiemy więcey. Stoſuycie raczey, Chrześcianie, tę Naukę do was ſamych, i obaczcie, iakie ſkutki z tego na tym świecie wyprowadzić macie. Poſtąpmy daley.

O-

Oprocz tego, że obranie ſtanu, w ſobie, i dla ſiebie złe bydź może, ieſzcze ſię to daleko częściey zdarza względem oſoby, gdy ten, ktory ſtan obiera, nie ieſt zdatny, nie wſzyſtkie poſiada właſności potrzebne do ſtanu tego, i cale nie może zadoſyć uczynić obowiąſkom iego. Z tąd pochodzi powſzechne to zepſucie, ktore na świecie, i w wſzyſtkich ſtanach widziemy. Ztąd pochodzą tyle na złe zażywania, ktore ſię do Kościoła wdarły, i w nim panuią Ztąd pochodzi prawie powſzechny nieporządek, w ſprawowaniu urzędow, a oſobliwie w ſzafunku ſprawiedliwości. Z tąd pochodzi niemal wſzyſtko złe, ktore wſpołeczeńſtwo ludzkie nieſpokoyne czyni. Ale ztąd też pochodzi, obowiązek dla Rodzicow, na ktory powinni truchleć. Ztąd wynika nieſkończona materya grzechow, z tąd niewyczerpane źrzodło zgryzot ſumnienia, i nayokropnieyſzy rachunek, ktory oddać muſzą Rodzice. Bo ieżeli ſię do ſamego powrociemy zrzo-

dła, i należycie roſtrząśniemy, co ieſt przyczyną tylu zamieſzek we wſzyſtkich ſtanach życia, i zkąd wypływa tyle nierządow, na ktore wprawdzie doſyć ſarkamy, ale ich nigdy niepoprawuiemy, poſtrzeżemy, że ſię poſpolicie przypiſać powinny Rodzicom, ktorzy dzieci ſwoie, bez względu na niezdatność ich, wywyżſzyli na godności, i nadali im urzędy, ktorych ſprawowanie ſiły ich przewyżſza, i zdolność. Jakoż w ſamey prawdzie, gdyby Oyciec godności tey, ktorą wyrobił dla ſyna, nie był kupił, tedyby ſyn teraz niebył tym, czym ieſt. A gdyby tym, czym ieſt, niebył, tedyby tey mocy i władzy, niezażywał na złe, ktorą otrzymał nie będąc wſtanie, ſprawowania i wykonania oneyże. Niezażywałby tey mocy, i władzy, ktorey doſtał, na czynienie ucięmiężenia, gwałtowności, i nieſprawiedliwości, ktore powſzechne dobro, cierpi, i ubolewa na nie, Mogł więc Oyciec zagrodzić tak nieſzczęśliwym ſkutkom, i one w

ſwym

ſwym zapędzie wſtrzymać. Bo tego młodego człowieka znaiąc, mogł mu, zamiaſt wywyżſzenia iego, i wſpomagania go, odmowić pomoc, i wſparcie ſwoie. Nie tylko to uczynić mogł, ale też powinien to był czynić. Ktoż ſię więc zadziwi, że go BOG za to ſądzić i karać będzie?

Z tym wſzyſtkim to ieſt naſzych czaſow błędem. Gorliwość Rodzicow o dzieci ſwoie nierozciąga ſię tak daleko, aby uważali, czyli one ſą zdatne, ażeby opatrzone były, lecz przeſtawaią na tym, że opatrzone ſą. Ten pierworodny ſyn muſi mieć ten urząd; to ſię za naypierwſze prawidło piſze. Możeżli wyſtarczyć na wſzyſtkie wydatki iego? To ſię z wſzelką potrzebną bacznością zważa. Wegług pierwſzego układu tego, czyliż zbędzie tyle, ile inne wyciągaią koſzty? Y to ſię iak nayściśley rachuie. Wreſzcie niepomyślą nawet, czyli dziecię to, ktore ſię w takowy opatruie ſpoſob, zdolne ieſt do należytego

tey-

tey godności piastowania. Jeżeli zdatne iest, dobrze iest. Jeżeli zaś zdatne nie iest, tedy Pełnomocnik iego zastąpi mieysce. Wiadomo zaś bardzo dobrze, że powinney zdatności niema, i że nigdy mieć nie będzie. Wiadomo to, ale się zawsze czyni tak, iakoby niewiadomo było. Gdzież albowiem teraz są Oycowie owi, ktorzy tak czynią, iak ow Rzymski Cesarz, ktory urzędownym sposobem od rządow oddalił Syna, ponieważ widział, że należytey zdatności nie ma do dźwigania ciężaru tego. Ten człowiek młody należy do tey Familii, w ktorey godnosć ta dziedziczna iest. Przeto powodzenie iego iuż iest ustanowione, Syn musi naśladować Oyca. Ale coż z tego prawidła idzie? Wy iesteście codziennemi świadkami tego, to iest, że dziecię, ktoremu żaden ważny interes szczegulnego Domu powierzony bydź niemoże, stanek o cały iaki Powiat, i powszechne dobro w swoich ręku trzyma. Może wydać wyrok, iak mu się podo-

doba, może rozporządzić, iak chce, może wszystko według swoiego upodobania czynić. Cierpi się przy tym, płacze się na to, przedaie się słuszność, a sprawiedliwość w zaniedbaniu leży. Lecz Oyciec o to mało się pyta, gdy tylko żadney ztąd nieodnosi szkody, a Syn opatrzony iest. Tak bowiem dnia dzisieyszego sądzi naywiększa połowica Oycow, ktorzy albo powinności swoich nie znaią, albo ich nieprzestrzegaią. Rozumieią oni, że iuż się pozbyli wszystkiego, gdy dziecię opatrzone iest. Mniemaią, że się na tym zasadza wielkość, i wspaniałość świata, a w reszcie podchlebuią sobie, że iest powszechna Opatrzność, ktora nadgrodzi to wszystko, czego im niedostaie. Jakoż tak iest, Chrześcianie, nie wątpcie o tym, iest powszechna Opatrzność, ale oną surową opatrznością iest, ktora wszystkie te omyłki i błędy osoby waszey wprzod ukarze, niżeli te same poprawi na świecie. Jest powszechna Opatrzność, lecz ona sprawiedliwa,

a nie

á nie miłosierna iest, ktora wam rachunek oddać każe za wszystko złe, ktoreście w początku przytłumić mogli, a wy dopuściliście ie, i dopomagaliście mu. Prawda, że Pismo S. w pewnym rozumieniu mowi, że każdy za siebie samego, i za nikogo więcey, na strasznym sądzie B. skim rachunek odda, że ciężar iednego, nie będzie ciężarem drugiego. Ale i to niemnieysza prawda, że to same Pismo Swięte w innym rozumieniu mowi, iż BOG rozkaże Oycu niegodziwość Syna swoiego nosić, że sąd Oyca, nie będzie oddzielony od sądu Syna, że Syn dla Oyca, a Oyciec dla Syna potępiony będzie. Dwoiaki wyrok, ktory od iedneyże pochodzi prawdy, á zatym ani pierwszy, ani drugi oszukaniu podlegać niemoże. Dwoiaki wyrok, ktory zdaie się niezgadzać się z sobą, á iednak sobie w niczym przeciwny nie iest. Ale oraz iest to dwoiaki wyrok, ktorego nigdy niezgodzicie inaczey, tylko gdy roztrząśniecie, do czego, iako Oycowie, obowiązani ie-

iesteście, i iaki grzech popełniacie, gdy z ślepey miłości ku dzieciom waſzym, albo z inney iakiey przyczyny przykładacie ſię do obierania ſtanu ich, chociaż dobrze o ich niezdolności wiecie, i chociaż wam doſkonale wiadomo, iaka zachodzi nierowność między ich ſłabością, i urzędami temi, ktore piaſtować maią.

Kiedy więc obieranie ſtanu ani w ſobie, i dla ſiebie, ani względem oſoby złe nie ieſt, iuż to doſyć na tym? Nie, Chrześcianie. Bo i z przyczyny śrzodkow złe bydź może, i w tym także waſzey potrzeba czułości. Daymy to, że ſtan ten w ſobie, i dla ſiebie, ani uczciwości, ani ſumnieniu nic przeciwnego nie ma. Można w nim bydź Chrześcianinem, i Chrześciańſkie prowadzić życie. Idę ieſzcze daley, i pozwalam wraz z wami, że dziecię to do tego ſtanu ieſt zupełnie zdolne, lecz daymy to, że niezliczonemi przymiotami obdarzone ieſt, tedy iednak zdatność, i zaſługa nie zawſze ſą drzwiami, przez ktore można wſtęp

nie

nie mniey do Kościoła, iako i do świata znaleść. Wiele ieſt innych śrzodkow, do ktorych ſię częſtokroć potrzeba udać; a między temi śrzodkami iedne ſą ſprawiedliwe, ktore pozwala, a drugie ſą nieſprawiedliwe, ktore zakazuie prawo. Jeżeli zaś kto przy obraniu iednych, i drugich, nię zażywa pozwolonych śrzodkow przeto, że albo niewyſtarczaiące ſą, albo że nie doſyć prędko pomagaią, albo że ich cale niema, a przeciwnie udaie ſię drogami nieſprawiedliwemi przeto, że, lubo ſą zakazane, beśpieczniey iednak, i prędzey prowadzą do zamierzonego celu, tedy iednę z naypoſpolitſzych, i naywiękſzych nieſprawiedliwości broi. Nie ieſtem tego przedſięwzięcia teraz, abym wam miał okazać nieſłuſzność oneyże, ſmutną wraz z wami opłakiwać klęſkę, w ktorąśmy w tych oſtatnich czaſiech wpadli, i żałować dawnych czaſow rzetelności. Tego iednak zamilczeć niemogę, ale muſzę to z wſzelką gorliwością, i żywą Ewanielicznego ſłowa

wa wyrazistością mowić, że znayduią się Oycowie, ktorzy dzieciom swoim sami pokazuią takowe drogi, aby się dobrze opatrzyć na świecie, i wydźwignąć się w gorę. Tego albowiem mamy codziennie smutne przykłady. Chce kto, aby syn ten był wyniesiony na pewny stopień; o iakiego on nie wymyśla podeyścia; iakich nie ciągnie kabałow? do iakich nie przychodzi zdrożności przeciw tym, ktorzy sami dla siebie zabiegaią o to? Upodoba sobie kto Partyą iaką dla swey corki. Aby osobę tę lepiey do związku pociągnąć, iakich, mam powiedzieć, iey nie pozwala wolności? iakich nie czyni nawiedzin? na i kież iey nie podaie niebespieczeństwo? Mowicie, że przez takowe śrzodki łatwo się otrzymuie koniec, a bez nich niczego dokazać niemożna. Lecz czyliż takowe śrzodki BOG pochwala, usprawiedliwia Ewanielia, podaie przyrodzona słuszność, i czyliż się przy nich utrzymać może? Sąż to więc śrzodki takie, ktore Oyciec

dzie-

dzieciom swoim podać, do nich im pomagać, i z nich dać może przykład? Jeżeli się więc namiętnościom swoim tak zaślepiać dopuszcza, że im spokoynie, i bez wszelkiego sprzeciwienia z swoiey strony, pozwala takiemi się drogami udać, owszem sam naprowadza na nie, i na nich wiedzie, czyliż sam się uczestnikiem grzechow, i zbrodni dzieci swoich staiąc, nie ma przyczyny obawiania się, że w tym wyroku, ktory BOG uczyni nad niemi, on także zawarty będzie? czyliż ma sprawiedliwą wymowkę iaką, ktoraby go od tego obronić mogła?

Ach! Słuchacze, czyliż nie dosyć dla nas, że własny dźwigamy ciężar, i że za siebie samych rachunek musiemy oddać? Owszem czyliż dla słabości naszey nie będzie nadto? Rzecz zaś niepodobna iest, aby sąd Boski względem Rodzicow przestawał na tym, ale z przyczyny smutney konieczności, i nieu-

E chron-

chronnego obowiązku daley postępować musi. Nie może bowiem Oyciec za siebie rachunek oddać, bez rachowania się za dzieci swoie, ponieważ tylko przed Bogiem tyle był chwalebnym, lub nagannym Oycem, ile przy dozorze i staraniu o Familią swoią, á zwłaszcza przy staraniu i dozorze dzieci swoich, obowiązki swoie pełnił, albo zaniedbywał. BOG Oycom moc i władzę daie, aby oni iey mogli zażyć, i aby On według zażycia oneyże, ich mogł sądzić. Udziela im BOG szczegulne, i stanowi ich właściwe łaski, aby z niemi wspołpracowali, a nie żeby niepożytecznemi były. W reszcie to wszystko com ia powiedział o obieraniu dzieci waszych, i o rachunku, ktory za to BOGU musicie oddać, nie tak rozumieć potrzeba, iakoby się nie godziło albo w Kościele, albo na świecie dzieci swoie gdy ie BOG woła, przystoynym sposobem opatrywać. Bo ia nie tylko tego nie ganię, ale owszem wyraźnie twierdzę, że to waszą powin-

winnością ieſt. I nie pochwalę nigdy tey oboiętności, że nie powiem, nieużytości Oycow i Matek, ktorzy przeto, że ſię ſamemi ſobą tylko zatrudniaią, i nic wydać niechcą, dopuſzczaią młodym bez opatrzenia więdnąć, przez co naylepſza ſpoſobność im upływa. Moie przedſiewzięcie raczey do tego zmierza, abym was pobudził do Swiętey gorliwości ſtarania ſię o doſkonałość dzieci ſwoich, o ktore ſtarać ſię BOG wam przykazał, abym was do tego przywiodł, abyście, poki ſą pod waſzą władzą, wſzelkiego zażyli ſtarania, aby dzieci waſze zdolnemi, mądremi, i godności tych, o ktore ſię według urodzenia ſwego ſtarać mogą, godnemi były. Do tego zaś gruntownieyſzey pobudki niewiem, iako abyście ſami do ſiebie mowili: albo dzieci moie od wſzyſtkiego muſzą bydź oddalone, nieznaiome prowadzić życie, i żadnego urzędu nie piaſtować nigdy, albo ia muſzę ſię o ich zdatność i ćwiczenie ſtarać, aby czego na świecie dokazać mogły.
 gły.

gły. Albo też ieżeli ie bez względu na ich niezdolność wywyższę, tedy siebie wraz z niemi w potępienie wtrącę. Gdyby zaś od wszystkiego miały bydź oddalone, tedyby to dla nich chańbą, a dla mnie szpetnym zarzutem było. Gdybym siebie wraz z niemi w potępienie wtrącił, tedyby to naywiększym głupstwem, i naywiększą nieszczęśliwością było. Idzie więc za tym, abym niczego nie żałował, ale raczey abym wszelkiey sposobności, wszelkiey Oycowskiey mocy i władzy zażył do tego prowadząc dzieci moie, aby nabyły tych wszystkich własności rozumu i serca, ktore im w przyszłości do stanow tych, ktore Opatrzność naznaczyła dla nich, potrzebne będą. Spodziewać się bowiem, że sam BOG wołaiąc dzieci nasze do pewnego stanu, wszystkiego doda, i że im nadzwyczayne przenikni nie udzieli, iest wyciągać cudow, i wywracać porządek, ktory mądrość Iego wprowadziła w rządzeniu światem. Pragnąć, aby BOG

te-

tego wszystkiego, czego im niedostaie, a co odemnie mieć mogły, mnie nie przypisał, iest iedney z nayprzednieyszych moich powinności nieznać, i samego siebie zdradzać. Patrzcież, Chrześcianie, na co pilną mieć potrzeba baczność. Wszystko w tey mierze iest nieskończoney wagi, a gdy tego zaniedbacie, powinno was boiaźnią przerazić i strachem. Ale oraz wszystko w tey mierze iest bardzo wielkiey zasługi, a gdy to wykonywacie wiernie, tedy wam powinno wielką pociechę przynieść.

Stan Oyca wielkie na was obowiązki kładzie, ale wam oraz sposobność daie, zbierania wielkie dla Nieba skarby. Bo ktoż nie wie, co kosztuie dozor i wychowanie dzieci, iak wiele rzeczy nieprzyiemnych wytrzymać, iak wiele niedoskonałościom wybaczać, iak wiele słabości znosić, iak ostrożnym bydź potrzeba, aby ich nauczać bez utrudzenia, aby ie w porządku trzymać bez naprzykrzenia, aby ie pożytecznym

spo-

 
ſpoſobem łaiać, i karać, bez uczynienia ich uporczywemi. Ale też z tego wſzyſtkiego, nic nie zginie przed Bogiem, i na tym właśnie zaſadzać ſie powinna waſza przed Bogiem świątobliwość. Z ſtarania waſzego, ktore podeymuiecie, dzieci waſze pożytkować będą, albo nie? Jeżeli z niego żadnego nie odbiorą pożytku, będzie to przykrością, á przykrością ciężko dolegaiącą dla was. Z tym wſzyſtkim uczyniliście zadoſyć powinności ſwoiey, á zatym ani im, ani BOGU za co odpowiedzieć nie macie. Jeżeli zaś korzyſtaią z troſkliwości waſzey, ieżeli BOG, iak ſię ſpodziewać możecie, pobłogoſławi czułości, i gorliwości waſzey, iakieyż pociechy, i upodobania ztąd nie odnieſiecie na tym świecie, widząc że Familia waſza w należytym porządku ſtoi, á iakież dopiero waſze uſzczęśliwienie będzie, kiedy ſię czaſu ſwego obaczycie z ſobą w ſzczęśliwości wieczney, ktorey wam życzę.

A M E N.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

Były Gody Małżeńskie w Kanie Galileyskiey, á była tam Matka JEZUSOWA. Wezwan też był i JEZUS, i Uczniowie Jego na Gody. u Jana S. w Rozdz: 2.

NIe tylko był zaproſzony, ale też znaydował ſię na tych Godach JEZUS. A znayduiąc ſię na nich pochwalił ie, uſzanował ie, poświęcił ie. Oddalił wſzelki nieporządek od nich, i natychmiaſt rozporządzenie czynił, aby ie w Kościele przez poſtanowienie Sakramentu poświęcił. Więc rzecz ta nie była prożna, i nie ſtało ſię to bez zamyſłu, że chciał bydź zaproſzony na nie. *Wezwany też był i JEZUS.* Bo ztąd, iak mowią Oycowie Swięci, pochodzi ſtanu Małżeńſkiego

świą-

świątość. A kiedy do niego nie zapraſzaią JEZUSA, tedy w ſtanie tym wſzyſtko ieſt świeckie, i nic w nim takowego niemaſz, coby go wywyżſzyć mogło. Więcey mowię, i twierdzę, że mało na tym, iż JEZUSA do niego zapraſza człowiek, ieżeli człowieka do niego pierwey nie wezwał JEZUS. To ieſt, Słuchacze, łaſka powołania, przez ktorą was BOG poświęca, abyście ſię mogli do ſtanu Małżeńſkiego udać, powinna poprzedzić prożbę, i wezwanie waſze, przez ktore BOGA nieiako zniewolić chcecie, aby związku tego, ktory czynicie, był uczeſtnikiem, i pobłogoſławił iemu. Bez Boſkiego tego powołania prożba, i wezwanie niepożyteczne, i daremne ieſt. Kiedy zaś BOG was pierwey woła, á wy potym Jego wzywacie wzaiemnie, tedy to prawdziwym ieſt wzorem, i należytym wyobrażeniem Chrześciańſkiego Małżeńſtwa. I to ieſt ważną materyą ową, ktorą wam dnia dziſieyſzego wyłuſzczyć umyśliłem. Ponieważ

zaś

zaś wiem dobrze, iak wiele w niey obrazić mogę, przeto uciekam się do BOGA. Obracam się ku Niemu z Prorokiem, i proszę Go, aby strzegł ust moich, i niedopuścił ięzykowi memu takie wymowić słowo, ktoregoby złość światowa na złe zażywać mogła.

Gdy Swięty Augustyn w przewybornym iednym Piśmie o małżeństwie mowi, i wszystkie pożytki ktore BOG do tego stanu przyłączył, wylicza, ściąga ie osobliwie do troiakiego dobra, iako to do wychowania dzieci, ktore iest onego celem, do zobopolney, i małżeńskiey wierności, ktora iest związkiem, i do właściwości Sakramentu, na czym się, w czasiech Nowego Zakonu, istota iego zasadza. (a) Znayduiemy przerzeczone słowa w pismach tego Swiętego Nauczyciela na rożnych mieyscach. Jakoż w samey rzeczy dobrze iest dla ludzi, że BOG przez postanowienie Sakramentu, ustanowił

(a) Bonum habent Nuptiæ, & hoc tripartitum, proles, fides, Sacramentum. *S. Aug.*

wił między niemi obowiązki, i że obowiązki te przez łaskę, ktorych oni sami są wykonywaczami, do nadprzyrodzonego porządku wyniosł. Jeszcze więcey; nie mały to iest pożytek dla osoby, ktora w małżeństwie żyie, iż myślić może, że inna osoba na świecie z wiernością iey złączona iest, i że, lubo ani dla porządku natury, ani dla pokrewieństwa, nie należy do niey, iednak bez względu na to iey iest wszystko winna, miłość, poszanowanie, upodobanie, i wiarę. Na ostatek mowię, że to iest chwała dla Oycow i Matek, że od BOGA wybrani są, aby Mu w małżeńskim stanie wychowali dzieci, to iest, sługi, ktorzyby Jego wysławiali, i poddanych, ktorzyby Kościoł Jego rozkrzewiali, i rozpostrzeniali. Troiaki to, i bardzo wielki stanu Małżeńskiego zaszczyt. Jest Sakramentem, iest z obopolney wspołeczności związkiem, iest sprawiedliwe rozkrzewienie, i pomnożenie Synow Boskich. Wszystko to iest prawda. Ale też nierozumiey-

cie Chrześcianie, że te dobrowolnie udzielone i zasłużone dobra takie są, aby żadnego za sobą niepociągały ciężaru. Uważcie bowiem, iakie rozumienie w tey mierze mieć powinniście, i dobrze pamiętaycie na to, bo to moiego Kazania podziałem będzie. Z troiakiego pożytku tego wynikaią pewne powinności sumnienia, i obowiązki, ktore w stanie Małżeńskim koniecznie zachować potrzeba. To będzie pierwsza Część. Wynikaią z tego wielkie, i naprzykrzone trudy, ktore w stanie Małżeńskim na siebie wziąć potrzeba. To będzie Część druga. Wynikaią ztąd wielkie niebeśpieczeństwa względem zbawienia, ktorych się w stanie Małżeńskim chronić potrzeba. To będzie Część trzecia. Teraz zaś twierdzę, że bez łaski, i bez powołánia Boskiego ani tych powinności wykonać, ani tych trudow znosić, ani tych niebeśpieczeństw uchronić się niemożna. Ztąd wnoszę, że niemasz między ludźmi takiego stanu, w ktorymby powołanie

Bo-

Boſkie potrzebnieyſze było, iak w ſtanie Małżeńſkim. To ieſt całym celem waſzey baczności, o ktorą was proſzę.

CZĘSC I.

NIemożna wątpić, Chrześcianie, że, gdy ſtan Małżeńſki według całey ſwey obſzerności, á oſobliwie, według wſpomnionych trzech własności, to ieſt, iako Sakrament, iako związek zobopolney wſpołeczności, i względem wychowania dzieci, ktorych on ſprawiedliwym rozkrzewieniem ieſt, zważemy pilnie, tedy znaydziemy w nim powinności i obowiązki, ktorych wiadomość wam bardzo potrzebna ieſt, a ia, abym urzędowi moiemu zadoſyć uczynił, iuż ie wyłuſzczać zaczynam.

Wielkie to, bez wątpienia, dobrodzieyſtwo ieſt dla Chrześcian, a oſobliwie dla was, ktorych Opatrzność do świeckiego powołała ſtanu, że Syn Boſki Małżeńſki ſtan przez ſwoie poſtanowienie poświęcił;

że

że ſtan Małżeńſki nie tylko nie ieſt ſtanem grzeſznym, iakim go niektorzy ogłaſzali kacerze, ani ſamym obywatelſkim towarzyſtwem, iakim ieſt między pogaństwem, ani też ſamym obrządkiem Religii, iakim był za czaſow ſtarego Teſtamentu; ale ieſt Sakramentem, ktore udziela łaſkę JEZUSA Chryſtuſa, ktore poſtanowione ieſt dla poświącania duſz, i dla przypominania nam iedney z naywiękſzych taiemnic naſzych, ktorą ieſt Wcielenie Przedwiecznego Słowa, i dla udzielenia zaſługi onegoż tym, ktorzy go przyimuią godnie. *Sakrament to wielki iest.* (a) Tak ieſt, Bracia moi, mowił Swięty Paweł, Sakrament ten wielki ieſt, a ia wam powiadam to, abyście wiedzieli, iakie pierwſzeńſtwo w tey mierze Religia naſza między wſzyſtkiemi innemi Religiami trzyma. Bo dla tego tylko wielki ieſt, że ſię z JEZUSEM Zbawicielem naſzym łączy. Jeſt tyl-

(a) Sacramentum hoc magnum eſt. *ad Epheſ.* 5. *v.* 32.

tylko w Kościele wielki, ktory ieſt Oblubieńcą Chryſtuſową. Jeſt tylko dla prawowiernych wielki, ktorzy ſą członkami Duchownego Ciała JEZUSA Chryſtuſa, to ieſt, wielki ieſt tylko dla was. *A ia mowię w Chrystusie, i w Kościele.* (b) Tego wſzyſtkiego naucza nas Piſmo Swięte. Lecz coż ztąd wynika? Obowiązki, ktore ſię na świecie mniey zważaią, ktore iednak, bez względu na to, na nas ſtan Małżeńſki włożył. Gdy albowiem ieſt Sakramentem nowego Zakonu, niegodzi ſię do niego inaczey, tylko z czyſtym, i Swiętym zamyſłem udać. Nie godzi ſię inaczey iego przyiąć, tylko w czyſtym, i od wſzelkiego grzechu uwolnionym ſumnieniem. Niegodzi ſię inaczey iego zażywać, tylko podług rozrządzenia BOGA, i dla końca podobaiącego ſię BOGU. A kto powinności tych zaniedbywa, ten popełnia grzech, ktory ſię świętokradztwu rowna; ponie-

---

(b) Ego autem dico in Chriſto, & in Eccleſia. *Ibidem.*

nieważ Sakrament znieważa. Jeżeli na Pismo S. obrociemy oko, tedy w wszystkich tych wnioskach nic takowego niemasz, coby niebyło iasne, i żadney niepodpadaiące sprzeczce.

Lecz, mowię to raz ieszcze, że się o tych wszystkich wnioskach na świecie prawie nie pomyśli nigdy. Ale zkądże to pochodzi, że niepamiętamy na to, że przy tym Sakramencie nie zachowuiemy prawideł bogoboyności, na ktore iednak przy odbieraniu innych baczenie mamy, a przynaymniey wierzemy, żeśmy obowiązani do nich? Wy iesteście pierwszemi, do potępienia człowieka tego, ktoryby się albo dla własnego zysku, albo z chciwości do Kościoła, i Kapłaństwa udał. Do Sakramentu Ołtarza nieprzystąpilibyście prędzey, ażbyście się wodą pokuty oczyścili pierwey. Sądzilibyście, że grzeszycie, gdybyście dla innych przyczyn przystąpili do Spowiedzi, iak dla oddania czci powinney BOGU, i dla poiednania się z Nim. Kiedy kto z wami o Szymonie Czarnoksiężniku mowi, ktory

dla prożney chwały Sakramentu Bierzmowania, od Apostołow żądał, i kiedy wam powiadaią, że się Judasz u stołu Pańskiego w grzechowym znaydował stanie, i w nim pożywał Nayświętszego Sakramentu, tedy brzydzicie się tak zuchwałym i bezbożnym postępkiem iednego i drugiego. A stan Małżeński, iako Sakrament, czyliż nie iest rownego poszanowania godzien? Czyliż go Zbawiciel świata nie tak postanowił, iak i inne Sakramenta? Czyliż nie ma tey samey mocy udzielenia łaski, ktorą inne Sakramenta maią? Czyliż rownie wysokich taiemnic nie zawiera w sobie, iak inne Sakramenta? Czyliż to wszystko, co się o innych Sakramentach dla ich wywyższenia, i dla wzbudzenia w nas powinnego im uszanowania, nie służy Jemu? A zatym nie wyciągaż takiey doskonałości, tak Chrześciańskiey pobudki, i doskonałey czystości serca, tak przystoynego, i tak świątobliwego zażywania, iak drugie?

Umie-

Umiemy to wſzyſtko, ale tylko ſpoſobem przypatrywania ſię, (a) ale kiedy przychodzi do ſamego wykonania, i ſkutku, wielka rożnica między tym, i innemi Sakramentami zachodzi. Co ſię innych Sakramentow tycze, czyniemy przygotowanie do nich, ſzukamy przy nich BOGA, mamy zbawienne myśli, i w tym poſtępuiemy ſobie iako Chrześcianie. Co ſię zaś Sakramentu Małżeńſtwa tycze, mowić można, że w życiu cale ieſt rzeczą oboiętną i świecką, ktorey ani BÓG, ani Religia uczeſtnikiem nie ieſt. Wſtępuie ſię do Małżeńſtwa, iedynie z ludzkich przyczyn, bez naymnieyſzey z tąd wynikaiącey nieſpokoyności ſumnienia, zawiera ſię przed Ołtarzem w rzeczywiſtym ſtanie grzechu. I lubo to nieſprzecznie bezbożna zniewaga ieſt, iednak żadnego z tąd ſię nie czyni ſzkrupułu, gdy wielu bardzo o tym obowiązku potrzebney nawet wiadomości niema.

F Ale

(a) Modo ſpeculativo.

Ale iako ſię, Słuchacze, w tey mierze przed Bogiem uſprawiedliwić można? Bo ieżeli wam zdanie moie mam w tey okoliczności odkryć, tedy to ieſt iednym z naywiękſzych błędow, ktore w tych czaſiech między Chrześcianinami panuią. Nie ważą teraz Małżeńſtwa, iako rzecz Swiętą, ale raczey iak doczeſne dzieło, iak iedyną światową ſprawę. Ktoż BOGA o radę proſi, gdy ſię ma do tego ſtanu udać? Ktoż ſtan ten uważa iako ſtan Swięty, do ktorego go BOG woła? Ktoż obiera ten ſtan, maiąc wzgląd na łaſkę wiecznego wybrania, i zbawienie ſwoie? Mamże powiedzieć? Poganie w tey mierze daleko bogoboynieyſi, a przynaymniey daleko mędrſi, i rozumnieyſi byli. I lubo ſtan Małżeńſki nie był Sakramentem u nich, ale też nie był u nich, iak u nas teraz, dziełem ſzukaiącym ſwoiego zyſku, przy ktorym ſię iedne z drugim łączy, nie dla rozumney ſkłonności iakiey, nie dla przyſtoynego ſzacunku, ani też dla zaſług, i godno-

dności osoby, ale dla dochodow, i dziedzictwa, dla włości i maiątkow, ktore posiada. Takim się albowiem sposobem ledwo nie wszystkie Małżeństwa dzieią. Czynią ie Pieniądze. Ztąd pochodzi potym, że po zawarciu, bez naymnieyszey skłonności, Małżeństwa, gdzieindziey czynią się bez Małżeństwa, związki urągania godne. Ale niech to iak chce będzie, Chrześcianie, to iednak, czego dosyć opłakiwać niemożna, zasadza się na tym, że, lubo stan Małżeński dwie istotne własności zawiera w sobie, to iest własność ugody, i własność Sakramentu, my iedynie zważamy pierwszą, ktora podleysza iest, a cale niedb my o drugą, ktora iednak nadprzyrodzona, i Boska iest. Ugodą iest, i przeto zachowuiemy przy nim wszystkie prawidła mądrości. O iak wiele nie zawieramy Traktatow, o iak wiele nie czyniemy umow, i zgromadzeń, iak wiele nie spisuiemy artykułow, iakieyż nie zażywamy ostrożności, i iakich się nie chwyta-

my prawideł? Sakramentem ieſt,
ále na to nie mamy uwagi, i ża-
dnego z tey przyczyny do niego nie
czyniemy przygotowania. Rozu-
miemy, że ſię wſzyſtko na zewnę-
trznym Kościoła obrządku kończy,
na ktory ſię bez nabożeńſtwa i bo-
iaźni BOGA zapatruiemy. Jeſtże
to zaś podobna, aby Sakrament tak
znieważony ſprawował w was z ſtro-
ny BOGA pomoc, i łaſkę, ktorą do
niego przywiązał? A tey pomocy
niemaiąc, iakże wykonacie obowią-
zki waſzego ſtanu?

Mowię obowiązki, ktory na was
ſtan Małżeńſki kładzie nie tylko ia-
ko Sakrament, ale też iako zobo-
polney wſpołeczności związek. Tu
albowiem potrzeba naymocnieyſzey,
i nayobfitſzey łaſki BOGA, iako
to natychmiaſt uznacie. Mowię ia
tu nie tylko o wſpołeczności, i zie-
dnoczeniu na pozor, ale mowię o zie-
dnoczeniu ſerca, tak, że ten rozkaz
Apoſtoła podług litery wykonać po-
winniście: *Mężowie miłuycie żony
wasze, iako i Chrystus umiłował Ko-
scioł.*

ściol. (a) Wy, wy mężowie miłuycie te, ktore wam BOG dał za towarzyszki, a wy, wy żony miłuycie tych, ktorych wam za towarzyszow naznaczyła Opatrzność. Prawidło ktorym się w tey mierze powinniście rządzić, zależy na tym, abyście się wzaiemnie kochali, iako swoy Kościoł umiłował Chrystus: *Jako i Chrystus umiłował Kościoł.* Ten iest wizerunek, na ktory się zapatrywać macie. Kochaycie się wzaiemnie miłością uczciwą, miłością wierną, miłością ochotną, i ulegaiącą, miłością stateczną i trwałą, miłością Chrześciańską. Wszystkie te powinności zamyka w sobie Małżeńska wierność, ktorąście sobie przyrzekli, i ktora was złączyła. Uważcież dobrze, ia mowię, kochaycie się wzaiemnie miłością uczciwą, bo poufałe obcowanie bez uczciwości, nieznacznie, a prawie nieomylnie do wzgardy wiedzie.

Ja

(a) Viri diligite uxores vestras, sicut & Christus dilexit Ecclesiam. *ad Eph:* 5. v. 25.

Ja mowię, kochaycie się wzaiemnie miłością wierną, tak, abyście gotowemi byli dla żony, albo dla męża, opuścić Oyca i Matkę, ponieważ się tego wyraźnie domaga Prawo Boskie, ale też abyście nie mniey gotowemi byli, uprzątnąć każdy inny związek, ktoryby mogł krępować serce, i uwolnić się od każdey tey okoliczności, ktoraby serce dzielić mogła. Ja mowię, kochaycie się miłością ochotną, i ulegaiącą, ktora zapobiega potrzebom, albo ie ułatwia, ktora nad słabościami lituie się, ktora iednoczy serca, i doskonałą zgodę utrzymuie w myślach. Mowię miłością stateczną i trwałą, ktoraby się wszystkim naprzykrzeniom, ktoreby ią zmięszać mogły, podeyrzeniu, i nienawiści, gorącości, i gorzkościom oprzeć mogła. Mowię na koniec miłością Chrześciańską. Tu albowiem słowa S. Pawła przystosować mogę, i tu się w skutku powinny pełnić, gdy mowi: Chrześciańska i cnotliwa Pani, iest poświęceniem swoiego męża. Ta-

kie-

kiemi były owe sławne Księżne i Krolowe, ktore Państwa swoie czyniły Swiętemi, Meżow swoich nawracaiąc, i poświęcaiąc, ktorych nie tylko żonami, ale też Apostołami były. Tak i wy Chrześciańskie Panie powinnyście czynić, zachowuiąc w Domach waszych to, co owe tak chwalebnym i zasługi pełnym sposobem uczyniły w Państwach swoich. Tak albowiem powinnyście sądzić, że naylepsze ktoreście małżonkom waszym winne, prawdziwey miłości świadectwo zależy na tym, kiedy ich odprowadzacie od grzechu, á prowadzicie do BOGA. Powinnyście się o to iak nayusilniey starać, i wszystkie życzenia wasze, wszystkie wasze rady, wszystkie wasze troskliwości do tego kierować końca abyście się przez to, co Swięty Hieronym do Lety mowił, pobudziły do statecznego trwania w tak Swiętym ćwiczeniu. Była ona Poganina corką, ale żona iego przez czułość, i cierpliwość swoią, dokazała tego, że Wiarę Swiętą przyiął.

Ja-

Jakoż, mowi S. Hieronym, niemogło to bydź inaczey; tak wielka gorliwość, iaką Matka wafza miała o zbawienie fwoiego męża, nie mogła mieć innego fkutku. A co fię mnie tycze, przydaie ten S. Nauczyciel, według wyfokiego i kfztałtnego fwego fpofobu mowienia, ia trzymam, że fam Jowifz, ktorego Poganie za Boga czcili, byłby uwierzył w JEZUSA Chryftufa, gdyby był żył w tak Swiętym związku. (a)

Lecz co fię, Słuchacze, dzieie, dla nieporządku, ktorego nigdy dofyć opłakiwać niemożemy, ktorego okropne fkutki wy podobno fami czuiecie? Muficie wiedzieć o tym, bo codziennie patrzycie na to. Komuż ta wfpołeczność, ktora ieft zgodą, i ufzczęśliwieniem Familii, i ktora bydź powinna podporą onychże; ta wfpołeczność, o ktorey utrzymanie, mąż i żona, iako o naykofztownieyfze ftanu fwoiego dobro, fta-

(a) Ego puto etiam ipfum Jovem, fi habuiffet talem cognationem, potuiffe in Chriftum credere. *S. Hieron.*

ftarać fię winni, komuż bez przeftanku ieft wydana na fztych? Rozłączeniom, nienawiściom, kłotniom, á czafem naygorfzym rzeczom, ktore wielkie podeyrzenie czynią? A to czemu? Oto przeto, że ani ten, ani owa do utrzymania wzaiemney wfpołeczności, przyłożyć fię niechce. Pani ta ieft wymyślna, uporna, i od ofoby fwey nadęta. Kocha fię w grze, w rozrutności, w prożności, w zbytku, i w ftroiu, w kompaniach, i rofkofzach świata. Mąż ow ieft furowy, nienawifny, naprzykrzony, gorący, i zapalczywy, w fwoim fię upodobaniu, i w niewftrzemięźliwości kocha. Żadney naymnieyfzey przykrości fobie uczynić niechcą. Niechce Pani odftąpić fwego wymyflu i uporu, niechce fię pomiarkować w grze, rozrutnościach, prożnościach, i miłości świata. A mąż niechce odftąpić wynioflości, niechce umiarkować naprzykrzenia, niechce opuścić fwego niefprawiedliwego podeyrzenia, i fałfzywie uroionych, i źle ugruntowanych niefpokoyności fwo-

ich,

ich, w reſzcie niechce gorącości tłomić, i od nieporządnego odſtąpić życia. Ztąd pochodzą ſprzeciwienia, i niezgody, obuſtronne ſkargi, i ſzemrania, gorzkie i przenikliwe zarzuty. Ztąd wynikaią wzaiemne nienawiści, i aby większym ieſzcze nieporządkom zapobiedz, częſtokroć widzą ſię bydź przymuſzonemi do rozwodu. Rozwody, i rozłączenia, ktore w tych czaſiech tak zwyczayne ſą na świecie, na ktore lubo zezwalaią prawa ludzkie, nie zawſze iednak przez to ſame, ſą ſprawiedliwe przed Bogiem, i według Boſkiego prawa. Rozwody, i rozłączenia, ktore dnia dziſieyſzego tak zwyczayne ſą na świecie, na ktore my iednak iako na hańbę naſzych czaſow zapatrywać ſię możem. Rozwody i rozłączenia, ktore prawie nieomylnym ſpoſobem upadek naywſpanialſzych Domow za ſobą ciągną, á przy tym widziemy, że ſię co do litery wykonywa w ſkutku, co powiedział Chryſtus, że każde Kroleſtwo, ktore ſię niezgadza z ſobą,

pu-

pustym zostanie. Rozwody, i rozłączenia, w ktorych częstokroć bez zgryzoty sumnienia takowe osoby żyią, ktore się nad innych w bogoboyności ćwiczą, ponieważ nieuważaią na to, że nayprzednieyszy obowiązek prawdziwey bogoboyności względem nich, i ile w nich iest, zasadza się na tym, aby się zostali w tey wspołeczności, ktorą sam BOG postanowił, a przynaymniey postanowić musiał.

A dla czegoż ią postanowił? Powiedziałem zaraz z Swiętym Augustynem, że dla należytego rozkrzewienia i wychowania dzieci. Ten iest trzeci dowod, nayważnieyszych i nayistotnieyszych obowiązkow Małżeńskiego stanu. Nie dosyć albowiem na tym, że się te dzieci narodziły na świat, trzeba ie też żywić. Nie dosyć na tym że się żywią, ale też trzeba ie opatrzyć. Nie dosyć ieszcze na tym, że są opatrzone na świecie, ale też trzeba ie nauczać w Chrześciańsktwie, i wychowywać. Abyście się o utrzymanie

ich życia, ktore od was wzięły, ſtarali, tego was ſamo przyrodzenie uczy, a zatym niemaſz tak wielkiey potrzeby, do tego was nakłaniać. Abyście myślili o doczeſnym ich opatrzeniu, do tego was, oprocz natury, właſna waſza pobudza pycha, i niekiedy aż nadto gorliwie obſtawacie za niemi. Pracować około doſkonałości ich, i doſkonalić pewne dary, ktore ie od drugich rozrożnić i wywyżſzyć mogą, i to takową ieſt rzeczą, ktorey niezaniedbuiecie całe, á wiele z iak naywiękſzą czułością ſtaraią ſię o nię. Nie przeczę ia, że mamy twardych, i nieczułych Rodzicow, ktorzy ſobą ſamemi ſię trudniąc, zdaią ſię dzieci ſwoich nieznać, i dopuſzczaią im, i w naywiękſzych potrzebach niedoſtatek cierpieć, gdy iednak właſney oſobie ſwoiey, niczego nie bronią, co prożności i zmyślności ich zadoſyć uczynić może. Nie przeczę ia, że ſą takowi Rodzice, ktorym ſpoyrzenie na dzieci ſwoie tak nieznośne ieſt, że ie na długie lata od

Oy-

Oycowskiego oddalaią Domu, wypędzaią ie nieiako od oblicza swego, i ponieważ się oczom ich nieznośnemi zdaią, w cudze ie oddaią ręce. Nie przeczę ia, że są takowi Rodzice, ktorzy, iakom w poprzedzaiącym Kazaniu namienił, ponieważ dla dzieci swoich, i dla postarania się o należyte ich stanowi opatrzenie, nic cale wydać niechcą, dopuszczaią im spokoynie i niemiłosiernie u siebie ięczeć, poki nie wnidą w lata, i przymuszaią ie do tego, że dni życia swego bez urzędu, bez Imienia, i bez stanu przepędzić muszą. Nie przeczę ia, że są takowi Rodzice, ktorzy, ponieważ albo o dzieciach swoich zapominaią cale, albo dla pieszczonych, i ślepych zamysłow nawet ani dla świata ich niewychowuią, ale raczey dozwalaią im żyć według upodobania swego, i na wszystkie ie, że tak powiem, puszczaią sobie samym, i wszystkim ich przyrodzonym błędom. O iak mi się obszerne tu nie pokazuie pole, gdybym się chciał

nie

nie mniey przy tym, iak i przy wielu innych zabawić błędach, o ktorych ia milczę, przeto, że nie tak ważne ſą iak drugie, i nie tak ſię zdarzaią częſto. Ale rzecz nayiſtotnieyſza, naypoſpolitſza, i nayzwyczaynieyſza, zaſadza ſię na tym, że wychowuią ſię dzieci, iako ludzie światowi, a nie iak Chrześcianie. Ze ſię na to wſzyſtko baczenie daie, co ſię ich uſzczęśliwienia tycze, ale o to ſię mało dba, co ſię do zbawienia ściąga, że w nich wpaiamy myśli, ktore ſię zgadzaią z prawidłami świata, a mało ſię troſzczemy o to, czyli ſię z Nauką, i prawem Ewanielii zgadzaią. Ze im nieprzepuſzczamy w niczym, co ſię do dobrego zachowania, i znaiomości świata ściąga, przeciwnie zaś daruiemy wſzyſtko, kiedy idzie o niewinne, i bogoboyne życie. Ztym wſzyſtkim z czegoż Rodzice większy rachunek oddadzą BOGU, iako z świątobliwości ſwych dzieci? Gdy więc bez wſzelkiey ſprzeczki to nayważnieyſzą, albo raczey ie-
dy-

dyną ich ſprawą ieſt, tedy przy ćwiczeniu dzieci na to dać powinni ſzczegulnieyſzą baczność. A zatym ieſt ich obowiązkiem, dzieci ſwoie prowadzić do BOGA, i utrzymywać w boiaźni BOGA. Jeſt ich obowiązkiem, poprawić złe ſkłonności w dzieciach, i wcześnie nakłaniać do cnoty. Jeſt obowiązkiem ich, dzieci ſwoie oddalać, i zachować od wſzyſtkiego tego, co ſerce ich zepſuć może, iako od nieporządnych ſług, od niebeśpiecznych kompanii, od ſwawolnych rozmow, od światowych, i z grzechem złączonych widokow, od iadowitych, i zaraźliwych kſiążek. Jeſt obowiązkiem ich, ſtarać ſię dla dzieci ſwoich o nieſkażone nauki, dawać im dobrą radę, a oſobliwie zbudować ie dobremi przykładami, nic w obecności ich nie mowić, i nic nie czynić, coby tym ſłabym, i do każdey rzeczy zdatnym duſzom zgorſzeniem bydź mogło. Lecz toby mię zadaleko zaprowadziło, abym więc zamierzonego ſobie ochronił

czaſu, nie wdam ſię w żaden obſzerny wywod.

Te więc, Słuchacze, ſą powinności, ktore ſą ſtanowi Małżeńſkiemu właściwe. Maią ſwoie trudności, i wielkie. Lecz coż ztąd wnioſę? To, że ſię ſtanu tego nie trzeba bez Boſkiego powołania chwycić. Bo kiedy kto te wſzyſtkie powinności chce wykonać, tedy mu potrzeba ſzczegulney pomocy BOGA. BOG zaś pomoc tę tym iedynie daie, ktorych On powołał. Pomoc potrzebna nie tylko do zadoſyć uczynienia obowiązkom Małżeńſkiego ſtanu, ale też do znoſzenia trudow, o ktorych mi z wami, w drugiey Kazania Części, potrzeba mowić.

C Z Ę S C II.

ZNayduią ſię w Małżeńſkim ſtanie trudności, a dowod onychże ſam wam Chrześcianie w oczy wpada, bo ich aż nadto częſto doświadczacie. Abym ie wam przełożył, potrze-

trzeba mi tylko przy przeszłych wyrazach zostać, i stan Małżeński, pod temi samemi okolicznościami zważyć. To potrzebuie nowey uwagi.

Mowiłem zaraz z początku, i powtarzam to ieszcze raz, że stan Małżeński Sakramentem iest. Na tym się w czasie nowego Zakonu zasadza iego wyborność, i naywiększe pierwszeństwo. Ale oraz to iest zkąd iego wynika niewola. Czemu? Bo właściwość Sakramentu, ktora go nierozerwanym, á za tym iarzmem, poddaństwem, i niewolą czyni, w ktorey się człowiek swey wolności zrzeka. Gdyby Syn Boski stan Małżeński był zostawił zupełnie w przyrodzonym porządku, tedyby niczym więcey nie był, iak ugodą, ktoraby wprawdzie względem obowiązku daleko ściśleysza była, niżeli wszystkie inne, aleby iednak, gdyby tego naywiększa wyciągała potrzeba, rozwiązana bydź mogła. Jakoż widziemy, że u Pogan, u kto-

tych, iako się zdawało, Prawa, i nauka o nich naybardziey się zgadzały z rozumem, rozłączenia Małżeńskiego stanu rzeczą wprowadzoną były. Rozwodzili oni się, gdy tego ważne wyciągały przyczyny, i odstępowali od tych związkow i ugod, ktore poczynili, iak prętko im szkodliwe były. Sam BOG w starym Zakonie pozwolił żydom, dać list rozwodny żonom swoim. A lubo im tę moc, i władzę dał iedynie dla twardości serc ich, ta iednak moc i władza była prawna, ktorey oni według upodobania swego zażywać mogli. Ale w Kościele Chrystusowym, iak tylko Chrystus z stanu Małżeńskiego uczynił Sakrament, i udzielił mu moc onegoż, tak Sakrament ten charakter nieodmienności zawiera w sobie. Jak prętko Małżeństwo raz iest uznane za ważne, tak nieodmiennie ważne iest. Chociażby szło o utrzymanie życia, chociażby całe Krolestwa zagubione były, chociażby powszechnemu Kościołowi zagrożono zgubą, cho-

ciaż-

ciażby się przeciw niemu wszystkie mocarstwa uzbroiły, tedy iednak Małżeństwo to stałe, i trwałe będzie aż do śmierci, ktora sama iemu koniec uczynić może. Tego nas samo Pismo Swięte uczy.

To ia Chrześcianie nazywam, i w samey rzeczy iest niewolą. Powiedzcież mi albowiem, czyliż stan ten, ktory was podległemi czyni, bez wiedzenia, komu się poddaiecie; i ktory wam odbiera wolność wszelką do odmiany; w nieiaki sposob niewolą nie iest? To zaś wszystko stan Małżeński czyni. Krępuie was z kim innym, iak wy iesteście, i to iest nayistotnieyszą rzeczą, mowię z kim innym, ktory żadney mocy i władzy nad wami nie miał, a od tych czas od niego musicie bydź zawisłemi, nabywszy nieodmiennego nad wami prawa. Przez Kapłaństwo przywiązałem się tylko do BOGA, i do siebie samego: do BOGA, mego Naywyższego Pana, do ktoregom należał zawsze, i do siebie samego, ktory przyrodzonym sposobem sobą

rządzić, siebie powodować, i prowadzić powinienem. Lecz przez stan Małżeński przenosicie to panowanie, ktore sami nad sobą macie, na osobę obcą, á to, co przy ślubach Zakonnych nayuciążliwszego, i naywaleczniey szego iest, staie się nayprzednieyszym obowiązkiem waszego stanu: W Zakonach nie iestem przywiązany do żadney osoby w szczegulności, nie iestem właściwie, i na zawsze, ani do tey, ani do owey, ale raczey, czasem do tey, czasem do owey przywiązany, co iarzmo Zakonne bez wątpienia lekkim uczynić musi. Ale w stanie Małżeńskim nieodmiennie do iedney osoby przywiązani iesteście. Jeżeli wam się osoba ta podoba, ieżeli iest podług waszego serca, tedy to iest szczęściem dla was. Jeżeli zaś mąż ten niepodoba się żonie, ieżeli żona owa nie przypada do serca mężowi, tedy przeto nie mniey są złączeni z sobą. Jakim zaś umartwieniem nie iest takowy związek?

Przyłączam tu, Bracia moi, ieſzcze iednę rożnicę, ktora między dwoma ſtanami naſzemi wielkiey ieſt uwagi godna. W Zakonie ieſt Nowicyat, i czas doświadczania, ale go w ſtanie Małżeńſkim niema. Ze wſzyſtkich ſtanow życia, iako mowi Swięty Hieronym, ieſt ſtan Małżeńſki, do ktorego obrania naywiękſzą mieć powinnibyśmy wolność, ale oraz ieſt tym ſtanem, w ktorym naymniey wolności mamy. Obowięzuiecie ſię, ale nie wiecie komu. Bo myśli, przyrodzenia, i przymiotow oſoby, z ktorą ściſły zawieracie związek, niepoznacie pierwey, poki nie dacie ſłowa, niemogąc go wpowściągnąć więcey. Teraz, gdy ow młody człowiek ſtara ſię o was, niepokazuie wam nic, oprocz przymilenia, i zdaie ſię na pozor cale miłym, ſkromnym i cnotliwym. Skoro ſię zaś ten związek zawrze, wnet obaczycie, czym ieſt. Za tą zmyśloną łagodnością, gorącość i gniew, za tą przyiętą ſkromnością, zaiątrzenie, i gwałtowność, za tą fałſzywą

cnotą nierządy, i namiętności poy-dą. Teraz, gdy ta młoda osoba ieszcze opatrzona nie iest, á nadarzą się dobra partya dla niey, przymilać się, i układać umie. Lecz gdy iuż nie będzie miała tyle przyczyn utrzymywania się, i starania się, o upodobanie wasze, w krotce iey upor, zaiątrzenie, i wyniosłość poznacie. Postępuycie sobie iak chcecie, i nie żałuycie choć naywiększey troskliwości, zawsze się iednak ażardować, i na Boże szczęście musicie puścić. Dla tego mawiał Salomon, dobra, i skarby otrzymuiemy od Rodzicow naszych, lecz mądrą, i cnotliwą niewiastę, od samego tylko BOGA możemy dostać. *Dom i maiętności dawane bywaią od Rodzicow, ale żona rostropna własnie od samego Pana.* (a)

Uważcież więc dobrze, Słuchacze, co takowym związkiem, albo takową niewolą iest, ktora trwa przez

(a) Domus & divitiæ dantur à Parentibus a Domino autem proprie uxor prudens. *Proverb:* 19. v. 19.

przez całe życie, i odmieniona bydź nie może. Zaden ślub, żadne przyrzeczenie tak uroczyste nie iest, od ktoregoby nie mogł uwolnić Kościoł. Ale względem Małżeńskiego stanu, że tak powiem, ma związane ręce, i władza iego tak daleko się nierościąga. Jest to związek, ktory się Apostołom tak ważny zdawał, iż dla tey iedyney przyczyny mowili, że lepiey iest zostać w stanie wolnym. *Jeśli tak iest sprawa człowieka z żoną niepożyteczno się żenić.* (b) Coz im Syn Boski odpowiedział na to? Odrzuciłże ten wyrok, ktory dla stanu Małżeńskiego z pożytkiem nie był? Bynaymniey; owszem, pochwalił go, i winszował im tego szczęścia, że poięli to, czego wielu nie poymuie. *Nie wszyscy poymuią sło a tego.* (c) Czemu? bo wiedział, iak wielkim ciężarem w samey rzeczy ten Sakrament bydź

miał

(b) Si ita est causa hominis cum uxore, non expedit nubere. *Matt:* 19. *v.* 10.

(c) Non omnes capiunt verbum istud. *Ibid:* *v.* 11.

miał dla wielu, ktorzy go przyimą. Z tym wszystkim Chrześcianie, nie powinno to, co mowię, w was obrzydzenie tego stanu sprawić, ale raczey z tego powinniście poznać, iak bardzo wam w stanie Małżeńskim Boską pomoc potrzebna iest, i iak wiele zależy na tym, abyście się do niego nie udali bez woli, i upodobania BOGA. Ach! iak wielu nie było tych iak wielu nie iest, tych naszych czasow, ktorzy pod tym cięzkim iarzmem albo upadaią cale, albo mu ledwo wystarczyć mogą, i nieszczęsliwy stan swoy tysiąckrotnie opłakuią. O iak wiele iest tych nieszczęśliwych na świecie, i to we wszystkich stanach świata, ktorzy się powierzchownie zdaią bydź ukontentowani, ale wewnętrznie wzdychaią na niewolą, w ktorey żyią. Tych, ieżeli się tak mowić godzi, tym bardziey żałować trzeba, im mnieysze prawo maią narzekania na siebie samych. Bo ktoż na nich włożył te kaydany, ktoremi obciążeni są? Uczyniłże to Pan BOG,

kto-

ktorego się nie radzili o to, czyli raczey uczyniliż to oni sami? A iakże dla swey pociechy z Bogiem, mogą do Niego przed Ołtarzem mowić, wesprzyi mię moy Boże! albo skrusz kaydany moie, albo przynaymniey pomoż mi one dźwigać. Ale cożby im z swoiey strony BOG mogł odpowiedzieć na to? Jam tego związku nie zawarł, nie namowiłem was do niego, niemam więc żadnego obowiązku do wspomagania was, lub do uśmierzenia boleści waszey.

Co trudność tę wdwoynasob powiększa, i co ią większą ieszcze czynić musi, iest owa wspołeczność, ktorey związkiem iest stan Małżeński. Bo lubo wspołeczność w sobie, i dla siebie zważaną, każdego czasu poczytano zą dobro, dla wielkiey iednak trudności wznalezieniu takowych dusz, ktoreby się zupełnie zgadzały z sobą, i ktoreby się właśnie dobrały, mowić można, że osobność nad nię przekładać trzeba. Trudno nam siebie samych znosić, a ko-

ko innego czyliż zniesiemy łatwiey. Nie mowię ia o niezliczonych naprzykrzeniach, ktore towarzystwo, wspołeczność Małżeńskiego stanu zą sobą ciągnie. Te albowiem są tylko rzeczy przypadkowe waszego stanu, ale są w nim tak pospolite, iż Małżeństwa Książąt nawet i Krolow, nie są od nich wolne. Ja się tylko rożnicy skłonności trzymam, ktora się częstokroć między żoną i mężem trafia O iakiż to krzyż, o iakież to doświadczanie! Jakiegoż umartwienia ciała, iakieyż nie potrzeba cierpliwości, kiedy się roztropnemu i uczciwemu mężowi płocha, i niestateczna żona, albo kiedy się porządney, i cnotliwey żonie, wolny i rozwiozły mąż dostanie? Jak wieleż się między tyle małżeństwami, ktore się codziennie dzieią, iest takowych stadeł, u ktorych iest serca, i umysłow rowność? Jeżeli zaś są przeciwne sobie, czyliż się większa męka może znaleść? Gdyby przynaymniey przez to swoiey świątobliwości szukali, gdyby przy-
nay-

naymniey krzyż swoy nosili, iako Chrześcianie, gdyby przynaymniey z tak opiakaney potrzeby uczynili sobie cnotę i zasługę. Ale się na to sprawiedliwie potrzeba żalić, że się te domowe przeciwności na nic nieprzydadzą więcey, iako aby was ieszcze bardziey oddalały od BOGA, i aby was w oczach Boskich ieszcze większey kary uczyniły godnemi. Szukamy bezszkodnym się gdzie trzymać, kieruiemy skłonności swoie do czego innego, a do iakich namiętności powodować się nie daiemy? Jakiey nieprzyiaźni, iakiey nienawiści nie chowamy w sercu? Na iakich zażaleniach, i szemraniach, na iakich troskach i rozpaczy, nie przepędzamy lat naszego życia? Trwamy w tym stanie aż do śmierci; i nic nie czyniemy więcey, iako mowi Swięty Bernard, tylko że się z iednego piekła do drugiego, z piekła grzechu, i zbrodni, do piekła ukarania, z piekła Małżeńskiego stanu, do prawdziwego piekła czartow przechodziemy.

Już

Już też to ostatek, mowicie wy. Prawda Niech tak będzie; nic iednak bez względu na to, w stanie Małżeńskim nad to pospolitszego niemasz. A czyliż my z tego samego ciężaru iego oczywiściey nie powinniśmy poznać, kiedy w nim widziemy się bydź częstokroć przymuszonemi, do popełnienia takowych błędow? Gdybyście się w stanie tym z przyczyny Boskiego powołania znaydowali, gdybyście go nie byli obrali sami, albo gdybyście się do niego nieinaczey iedno z Boskiego powołania, iedno według Boskich zamysłow, i według rozrządzenia Boskiego byli udali, tedyby wam Jego łaska cały ten ułatwiała ciężar, Opatrzność Jego zawszeby gotowa była do wspomagania was w potrzebach waszych. Byłby was BOG iako Rebekę do tego oblubieńca zaprowadził, ktorego wam przeznaczył, i ktoryby był przyzwoity dla was. Dałby słowom waszym siłę, pobłogosławiłby szczegulnym sposobem troskliwości wa-

szey,

ſzey, aby mąż ten był ſkłonnieyſzy, aby utrzymał nieſtatek i gorącość ſwoią, aby go od nieporządnego odprowadził życia, aby uciſzył nieſpokoyność, i oddalił nienawiść iego. A przynaymniey przy tym obrzydzeniu, i naprzykrzeniu, przy odrzuceniu i wzgardzie, uzbroił by was Boſką ſwoią mocą, abyście to znieść mogli, a przez ſwoie wewnętrzne namaſzczenie umiałby tak kierować rzeczy, ábyście w ten ſam czas, ktorego powierzchownie wſzyſtko ſię w nieſpokoyności zoſtawać zdaie, wewnętrznie na duſzy waſzey przyiemności świętego pokoiu zażywali. Gdyście ſię zaś ſami i to na ślepo, okuli w kaydany, dopuſzcza wam, abyście cały onychże ciężar znoſili i czuli. To ieſt, ba wiecie wy dobrze o tym, dopuſzcza, abyście cały upor dziwacznego, całą pychę zuchwałego, całe zaiątrzenie gorącego, całą oſzczędność i ſkępſtwo łakomego, cały zbytek rozrzutnego, całą wzgardę was niekochaiącego i oboiętnego, wſzyſtkie
głup-

głupstwa i dziwaczne uroienia, zawisnego męża czuli. Dopuszczać, że wy zamiast szukania srzodków do cierpliwego przykrości wam dokuczaiących znoszenia, i zamiast rostropnego ułagodzenia, wy te same ieszcze powiększacie, że wy same staiecie się żoną prożną, żoną nierozmyślną, żoną zuchwałą i uporną, że wy same swoie odmiany, i niestatek, swoie zaiątrzenia i wyniosłość, swoią gorącość i zapalczywość macie, że oboie iuż do niczego nieiesteście zdatni, tylko do wzniecenia pożaru kłotni, i do wtrącenia siebie w stan co raz opłakańszy.

Gdyby to przynaymniey iuż wszystko było, alež wychowanie dzieci iest trzecim ieszcze źrzodłem trudności Małżeńskiego stanu, a mowić mogę, że źrzodłem niewyczerpanym. Mądre dziecię. mowi Salomon, iest pociechą Oyca, ale głupie, przynosi Matce swoiey boleść i smutek. *Mądry Syn rozwesela Oyca, á Syn głupi, smutkiem iest*

Ma-

Matce swoiey (a) Ja zaś mogę bez naymnieyszego tych Nayświętszego Ducha słow nakręcania, przydać, wychować dzieci, czyli one są świątobliwe i cnotliwe, czyli nie, iest pospolicie dla Oycow i Matek wielki ciężar, i ciężki krzyż. Nie mowię ia tu, o niezliczonych troskach, ktorego wyciągaią pierwsze lata dziecińſtwa, ktore podlegaią niezliczonym słabościom, ktorym wybaczyć, niezliczonym niedostatkom, ktore opatrzyć, niezliczonym przypadkom, na ktore potrzeba czuwać. Postawmy ie w owym dorastaiącym wieku, i w owym czasie, gdy właśnie zaczynaią przez złe lub dobre przymioty swoie pokazywać się światu. Daymy to, że dobrey natury dzieci, że się po nich w przyszłości czego dobrego spodziewać można; że są dobremi poddanemi, na ktorych się w dalszym przeciągu życia spuścić można. Ale czyliż ie-

(a) Filius sapiens læti c. Patrem, Filius verò stultus mæstitia est Matris suæ. Prover. 10. v. 1.

ieſteśmy w ſtanie opatrzenia, i wyniesienia ich? Jużże to ieſt pewność, że ich nie utraciemy, ale otrzymamy? O iak to ieſt przenikaiąca boleść, mieć liczną Familią, á iednak niemieć potrzebnych do iey opatrzenia śrzodkow! mieć dzieci, ktore do wſzyſtkiego zdatne, a iednak nie modz ich do niczego nakłaniać, widzieć ſię bydź przymuſzonym do zoſtawienia ich wzniewolonym prożnowaniu, w ktorym dni życia ſwego ſmutnym przepędzaią ſpoſobem, że ani urodzenie, áni Imię, ani oſobiſte ich zaſługi, światu wiadomemi bydź nie mogą. Jakaż to boleść, iaki żal, kiedy lub nieſpodziany przypadek, lub śmierć zabiera dzieci te, ktoreście kochali, w ktorych pokładaliście nadzieię. ktorymbyście wielkie ſkarby, i godności zoſtawili, i ktore bydź miały podporą waſzego Domu, ktory albo z niemi razem, albo przynaymniey w krotce po nich, upadnie! Wſzakże wiecie, że to ſą nie częſte na świecie trefunki, z ktorych

za-

żadnego niemożna uczynić wniosku; Ale wam też wiadomo, czego was w tey mierze tak powszechne doświadczenie nauczyło, i czego was ieszcze doświadczenie uczy.

Ale i to ieszcze lepiey wam wiadomo, ponieważ to rzecz ieszcze powszechnieysza iest, co kosztuie Rodzicow wychować dzieci krnąbrne, poprawić dzieci niesforne, dopomagać niezdatnym, przekonać dzieci niewdzięczne, błędne, namiętnościom poddane, ladaiakie, i nieporządne, wydatne i rozrzutne dzieci, do przestrzegania ich powinności przywieść. Czyliż wszystkie Familie nie są napełnione niemi? Coż zwyczaynieyszego nad to? Mowię, dzieci krnąbrne, dzieci, ktore są zawsze gotowemi do sprzeciwienia się roztropnym uwagom, ktore im się czynią, i zbawiennym naukom, ktore im się daią. Dzieci niesforne, ktorych wszystkie skłonności do niecnoty dążą. W ktorych ani Chrześciańskiey, ani uczciwey myśli nie
H mo-

można wpoić. Dzieci nie zdatne, z ktoremi się chciałoby się co uczynić, aby im na świecie dopomodz, przy ktorych dla ich niezdatności, wszystko prożne, i daremne iest. Dzieci niewdzięczne, ktore nawet nie widzą, i nieuznawaią, co się dla nich czyni, od ktorych żadnego zawdzięczenia niemasz, tylko niezliczone przykrości, ktore tym czuley dolegaią, im się ich mniey spodziewać można. Dzieci płoche, i nieuważne, ktore ślepa prętkość w nieprzestanne naprzykrzenia pląta. Ladaiakie, i nieporządne dzieci, ktore namiętność wprowądza w błędy, ktore ie na ludzkie podaią ięzyki, i ktorych chańba, na tych, do ktorych należą, spada. Dzieci wydarte i rozrzutne, ktore, aby na zbyteczne wydatki swoie wystarczyć mogli, wszędzie się, i to pod nayśurowszemi warunkami, zapożyczaią, bez wszelkiego zafrasowania się o przyszłość, bez postrzeżenia tego, iak okropne skutki nastąpić mogą. Lecz czemuż się dłużey zabawiam

przy tym? I coż wam powiedzieć mogę, w czymbyście lepiey niżeli ia przekonani nie byli? Nie ieſtże to, powiedzcie Rodżice, co wam tyle łaſk wyciſka? Nie ieſtże to, co albo ſmutnemi czyni, albo ſprawuie całe, że ſobie ſamym nieprzytomnemi ieſteście? Nie ieſtże to, co wam pożera ſerce, i częſtokroć pobudkę daie do mowienia tego, co mowiła Jakoba i Ezawa Matka: *Jeśliż mi tak bydź miało, co było potym, żem poczęła.* (a) Jeżeli te ſą owoce Małżeńſkiego ſtanu, czyliżby nie było lepiey, gdybym nigdy nie był pomyślił o nim? Szczęśliwy ieſt ten ſtan, w ktorym człowiek ieſt ſwobodny od wſzyſtkich troſkow, i w ktorym tylko o ſobie ſamym myśli! Tak mowicie, Chrześcianie, i to nie bez gruntu. Lecz to ieſzcze pewnieyſza ieſt, i daleko bardziey to mowić, i ſobie ſamym przed Bogiem zarzucać powinniście, że niepowinniście byli tak prędko

 czy-

(a) Si ſic mihi futurum erat, quid neceſſe fuit concipere, *Gen:* 25. *v.* 22.

czynić obranie ſtanu, ktorego ſkutkow bardzo wam ſię obawiać potrzeba było; żeście ſię z Bogiem do należytych przepiſow udać, Jego ſię ſamego, za pomocą modlitwy, radzić, i ſług Jego, ktorych On uczynił tłumaczami woli ſwoiey, o radę pytać, żeście rzecz całą nie na fałſzywych prawidłach świata, ale na ſzali Ewanielii, i na wadze świątobliwości ważyć powinni byli, że w reſzcie nie potrzeba wam było pierwey ſię ſtanu Małżeńſkiego chwytać, ażbyście byli nie tylko wſzyſtkie obowiązki, i trudności poięli doſkonale, ale nad to pokibyście nie byli poznali wſzyſtkich iego niebeśpieczeńſtw, o ktorych mi z wami rozmowić ſię należy w trzeciey Części.

C Z Ę S C III.

WSzyſtkie ſtany życia maią ſwoie niebeśpieczeńſtwa, mowię niebeśpieczeńſtwa względem zbawienia, a to niebeśpieczeńſtwa nie tyl-

tylko powſzechne, ale też ſzczegulne, ktore ſtanowi każdemu właściwe ſą. Oſobność nawet od nich wyięta nie ieſt, i Puſtelnicy ſami wiele do czynienia i walczenia mieli, aby byli niewinność ſwoią ubeśpieczyli, i aby ſię byli przeciw wſzyſtkim przypadkom, ktorym wyſtawieni byli, uzbroili. Jednakże nie zawſze ſię im udało. A iak wiele razy nie widział Kościoł, że naywiękſze światła iego gaſną, że muſi opłakiwać tych upadek, ktorych kiedy w poczet Swiętych policzyć zamyślał. Ale ieżeli podług powſzechnego mniemania Oycow Swiętych i Nauczycielow obyczayności niebeśpieczeńſtwa znayduią ſię wſzędzie, tedy mowić można, że ſtan Małżeńſki ieſt iednym znayniebeśpiecznieyſzych ſtanem. Przyczyna tego ieſt ta: że w ſtanie Małżeńſkim rzeczy takowe potrzeba zgodzić, ktore ſię bardzo trudno pogodzić daią, ktorych prawie nigdy razem nie można znaleść, ktore ſię, według powſzechnego mniemania

ludzi ſobie przeciwne zdaią, bez ktorych iednak zbawionym bydź nie można. Trzeba bowiem Małżeńſką wolność z wſtrzemięźliwością, i czyſtością, prawdziwą, i ściſłą przyiaźń ze ſtworzeniem, z nienadwerężoną wiernością ku Stworcy, á ściſłe i czułe ſtaranie o doczeſne intereſa z uwolnieniem Ducha, i wewnętrznym od wſzyſtkich dobr ziemſkich oderwaniem zgodzić. Na czymże ſię to wſzyſtko zaſadza? Zawſze na tych ſamych właſnościach Małżeńſkiego ſtanu, ktore za grunt całego Kazania tego położone ſą.

Jakoż, Chrześcianie, ieżeli ſię co znayduie, co niewſtrzemięźliwość i błędy ſtanu Małżeńſkiego w oczach Boſkich kary godne czyni, tedy to ieſt, że on Sakramentem ieſt. Bez względu na to nic iak ſtan Małżeńſki błędem nieporządney i niepohamowaney namiętności podległe nie ieſt. Coż wyraźniey nakłania żonę owſzem coż ią cale obowięzuie, ſtarać ſię z wielką gorliwością o dobro męża, i pamiętać na to, aby ſię

po-

podobała Jemu? Nie ieſtże to ściſłym związkiem między niemi zachodzić powinnym? Ale czyliż oraz gorliwość ta o dobro męża, ta ſkłonność i miłość, ktora ią na oczywiſte wyſtawuie niebeśpieczeńſtwo, zaniedbania ſprawy BOGA w niezliczonych okolicznościach, i niepodobania ſię BOGU? Nakoniec Oyciec i Matka czuwać i uſiłować muſzą o rozpoſtrzenienie dobra Domu ſwoiego, a bez tego czuwania, i uſiłowania nie czynią zadoſyć obowiązkowi ſumnienia ſwego, bo oni ſą opiekunami dzieci ſwoich, ktorym dawſzy życie, obowiązani ſą do ſtarania ſię o utrzymanie i wychowanie ich. Powiedzcież więc, czyliż czułość i ſtaranie o przyprowadzenie do dobrego porządku Familii, o opatrzenie dzieci, o zoſtawienie im znacznego maiątku, ktoryby ich w ſtanie tym, w ktorym ſię narodziły, utrzymywał, czyliż mowię to wſzyſtko nie ieſt iedną znaywiękſzych pokus? Czyliż to nie ieſt nayłatwieyſzym i naykſztał-

tniey-

tnieyſzym pozorem do uſprawiedliwienia wſzyſtkich nieſprawiedliwości, ktore łakomſtwo, i chciwość zbiorow do ſerca może podać? A zatym czyliż nie ieſt nieuſtanną, i zawſze przytomną ſpoſobnością do wtrącania ſię w piekielną przepaść? Roztrząśnieymy to wſzyſtko cokolwiek dokładniey, a wy, Słuchacze, ktorzy z przyczyny ſtanu waſzego na tyle niebeśpieczeńſtw wyſtawieni ieſteście, otworzcie oczy waſze, abyście ie poſtrzedz, i przed niemi ſię chronić mogli.

Pierwſzym niebeśpieczeńſtwem ieſt niewſtrzemięźliwość, albo nieczyſtość Małżeńſkiego ſtanu. Nie zażywam innego ſłowa nad to, lubom go nieinaczey iak bardzo niechętnie wymowił. Swięty Hieronym piſząc do pewney Panny, i nauczaiąc iey obowiązkow bezżeńſkiego ſtanu, w ktorym ona żyła, nie zważał na wyrazy takie ktoremi ona ſię obrazić mogły. Czemuż to czynił? Dla tego, mowił do niey wſpomniony Swięty, że wolę ſię raczey

od-

odważyć, mowić z wami ſpoſobem nieco wolnieyſzym, niżeli zataić prawdy, ktore ſię waſzego zbawienia tyczą. (a) Miał podobno przyczynę tak mowienia w liście. Ale tu, Chrześcianie, na Ambonie, bez zaſzkodzenia prawdzie, muſzę roztropney oſtrożności zażyć, ktorey ſię domaga urzędu moiego godność. Wiecie, co wam przykazuie Chrześciańſkie prawo, i co wam zakazuie. Albo ieżeli nie wiecie, tedy to wſzyſtko, co wam powiedzieć mogę, zaſadza ſię na tym, że wielce należy do was, abyście ſię tego nauczyli, bo ſię to do waſzego zbawienia ściąga. Stan Małżeńſki nie mniey iak i ſtan wolny, ieſt ſtanem czyſtości i wſtrzemięźliwości, iakokolwiek ſię w czym innym od ſiebie rożnią. BOG poſtanowił prawa, ktore ſię ſtanu Małżeńſkiego tyczą, i niegodzi ſię przeciw nim wykraczać. Zdrożności te, ktore ſię w tym ſtanie popełniaią, z przyczyny

ny

(a) Malo verecundia periclitari, quam veritate. *S. Hier:*

ny Sakramentu wymowne, i nieiako usprawiedliwione bydź niemogą, owszem z tey samey przyczyny są szczegulną złością, i nieprzyzwoitością. Macie sumnienie, ktorego w tey mierze powinniście słuchać, i ktore was przed Bogiem sądzić będzie. Nakoniec według mniemania S. Hieronyma, między troiakim gatunkiem czystości, to iest między czystością Panieństwa, między czystością Wdowieństwa, i między czystością Małżeństwa, czystość Małżeńska, lubo iest nayniedoskonalsza, iest iednak naytrudnieysza. Czemu? bo, iako mowi tenże S. Oyciec, daleko iest łatwiey, zupełnie się wstrzymać, a niżeli umiarkować, łatwiey iest ciału, ktore iest domowym nieprzyiacielem waszym, wszystkiego odmowić, niżeli mu przepisać granice, i powstrzymać. Panieństwo, dodaie tenże S. Nauczyciel, zwycięża prawie bez walki i potyczki. O niebespieczeństwie prawie nie wie, bo się iego chroni, i oddala się od niego. To samo nie-
mal

mal o ſtanie Wdowim powiedzieć można. Ale ſię względem czyſtości Małżeńſkiey cale inaczey dzieie. Między nią i nieczyſtością iednego tylko potrzeba kroku, ale krok ten prowadzi do grzechu, a nawet i na potępienie.

Z tym niebeśpieczeńſtwem pierwſzym, ieſzcze ſię łączy drugie, to ieſt niebeśpieczeńſtwo zobopolney wſpołeczności. Tey albowiem wſpołeczności ſkutkiem powinno być tak doſkonałe ziednoczenie ſerca, abyście gotowemi byli dla Towarzyſza ſwego wſzyſtko opuścić, i wſzyſtko ofiarować, pod tym iednak bardzo niedotkliwym, i rzadkim warunkiem, aby miłość Małżeńſka nie brała gory nad miłością BOGA, aby mąż i żona tak ſobie wzaiemnie przychylni byli, aby z oboiey ſtrony tego ſamego czaſu byli daleko przychylnieyſi BOGU, i aby ſię żona, ktora gotowa ieſt poyść za wſzyſtkiemi rozumnemi ſkłonnościami męża, odważyła ſprzeciwić ſię iemu, gdyby za namiętnościami iego chodzić,

dzić, iego zdrożności się stać uczestniczką, nieczystych iego i bezbożnych rozmow słuchać, lub gdyby się do iego zemsty przykładać miała. Lecz stać uczestnikiem iego rozdraźnienia, i gniewu, pochwalić niezdrożności, i gorącość iego; usprawiedliwiać to wszystko, co mu rozią̨trzone, i zaiuszone serce podaie, nie iest to czynić, iak Chrześciańska Pani powinna czynić. Nie iest to prawdziwą wiernością, á gdy Chrystus postanowił Małżeństwo w Kościele swoim, niechciał, aby był sposobnością, z cudzego grzechu uczynienia własny. A gdyby takowy dumny, i własnego zysku upatruiący mąż złego się przedsiewzięcia chwycił, i chciał was przeciw wszelkiey sprawiedliwości, przeciw wszelkiey wierności, i rzetelności, w swoie zamysły wplątać, w ten czas powinnyście się z świętą statecznością złości i niesprawiedliwości oprzeć. Alem posłuszna bydź powinna. Niewinnyscie mu żadnego posłuszeństwa, ktore iest przeciwne

Bo-

Boſkiemu prawu. Lecz oddali ſię odemnie? W ten czas iego przykrość lepſza dla was będzie, niżeli iego poważanie. Ale ſię przez to nadweręży pokoy. Będziecie mieli pokoy ſumnienia, i na tym dosyć. Lecz w każdey okoliczności będzie dla mnie naprzykrzenia ſzukał. Naprzykrzenie waſze poda wam ſpoſobność ćwiczenia ſię w cierpliwości, a w reſzcie BOG wam pociechą będzie. Ale iakże ſię przy tak nieodmienney ſtateczności zachować niewzruſzonym? Prawda że to ieſt rzecz trudna; ale dla tegom wam to przełożył iak iednę z naywiękſzych niebeśpieczeńſtw waſzego ſtanu.

Tego właśnie nauczał Paweł S. w liście ſwoim do Korynthian mowiąc: że ſzczęśliwość Panien zaſadza ſię na tym, iż ſię nie dzielą między światem i Bogiem, iż nie maią obowiązku ſtarania ſię o podobanie mężowi, ale tylko ſamemu Chryſtuſowi, Oblubieńcowi duſz ich; *I białagłowa niemężata i panna,*

na, myśli o tym co Pańskiego iest. (a) Przeciwnie zaś, iako przydaie daley, mężata nieustannie o tym myślić musi, aby się razem przy życzliwości męża, i przy łasce Boskiey zachować mogła, ponieważ obowiązana iest, ile tylko może i pierwszemu, i drugiemu zadosyć uczynić, przy niezliczonych iednak okolicznościach nie wie, co począć, i iako ich ziednoczyć tak dalece, że z smutney potrzeby widzi się bydź przymuszoną iednego dla drugiego opuścić, iednego się wyrzec, dla nieodmiennego przy drugim trwania. To zaś w sercu niespokoyności, i rozłączenia wzbudza. Napełnia głowę iey myślami, przedsiewzięciami, i skłonnościami zupełnie sobie przeciwnemi. To ią w naywiększey nieostrożności, a czasem w nayokropnieyszey niewiadomości trzyma. *A ktora szła za mąż, myśli co swiatu należy: iakoby się podobała mężo-*

(a) Et mulier innupta & virgo cogitat quæ Domini sunt. 1. *ad Corint:* 7. *v.* 34.

żowi. (a) Tym większemu niebeśpieczeństwu wystawiona iest, im większa iest impressya, ktorą nieprzestanna obecność męża z sobą żyiącego czyni. Jeżeli czasem, przy mocnieyszym przedsięwzięciu, i przy większey obfitości łaski usłucha sumnienia, i uczyni, co iey obowiązek każe, tedy się iednak obawiać trzeba, aby się nieustanną sposobnością obarczone sumnienie nie osłabiało, i nie ustąpiło w czasie. Czyliż to takim sposobem zbyteczne upodobanie tak wiele niewiast nie wtrąciło w potępienie, i czyliż codziennie tak wiele innych nie wtrąca ieszcze? Były w sobie, i dla siebie, i podług przyrodzonych skłonności swoich, łaskawe, cierpliwe, chwalebne, rzetelne, i porządne, lecz nienasycony, i łakomy, zapalczywy, i mściwy, zmyślny, i roskoszuiący mąż przywiodł ie do tego, że się iego oszukaństwa, obrzydliwości, iego

(a) Quæ autem nupta est, cogitat quæ sunt mundi: quomodo placeat viro. 1. *ad Corint.* 7. *v.* 34.

go zdrożności, i nayſzkaradnieyſzych námiętności uczeſtnikami ſtały.

Coż wam mam powiedzieć o oſtatnim niebeśpieczeńſtwie, z ktorym ſię ſtaranie o Familią, i wychowanie dzieci łączy? Pewna to ieſt, i zaraz dla zadoſyć wam uczynienia powiedziałem zpoczątku, że wychowanie dzieci z przyczyny powinności, i ſtanu waſzego obowięzuie was ſtarać ſię o doczeſne rzeczy. Ale i to niemnieyſza prawda, że ten obowiązek ſkałą ieſt, o ktorą ſię rozbiiamy częſto. Jakoż ktoż nie widzi, iak to rzecz trudna ieſt, ſtaranie o dobra doczeſne, pogodzić z oderwaniem ſerca od tychże dobr doczeſnych? Jeżeli, według Ewanielii, zaniedbuiecie ſtarania według ſtanu ich o dzieci waſze, tedy obrażacie BOGA. Jeżeli ſię zaś z drugiey ſtrony, pod pozorem ſtarania ſię o dzieci waſze, chciwości i miłości bogactw zwyciężyć daiecie, tedy niemożecie ſię ſpodziewać zbawienia. Niegodzi wam ſię w ſtanie Małżeńſkim opuścić wſzyſtko, i

iść

iść za Chrystusem. Nie na tym zasadza się doskonałość wasza. Musicie co posiadać, musicie się o utrzymanie iego starać, owszem musicie się rozumnym sposobem troskać, abyście zawsze co na dalszy czas mieli. Gdy zaś co posiadacie, utrzymuiecie, i na dalszy czas zachowuiecie, powinniście serca waszego strzedz przed wszystkiemi ziemskiemi skłonnościami; to wam powiada S. Paweł. Słuchaycie go: *To tedy powiadam, Bracia, - - - to zostaie, áby i ktorzy żony maią, byli, iakoby mieli - - - á ktorzy kupuią, iakoby nie dzierżeli, á ktorzy używaią świata tego, iakoby nieużywali.* (b) Patrzcie Bracia, mowił ten wielki Apostoł, co wam z strony BOGA oznaymić mam; to iest, ci, ktorzy z was w stanie Małżeńskim żyią, względem

(b) Hoc itaque dico Fratres - - - reliquum est, ut & qui habent uxores tanquam non habentes sint, & qui emunt tanquam non possidentes, & qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur. 1. *ad Cor.* 7. *v.* 27.

dem Ducha, i ferca fwego tak wolnemi bydź maią, iakoby fami nad fobą zupełnemi Paniami byli. Ci ktorzy przedaią i kupuią, tak fię fprawować powinni, iakoby nic nie pofiadali; a ci ktorzy według upodobania fwego rządzić mogą dobrami świata, tak ich zażywać maią, iakoby nie należały do nich. Czemu? bo kfztałt świata tego miia, przydaie Nauczyciel Narodow: *Bo przemiia kształt swiata tego.* (a) Ja zaś dodaię, gdy naukę tę do was fłofuię, bo ftaranie, ktore o dobra doczefne mieć możecie, i mieć powinniście, nie może was żadnym fpofobem uwolnić od obowiązku gardzenia niemi dobrowolnie, i z ferca. Chryftus to uczynił powfzechnym dla wfzyftkich ludzi prawem. Ponieważ zaś, iako mowi S. Chryzoftom, to prawo nie może fię rozumieć o rzeczywiftym wyrzeczeniu fię, więc koniecznie fię rozumieć powinno o wyrzeczeniu fię rozumu i Du-

(a) Præterit enim figura hujus mundi. 1. ad Corint: 7. v. 31.

i Duch. *Ktory nie odstępuie wszystkiego.* (b) To ieſt, Chrześcianie, gdy Zbawiciel świata ſłowa te mowił, mowił ie nie mniey do was, iako i do mnie, z tą iednak rożnicą, że to wam rozkazuiąc, was do czego trudnieyſzego, niżeli mię obowiązał. Chciał albowiem aby to wewnętrzne oderwanie, bynaymniey was nie wſtrzymało od potrzebney czułości względem utrzymania waſzego maiątku, i wychowania dzieci ſwoich. Ta zaś iednego z drugim zgoda, ieſt naywalecznieyſzą ſtanu waſzego cnotą. Lecz, mowicie podobno, iakimże ſpoſobem tego Ewanielicznego uboſtwa ſtopnia oſiągnąć można? Ja odpowiadam na to, co Chryſtus ſam w podobney prawie okoliczności odpowiedział: Człowiekowi ta rzecz prawie niepodobna, ale BOGU niepodobna nie ieſt. Ta rzecz tym tylko ieſt niepodobna, ktorzy ſami przez ſię, i bez łaſki powołania udali ſię do Mał-

 żeń-

(b) Qui non renuntiat omnibus. *Luc.* 14. v. 33.

żeńſkiego ſtanu, álbo lubo tę łaſkę maią, niechcą iey iednak, iak powinni zażyć. Tym zaś ktorzy ſą powolni łaſce, wſzyſtko ieſt podobne. Zył Abraham w Małżeńſkim ſtanie, w ktorym i wy żyiecie. Miał tak, iako i wy Familią, o ktorey muſiał myślić, większe poſiadał dobra, niżeli wy poſiadacie, ale te nikczemne dobra nie wzbudzały w ſercu iego naymnieyſzey chciwości, ani ognia łakomſtwa w nim nie wzniecały nigdy.

Ale niech temu, iak chce będzie, Słuchacze, iuż wy teraz znacie obowiązki Małżeńſkiego ſtanu, wiecie o trudnościach iego, ani też niebeśpieczeńſtwa iego wam tayne nie ſą; á zatym przenikacie dobrze, iak wiele wam zależy na tym, aby was BOG oświecał, prowadził, i wſpierał, to ieſt, iak wiele wam zależy na tym, abyście ſię do niego nie udali inaczey, iedno kiedy was BOG do niego wybrał, i abyście ſię w nim ſtarali o łaſkę BOGA. Jeżeli ſię zaś nie mocą Boſkie-

ſkiego powołania udałem do Małżeńſkiego ſtanu, iużże żadney dla mnie pomocy niemaſz? Coż mam czynić? Powinniście czynić to, co pokutuiący grzeſznik czyni. Nawracaiąc ſię do BOGA, otrzymuie przez łaſkę pokuty to, co utracił, ogołacaiąc ſię z łaſki niewinności. Podobnym ſpoſobem w ſtanie Małżeńſkim naprawicie to złe, ktoregoście ſię dopuścili udaiąc ſię do niego. A tak nię miawſzy pierwſzey tego ſtanu łaſki, udacie ſię do BOGA, abyście otrzymali drugą. BOG albowiem ma łaſki drugie, aby naprawił niedoſtatek pierwſzych, i na tych drugich łaſkach nadzieię waſzą gruntować powinniście. Ponieważ zaś łaſki drugie daleko rzadſze, i nie tak zbyteczne ſą, kiedy niepoprzedziły pierwſze, tedy to co wam ieſzcze pozoſtaie czynić, zaſadza ſię na tym, abyście tym baczniey poſtępowali ſobie, ábyście wſzyſtkie obowiązki ſtanu tego, w ktorym ſię iuż muſicie zoſtać, tym gorliwiey wykonywali, abyście za błędy, w ktoreście

przez winę waſzę wpadli, tym bardziey żałowali, abyście wzdychania waſze w dwoynaſob powiękſzali, i tym uſilniey wołali do Pana: Ach moy BOZE! będziecie do Niego mowić, iako Brat Jakoba do Izaaka mowił, utraciwſzy pierworodne prawo. Jużże żadnego błogosławieńſtwa niemaſz? Nie ieſtże ſkarb łaſk Twoich nieprzebrany? *Izali, iedno tylko masz błogosławienstwo Oycze?* (a) Prawda, Panie, opuściłem drogę moią, gdy opuściłem tę, ktorąś Ty mi pokazał. Bo ta właściwie była drogą, i gościńcem moim. Ale czyliż mię odrzuciłeś przeto, i czyliż Opatrzności Twoiey braknie środkow do powetowania ſtraty, ktorąm ponioſł? Spoyrzyi ieſzcze, o moy BOZE! łaſkawym okiem na mnie, a nie zoſtawuy mię ſamemu ſobie, chcę ſię albowiem w przyſzłości Twoiemu powodowaniu, i prowadzeniu zupełnie poddać. *Mnie też, proszę, ábyś bło-*

(a) Nunc unam tantum habes benedictionem Pater? Gen. 27. v. 38.

błogosławił. (b) Wysłucha was BOG, Chrześcianie, a okazawszy wam na nowo miłosierdzie swoie, nowe zamysły przeyrzenia względem was uczyni, i doprowadzi was do szczęśliwey wieczności, ktorey wam życzę. AMEN.

(b) Mihi quoque obsecro, ut benedicas. *Ibid.*



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.

Rzekł JEZUS Setnikowi, idź, á iakoś uwierzył, niech ci się stanie.
u Mateuſza S. w Rozd: 8.

NIe ieſtże to rzecz podziwienia godna, że Zbawiciel świata, ani wſzechmocności ſwoiey, ani ſobie, i naywyżſzey władzy BOGA nie przywłaſzczał cudow, ale ie poſpolicie w Ewanielii przypiſał wierze? W uczynkach, i w ſłowach możnym będąc, uwalniał opętanych, uzdrawiał chorych, i wſkrzeſzał umarłych. Lubo zaś w ten czas, ktorego inni zyſk i pożytek odnoſili z tego, mogłby był dla ſiebie zachować chwałę, iednak i tę zupełnie ſamey przypiſał wierze, iakoby ſama wiara to ſprawowała przez niego, co On ſam ſprawował przez wiarę. *Idź,*

mowi On w Ewanielii naſzey, *a iakoś uwierzył, niech ci się stanie.* Tak odpowiada Setnikowi, ktory go proſi o uzdrowienie ſługi ſwego, ktorego śmiertelny paraliż ruſzył. Tak odpowiedział, i przy wielu innych okolicznościach, i dziełach. A lubo, iako ſię zdaie, niczemu ſię nie był powinien dziwić, wſzędzie ſię iednak dziwuie wierze. Wſzędzie chwali, i wywyżſza wiarę. Wſzędzie moc, i ſkutek wiary na oko wiadomy czyni. Wſzędzie znać daie, że wierze niczego odmowić nie może. *Idź, á iakoś uwierzył, niech ci się stanie.* Ztądci to oſtatnich czaſow kacerze fałſzywie wnoſić chcieli, że całe dzieło i cała ſprawa ludzkiego zbawienia iedynie tylko zależy na wierze. Błąd, ktory ieſt wyklęty od Kościoła, i ktory do wyrugowania ćwiczenia ſię między Chrześcianami w dobrych uczynkach, i do znoſienia ich potrzeby dąży. Ja zaś, Chrześcianie, czerpam z Ewanielii moiey, bez wpadania w takowe błędy, daleko grunto-

townieyſzą naukę, ktora oraz ieſt całey Chrześciańſkiey nauki o obyczaiach, gruntem. A tak przy tych Syna Boſkiego słowach: *á iakoś uwierzył niech ci się stanie*, ſtoiąc, będę z wami o prawdziwych ſkutkach wiary zbawienia ſię tyczących mowić. Ta cnota okazała w MARYI całą ſwoią ſiłę, gdyż MARYA Przedwieczne Słowo BOGA poczęła przez Wiarę.

Niech ſię, Chrześcianie, iakim chcę ſpoſobem tłumaczę, nie ieſtem iednak tego przedſięwzięcia, abym miał mniemanie teraźnieyſzych kacerzow z nauką Kościoła względem mocy i działania wiary zgodzić. Mowi mi albowiem S. Auguſtyn, że między błędem i prawdą, nic więcey niemożna czynić, iako uznać prawdę, á wyprzyſiądz ſię błędu. Mniemanie, albo raczey błąd kacerzow naſzych czaſow, zaſadza ſię na tym, że mowią, iż ſama wiara człowieka przed Bogiem uſprawiedliwia, iż dobre uczynki chociażby naydoſkonalſze były, nic nie

po-

pomagaią do zbawienia, iż żywot wieczny w Niebie nie daie nam się iako nadgroda, ale tylko iako szczere dziedzictwo; dziedzictwo, ktorego zasłużyć nie możemy, i ktore dzierżemy bez naymnieyszego Prawa do niego. Tak brzmi mowa kacerstwa. Ale też posłuchaycie co wiara mowi. Oto nam powiada wiara że nas sama wiara nie może zbawić. Wiara, albo Pismo S. mowi, że dobre uczynki nasze bydż powinny częścią naszego usprawiedliwienia; Wiara mowi, że przez dobre uczynki nasze otrzymuiemy gruntowne prawo do chwały, ktorą nam BOG zgotował, i że ta chwała mocą cudownego działania łaski Chrystusowey w iednymże czasie, iako S. Augustyn wyraża, iest niemniey darem BOGA, iako i zasługą człowieka.

Nie wdaiąc się więc Chrześcianie w sprzeczkę, ktora ani teraźnieyszemu czasowi, ani Słuchaczowi, do ktorego mowię, nie służy, dwie wam przełożę prawdy, ktore

się

się nie tylko z czystą zgadzaią nauką, ale też całe bezsprzeczne są, i ktore czynią tego Kazania podział. Są zaś następuiące. Wiara zbawia nas; to pierwsza. Częstokroć iednak Wiara nas potępia, to druga prawda. Te dwie prawdy zdaią się sobie bydź przeciwne. Ale pozorna przeciwność ktorą zawieraią w sobie, poda mi sposobność przekładania wam naypięknieyszych prawideł, i nayużytecznieyszych nauk w tey rzeczy tak wielkiey wagi. Wiara zbawia sprawiedliwego, a grzesznika potępia. Wiara zbawia sprawiedliwego; bo usprawiedliwienie nasze szczegulnym sposobem pochodzi z wiary, iako w pierwszey obaczycie części. Wiara potępia grzesznika, bo wiara bez uczynkow staie się przyczyną iego potępienia, iako wam w drugiey części okażę. Poydźmy do samey rzeczy.

CZĘSC I.

Wiara nas zbawia. Ta prawda w Piśmie Swiętym tak gruntownie

wnie wyrażona ieſt, że o niey bynaymniey nie możemy wątpić. Lecz pytaią ſię o to, iak, i w iakim rozumieniu prawda ieſt, że nas wiara zbawia. Odpowiedam na to, że podwoynym ſpoſobem zbawia, nie mniey ile doſkonałość naſzych dobrych uczynkow, iako też ile grunt naſzych dobrych uczynkow. Jako doſkonałość dobrych uczynkow naſzych, bo dobre uczynki naſze ſzacunek ſwoy nayoſobliwiey z wiary maią. Jako grunt dobrych uczynkow naſzych; bo tę gorliwość świętą, ktora nas pobudza do ćwiczenia ſię w nich z wiary, i od wiary mamy. Tę dwoiaką myśl w tym, co naſtępuie, obaczycie dokładnie. Daycież na obydwie pilną baczność.

Niech Teologowie taiemnicę uſprawiedliwienia ludzkiego, iak chcą tłumaczą; zawſze to iednak pewna ieſt, iż, iako nas Piſmo Swięte uczy, dzieła naſze ſwoy ſzacunek, i moc u BOGA od Wiary maią; a zatym, iż doſkonałością cnot, i wſzyſtkich dobrych uczynkow naſzych

ſzych ieſt Wiara. Niemogę inaczey, iedno przez zaſługę dobrych uczynkow, bydź zbawionym, i mieć prawo do nadgrody Boſkiey. To ieſt pewna, i niezawodna prawda. Ale też powinienem wiedzieć i uznawać, że dobre uczynki moie u BOGA inaczey bydź nie mogą zaſługuiące, iedno przez wiarę. Wiara muſi na nich wyrazić wiecznego żywota pieczęć, ktorą Swięty Paweł, w wyimuiącym rozumieniu *Pieczęć sprawiedliwości Wiary* (a) nazywa. A iako pieniądz, mowi S. Chryzoſtom, nie maiący na ſobie wyobrażenia Krolewſkiego, iakokolwiekby był koſztowny, żadnegoby ſzacunku niemiał, i niemogłby bydź używany przy kupnie i przedaży, tak iak cokolwiek przyſtoynego, chwalebnego, a nawet wielkiego, i wſpaniałomyślnego czynię, ieżeli tego nie czynię z wiary, i ieżeli to wſzyſtko znamienia wiary na ſobie niema, nic ſobie z tego zbawieniu pożyteczne-

(a) Signaculum juſtitiæ fidei. *ad Rom:* 4. v. 11.

cznego obiecywać nie powinienem. To, Chrześcianie, w każdym czaſie miano za rzecz takową, ktora w Religii naſzey bezſprzeczna ieſt, z ktorey my całego naſzego ſobie poſtępowania prawidło uczynić powinniśmy. To żydom tak gorliwie przekładał Apoſtoł. To Pelagianom tak wyraźnie i gruntownie okazywał Auguſtyn Swięty. To ſwoich czaſow kacerzom bezprzeſtannie wyłuſzczali Oycowie Swięci. To ieſzcze po dziś dzień, i to daleko bardziey niżeli kiedy, Kaznodzieie powinni Słuchaczowi ſwemu do przeniknienia, i poięcia podać; to ieſt, że bez wiary, mowię, bez wiary prawdziwey, pokorney, i poduſzney, wſzyſtko cokolwiek czyniemy, do zbawienia bynaymniey użyteczne nie ieſt.

Uważaycie, Chrześcianie, i poydźcie ze mną. Żydzi ſpuſzczali ſię na prawo Moyżeſzowe, to ieſt, na ofiary, ktore im przepiſane były. A wykonywaiąc wiernie i nienadwerężenie to prawo, wierzyli za-

pe-

pewne, że się wszystkie obietnice Abrahamowi uczynione, na nich spełnią. Oszukuiecie się, Bracia moi, mowił do nich Paweł Swięty, wykonywanie waszego prawa nie zbawi was, ale wiara w JEZUSA Chrystusa. Chociażbyście nieustannie bydlęta na ofiarę bili, chociażbyście się zawsze oczyściali, chociażbyście nabożeństwa iak nayściśley zachowywali, ieżeli te wszystkie ustawy i obrządki nie będą poświęcone przez wiarę, tedy nic nie czynicie; przez wiarę usprawiedliwieni iesteście, a wiara musi wam przystęp do BOGA iednać: *Będąc z wiary usprawiedliwieni.* (a) Tak mowił ten mąż Apostolski do nich, Pelagianie spuszczali się na przyrodzone dobre uczynki swoie, i rozumieli, że BOG na nie w szafunku łaski swoiey patrzy, i przyczynę, dla ktorey BOG iednych woła, a drugich nie, i czemu iednych przed drugiemi wybiera, tę naznaczali, że się iedni daleko skrzętniey ni-

(a) Justificati ex fide. *ad Rom:* 5. *v.* 1.

niżeli drudzy, przez dobre uczynki przyrodzone ſpoſobią do odebrania łaſki powołania, i wybrania. Trzeba z Swiętym Proſperem przyznać, że błąd ten coś oczywiſtego zawiera w ſobie. Był to iednak błąd, a BOG wzbudził S. Auguſtyna, aby przeciwko niemu walczył, i aby go zbiiał. Bynaymniey, Bracia moi, mowił ten nieporownany Nauczyciel, ta rzecz nie tak ſię dzieie. Te przyrodzone dobre uczynki waſze, na ktore ſię ſpuſzczacie, nic cale nie pomagaią do zbawienia. To niepobudza BOGA do udzielenia nam łaſki ſwoiey, i za to nam w wieczności nigdy nie grodzi. Złączył On całą życia naſzego zaſługę z wiarą, á bez wiary nie nas do Niego zaprowadzić nie może. Jednym ſłowem, wſzyſcy prawie kacerze pożytkować chcieli z dobrych uczynkow ſwoich, i z ślepey wynioſłości podchlebiali ſobie, iakoby w ſwym kacerſtwie daleko świątobliwiey żyli, niżeli Katolicy, iakoby daleko czyſtſzą naukę mieli, ſuro-

wſze prowadzili życie, i bardziey ſię ćwiczyli w uczynkach miłości i pokuty, niżeli Katolicy. Jakoż powierzchownie, i na pozor tylko ſądząc, mowili to czaſem nie bez przyczyny. Ponieważ iednak wiara ich nie była wiarą zdrową, odpowiadali im zawſze Nauczyciele Kościoła, iż ſię nadaremnie chełpią, że wſzyſtkie te uczynki, lubo bardzo wpadaią w oczy, nic więcey nie ſą, iedno uczynki umarłe, że cnoty ich ſą tylko na pozor cnotami, a luboby przy wierze były pożyteczne, bez wiary iednak niepożytecznemi ſię drzewami ſtaią. Tylko na roli Kościoła ſpodziewać ſię można dobrych owocow żniwa. Kto gdzie indziey ſieie, ten pſuie, i rozpraſza (właſnych ſłow ich tu zażywam.) W tym powſzechnym Kościele, ktory ieſt iedynym Wiary prawdziwey ſtrożem, chciał BOG, według świadectwa Dawida, bydź chwalonym. *U ciebie chwała moia w Kościele wielkim.* (a) Oprocz tego

---

(a) Apud te laus mea in Eccleſia magna. *Pſal:* 21. *v.* 26.

ani śpiewania, ani modlitw nie wysłuchiwa. A gdyby człowiek, ktorego wiara zfałszowana iest, odważył się pokazać się przed Ołtarzem dla sprawowania sługom Bożym należącego obowiązku, tedyby się do niego temi okropnemi odezwał słowy. *Czemu ty opowiedasz sprawiedliwości moie, i bierzesz Testament moy w usta twoie.* (b) Czemuż się odważasz na święcenie Imienia mego? A niemaiąc sług moich wiary, czemuż się odważasz na uczynienie mnie usługi, ktora się mnie nie może podobać? Zamiast tego, coby dobre uczynki bez wiary u kacerzow bydź miały zasługą, będą im raczey zawstydzeniem, i pohańbieniem przed Bogiem, ponieważ BOG nie tylko nie nadgrodzi tego, co uczynili dobrego, niewierząc tego, co powinni byli wierzyć, ale też surowiey ich sądzić będzie, że niewierzyli tego co wierzyć obo-

(b) Quare tu enarras justitias meas, & assumis Testamentum meum per os tuum. Psal. 49. v. 16.

wiązani byli, wykonywaiąc to dobro, ktore czynili. (c) Jednym słowem, między Chrześcianinami BOG rozrożnia cnotliwych od bezbożnych, nie tylko przez same uczynki, ale też przez wiarę. (d) To wszystko mowi S. Augustyn. Ztąd więc wnosi, że Chrześcianin chociażby w stanie swoim to wszystko czynił cokolwiek Swietego i doskonałego iest, ieżeli iednak niema prawdziwey wiary, tedy przy całey swoiey doskonałości, i przy całey swoiey mniemaney świątobliwości od BOGA na wieki potępiony będzie. (e)

Tak,

(c) Ac per hoc solo DEI, meoque judicio non solum minus laudandi sunt, quia se continent, cum non credant, sed etiam multo magis vituperandi, quia non credunt, cum se contineant. *S. August:*

(d) DEUS quippe noster, & sapiens Judex, justos ab injustitia non operum, sed ipsius fidei lege, discernit. *S. Augustin:*

(e) Per quam discretionem fit, ut homo injuriarum patientissimus, eleemosynarum largissimus, si non rectam fidem in DEUM habet, cum suis istis laudabilibus moribus ex hac vita damnandus abscedat. *S. Aug:*

Tak, Słuchacze, mowili wielcy mężowie owi, ktorych nam BOG dał za Nauczycielow. To ieſt tak okropnego nieporządku i zamięſzania źrzodłem, w ktore tak wiele wynioſłych, i duchem niedowiarſtwa zwiedzionych wpadło. Ach Chrześcianie! ktoż poiąć, ktoż należycie wyrazić zdoła? Ktoż naprzykład wypowiedzieć może, iak wiele zasług iedyne Kalwina kacerſtwo zniſzczyło, dobrych uczynkow zepſuło, iak wiele cnot zgubiło, i iak wiele przedziwnych przed Bogiem owocow wytępiło, ktore łaſka powinna była wydać, i ktoreby prawdziwa wiara była ożywiła. Krotko mowiąc, uważmy tu tylko, chociażby tylko dla pokornego uczczenia Sądow Boſkich; przyznaymy rzetelnie, a przez świadectwo, ktore damy prawdzie dla nas cale niepożyteczney, przekonaymy ſię oczywiſtym, i mocnym ſpoſobem o inney, na ktorey względem nas wſzyſtko zależy. Przy nieſzczęśliwych Sektach, ktore, albo kacerſtwo, albo

odszczepieństwo wzbudziło, zawsze się znaydowało przynaymniey iakieś pozorne dobro. Wsrzod kąkolu tego, ktory zasiał nieprzyiaciel, chciał aby cokolwiek dobrego ziarno weszło. Znaydowali się między temi ludzie uczciwi, dobroczynni, i wstrzemięźliwi. Ale nam wiara nasza wierzyć każe, że ponieważ niemieli na czole swoim cechy żywego BOGA, to iest cechy prawdziwey wiary, przeto, cokolwiek dziwnego czynili, BOG do nich zawsze mowił, nie znam was. Modlili się oni, ale modlitwę ich odrzucono. Pościli oni, ale BOG wzgardził ich postem. A gdyby się byli na to uskarżać chcieli, gdyby byli chcieli do BOGA tak, iak żydzi, mowić: *Przecześmy pościli, á nie weyrzałeś? poniżyliśmy dusze nasze, a niewiedziałeś?* (a) Ach Panie! nacożeśmy pościli, kiedyś łaskawie nieweyrzał na nas? Czemuśmy się pokorzyli przed

(a) Quare jejunavimus, & non aspexisti? humiliavimus animas nostras, & nescisti. *Isaiæ* 58. v. 3.

przed Tobą, kiedyś niewiedział o tym, albo kiedyś się zdawał niewiedzieć? BOG, ktory zawsze sprawiedliwy, i sprawiedliwości swego postępku zawsze pewny iest, byłby im dał tę niemniey rozumną, iako też nieupodobanie swoie okazuiącą odpowiedź. *Oto w dzień postu waszego nayduie się wola wasza.* (b) Oto przeto, żem bez względu na wstrzemięźliwość, i posty wasze, postrzegał pychę, krnąbrność, upor, wolą, i przywarę serca, ktora posłuszeństwu ducha, ktorego się domaga wiara moiego Kościoła, wbrew przeciwna iest. *Oto w dzień postu waszego nayduie się wola wasza.* Odpowiedź, ktoraby ich była napełniła wstydem.

Jakoż gdyby się w godzinę śmierci swoiey, w ktorey od BOGA sądzeni będą, popisywali z temi dobremi uczynkami swemi, ktore czynili w kacerstwie, obaczyłby się BOG, iakokolwiek w nadgradzaniu

(b) Ecce in die Jejunii vestri invenitur voluntas vestra. *Ibid.*

niu szczodry iest, przymuszonym do odrzucania ich, i do wydania, przez innego Proroka usta, smutnego, i okropnego wyroku tego: *Sialiście wiele, a zwieźliście mało.* (a) Prawda, żeście wiele siali, ale to naywiększe nieszczęście dla was, iż nic niemacie do żniwa. *Patrzyliście na więcey, á oto stało się mniey.* (b) Rozumieliście, że więcey zgromadzicie dla siebie, niżeli Bracia wasi, ktorzy w prostości szli powszechną drogą wiary; lecz wy udawszy się za uroioną korzyścią, utraciliście prawdziwy i rzeczywisty pożytek, ktoryście odnieść mogli: *Wnieśliście do domu, i rozdmuchnąłem ie.* [c] Zgromadziliście kupę, i skarby, ale to była kupa kurzawy, ktorą wiatr rozniosł, i rozproszył. Lecz czemuż się to wszystko stało, mowi

BOG

(a) Seminastis multum & intulistis parum. *Agg. 1. v. 6.*

(b) Respexistis ad ampli us, & ecce factum est minus. *Aggæi 1. v. 9.*

(c) Intulistis in domum & exsufflavi illud. *Ibid:*

BOG daley? *Dla ktorey przyczyny mowi Pan zastępow?* (d) Uważcież Chrześcianie przyczynę tego: *Iż Dom moy iest pusty, a wy się śpieszycie, każdy do domu swego.* (e) Dla tego, żeście Dom moy, ktorym ieſt Kościoł, opuścili, i że ſię każdy z was do ſwoich ſzczegulnych Domow udał. Dla tego, żeście ſobie według upodobania waſzego uczynili Kościoły, żeście ſię nowościom oſzukać dali, żeście Nauczycielow odemnie niepoſłanych, ſłuchali, i żeście ſzkaradnego i upornego wiarołomſtwa, ich wymyſły i poſtępki, nad powſzechne odemnie dane prawidło, przekładali. To BOG przez Proroka ſwego mowił. Ten ieſt robak, ktory wſzyſtkie dobre uczynki waſze ztoczył.

Coby zaś Chrześcianie BOG powiedział na ow czas, to my teraz bar-

---

(d) Quam ob cauſam dicit Dominus exercituum. *Ibid.*

(e) Quia Domus mea deſerta eſt, & vos feſtinatis unusquiſq; in domum ſuam. *Ibid:*

bardzo dobrze mowić, i do siebie samych stosować możemy. Lubo się albowiem między Katolikami nieznayduią kacerze iawni, rzecz iednak oczywista, iż niemało iest takowych, ktorych wiara nam przynaymniey bardzo podeyrzana bydź powinna; ponieważ wiara ich czystą i niezfałszowaną nie iest. Nie opuścili oni wprawdzie na pozor Kościoła. Ale można powierzchownie żyć w Kościele, á przecię wiary Kościoła niemieć. Można się znaydować w towarzystwie Ciała Kościelnego, á iednak można niebydź w towaryystwie Ducha Jego. Są takowi ludzie, ktorzy nienaganne prowadzą życie. To wy powiedacie, a mnie przynagla miłość, że wierzę, lubo się wiele znayduie przykładow, ktoreby mi to nienaganne życie oboiętnym i wątpliwym uczynić mogły. Ale chociażby iak Aniołowie żyli, i Męczennikami byli, ieżeli iednak czystey, pokorney, niezfałszowaney, i zupełney niemaią wiary, tedy wam z Swię-

tym

tym Pawłem odpowiem zawſze, że niepodobna ieſt, aby ſię przy tym mniemanym ich Anielſkim życiu BOGU podobać mogli. *Bez wiary niepodobna iest zpodobać się BOGU.* (f) A ia z Swiętym Cypryanem przydam, BOG niepragnie ich krwi, ale wiary. (g)

Jeżeli Chrześcianie od tey ważney prawdy dokładnie przekonani ieſteśmy, iak wyſoko nie będziemy ſzacować koſztownego daru wiary? Będziemy ſię nie tylko ſtrzegli, abyśmy nie zgubili wiary, ale też abyśmy naymniey nienadwerężyli oneyże, i, że wyrazu S. Ambrożego zażyię, abyśmy Panieńſtwu iey naymnieyſzey nieuczynili ſzkody. Ten albowiem Oyciec Swięty uważał wiarę iako Pannę, ktorą naymnieyſza zakała ſzpeci. Takiego wyrazu używał, mowiąc o Swiętym Pawle, i pierwſzych Chrześcianach, nad

(f) Sine fide impoſſibile eſt placere DEO. *ad Hæbr:* 11. *v.* 6.

(g) Non quærit in vobis ſanguinem, ſed fidem. *S. Cyprian:*

nad ktoremi ten wielki Apostoł miał baczność (a) Obawiał się, aby wierni nie stracili Panieństwa wiary swoiey. Przy tak wielu sprzeczkach, ktore się zdarzyć mogą, zamiast wielkiego rozumowania, i głębokiego szperania, i zamiast przywiązania się do przesądow naszych, albo do własnego zysku, nic innego nie będziemy czynić, iako Kościołowi synowskie wyrządzać posłuszeństwo, i iego się doskonale trzymać. To iest, do tey się przyłączemy strony, ktora uskramia sprzeczki, i odszczepieństwa wszystkie, do tey, ktorą nam Oycowie Swięci każdego czasu, przed wszystkiemi dziełami naybardziey zalecali, do tey, ktora nas od wszelkiego oszukania, i zdrożności obroni, do tey, ktorą BOG błogosławi, do ktorey nas prowadzić On sam obowiązany iest, i przy ktorey wolałby raczey cuda czynić, aniżeli nas zostawić w błędach. Częstokroćbyśmy się do BOGA z tą od-

zy-

(a) Timebat, ne virginitatem amitterent. *S. Ambr:*

zywali proźbą, ktorą do Chrystusa zanosili Apostołowie. *Przymnoż nam wiary.* (a) Panie! pomnoż wiarę moią, oczyść wiarę moią, posilay i umacniay wiarę moią. Wiem albowiem o moy Boże! że nas wiara zbawia, nie tylko przeto, że wszystkim dobrym uczynkom naszym szacunek iedna, i oraz doskonałością onychże iest, ale też przeto, że nas do ćwiczenia się w nich pobudza, i że iest gruntem i źrzodłem onychże. Otoż Chrześcianie, mniemanie moie, staraycie się abyście ie przeniknęli dobrze.

Działać, i dobrym sposobem działać, są to dwie rzeczy między sobą rożne. Lubo więc wiara iest potrzebnym warunkiem wydoskonalenia uczynkow naszych, ile razy co czyniemy iednak ztąd nie wypływa ieszcze, iż ona ma osobliwą siłę przynaglenia nas, abyśmy co czynili. Bez wiary nic zbawiennego uczynić niemogę. To iest pierwsze prawidło. Ale to prawidło nie

---

(a) Adauge nobis fidem. *Luc.* 17. *v.* 5.

nie ieſt iedne z naſtępuiącym: Jak prędko mam wiarę, tak czuię w ſobie, iż mię coś rozrzeźwia, i przynagla, abym wykonał wſzyſtkie zbawienne dzieła, i nic nad wiarę zdatnieyſzego nie ieſt do wpoienia w nas uſiłowania, i gorliwości takiey, iakiey ſię dziwuiemy w Swiętych, i na czym ſię zaſadza Chrześciańſką żarliwość. Otoż nas wiara ieſzcze i tym drugim ſpoſobem zbawia.

Wyſtawcie tu ſobie na myśli, (to porownanie uczynił S. Bernard, a w ſamey rzeczy bardzo naturalne ieſt.) Wyſtawcie ſobie, mowię, na myśli wiarę w cnotliwych, iako pierwſze poruſzenie na świecie, albo iako owe Niebo, na ktorym ſą gwiazdy ſtałe. Niebo to, ktore my pierwſzym poruſzeniem (a) nazywamy, tak bardzo nad inne Niebioſa wywyżſzone ieſt, że inne poruſzenie, i działanie ſwoie od niego ſobie udzielone maią, i że tego ſamego czaſu, ktorego ſię to obraca, wſzyſtkie inne z nim obracaią ſię ra-

(a) Primum mobile.

razem. Gdyby to Niebo zaſtanowiło ſię w obrocie ſwoim, tedyby wſzyſtkie inne Niebieſkie kule bez poruſzenia wſzelkiego ſtały. Ponieważ zaś obrot iego trwa bezprzeſtannie, przeto też obrot niżſzych Niebios żadnego nigdy zaſtanowienia ſię w poruſzeniu ſwoim niema. Tak ſię właśnie z wiarą dzieie. Wiara w Chrześciańſkiey duſzy i wſzyſtkich działaniach łaſki, ieſt pierwſzym poruſzeniem owym. Wiara ieſt ſiłą nad wſzyſtkie inne ſiły wywyżſzoną tak, iż wſzyſtkie inne iey ſą podległe, tyle iedynie działaią, ile ie poruſza wiara. Wſzyſtko co dla BOGA czynię, to czynię dla tego tylko, że mam wiarę, i podług wymiaru wiary, ktorą mam. Jeżeli mam wiele wiary, tedy zawſze gotowy ieſtem wiele dla BOGA czynić. Jeżeli mam mało wiary, tedy ieſtem ſłaby, i mało dla BOGA czynię. Jeżeli zaś cale żadney wiary niemam, tedy rzecz pewna, i bezſprzeczna ieſt, iż cale nic dla BOGA czynić nie będę.

Własne doświadczenie nasze upewnia nas o tym, com teraz powiedział; ale S. Paweł postępuie daley. Chce albowiem nie tylko aby wiara była poruszaiącą przyczyną ową, ktora wszystkie cnoty nasze działaiącemi czyni, ale też żąda, aby ta sama przyczyna sprawowała w nas działania cnot wszystkich, i aby wszystkie nadprzyrodzone, i Boskie cnoty właściwie nie czym innym tylko iey narzędziami były. Prawda, ktorą ten wielki Apostoł, iak naywyraźniey Galatom przekładał, mowiąc do nich: że wiara przez miłość działa. *Wiara, ktora przez miłosc działa.* (a) Uważcież, proszę, Chrześcianie, te słowa dobrze. Nie mowi on, iż miłość przez wiarę działa, ale mowi, że przez miłość działa wiara, że kocha przez miłość, że przebacza za pośrzednictwem miłości, że, za pośrzednictwem miłości, broni, właśnie iakoby żadnego działania nie

(a) Fides quæ per charitatem operatur. *ad Galat:* 5. v. 6.

nie miała miłość, ktoreby iey właściwe było, i iakoby wszystko, cokolwiek czyni i przedsiębierze, było dziełem wiary. Jeżeli więc wiara działa, gdy kochamy BOGA i bliźniego, (na ktorych dwoch istotnych obowiązkach całe się zasadza prawo,) ktoż powątpiwać może, iż nas wiara zbawia i usprawiedliwia?

Ztąd też pochodzi, że tenże S. Paweł położywszy znaczny dowodow szereg, niepowątpiwa nayprzedziwnieysze i naywspanialsze wszystkich innych cnot działania samey tylko przypisać wierze, iednę tylko, że tak powiem, w całym Chrześciaństwie uznawaiąc cnotę, ktorą iest Wiara, i łącząc wszystkie inne cnoty z Wiarą, iako się zdaie, że Swięty Augustyn wszystkie cnoty w miłości zawarł. Lecz wyraz S. Pawła w tey mierze daleko dobitnieyszy iest, niżeli S. Augustyna. Słuchaycie tylko iak wspomniony Apostoł w przedziwnym liście

L swo-

swoim do Zydow mowi: *Wiarą A-bel obfitszą ofiarę ofiarował BOGU niżeli Kaim.* (a) Przez wiarę odwa-żył się Abraham Syna swoiego na ofiarę oddać. *Wiarą Abraham ofia-rował Izaaka, gdy był kuszon* (b) Przez wiarę porzucił Moyżesz E-gypt, i nie bał się Faraona. *Wia-rą opuścił Egypt.* (c) Tak i o in-nych mowi. Lecz iakże, mowi S. Hieronym, czyliż gorejąca ku lu-dowi żydowskiemu miłość, Moyże-szowi nie była pobudką do opu-szczenia Egyptu? Czyliż bogo-boyność i Religia Abla, nie czyni-ła go tak szczodrym ku BOGU, że mu tak wiele oddawał ofiar? Czy-liż posłuszeństwo Abrahama nie pod-dało BOGU, i czyliż nie sprawiło w nim wspaniałey tey odwagi, że chciał iedynego, i ukochanego Sy-
na

(a) Fide plurimam hostiam Abel, quam Cain obtulit DEO. *ad Hæbr:* 11. *v.* 4.

(b) Fide obtulit Abraham Isaac cum tentaretur. *Ibid. v.* 17.

(c) Fide reliquit Egyptum. *Ibid: v.* 27.

na swego ofiarować BOGU? Ach! odpowiadą tenże Swięty Oyciec, wszystko to sprawiła wiara. Prawda, że Abraham był posłuszny BOGU, prawda, że to posłuszeństwo więcey niż ludzkie było. Ale wiara w nim usłuchała, wiara przytłumiła w nim wszystkie skłonności natury. Wiara go przeciw własney krwi swoiey, świętym iakimsiś sposobem, uczyniła srogim. Czemu? Bo pewna iest, że Abraham nieinaczey na śmierć Izaaka przystał, i nie z inney przyczyny sposobił się do wykonania rozkazow Nieba, tylko, że, iako mowi Pismo, przeciw wszelkiey wierze uwierzył, i przeciw samey nadziei ufał. *Przeciw nadziei, w nadzieię uwierzył.* (d) Dla czego przydaie Pismo: *Uwierzył Abraham BOGU, i poczytano mu iest ku sprawiedliwości.* (e) Uwierzył Abraham, i usprawiedli-

(d) Contra spem, in spem credidit. *ad Rom:* 4. *v.* 18.

(e) Credidit Abraham DEO, & reputatum est illi ad justitiam. *ad Rom:* 4. *v.* 3.

wiony ieſt od BOGA. Nie mowi Piſmo, że uwierzył, a potym uſłuchał, opuścił Dom ſwoy, poſzedł na gorę, wyciągnął Izaaka, podniosł rękę, i przez to uſprawiedliwionym zoſtał, ale tylko mowi, uwierzył, i uſprawiedliwionym zoſtał Czyni w tey mierze Piſmo nieiako tak, iak Filozofowie, ktorzy bez długich wywodow, oſtatni wnioſek z pierwſzym założeniem łączą. *Uwierzył Abraham BOGU, i poczytano mu iest ku sprawiedliwości.* Uwierzył, i zoſtał uſprawiedliwionym, bo w ſamey rzeczy, cała reſzta, ktora iakąkolwiek pomocą była do uſprawiedliwienia Abrahama, zawiera ſię w tych ſłowach, *Uwierzył Abraham*, iako w ſwoim źrzodle, i w ſwoiey przyczynie.

Dla tego właśnie Zbor Trydentſki, chcąc nam dokładnie wyrazić wiarę, zażył trzech wielkiey uwagi godnych ſłow, mowiąc. że *Wiara iest początkiem, gruntem, i korzeniem naszego usprawiedliwienia.*

nia. (a) Daycież baczenie na trzy rożne wyrazy te, ktore tak z ſobą ſą złączone, i taki z ſobą związek maią, że ieden coraz więcey, niżeli drugi znaczy, bo *grunt* więcey niżeli *początek*, a *korzeń* więcey znowu niżeli *grunt* oznacza. Początkiem albowiem ieſt to, co w porządku rzeczy naypierwſze ieſt, a grunt, oprocz tego, że ieſt pierwſzą częścią, przez ktorą budowa ſwoy początek bierze, ieſt nad to tym, co cały budynek podpiera, i trzyma. Noſić zaś i podpierać więcey ieſt, aniżeli zaczynać. Korzeń zaś, oprocz tego, że ieſt pierwſzą częścią drzewa, oprocz tego, że całe drzewo podpiera, i trzyma, wydaie nadto wſzyſtkie gałązki, kwiecie, i owoce drzewa. Ale wydać owoce drzewa więcey ieſt, niżeli ie podpierać, i trzymać. Otoż troiaka cecha wiary. Wiara ieſt naypierwſzą ze wſzyſtkich cnot naſzych. A ieſzcze więcey, wiara ieſt pod-

(a) Fides eſt initium, fundamentum, & radix totius juſtificationis noſtræ. *Conc. Trid:*

podporą, i gruntem wszystkich cnot naszych. I to mało, wiara wydaie, i rodzi wszystkie cnoty nasze. To iest, Chrzescianie, kiedy sprawiedliwym iestem, tedy nie tylko zaczynam przez wiarę, nie tylko się utrzymuię, i podpieram przez wiarę, ale też działam, i żyię nieinaczey tylko przez wiarę, według tych słow Pisma Swiętego: *A sprawiedliwy moy, z wiary żyie.* (b) Sprawiedliwego mego ożywia wiara. Ach Chrześcianie moi, o iak to iest rzecz piękna bydź sprawiedliwym BOGA? O iak wiele znayduie się dnia dzisieyszego takich, ktorych podług ludzkiego oka sprawiedliwemi nazwać można, a w oczach Boskich są godnemi kary, są grzesznikami? A moy sprawiedliwy, mowi Pan, iako sprawiedliwy niema innego życia, oprocz życia wiary. Z tego go poznawam. *A sprawiedliwy moy z wiary żyie.*

(b) Justus autem meus ex Fide vivit. *ad Hebr:* 10. v. 38.

Jakoż zaprawdę, kiedy iako sprawiedliwy żyię, tedy całe życie moie koniecznie iest życiem wiary. Uważam, czynię, obawiam się, spodziewam się, szukam, i chronię się nieinaczey, iedno z pobudki, i nakłonienia wiary. Wiara sprawuie, że nieprzyiacioł moich kocham; bo bez wiary nienawidziłbym ich. Wiara sprawuie, że się roskoszami świata brzydzę; bo bez wiary kochałbym się w nich. Wiara sprawuie, że o uczynioney sobie krzywdzie zapominam; bo bez wiary mściłbym się iey. Wiara sprawuie, że BOGA w utrapieniach chwalę, że poważam ubostwo, i że surowe obieram życie; bo bez wiary brzydziłbym się nim. Wiara więc iest wszystkiego dobrego żrzodłem, ona mię ożywia, i zbawia: *A sprawiedliwy moy z wiary żyie.*

Co ieżeli tak iest, czemuż więc bez względu na to, w Chrześciaństwie, a nawet w samym pośrzodku wiary, wiary po całym świecie tak bardzo rozkrzewioney, tak wiele

znay-

znayduie się Chrześcian, ktorzy się sami wiecznie gubią, a przeciwnie tak mało, ktorzy zbawionemi bywaią. To iest, Bracia moi, iedną z naywiększych trudności, nad ktorą zdumiewali się Oycowie Swięci, i nad ktorą, iako się zdaie, przy wszystkiey swoiey bystrości zastanowił się Swięty Augustyn. Jestto trudność, ktorąbym mogł zaraz uprzątnąć, gdybym chciał twierdzić, że wiara na świecie tak daleko rozkrzewiona iest, iak nam się podoba powiedzieć. Nie, nie, powiedziałbym, ieszcze to rzeczą nieomylną nie iest, a ia dla honoru wiary raczey wolałbym powątpiwać, że teraz tak powszechna iest, aniżeli pozwolić na to, że, gdy tak powszechna iest, mało iednak przynosi owocow. Uznaymy błąd swoy, przydałbym. Opowiedanie Ewanielii rozkrzewiło się wprawdzie po całym świecie; ale dałby BOG, aby się toż samo z wiarą działo! Wielka albowiem między opowiedaniem Ewanielii, i wiarą zacho-
dzi

dzi rożnica. Pierwfze ieft łafką zewnętrzną, ktora nie zawifla od nas, druga zaś ieft udzieloną, i wlaną cnotą, ktorą my w fobie utrzymywać, i pomnożyć winniśmy. To opowiedanie Ewanielii, ta zewnętrzna łafka przez dobroczynne rozporządzenie Opatrzności ieft bardzo powfzechna; ale bardzo fprawiedliwie mi fię zdaie, że wiara bardzo rzadka ieft. Chryftus pytał fię Uczniow fwoich, czyli też, gdy przyidzie, iefzcze cokolwiek wiary na świecie znaydzie, gdyż, iako Swięty Chryzoftom mowi, nie wierzył, aby na ten czas żadney na nim bydź nie miało, albo przewidział, że bardzo fzczupła będzie. *Wszakoż Syn Człowieczy przyszedłszy, izali znaydzie wiarę na ziemi?* (a) Czyliż fię słowa te za nafzych czafow daleko bardziey niżeli kiedy nie zaczynaią prawdzić? Owfzem chociażby Syn Bofki nie był tak powiedział, czy-

(a) Verum tamen Filius Hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra. *Luc.* 18. *v.* 8.

czyliżby ſame życie teraźnieyſzych Chrześcian wyſtarczaiące nie było do wzbudzenia we mnie wątpliwości o ich wierze? Czyliżbym z małey tey wiadomości, ktorą mam o świecie ſprawiedliwie nie wnioſł, albo czyliżbym ſię przynaymniey domyślić nie mogł, że iakiś utaiony, i ukryty kwas niedowiarſtwa przyczyną ieſt tak wielkiego na świecie zepſucia? Krotkobym albowiem, z Swiętym Bernardem, powiedział daley, trudno ieſt, aby więkſza połowa ludzi, inaczey cale czynić, aniżeli wierzyć miała, i aby ſię w ich poſtępkach tak wielka przeciwność znaydowała, iaka ieſt ta, że żyią tak, iak żyią, á iednak wiarę maią. Ledwo to poiąć można, a w mniemanym tym układzie zawiera ſię coś tak gwałtownego, że niepodobna, długo obſtawać przy nim. Kiedy więc takiego Chrześcianina widzę, ktory tak rozwiozły, tak zmyślny, tak wynioſły ieſt iak poganin, owſzem ieſzcze bardziey niżeli poganin, tedy zamiaſt

tego, abym powiedział, iak zwyczaynie mowiemy, iż się ten człowiek zapiera wiary swoiey, ledwobym nie mowił, że człowiek ten żadney zgoła wiary niema. Gdyby albowiem miał wiarę, tedy ia nieprzenikam, iakby on tak powszechnie, i tak nieodmiennie mogł się zapierać wiary. Kiedy widzę w świecie zatopioną niewiastę, ktora przy namiętnościach swoich spokoyna, w mowie rozwiozła, w obcowaniu, i zabawach swoich gorsząca iest, tedy zamiast, abym według zwyczaiu, powiedział, że ta niewiasta ma słabą, i nadwątloną, podłą, i niepożyteczną wiarę, pytałbym się, i mowiłbym, czyliż ta Pani ma aby iednę iskierkę wiary? Przeświadczony albowiem iestem, że iey nie potrzeba więcey, do obrzydzenia sobie stanu iey, i do opuszczenia go.

Takbym sądził, i wnosił, a wiara sama miałaby pożytek, i uszanowanie z tego. Chwalebnieyszaby albowiem dla wiary była, u-

trzymywać, że większa połowa ludzi iest bezbożna, i niema żadney wiary, aniżeli wierzyć, że ma wiarę taką, ktora się niczemu niesprzeciwia, ktora nic nie zwycięża, ktora nic nie działa, owszem ktora w naywiększe zdrożności, i nayszromotnieysze obrzydliwości dopuszcza wpadać. Niemożnaby mi odpowiedzieć, że ci grzesznicy, ktorzy się z iedney strony udawaią za niepomiarkowanemi namiętnościami swemi, z drugiey strony upewniaią iawnie, iż maią wiarę. Wiem ia, odpowiedziałbym na to, że tak mowią, ale się o to pytam, czyli słowu ich można wierzyć, i czyli nie lepiey iest, odsyłać ich do tego dowodu, ktorego się domagał Swięty Apostoł Jakob: *Ukaż mi wiarę twą bez uczynkow.* (a) Wy Chrześcianie, ktorzy się podobno chełpicie z tego, czego nie macie, chcecież mi okazać wiarę waszą, usprawiedliwiaycie ią. A przez co? Przez u-

(a) Ostende mihi fidem tuam sine operibus. *Jacob:* 2. *v.* 18.

uczynki waſze. Poki ſię albowiem uczynkami ſwemi ſprzeciwiacie temu, co wyznawacie uſty, poki nie obaczę uczynkow waſzych, poty ſłowom waſzym nie będę wierzył. A czyliż nas Słuchacze złość świata nie przyprowadza do tego, że o wierze Chrześcian niemożemy bydź pewni, i że niemożemy mowić, czyli oni wiarę maią, albo czyli niemaią żadney, i że iuż niemożemy wiedzieć, czym oni ſą? Nie ieſtże to naywiękſzego użalenia godny ſtan tego, co ſię między nami nazywa światem? Udaycie do Dworow Kſiążąt, poydźcie do chatek ubogich, bywaycie, ieżeli możecie, na ſkrytych radach mężow tych, ktorzy rządzą światem, bywaycie na kompaniach, i w poſiedzeniach, bawcie ſię w Kościołach, i na innych Swiętych mieyſcach, wſzędzie ſię będziecie pytać, czyli ſię znayduie wiara, bo wſzędzie nic nie znaydziecie więcey, iak zgorſzenie, i ladaiakie życie: *Wszakoż Syn*

Czło-

Człowieczy przyszedłszy, izaliż znaydzie wiarę na ziemi?

Ale iuż się nie bawmy przy tym, aby snadź bezbożność tego nie zażywała na złe, i nie znalazła w tym zasłonę do usprawiedliwienia siebie. Jedna albowiem z wymowek bezbozności zasadza się na tym, że powiada, iż się niewierzy, i iż się żadney wiary niema; á to przeto, aby mieć mogła prawo namiętności swoie przypisać niedostatkowi przekonania, co się przystoyną wymowką zdaie, zamiast tego, aby ie zepsuciu serca przypisać miała. Uważmy, i uznaymy, że między wielką liczbą Chrześcian, ktorzy się na świecie gubią, w samey rzeczy znayduie się wiele, ktorzy ieszcze cokolwiek wiary maią. Pozwolmy im na to wszystko, na co im tylko pozwolić możem, to iest, pozwolmy, że wiara ich ieszcze stoi. Pozwolmy im dla pociechy ich, że przy zdrożnościach bezbożnego swego życia mogą utrzymać wiarę. Tę zaletę im beśpiecznie

przy-

przyznaie Kościoł. Owszem chciał ich przy niey utrzymać przez wyraźny wyrok, na Zborze Trydentskim mowiąc: że nieczyste, i zepsute życie nie zawsze się rozciąga aż do wykorzenienia wiary. Przyznaymy wraz z niemi, że Chrześcianinem, a iednak złym Chrześcianinem bydź można, że można mieć wiarę, á iednak przeciwko wierze czynić. Lecz czyliż nas w ten czas zbawia wiara? Bynaymniey. Owszem nie tylko nas nie zbawia, ale raczey potępia, z przyczyny cale przeciwnego działania, i skutkow; a to iest drugą częścią.

CZĘSC II.

NIemamy, Chrześcianie, przyczyny dziwienia się, że nas taż sama wiara zbawia, i potępia przed Bogiem. Nic więcey w tey mierze nie czyni nad to, co czyni sam Chrystus, ktory sprawcą naszego zbawienia będąc, staie nam się codziennie, gdy zasług iego używamy na

złe

złe, ſprawcą naſzey zguby i potępienia. Tak właśnie służy wiara, ktora nam ieſt iedynie dla uſprawiedliwienia naſzego dana, do potępienia naſzego, według rożnego ſpoſobu, ktorym ſię względem niey zachowuiemy, i ktorym ſię z nią obchodziemy. Pytam ſię więc znowu, czemu nas potępia wiara, i w iaki nas potępia ſpoſob? Dwie uwagi, ktore wam obiaśnić trzeba, i ktore nowey wyciągaią pilności.

Ja mowię, potępia nas wiara, kiedy nie według iey prawideł prowadziemy życie. Bo niecnotliwe prowadząc życie, więziemy, iako mowi Swięty Paweł, w naſzey nieſprawiedliwości wiarę, bo odbieramy iey, iako Swięci Hilary, i Ambroży mowią, naypięknieyſzy owoc płodności iey, ktorym ſą dobre uczynki; bo na koniec, według mniemania S. Jakuba Apoſtoła, dopuſzczamy iey umierać w nas. Nie ſąż to ſzczere zawſtydzenia, ktore wyrządzamy wierze, ktorych ona, że tak powiem, muſi ſię zemścić, po-

tę-

tępiaiąc nas? Uważcie dobrze. Więziemy my w naszey niesprawiedliwości wiarę, te są własne słowa Nauczyciela Narodow: *Ktorzy prawdę Bożą w niesprawiedliwości zatrzymywaią.* (a) Trzymaią, mowi on, prawdę Boską razem w łańcuchach i więzach. Prawda zaś Boska iest w nas iedynie przez wiarę. Poki zepsute prowadziemy życie, poty okazuie się iawnie, że gwałt czyniemy wierze, że ią w poddaństwie i niewoli trzymamy, bo iey niedopuszczamy wolności działania w nas, iak ona chce, i powinna. Za pierwszych Nowego Zakonu czasow pod czas prześladowania, iako uważa S. Bernard, wiara była wolna, a prawowierni w niewoli byli. Teraz zaś, gdy się uspokoiły prześladowania, prawowierni maią wolność, ktorey zażywaią na złe, á wiara niewolą cierpi. O iak bardzo powinniśmy się tego wstydzić!

M o

(a) Qui veritatem DEI in justitia detinent. *ad Rom:* 1. *v.* 18.

o iak to nas potępiać będzie! W więzieniach nawet, i naygłębſzych taraſach Męczennicy Swięci tę wiarę opowiadali iawnie, ktorą w ſercach mieli; i wyznawali z wſzelką wolnością, bez względu na okrutnikow, JEZUSA Chryſtuſa. Rzecz to ieſt dziwna, że, gdy zupełnego pokoiu zażywa Kościoł, wiara Chrześciańſka tey wolności niema, i że iey tę wolność ſami odbieraią Chrześcianie, ktorzy ſię iey prześladowcami ſtaią, i daleko ſurowiey z nią ſię obchodzą, niżeli niewierni; ponieważ ią do tego przyprowadzaią ſtanu, do ktorego iey ſami niewierni niemogli przywieść: *Ktorzy prawdę BOZĄ w niesprawiedliwośći zatrzymywaią.* Uważaycież dobrze ten wyraz: *w niesprawiedliwości.* Bo S. Paweł nie tylko mowi, że więziemy wiarę naſzą, ale że ią *w niesprawiedliwości* więziemy, ktora niewola dla niey nayſromotnieyſza, i nayobrzydliwſza ieſt. Jakoż wiara ta ieſt cale Swięta, a my ią zatrzymuiemy w duſzach ca-

le bezbożnych. Wiara ieſt cale czyſta i nieſkalana, a my ią w roſkoſznych, i cale zmyślnych więziemy duſzach. *Ktorzy prawdę BOZĄ w niesprawiedliwości zatrzymywaią.* Coż więc czyni wiara? Ach Słuchacze! pozwolcie mi tego wyrażenia zażyć; wiara naſza, z ktorą ſię tak obchodziemy, ktorą chańbiemy, i znieważamy, powſtaie przeciwko nam; ſprawiedliwości od BOGA żąda, i woła o pomſtę na nas. I niemożemy wątpić, aby iey BOG wyſłuchać, i za nią ſię ku zgubie naſzey uiąć niemiał.

Tym więkſzey kary, i potępienia godnemi ieſteśmy względem wiary, im bardziey przez nieporządne, i grzeſzne życie naſze odbieramy iey naypięknieyſzy iey płodności owoc. Wiara albowiem, iakosmy iuż widzieli, ieſt cnot wſzyſtkich źrzodłem, a źrzodłem niezatamowanym, z ktorego bez przeſtanku nowe owoce łaſki wypływaią, a przynaymniey wypływać mogą. Na okazanie tego nic wam o Patryar-

chach ſtarego Zakonu, ani o ich przedziwnych nie wſpomnę czynach, ktore nam tak wyraźnie w liście ſwoim do żydow opiſał Apoſtoł. Przypomnieycie ſobie tylko to wſzyſtko, co za czaſow nowego Zakonu tak wielu oboiey płci Męczennikow, tak wielu Puſtelnikow, i Pokutnikow czyniło, i co dnia dziſieyſzego ieſzcze tak wielu Zakonnikow, i duſz pobożnych w pośrzodku świata czyni. Odnowcie to wſzyſtko w pamięci waſzey, coście o ich przedłużonych modlitwach, o Ich krwawym ukrzyżowaniu ciała, o Ich czuwaniu, i pracach, o Ich umartwieniach, i poſtach, o Ich żarzyſtey gorliwości, i nieznużoney ſtateczności ſłyſzeli, z ktorą oni ćwiczyli ſię w Ewanielickiey doſkonałości, aż do oſtatniego tchu śmiertelnego życia. Otoż to ſą owoce wiary. Otoż, co wiara w nas, i przez nas ſprawować może. Bo chociaż oſtygła gorliwość wiernych, tedy iednak ſiła wiary odmieniona nie ieſt. Zawſze nam te ſame przekła-

kłada prawdy, a w tych ſamych prawdach zawieraią ſię zawſze pobudki do orzeźwienia nas. Jeżeli iednak, Chrześcianie, podług ducha świata, i podług ciała prowadziemy życie, tedy owoce te w ſamym ich początku gubiemy. Mamy w prawdzie wiarę, lecz iakokolwiek dzielna ieſt, przecięż nas nie czyni czulſzemi, powinności naſzych nieprzeſtrzegamy pilniey, i nie ſtaramy ſię bardziey o wykonanie uczynkow dobrych. Wiara w nas ieſt prożna, i nieużyteczna, bo działaniom iey czyniemy przeſzkodę.

Poſtępuiemy nawet daley; według mniemania, i wyrazu S. Apoſtoła Jakuba, zabiiamy wiarę. Bo życiem i duchem wiary, ſą dobre uczynki. Jako zaś ciało, gdy ſię od niego duſza ożywiaiąca ie odłączy, żywe nie ieſt, tak też wiarę tę za nieżywą mieć potrzeba, ktorey nieożywiaią uczynki dobre. *Abowiem iako ciało bez ducha iest martwe, tak i wiara bez uczynkow mar-*

martwa iest. (a) A ieżeli rzecz tę w rzeczywiſtſzym, i właściwſzym ieſzcze rozumieniu brać chcemy, tedy możemy mowić, że nic prościey, i prędzey nie prowadzi do niedowiarſtwa, i Libertynoſtwa, iak rozpuſtne życie. Stawſzy ſię zaś zaboycami wiary waſzey, czegoż ſię innego ſpodziewać możecie, iako ſurowego ſądu? Tak ieſt Słuchacze, zważcie te dwa ſłowa, zaboycy wiary waſzey, dobrze. To ieſt wielkie przeſtępſtwo, za ktore ſię kiedyżkolwiek rachunku od was domagać, i za ktore was karać będą. W ten czas wiara waſza, ktora w ſercach waſzych, dla niepożytecznego, albo też cale złego życia, martwa była, znowu ożyie, zmartwychwſtanie, i dla przekonania, i potępienia was przed Bogiem ſtanie.

Mowię dla przekonania. Bo ieżeli chcecie wiedzieć, nie tylko czemu, ale też iak was potępi wiara,

(a) Sicut enim corpus ſine ſpiritu mortuum eſt, ita & fides ſine operibus mortua eſt. *Jacob: 2. v. 26.*

ra, tedy wam to bardzo łatwo okazać można. Stanie śię to, przekonywaiąc was o trzy rzeczy, to ieſt, żeście mogli żyć iako Chrześcianie, żeście powinni byli żyć iako Chrześcianie, żeście iednak o nic niedbali mniey, iako abyście byli po Chrześciańſku żyli. Troiakie przekonanie, ktore wam gębę zatka, i ſprawi, że ſami przeciw woli waſzey podpiſzecie wiecznego potępienia waſzego wyrok. Przekona was, żeście żyć mogli iako Chrześcianie; ponieważ wam do tego na niczym nie ſchodziło, ani na uwiadomieniu, ani na pomocy. Nie zbywało wam na uwiadomieniu, bo ſama wiara była Nauczycielem waſzym, bo wſzyſtkie wam oznaymiła prawdy, ktoreby was oświecić mogły; bo w ſercach waſzych bez przeſtanku ſprawowała tychże prawd uczucie, aby was iuż przez nadzieię wzbudzała, iuż przez boiaźń wſtrzymywała, iuż przez świętą miłość nakłaniała, iuż przez prawdziwy pożytek zachęcała, á zawſze aby was

na-

nauczała, i wzruſzała. Nie zbywało wam ani na pomocy; boście w Chrześciańſtwie mieli wſzyſtkie źrzodła łaſki, tak wiele Sakramentow, ktore was oczyścić, wzmocnić, z Bogiem poiednać, w dobrym utrzymywać, i pomnożyć mogły; tak wiele ſług Boſkich, ktorym Prawo Boſkie powierzone było, aby go was nauczali; ktorzy Boſkie ſkarby w ręku ſwoich mieli, aby ie między was rozdawali, i ktorzy duchem Bożym napełnieni byli, aby Go wam udzielali; ktorzy wſzyſtkę moc i władzę Boſką mieli, aby was poświęcali, tak wiele dobrey rady, tak wiele ſiły, i dobitnego upominania, tak wiele zbawiennych przykładow, á na koniec tak wiele śrzodkow, ktorych wſzyſtkich wyliczyć niemogę, ktorych używanie nieomylnieby was było zbawiło. Przeto więc zły ſługa, że wiedział, i wiedzieć mogł, tym ſurowiey ſądzony, tym bardziey potępiony, i tym ſprawiedliwiey karany będzie.

Na większą ieszcze u BOGA zarabiacie karę, ponieważ was przekona wiara, żeście nie tylko żyć mogli iako Chrześcianie, ale też żeście powinni byli żyć iako Chrześcianie. Boście do tego obowiązani byli. Toście przed Ołtarzem, i przy Chrzcie Swiętym przyrzekli. Wyrzekliście się uroczyście czarta, i wszystkich spraw iego, świata, i wszystkiey pychy iego, ciała, i wszystkich powabow, i pożądliwości iego. Uczyniono to na mieysce wasze, á skoroście przyszli do tego stanu, w ktorym to mogliście ztwierdzić, samiście to uczynili. Nic zaś nadaremnie niemożna obiecywać BOGU, a między wszystkiemi obowiązkami żadnego świętszego i naydotkliwszego niemasz nad ten, w ktory z takim wchodziemy Panem. Skoroście się więc poddali wierze, tym samym poddaliście się prawu. To iest, iak prętko na siebie przyięliscie cechę Chrześcianina, iak prętko zaczęliście nazywać się Chrzescianinem,

tak

tak zaraz obowiązani byliście do wykonywania powinności Chrześciańſkich. Trzeba ſię z tego ſprawić wierze, owſzem trzeba ſię z tego ſprawić ſamemu BOGU. Jakoż abyśmy rzecz tę ieſzcze bardziey obiaśnili, i ściśley zważyli, powiedzcie mi, czyliż to nie ieſt iedna z nayoczywiſtſzych przeciwno-mowności, kiedy kto nie czyni tak, iak wierzy, albo nie wierzy tak, iak czyni? Nie ieſtże to wiarołomſtwo naywiękſzego karania, i obrzydzenia godne, przed obliczem BOGA wyrzekać ſię piekła, i wſzyſtkich uczynkow ciemności, ktore ſą w prawie Boſkim zakazane, a przecię bez względu na to, dobrowolnie, i nieodmiennie ie popełniać? Wyrzec ſię prożney i nikczemney wynioſłości świata, á przecię bydź czcicielem oneyże? Wſzyſtkie iedynie życzenia, wſzyſtkie bezprzeſtannie ſtarania. wſzyſtkie nieodmiennie troſkliwości, wſzyſtkie ſprawy i uczynki podeymować dla niey? Wyrzec ſię ciała, á przecię według cia-

ciała prowadzić życie, słuchać namiętności, i za wszystkiemi się powabami, i pożądliwościami iego puścić?

To iednak iest, o co was przekona wiara, i to iest ostatnim tym świadectwem, z ktorym przeciwko wam wiara stanie, to iest, że, luboście żyć mogli, iako Chrześcianie, i luboście powinni byli żyć iako Chrześcianie, przecięście o nic nie dbali mniey, iako o Chrześciańskie życie. W ten czas położywszy wszystkie nauki i prawidła swoie, z waszym ie porowna życiem. O iak iedne drugiemu przeciwne będą? Wiara, ktora człowieka niczego innego nie uczy, tylko wzgardy ziemskich i przemiiaiących dobr. Życie, ktore się całe przepędza na nabyciu, utrzymywaniu, i pomnożeniu ich przez wszystkie czyli sprawiedliwe, albo niesprawiedliwe srzodki, ktore tylko nienasycone podaie łakomstwo. Wiara, ktora człowieka niczego innego nie uczy, tylko pokory i uniżoności, chronienia się

fał-

fałszywey wielkości, i wysokości świata. Zycie, ktore się niczym nie trudni tylko troskliwościami, wynalazkami, a częstokroć wielkiego karania godnemi podeyściami, około powiększenia ludzkiego szczęścia. Wiara, ktora człowiekowi nic innego nie opowiada, tylko ukrzyżowanie ciała, pokutę, i zaprzenia się samego siebie. Zycie, ktore się na grach, nawiedzinach, kompaniach, zmyślnościach, a częstokroć na naysromotnieyszych roskoszach trawi. Wiara, ktora się działaiącą pokazuie. Zycie, ktore ze wszystkich dobrych uczynkow ogołocone iest. Jestże to więc takim sposobem bydź Chrześcianinem, albo ieitże to żyć po Chrześciańsku? Jestże to bydź Chrześcianinem, nic z tego wszystkiego nie czyniąc co rozkazuie wiara, a przeciwnie to wszystko, co taż wiara zakazuie, czyniąc? Tym podobne zarzuty wam uczyni wiara. A za tak gruntownemi zarzutami, przy ktorych niczym się wymowić nie-

mo-

można, coż innego oprocz nielitościwego ſądu naſtąpić może?

Zakończmy, Słuchacze, tą uwagą, o ktorey nigdy nadto niemożecie myślić. Wiara moia, albo mię zbawić, albo potępić muſi. Jedno z dwoyga muſi ſię koniecznie ziścić. Jeżeli wiara moia nie ieſt gruntem uſprawiedliwienia mego, tedy nieomylnie będzie przyczyną potępienia mego. Odemnie tylko zawiſło, aby wiara była śrzodkiem zbawienia dla mnie; bo odemnie tylko zawiſło tak używać wiary, iakem powinien, i iako BOG wyciąga po mnie. Jeżeli zaś z moiey winy wiara nie ieſt śrzodkiem zbawienia dla mnie; albo ieżeli, przez złe zażywanie tego zbawiennego śrzodku, przeſzkodą ieſtem, że mi nic nie pomaga, tedy zawiſło odemnie, że mi ſię wiara śrzodkiem moiego potępienia ſtaie. Ten albowiem śrzodek talentem ieſt, ktory mi powierzył Pan BOG, abym Mu z niego rachunek oddał, i miał z niego cały pożytek, ktory obiecy-

wał sobie. Bardzobym więc oszukał siebie, gdybym się chciał na wiarę, ktorą otrzymałem, zapatrywać tak, iako na iednę z oboiętnych rzeczy, ktore ieżeli niepomagaią, tedy też niemogą szkodzić. Jeżeli mi wiara moia nie przynosi naywiększego zysku, tedy mię naywiększą nabawi stratą. Na iedno z tego dwoyga odważyć się muszę; iedne zaś tylko obrać mogę. Lecz czyliż się tu długo namyślać można? Możnaż rzecz tę i w naymnieyszą zwłokę puścić, gdzie o uchronienie się nieszczęśliwey wieczności, i o nabycie naywiększego uszczęśliwienia idzie?

Ach Chrześcianie! pamiętaymy iak nayczęściey na te skargi, ktore przeciwko nam zaniesie wiara, i na te zarzuty, ktore przeciwko nam uczyni, gdy z nami przed stolicą sądzącego BOGA stanie. Teraz mniey zważamy na to, ale iak kształt świata tego zniknie, a z samą tylko wiarą staniemy przed Bogiem, coż odpowiemy w ten czas?

Do

Do tegośmy się przez całe życie nasze sposobić winni. Prawda, że wam w tey mierze potrzeba starania, gwałtu, i gorliwości zażyć. Ależ przecię lepiey iest gwałt sobie na czas nieiaki czynić, aniżeli pogrążyć się w nieszczęściu takim, ktore nigdy nie weźmie końca. Ja powtarzam ieszcze, i nigdy tego dosyć powtorzyć niemogę. Jeżeli się wtrącicie w potępienie, tedy w wierze waszey naywiększą znaydziecie mękę. Już w prawdzie tey nadprzyrodzoney, i Boskiey wiary, ktora iest iednym z naykosztowniey szych darow Boskich, mieć nie będziecie; bo ona iest łaską, ktorą wam BOG odbierze. Ale mieć będziecie pamiątkę wiary, mieć będziecie piętno wiary, mieć będziecie wszystkie oświecenia, ktore w was sprawowała wiara, a to wszystko karą, i męką waszą będzie. Mieć, mowię, będziecie pamiątkę wiary, ktora was tak gruntownych prawd uczyła, ktoremiście wzgardzili, ktora wam tak święte przepi-

piſywała prawidła, na ktoreście mniey dbali, ktora wam tak wielkie obiecywała nadgrody, ktorycheście zaſłużyć niechcieli. A ta pamiątka daleko wam większey boleści przyczyną będzie, niżeli wszyſtek piekielny ogień. Mieć będziecie piątno wiary, to ieſt, mieć będziecie charakter Chrztu Swiętego. A to piątno znakiem będzie, po ktorym was czarci, iako wykonywacze ſprawiedliwości Boſkiey, między potępieńcami poznawać będą, aby całą ſwą zaiadłość tym ſzaleniey wywarli na was. Mieć będziecie wſzyſtkie oświecenia, ktore w was ſprawowała wiara; á te oświecenia nadgrodzą niedoſtatek wiary, tak, że każdego czaſu, takim ſpoſobem w BOGA będziecie wierzyć, iakim czarci w Niego wierzą. Będziecie drżeli, iak oni drżą, będziecie rozpaczali, iak oni rozpaczaią. A wiara waſza wam ſię, iak im, nie przyda na nic, tylko na zawſtydzenie wieczne.

Lepieyby więc było niemieć wiary. Prawda, lepieyby było, gdybyśmy nigdy nie byli mieli wiary, aniżeli, żeśmy przez rozpuſtne życie naſze zelżyli wiarę. Ale i to iuż w waſzey mocy nie ieſt. Zawſze albowiem, przeciw woli waſzey, przez całą wieczność, prawda będzie, żeście Chrześcianami byli, i wiecznie będziecie karani za to, żeście co do imienia tylko, i nieużytecznym ſpoſobem Chrześcianami byli, w ſamey rzeczy nie będąc niemi. Abyśmy więc ten zarzut i ſtraſzną karę, ktorą nam grożą, oddalili od ſiebie, coż nam przedſięwziąć potrzeba? Nic innego, tylko że ſię będziemy ſtarać, abyśmy utrzymali wiarę, i że podług niey będziemy żyli. Wiara ta opowiada nam takowe rzeczy, ktore ſię ſprzeciwiaią zmyſłom; ale ſię iey potrzeba poddać. Opowiada nam, że świat ieſt naygłownieyſzym nieprzyiacielem naſzym, więc uciekaymy przed nim. Opowiada nam,

że sami siebie nienawidzić, i zapierać się mamy; nie żałuymy więc starania, abyśmyśmy się świętego tego zaprzenia nauczyli, i ile możności, ćwiczyli się w nim. Opowiada nam, żebyśmy przez ducha martwili ciało, żebyśmy się utrzymali od roskoszy, i pożądliwości: walczmy więc mężnie, i nieprzestannie przeciwko nim. Opowiada nam, że nawet przy wielkości, i wspaniałości pokornemi, przy dostatku ubogiemi, przy wygodach pokutuiącemi bydź powinniśmy; uczyńmy tego wszystkiego nie tylko początek, ale też przyprowadźmy to wszystko do szczęśliwego końca. Znaydziemy za pomocą łaski, w pobudkach wiary naszey co nas orzeźwiać, wzmacniać, i wszystko nam ułatwiać będzie. Prośmy z ufnością o pomoc tę, a BOG nam iey nieodmowi. Pobudki te statecznie przed oczyma mieymy, a nieomylnie nam podporą będą. W ten czas będziemy godni usłyszec to kiedy tedy z ust JEZUSA Chrystusa, co w Ewa-

wanielii naſzey rzekł do Setnika: *Jakoś uwierzył, niech ci się stanie.* Zyſkaliście tym talentem, ktorym wam powierzył, Wiara waſza w dobrych uczynkach płodną, i działaiącą była. Poydźcież więc, i nadgrodę odbieraycie za to. Udaliście ſię drogą, ktorą wam pokazywała wiara, poſtępowaliście na niey, i aż do końca nieodſtąpiłiście od niey, poſiadaycie więc Niebieſkie Krolestwo moie, ktore ieſt celem, do ktorego ieſteście powołani, i gdzie wiecznego uſzczęśliwienia zażywać będziecie, AMEN.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

A gdy On wstąpił w łodkę, weszli za Nim Uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż się łodka wałmi okrywała, á On spał. I przystąpili do Niego Uczniowie Jego i obudzili Go, mowiąc: Panie zachoway nas, giniemy. I rzekł Im JEZUS, czemu boiaźliwi iesteście małey wiary.
u Mat: S. w Rozdz: 8.

TO ieſt bardzo naturalne wyobrażenie tego, co ſię codziennie w oczach naſzych, i między nami dzieie. Zdaie ſię, iakoby Duch Swięty, wyłuſzczaiąc nam to w Ewanielii naſzey, chciał nam iednę z nayważnieyſzych taiemnic zachowania ſię Boſkiego względem ludzi, przełożyć, i nas nauczyć o nim. Uczniowie

wie Chrystusą Pana, to iest, cnotliwi i wybrani BOGA żyią na świecie, ktory iako burzliwe morze uważać możem, i znayduią się nawet z roskazu Opatrzności Boskiey na nim. BOG iest z niemi, i nie opuszcza ich nigdy. W wszystkich drogach ich za niemi idzie, oświeca ich, i wspiera. Z tym wszystkim powierzchownie sądząc, możnaby mowić, że się oddala od nich, że zapomina o nich, że ich opuszcza, i względem nich zasypia. *A On spał.* Dopuszcza, że naygwałtownieysze wichry, i fale napadaią na nich, i ich niespokoynemi czynią, że w naywiększe wpadaią pokusy, że ich nędze doczesnego życia trapią, i ledwo nieprzyciskaią do ziemi. Ktożby tu więc wierzył, że iest Opatrzność, ktoraby się ujęła za niemi; albo przynaymniey ktożby wierzył, że ta Opatrzność ciężkim snem zasypia, i nie wie o tym, czego im niedostaie, i czego im braknie, a zwłaszcza widząc, że się bezbożnym na świecie powodzi dobrze, że w spo-

koy-

koyności, i pokoiu żyią, że oni nay-celnieyszemi, i nayprzednieyszemi są, że wszystkiego podostatek maią, i że posiadaią to wszystko, co się pomyślnością, i ludzkim uszczęśliwieniem zowie? Tak dziwny, i z naszemi mniemaniami cale się nie zgadzaiący rozważaiąc podział, zawołał Dawid, i mowił do BOGA: *Powstań, czemu śpisz Panie?* (a) Powstań Panie, czemuż zasypiasz w takowy sposob? Tak i my mowiemy do Niego z Apostołami: *Panie zachoway nas, giniemy.* Ach Panie! gdzieżeś iest? My giniemy, a Ty nas opuszczasz. Biią na nas wszystkie utrapienia wichry, á Ty się przy tym wszystkim nieczułym zdaiesz. Nic innego na to zstrony swoiey nie odpowiada Pan BOG, tylko to, co zatrwożonym Uczniom odpowiedział JEZUS: *Czemuż boiaźliwi iesteście małey wiary?* Gdzież iest wiara wasza? Gdzie ufność, ktorą pokładać powinniście w BO-GU?

(a) Exurge, quare obdormis Domine? *Psal:* 43. *v.* 23.

GU? Czegoż się lękacie, kiedy ia z wami iestem? Taiemnica Opatrzności, przy ktorey was zabawię dzisiay, gdyż wiele zależy na tym, abyście o niey uwiadomieni byli. Rzecz moia nie iest właściwie z grzesznikami, ale raczey mowić z duszami wiernemi, i wybranemi Pana, ktorzy Jemu służą; ktorzy iednak, iakokolwiek pilnie służą BOGU, doświadczaią często, że się wszystkie ukarania Nieba zwalaią na nich, gdy tym czasem ludzie światowi dni żywota swego na roskoszach, i zmyślnościach trawią. Więc ich pocieszę, i uspokoię, wezwawszy wprzod o pomoc Nayświętszego Ducha.

Wiara Chrześcian każdego czasu niespokoyna była, i ufność ich w BOGU chwiała się, widząc, że bezbożni pomyślnie, i spokoynie żyią, gdy się tym czasem cnotliwym źle powodzi, i nic więcey, tylko kłopot, i pracę maią. Ten na pozor tak niesprawiedliwy podział, że tak powiem, był zgorszeniem

O-

Opatrzności. Grzefznicy albowiem ztąd zabrali pochop do tryumfowania; cnotliwi zaś na drodze cnoty słabemi, i leniwemi się stali. To właśnie naywiękfzym Swiętym prawie podało fpofobność, że z fzkodą wiary fwoiey czynili fobie wątpliwość. Słuchaycie tylko co o tym powiada Dawid: *Ale moie nogi mało się niepotknęły, mało nie szwankowały kroki moie.* (a) Co się mnie tycze, mowił on, przyznaię się, że się chwiała wiara moia; i iakokolwiek ufność moia gruntowna była, ledwom iednak niepoległ. Czemuż to? Bo w fercu moim powftała zawiść, i niechęć, gdym widział grzefznikow, ktorzy mieli pokoy, ktorych przedfiewzięcia dobrze się udały, ktorzy domy fwoie opatrzyli, i ktorym w życiu nic nie brakło: *Iżem był ruszon zawiścią przeciw złośnikom, widząc pokoy grzesznych.* [b]

Za-

(a) Mei autem pene moti funt pedes, pene effufi funt greffus mei. *Pfal:* 72. *v.* 2.

(b) Quia zelavi fuper iniquos, pacem peccatorum videns. *Ibid.* *v.* 3.

Zaiſte, mowiłem, iakże to podobno, aby BOG miał wiedzieć co ſię na świecie dzieie, i iakże mogę wierzyć, aby miał na to baczność? *Jakoż wie BOG, á ieśli wiadomość na wysokości?* (c) Libertynowie, i bezbożni, ſą nayſzczęśliwſi, naypoważnieyſi, i naybogatſi na świecie: *Oto ci grzesznicy a obſituiący na świecie, otrzymali bogactwa.* (d) Ztąd prawie uczyniłem wnioſek, dodaie tenże Prorok, że mi ſię to na nic niezda, trzymać w niewinności ſerce, i ręce od nieſprawiedliwości wſtrzymać: *Tom ci tedy prożno usprawiedliwiał serce swe, i omywałem między niewinnemi ręce moie.* (e) Tak Swięty ten Krol Ludu Bożego mowił, i ten był zarzut, ktory Po-

---

(c) Quomodo ſcit DEUS, & ſi eſt ſcientia in excelſo? *Ibid: v.* 11.

(d) Ecce ipſi peccatores & abundantes in ſæculo, obtinuerunt divitias. *Ibid: v.* 12.

(e) Ergo ſine cauſa juſtificavi cor meum, & lavi inter innocentes manus meas. *Ibid: v.* 13.

Poganie czynili Chrześcianom. Jakiemuż wy służycie BOGU, mawiali do nich Bałwochwalscy Kapłani? Gdzież iest sprawiedliwość, i dobroć iego ku wam? Widzi, że ubogiemi, i nędznemi iesteście, a nielituie się nad wami. Czyli niemoże, czyli niechce? Jeżeli to pochodzi z niemocy, tedy nie iest Bogiem, iako też nie iest nim, ieżeli to z nieczułości pochodzi. Obiecuiecię sobie nieśmiertelność na innym świecie. Lecz iakże to bydź może, aby BOG ten, ktorego wystawuiecie sobie, dosyć możnym, i dobrym, do wskrzeszenia was po śmierci, w tym was życiu wspomagać nie miał? Tym czasem wyrzekacie się wszystkich uciech. Nie znayduiecie się na widowiskach. Ponosicie głod, i pragnienie. Cierpicie nayśurowsze męki. Ztąd pochodzi, że ani teraźnieyszego, w ktorym zostaiecie, ani przyszłego, uroionego, ktorego się spodziewacie, niekosztuiecie życia. Rożnie na to odpowiedali Oycowie Swięci. Naywięcey

cey z nich niepozwalali na takowe założenie, aby byli przekładali cale przeciwną prawdę. Twierdzili albowiem, iż cnotliwi ludzie nigdy na świecie nieszczęśliwemi nie są, i iż bezbożni żadney nigdy prawdziwey na tymże świecie nieużywaią szczęśliwości. *Niech zrozumie człowiek*, mowił S. Augustyn, *BOG niedopuszcza nigdy, aby bezbożni szczęśliwemi byli.* (a) Przeto tylko źli zdaią się bydź szczęśliwemi, że się niewie, co iest prawdziwa szczęśliwość. (b) Nie trzeba też o takowey rzeczy powierzchownie sądzić. Ten, mowi S. Ambroży, zdaie mi się bydź w sercu swoim wesołym, i uspokoionym, gdy iednak w nim niezliczone na przykrzenia czuie. Szczęśliwym iest według moiego zdania, ale według właśnego wyroku swego, w prawdzie, i istocie samey iest nędznym. W tako-

(a) Intelligat homo: nunquam DEUS permittit, malos esse felices. *S. Aug:*

(b) Ideo malus felix putatur, quia quid sit felicitas ignoratur, *Idem.*

kowy sposob tłumaczyli się Oycowie Swięci. Ja zaś Chrześcianie, rzecz tę cale inaczey biorę. Niech bezbożni, i grzesznicy, posiadanie ludzkich uciech bezsprzeczne maią, a nawet pozwolmy na to, że cnotliwi tak nieszczęśliwi są na świecie, jak rozumieią bezbożni. To namieniwszy, twierdzę, że zawsze iesteśmy godnemi kary, gdy iakąś nieufność w Boskiey Opatrzności mamy, ktora takie uczyniła rozrządzenie. Abym was przekonał o tym, dwoiaką wam przekładam prawdę, ktora to wszystko zawiera w sobie, co się tylko gruntownego w tey rzeczy powiedzieć może, i ktora w sobie zamyka moiego Kazania podział. Mowię nayprzod, że w takowym postępowaniu BOGA nic takowego niemasz, coby wiarę naszą chwieiącą się uczynić powinno, albo mogło. To iest pierwsza prawda, i pierwsza część Kazania. Mowię ieszcze więcey, i twierdzę, że takie postępowanie BOGA wiarę naszą wzmocnić i utwierdzić może.

To

To ieſt druga prawda, i druga część Kazania. Jak pierwſzą, tak i drugą nieco obſzerniey wywiedźmy. Nierozumieycie, abym was nikczemnemi wykrętami miał zatrudniać. Przełożę wam dowody, ktore niemniey gruntowne, iak poruſzaiące ſą. Poydźmy do ſamey rzeczy.

CZĘŚĆ I.

BArdzo pięknie mowi S. Augiſtyn, że taiemnice Boſkie powinny w nas uſzanowanie wpoić, powinny nas uczynić bacżnemi; do ich zważania; powinny nas orzeźwiać, do ich roztrząſania; ile nam pozwala pokora wiary; ale niepowinny nigdy w nas znaydować ſprzeciwianie ſię, i nie należy do nas o nich ſądzić, albo ſię im ſprzeciwić. (a) To ieſt cale Chrześciańſką i ważną nauką. Naywiękſza albowiem rozumu naſzego przywara zaſadza ſię na tym, że powſtaie przeciw temu

(a) Secretum DEI intentos nos habeer debet, non adverſos. *S. Aug:*

mu wſzyſtkiemu, co ſię naſzemu pojęciu przeciwnego zdaie. Z tego źrzodła wypływaią wſzyſtkie błędy, w ktore my, względem BOGA wpadamy. Słuchaycież więc, iako ia prawidła wſpomnionego Swiętego używam, abym okazał pierwſzą prawdę moią, względem tak nierownego podziału dobr, i przeciwności tego życia, ktory ſprawuie, że ſię w czaſie cnotliwym źle powodzi, gdy ſię iednak beżbożnym dobrze dzieie. Ja mowię, iż w tym nic takowego niemaſz, coby wiarę naſzą nieſpokoyną uczynić powinno. Jakoż chociażbym żadnego gruntu niemiał o tym poſtępku BOGA, chociażby to dla mnie przepaścią było, w ktoreybym nic poznać niemogł, i w ktoreybym ſwoy rozum gubił, tedy iednak to w wierze moiey niepowinno żadney odmiany ſprawić, i nicbym więcey niepowinien czynić, tylko z Swiętym Pawłem wołać: *O głębokości*, (b) i przyznać, że to ieſt taiemnicą Opatrzności, kto-

(b) O altitudo. *ad Rom:* II. *v.* 33.

ktorą w pokorże czcić, ale nie rozztrząsać winienem. Kiedy więc wysokiey, i niepoiętey taiemnicy iednego BOGA w trzech Osobach, niepoymuię, niemam przeto prawa powątpiwania o niey. Nie mogę przeto wnosić, że niemasz żadnego BOGA, że niemasz żadnego nayywyższego Jestestwa. Ale raczey tak wnoszę: to naywyższe Jestestwo przewyższa wszelkie poięcie ludzkie, a ia trwam statecznie przy moiey wierze. Czemuż tu tego samego uczynić niemam? A gdy o rzecz takową idzie, ktora należy do Boskiey Opatrzności, i postępowania Jey, w rządzeniu świata, czemuż ia mam powątpiwać o niey? czemuż się mam niespokoynym czynić, że iey niepoymuię?

Krotko mowiąc, niezliczone mam dowody, ktore mię przekonywaią, że iest Opatrzność na świecie, i że wszystko, co się na świecie dzieie, tak od BOGA rozrządzone iest. Trzeba mi tylko otworzyć oczy, trzeba mi tylko spoy-

rzeć

rzeć w Niebo, i wſzyſtkie ſtworzenia zważyć; niemaſz żadnego z nich ktoreby mi tey nieokazało prawdy, i ktoreby nie było niezbitym dowodem oneyże. Poznali ią nawet Poganie, i grube narody; á ia nad ſamych niewiernych byłbym niewiernieyſzy, gdybym iey przyiąć niechciał. Z tym wſzyſtkim bez względu na te wſzyſtkie świadectwa, powſtaie we mnie pewna trudność. Tak albowiem ſam do ſiebie mowię; ieżeli ieſt Opatrzność iaka, czemuż dopuſzcza, że cnotliwi w uciśnieniu, a bezbożni w wywyżſzeniu żyią? Niemogę tego z ſobą pogodzić. Lecz powiedzcież mi, Chrześcianie, ieſtże to rzecz rozumna, że ia dla iedyney tey trudności, odſtępuię prawideł wiary, ktora tak nieomylna, tak mocno utwierdzona, iak prawda Opatrzności ieſt, i że ia dla tego, iż ſię pewna okoliczność zdarza, przy ktorey mi ſię poſtępowanie Opatrzności wydaie ciemne, powątpiwam o niey, i odważam ſię nawet cale iey od-

odstąpić? Czyliż daleko słuszniey-sza nie iest, abym przeciw tey trudności, ktora mię niespokoynym czyni, wystawił wszystkie prawidła wiary, i całe przeniknienie moiego rozumu, i abym, niemaiąc dosyć poięcia do zgruntowania tey Opatrzności, ktora, iako się zdaie, tak surowo postępuie sobie z cnotliwemi, á przeciw grzesznikom tak się okazuie szczodrą, abym mowię, miał czekać, poki tego w swym źrzodle, to iest, w samym nie obaczę BOGU?

To czynił Koronowany Prorok, przyznawszy się przed Bogiem, że nie poymuie postępku tego, i że zachowanie się, ktore tak mało się zgadza z zasługami iednych, i ze złością drugich, przewyższa poięcie iego, i wszystkie iego uwagi niszczy. Spodziewam się iednak Panie, mowił on, że rozrządzenie sądow Twoich odkryiesz mi w tey mierze, i że mi, iakoby wzwierciedle, pokażesz utaione przyczyny,

O kto-

ktoreś miał, abyś był rzeczy tak
rozrządził. Na ten czas wiedzieć
będę, czemuś dopuścił, że tego cno-
tliwego trapiono, i prześladowano,
że wzgląd bezbożnego więcey wa-
żył niżeli niewinność, i cnota; że
ſię temu ſprawiedliwemu nic nie-
powodziło, i że ten człowiek świa-
towy, ktory ani wiary, ani ſumnie-
nia niemiał, ſzczęśliwy był we
wſzyſtkich przedſięwzięciach ſwo-
ich, że ta cnotliwa, i uczciwa Nie-
wiaſta, dni żywota ſwego w utrapie-
niu i w śmiertelney nienawiści prze-
pędziła, a owa bałwochwalſka czci-
cielka świata, ktora ſię wſzyſtka za
namiętnościami udała, prowadziła
ucieſzne, i roſkoſzne życie. Poka-
żeſz nam, o BOZE! wſzyſtkie po-
budki do tego, i przez ieden świa-
tła twoiego nam udzielony promień,
wſzyſtkie chmury rozpędziſz, i ſpra-
wiſz, że wſzyſtkie wątpliwości zni-
kną, ktore teraz bez naſzey winy
powſtaią przeciw czci godney Opa-
trzności Twoiey. Rozumiałem, że
rzecz tę, po pilnym iey roztrzą-
ſa-

ſaniu, ieſzcze w tym życiu rozeznam, i że niepoięte rady mądrości Twoiey przeniknę: *Myślilem, abym to zrozumiał.* (a) Alem bardzo błądził, i poſtrzegłem, żem ſię niepotrzebnym badaniem trudnił: *Praca to przedemną.* (b) Ztąd wnioſłem, że mi potrzeba czekać, aż przyidę do Swiątyni Twoiey, i obaczę, na co pierwſzych, i drugich nadzieia przyidzie: *Aż wnidę do Swiątynie Bożey, i zrozumiem ich dokończenie.* (c) Tak wnoſił ten S. Krol, a Duch BOZY temi go myślami natchnął.

Wſzakże przy tym wſzyſtkim ieſzcze nieieſteśmy przyprowadzeni do tego, abyśmy ſię po proſtu poddali wierze, i iey powolnemi byli. Nie zbywa nam na dowodach, przez ktore rozumowi naſzemu względem tey taiemnicy tak, a podobno ieſzcze bardziey, niżeli względem

(a) Exiſtimabam, ut cognoſcerem hoc. *Pſal:* 72. v. 16.

(b) Labor eſt ante me. *Pſal:* 72. v. 16.

(c) Donec intrem in ſanctuarium DEI, & intelligam in noviſſimis eorum. *Ibid.* v. 17.

każdey inney, zadosyć uczynić możemy, i dla tego także cale niewymownemi iesteśmy, kiedy w niespokoyności żyiemy, i w nieufność wpadamy, widząc, że się cnotliwi smucą, a grzesznicy zażywaią wszelkiey wygody, i uciechy życia. Sami albowiem znayduiemy przyczyny, i dowody, ktore postępek Boski zupełnie przed nami usprawiedliwiaią, i przekonywaią nas, iż BOG mądrze uczynił, tak rozrządzaiąc. Jeżeli zaś ia, ktorego rozum iest pełny błędow, i ciemności, znalazłem w tey mierze przyczyny i pobudki, niemamże bydź przekonany, iż BOG ma daleko ważnieysze i wyższe, ktorych ia niepzzenikam? Więcże pobudki Boskie, ktorych ia w prawdzie nieprzenikam, ale ie z moich miarkować mogę, nieuspokoią moiego serca? Dla czego nic mi niepozostaie więcey, tylko abym za radą Swiętego Augustyna poszedł, i starał się, nie o doskonałe przeniknienie tey taiemnicy, ale przynaymniey o iakieżkolwiek weyrzenie

nie w nię, aby mię to, co przenikam nauczyło, iak mam sądzić o tym, czego przeniknąć niemogę, i aby mię niemniey pierwsze, iak i drugie w mey nadziei wsparło. (a)

Ale coż przenikam w tey tajemnicy BOGA, i ktoreż to są dowody, ktore ia względem podziału samemu rozumowi pozornie przeciwnego, wymyślić, i przełożyć mogę? Pragniecie o nich, Chrześcianie, wiedzieć, a ia bez długiego szerzenia się okażę te, ktore mi przychodzą na myśl. BOG chce wybranych swoich doświadczyć, i podać im sposobność, gdzieby swoią ku Niemu wierność okazać mogli. BOG chce ich, według porownania ukoronowanego Proroka swego, oczyścić przez ogień utrapienia, iako więc złoto w topieniu czyszczą. Chce BOG zbawienie ich upewnić, chce ich przed nieuchronnym niebeśpieczeństwem, ktore się z szczęśliwoscią światową łączy, ube-

(a) Secretum DEI intentos habere debet, non adversos. *S. Aug:*

beśpieczyć. Chce BOG, iako mowi S. Bernard, przez przyiemną gwałtowność przymusić ich do złączenia się z nim, czyniąc im wszystkie inne rzeczy gorzkie. Chce BOG, aby bez przestanku, i statecznie walczyli, aby tak zawsze mieli sposobność zwycię̇żenia, a zatym zasłużenia. Lubo są sprawiedliwemi, z wielu iednak rzeczy muszą BOGU rachunek oddać, ponieważ, iako mowi Salomon, i sprawiedliwy siedm razy na dzień upada, ponieważ BOG karac ich chce iako Oyciec, nie iako sędzia, a zatym karze ich według miłosierdzia swoiego na tym świecie, aby ich na drugim świecie nie musiał według swey sprawiedliwości karać. Nie dosyćże na tym Chrześcianie, do wsparcia cnotliwych wiary, bez wdania się dalszego w roztrząsania zamysłow Boskich? Czyliż iedna z tych przyczyn wystarczaiąca nie iest do obronienia, i uzbroienia wiary przeciw nayżwawszym wszystkim natarczywościom? Niech BOG u-

czyni, iak mu ſię podoba, niech obala i pſuie, niech upokarza, uniża, i chłoſzcze, iako chce, cnotliwy człowiek zawſze Go iednak chwalić, i ſławić powinien. A gdyby chciał na to ſarknąć, ſłuſznieby mu BOG zarzucił, co Zbawiciel swiata Swiętemu Piotrowi zarzucił: *Małey wiary czemuś wątpił.* (a) Ty ślepy człowiecze, dopuść BOGU, niech uczyni co chce, kocha ciebie, i wie dobrze, co ci pożytecznego ieſt. Jeżeli ſię teraz przykro obchodzi z tobą, tedy ta przykrość pozorna tylko ieſt. Jakokolwiek chłoſty te dolegaiące bydź mogą, ktore ci iego zadaie ręka, zawſze ią iednak prowadzi miłość.

Wzruſzaiące myśli, i całe dzielne pobudki do Chrześciańſkiey pociechy! Rzecz niepodobna, aby ſię w licznym tym zgromadzeniu nie miała znaydować wielka liczba duſz, ktore BOG kocha, na ktore iednak bez względu na to, utrapienia zſyła.

(a) Modicæ fidei quare dubitaſti? *Math:* 14. v. 31.

ła. Więc ieſt obowiązkiem moim, abym wam prawdy te uczynił przyiemne. Jeſt obowiązkiem moim, abym was pokrzepił; bo podobno oſłabionemi ieſteście przez ſtan ubośtwa, niſkości, i utrapienia, w ktorym ſię znayduiecie, i ktory wam życie uprzykrzone, i uciążliwe czyni. Powinienem wam, ile opowiadacz Ewanielii, okazać, iakim ſpoſobem w wierze waſzey wſzelką potrzebną pomoc możecie znaleść. Nie na tom tu albowiem tylko ſtanął, abym wam wyrzucał niedowiarſtwo waſze, i abym w was przedwiecznych ſądow Boſkich boiaźń zbawienną wzbudził. Uczyniłem to przy podaiącey ſię ſpoſobności, czynię to ieſzcze, i nigdy BOGU doſyć dziękować niemogę za to, że wy ſłow moich, albo raczey ſłow Boſkich, ktore wam opowiedam, tak pilnie ſłuchacie. Ale też powinnością moią ieſt, abym was w waſzych przeciwnościach, i utrapieniach cieſzył. Zaſtępuiąc więc mieyſce JEZUSA Chryſtuſa, ktory
do

do was przezemnie mowi, ktorego ia posłem, i sługą iestem: *Miasto Chrystusa poselstwo sprawuiemy.* (a) Dnia dzisieyszego to wam powiedzieć muszę, co Zbawiciel nasz do rzeszy mowił: *Poydźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie, i obciążeni iesteście, á ia was ochłodzę.* (b) Poydźcie smutne, i strapione dusze, poydźcie, ktorzy pod ciężarem nędzy ludzkiey, i pod boleścią, ktora was dolega, ięczycie, poydźcie do mnie. Swiat pogardza wami, i odpycha was, doświadczacie codziennie, iak niesprawiedliwie obchodzi się z wami. Naynierządnieysi, i nayniecnotliwsi piszą na świecie na sprawiedliwych prawa, to was obchodzi bardzo, to was zasmuca i trapi. Ale ia powtarzam ieszcze, poydźcie, á ia stan wasz, bez odmiany iego, poprawię; *poydźcie*

(a) Pro Christo legatione fungimur, 2. *ad Corinth:* 5 *v.* 20.

(b) Venite ad me omnes, qui laboratis, & onerati estis, & ego reficiam vos. *Math:* 11. *v.* 28.

cie --- a ia was ochłodzę. Niczym w prawdzie nie iestem, tylko słabym człowiekiem, iak wy, owszem słabszym, niżeli wy. Ale przy pomocy moiego BOGA, przy pomaszczeniu Jego słowa, przy naukach Jego Ewanielii, do tego was przywiodę, abyście przeciw nayżwawszym natarczywościom niewzruszonemi byli. Orzeźwię wszystkę wiarę waszą, i ożywię całą ufność waszą. Nauczę was, abyście niczego powabnego na świecie nie żądali, abyście przeniknęli pierwszeństwo, i szczęśliwość waszego stanu, w ktorym BOG nad wami z tym większą troskliwością, i miłością czuwa, im mniey się wydaie, że się o wasze dobro stara, i że was kocha.

Abym to porządnie uczynił, i to wszystko, com w krotkości nadmienił, i co całey waszey potrzebuie uwagi, bo iest skarbem, i niewyczerpanym źrzodłem cierpliwości dla was, obszerniey wywiodł; mowię: gdy BOG z cnotliwym człowie-

wie-

wiekiem na pozor oſtro poſtępuie ſobie, i zaſmuca go, tedy to dla iego doświadczenia czyni. Takowym ſpoſobem tłumaczy ſię na niezliczonych Piſma Swiętego mieyſcach, gdzie wyraźnie mowi, że to ieſt obowiązkiem Opatrzności Jego, i dla tego utrapienia ſwoie daleko częściey na tych, ktorzy Jemu ſłużą, aniżeli na innych zſyła. Przeto utrapienia w Piśmie Swiętym poſpolicie ſię nazywaią doświadczeniem, lub kuſzeniem; a ſtoſuiąc ſię do tego ſpoſobu mowienia, to wſzyſtko, cokolwiek Duch Nayświętſzy pokuſzeniem zowie, nic innego nie ieſt, tylko przeciwności, i utrapienia. Tę śliczną, i gruntowną odpowiedź dawał ieden z naygorliwſzych obrońcow Chrześciańſkiego prawa, bałwochwalcom, i niewiernym, gdy mu zarzucali, iak bardzo BOG opuſzcza wiernych, i z tego czynili wniosek albo przeciw mocy, albo przeciw miłoſierdziu tego BOGA, ktorego my cześciemy. Błądzicie, mowił do nich, nie ſchodzi na-

szemu BOGU, ani na srzodkach, ani ni dobrey woli do wspomagania nas. (a) Ale coż czyni? Oto każdego z nas w szczegulności doświadcza. A coż ma za koniec tego doswiadczenia? Oto odebranie nam dobr doczesnego życia, i dotykanie nas przeciwnosciami, i utrapieniami. (b) słowa te są uwagi godne. BOG iest badaczem ludzkiego serca, On się człowieka pyta. A przez co? Oto przez przeciwności, i utrapienia. (c) Własnie iakoby BOG do cnotliwych mowił: pokażcie się i daycie mi siebie poznać, czym iesteście. Niewiedziałem dotąd, i sam się tego od was dowiedzieć pragnę. Pokiście na świecie szczęśliwemi byli, pokiście pokoy i poszanowanie mieli, mowiliście wprawdzie do mnie, że się mnie poddać chcecie, ale się w ten czas na słowo wasze spuścić nie można było. W szczęściu waszym ieszczeście dobrze nie poznali siebie, i niemogliście beśpiecznie sądzić do kogo własnie należycie, czyli do mnie, czyli do siebie samych. Ale teraz, gdy nieszczęśliwy przypadek zepsuł wasze przyiemne

(a) DEUS ille noster quem colimus, nec non potest subvenire, nec despicit. *Minut: Felix.*

(b) Sed in adversis unumquemque explorat. *Idem.*

(c) Vitam hominis scifcitatur. *Idem.*

mnie życie, gdy ſłabemi, i choremi ieſteście, gdy w niedoſtatku zyiecie, gdy, iako ſię zdaie, wſzyſtkie nieſzczęśliwości zwaliły ſię ná was, w tym ſtanie waſzym możecie mię o wierze waſzey ubeśpieczyć, á ia mogę ſię na waſze ſłowo ſpuścić. Gdy więc was w ſłużbie moiey ſtatecznych widzę, gdy ſłyſzę, że mi codziennie przed moiemi Ołtarzami nowe czynicie upewnienia, nienadweręzoną ku mnie okazuiecie ſkłonność, i miłość, wyſłucham was, i uwierzę wam. Takim albowiem ſpoſobem doświadczona miłość iuż więcey podeyrzana bydź niemoże. Coż my, Słuchacze, możemy odpowiedzieć na to? Jeżeli BOG bezbożnego takim ſpoſobem niedoświadcza, iakież poruſzenia czuć powinniśmy widząc iego pozorne ſzczęście? Mamyż mu zazdrościć, albo raczey niemamyż ná to zadrżeć? Kiedy mu bowiem BOG przepuſzcza, tedy to z tąd wynika, że go BOG więcey ſiebie nie ſądzi godnym, że BOG żadnego iuż nie czyni ſtarania, aby go dla ſiebie ſpoſobił, że go BOG uważa, iáko fałſzywy kruſzec, o ktory rzemieślnik nie dba, gdy przeciwnie złoto do pieca wrzuca, i przez ogień ie przepuſzcza. Dla tego tę Swiętą modlitwę do BOGA czynił Dawid: *Probuy mię Panie, i doświadcz mię.* (a) Ach Panie, probuy mię,

(a) Proba me Deus, & tenta me. *Pſ:* 25. v. 2.

mię, i niezazdrość mi tego szczęścia, i naywiększego pożytku mego, że ci pokazać mogę, kto iestem, i iakie iest w samey rzeczy, i prawdzie ku tobie serce moie. A że tego lepiey pokązać nie mogę, iako cierpiąc, przeto uderz, pal, i wyniszcz mię, kiedy tak bydź musi, utrapieniem, i nędzą. Wszystko to od ciebie przyimę: *Wypal nerki moie, i serce moie.* (a)

Powinniśmy utrapienia nasze ieszcze i przeto cierpliwie znosić, że nas BOG nawiedza niemi, aby nas od wszystkich ziemskich skłonności oczyścił. Jakoż gdyby doczesne szczęśliwości z cnotą złączone były, tędybyśmy dla nich służyli BOGU, á zatym nie kochalibyśmy Go dla niego samego. To bardzo dobrze uważał Swięty Augustyn, i zdanie swoie w tey mierze według swoiego zwyczaiu, bardzo dobitnie wyraził. Widząc, mowi on, że się nieprzyiaciele Boscy, i bezbożni ludzie w pomyślnym znayduią stanie, obruszacie się na to, i mowicie sobie: iuż od dawnego czasu służyłem BOGU, chowam przykazania Jego, wszystkiego przestrzegam, czego się Religia domaga po mnie. Tym czasem los moy zawsze iest rowny, w niczym mi się nie powodzi lepiey, owszem zdaie się, iakoby mi w zamysłach moich

(a) Ure renes meos, & cor meum. *Psal.* 25. v. 2.

ich BOG przeszkadzał, i cały w nich porządek mięszał. Owi żyią w grzechach i zbrodniach, bez przepisow i prawa, bez wstrzemięźliwości, i boiaźni BOGA, á przytym wszystkim zażywaią czerstwego zdrowia, zgromadzaią skarby, szanuią, i poważaią ich na świecie. Ale wspomniony Nauczyciel odpowieda na to: Więcże to było czegoście szukali? (a) Więcże dla cielesnego zdrowia, dla dobr świarowych, i dla świeckiey czci, chcieliście się podobać BOGU? Patrzcie więc że wam to wszystko sprawiedliwie BOG odebrał, áby was nauczył, że Jego powinniście kochać, nie dla tych rzeczy, ktore On udziela ludziom, ále dla tego, co sam w sobie i dla siebie iest. Uważcież albowiem, przydaie tenże Swięty Oyciec, że, cnotliwemi będąc, żyiecie w stanie i porządku łaski. Ponieważ zaś łaska ta, z strony BOGA, iest cále niezasłużoną łaską, tedy też zniewala was, ábyście dobrowolną miłością kochali BOGA. (b) Jakoż niepowinniście BOGA dla żadney inney nadgrody kocháć, tylko dla niego samego, ponieważ On sam bydź chce całą nadgrodą waszą. (c) Dobra ziemskie

(a) Talia ergo quærebas? *S. Aug:*

(b) Si ideo gratiam tibi dedit DEUS, quia gratis dedit, gratis ama. *S, Aug:*

(c) Noli ad præmium diligere DEUM, quod ipse est præmium tuum. *Idem.*

ſkie uczyniłyby miłość waſzą do właſnego zyſku, i zarobku dążącą. Skarżą ſię zaś na to, że was niemi BOG nie obdarza, álbo że wam ie odbiera, znać daiecie, że dobra te wam milſze ſą, niżeli ſam BOG, á za tym, że nieieſteście godni, ábyście go poſiadali.

Dobra tak zaraźliwe, że i naycnotliwſzych zdradzić mogą, á częſtokroć pogrążyły ich w nayokropnieyſzą przepaść, i przywiodły ich do zupełney zguby. Wiele tego oczywiſtych i częſtych przykładow mamy. Lecz iakim ſpoſobem BOG wybranych ſwoich przed tym niebeśpieczeńſtwem ſtrzeże, okazuiąc nowy cale znak Opatrzności i miłoſierdzia ſwego? Przez uboſtwo, ktore im zá śrzodek broniący ich od zarażaiącey choroby doczeſnych ſkarbow i bogactw. Przez podły, i proſty ſtan, ktory ich przed zaraźliwą chorobą nikczemney wielkości, i wſpaniałości ſtrzeże. Przez ſłabość i chorobę, ktora ich przed zarazą zmyślnych uciech, i podchlebuiących cieleſnych ponęt ubeśpiecza. Cnotliwy człowiek teraz wprawdzie przeniknąć niemoże, iakimby ſzczegulnym niebeśpieczeńſtwem bardziey, niżeli tak wielu innych, był wyſtawiony, gdyby BOG względem niego nie był takiey przezorności użył. Czego zás niepoymuie teraz, to przy dokończeniu świata, w dzień ow wielki ſądu pozna. Tu

álbo.

álbowiem BOG na niego czeka. Tu mu BOG wyſtawi przed oczy wſzyſtkie nieſprawiedliwości, do ktorychby go była przywiodła nienáſycona żądza; wſzyſtkie ukarania godne przedſięwzięcia i podeyścia, w ktoreby go wplątało było niepomiarkowane pragnienie chwały; wſzyſtkie zdrożności, wſzyſtkie złe nałogi i obrzydliwości, w ktoreby go była wepchnęła ślepa namiętność, i bydlęca roſkoſz, gdyby przez utrapienia wſtrzymany nie był, i gdyby ogniowi temu nie były przeſzkodziły przeciwności życia. A tu Boſkim obiaśniony światłem, poznawſzy zbawienne i łaſkawe taiemnice Przedwieczney mądrości, ktora go prowadziła, potyſiąc razy BOGU uczyni dzięki za to ſamo, coby go teraz ná pozor do mruczenia przeciwko BOGU pobudzić mogło. W ten czas zapatrywáć ſię będzie iako na cechę wybrania z ſtrony BOGA, iáko na łaſkę BOGA, iáko ná naykoſztownieyſzą ze wſzyſtkich łaſk, co świat opuſzczeniem, i nieiakim odrzuceniem ſądzi.

Ze zaś niedoſyć ieſt opuścić świat, i ſpoſobność grzeſzenia, ieżeli ſię to nie dla tego dzieie, áby ſię poświęcić BOGU, przeto poſtępuię dáley. Przenikaiąc zwolna co raz bardziey dobrodzieyſtwo Pana, i to wſzyſtko, co o zamyſłach Opatrzności Jego odkryć mogę,

P przy-

przydaię i mowię, że BOG dla tego tylko dopuszcza swym wybranym cierpieć, áby ich do siebie pociągnął, i szczęśliwym iakimsiś sposobem przymusił do udania się pod obronę Jego, do pokładania w Nim iedynie swey ufności, i do stateczniego trzymania się przy Nim. Wieloraki albowiem, według S. Bernarda zdania, iest wybranych rodzay. Jedni gwałtownie porywaią Krolestwo Niebieskie, á temi są dobrowolni ubodzy owi, ktorzy sami przez się opuszczaią wszystko, i wszystkiego się wyrzekaią. Inni handluią nieiako, áby ie kupili, á temi są bogaci owi, ktorzy według wyrazu Ewanielii, z iałmużn swoich sobie przyczyńcow u BOGA, i Przyiacioł robią, ktorzy ich kiedyś do wiekuistych przybytkow przyimą. Inni, zdaie się, wybaczcie słowu, że Krolestwo Niebieskie kradną. A ktorzyż to są tacy? O to ci, ktorzy są pokornego serca, ktorzy się chronią świátła, nie dla boiaźni ludzkiey, ále raczey dla Swiętego pragnienia upokorzenia się, i ktorzy przy spokoynym i wstrzemięźliwym życiu, wszystkie dobre uczynki, w ktorych się ćwiczą, przed oczyma ludzkiemi taią. W reszcie wielu innych do Krolestwá Niebieskiego nie inaczey wchodzi, tylko przez przymuszenie, a takiemi są ci cnotliwi, ktorzy się tylko dla tego odważyli szukać BOGA, iż On niedopuścił

ścił im co innego znaleść, czegoby się trzymać mogli. Gdyby świat względem nich był tym samym, czym był względem wielu innych światowych ludzi; gdyby im świat był podchlebiał, szanował ich bałwochwalskim sposobem, i gdyby ich był obdarzył pierwszeństwem, godnościami, uciechámi; ách Pánie! czyliżby byli ná Ciebie wspomnieli kiedy? Byliby tak, iak ow cielesny lud, ktoryś ták troskliwie wychował, i utuczył tłustością ziemi, zápomnieli o Stworcy, i Dobroczyńcy swoim. Nie byliby więcey pamiętali na to, że Ty ich Bogiem iesteś, á kadzidło swoie byliby ná cale innych, á nie ná Twoich Ołtarzach ofiarowali: *Roztywszy, ztłuściawszy, opuścił BOGA Stworzyciela swego.* (a) Ale Ty Panie nápełniwszy ich cierniami ktore ich kłuły, rożnemi przeciwnościami, ktore ich trapiły, przypadkami, i utrapieniami, ktore ich przymusiły do oddalenia się od nich, i do statecznego trwánia w osobności swoiey, śmierć im zadáiąc, uczyniłeś ich żywemi, i gubiąc ich ná pozor, obroniłeś ich, i zbawiłeś. Nigdzie tylko przy tobie nieználeźli pomocy, i przeto udawali się do Ciebie. Udawali się do łoná Twego, iáko do fortecy iakiey, á Tyś ich do siebie przyiął, tám im pozwalasz bespiecznie mię-

 szkáć,

(a) Incrassatus, impinguatus dereliquit DEUM factorem suum. *Deut.* 32. v. 15.

szkać, tam ich utrzymuiesz i strzeżesz: *Gdy ie zabiiał, szukali go, i wracali się, i ranniuczko chodzili do Niego.* (b)

Nie przeczę ia; że im częstokroć potrzeba walczyć, owszem, iako mowi S. Ambroży, tego BOG wyciąga, bo takowe walki ich zasługę czynią. Bez walki niemożna otrzymać zwycięstwá, á bez zwycięstwa niemożna się spodziewáć Korony. Dziwuiecie się, mowi tenże Nauczyciel daley, że BOG naywiernieyszych sług swoich tak doświadcza, á naywiększym grzesznikom w pokoiu żyć dozwala. Chcecie chętnie przyczyny tego wiedzieć. Istotna, i cale naturalna iest. To pochodzi z tąd, że BOG tylko zwycięzcow uwieńcza, i że On swoich wybranych uwieńczać chce, z tego, z przyczyny koniecznego wniosku, płynie, że im do zwyciężania sposobność dać musi. Ze zaś Korona dla grzesznikow zachowana nie iest, przeto opuszcza ich z przyczyny cale przeciwnego postępku, bez dawania im sposobności do walczenia, i zwyciężenia. Postępuie BOG sobie w tey mierze tak iak świeccy Panowie, álbo raczey, świeccy Panowie czynią tak, iak BOG, á my się nie dziwuiemy temu. Nie wierzemy, że oni tych, ktorych wysadzaią ná

(b) Cum occideret eos, quærebant eum, & revertebantur, & diluculo veniebant ad eum, *Psal:* 77. *v.* 34.

ná pewne godności, opuſzczaią, gdy na nich, aby ich w ſtanie tym oſadzili i wywyżſzyli, ták wiele obowiązkow wałą, álbo ich ná tak wiele niebeśpieczeńſtw narażaią. To według rozſądku świata nie ieſt oboiętnym, áni ſurowym poſtępkiem ále raczey ieſt to łaſką.

Coż mam powiedzieć więcey? Chociażby to z ſtrony BOGA względem cnotliwych ſurowym poſtępkiem było, czyliż przecię nie będzie Oycowſką, i cale miłoſierną oſtrością? Niemaſz żadnego z cnotliwych, ktoryby iakichkolwiek upadkow do polepſzenia, i iakich wiarołomności do pokutowania niemiał. Nayniewinnieyſzym, i naycnotliwſzym w tym doczeſnym życiu, nie ieſt ten, ktory ani zgrzeſzył, ani nie grzeſzy nigdy. Gdzież álbowiem w tych czaſiech ieſt takowy, i gdzież go znaleść można? Ale ten, ktory naymniey zgrzeſzył, i naymniey grzeſzy; ten, ktory z grzechow ſwoich powſtał, i daleko prędzey z nich powſtaie. Ktokolwiek on ieſt, wiele przecię winien BOGU; i muſi ſię zupełnie z długu ſwoiego uiścić. Kiedyż ſię więc uiści? Jeżeli to po śmierci uczynić zechce, o pod iaki ſąd podpadnie, o iak ſurowo karany będzie! Daleko więc lepiey ieſt dla niego, że ſię w tym doczeſnym życiu, i przez ukarania śmiertelnego życia wypłaci. Ten więc ieſt czas, ktory BOG obiera, ten

ieſt

ieſt ſrzodek, ktorego BOG zażywa ná ukaranie iego. To ſamo piſał S. Hieronym, do ſławney owey Pauli, i tak cieſzył ią przy utracie, ktorą poniosła, i przy wielkim ſmutku, ktory z tey przyczyny czuła. Czemuż, mowił on do niey, czemuż tak wiele łez przelewaſz, i czemuż ſię tak ſmuciſz? Obieray, i dla zbudowania twego, iedney ſię z dwoiakiey tey uwagi trzymay. Albo ſię z przyczyny dobrego świadectwa ſumnienia, i bez uſzczerbku Chrześciáńſkiey pokory, maſz zá cnotliwą, i ſpráwiedliwą, á w ten czas cieſzyć ſię powinnaś, że BOG cnotę twoią doſkonali, że iey doświadcza, i gotuie dla niey nieprzeſtannie nowe doſkonałości ſtopnie. Albo pamiątká upadkow twoich znieważa cię, że ſię za godną kary oſądzić muſiſz; á w ten czas dla ulżenia ſobie nędzy, i nie tylko dla cierpliwego znoſzenia, ále też dla zákochania ſię w niey, powinnaś myślić, że BOG około poprávy twoiey pracuie, i tobie ſpoſobność daie do uczynienia mu zadoſyć małą rzeczą. (a) Lecz czemuż nie ſzuka poprawy tego rozpuſtnego i bezbożnego człowieka? Ach! Słuchacze, bądźcie ſpokoynemi, i przeſtańcie ná tym, że was BOG miłuie, á nie wyciągaycie po Nim, áby wam ſurowey ſprawiedliwości ſwo-

(a) Elige, aut Sancta es, & probaris, aut peccatrix & emendaris. *S. Hieronym.*

swoiey, ktorą ná drugich wypełnia, rachunek oddał. Jużem wam to wiele razy powiedział, i nigdy tego dosyć powtorzyć nie mogę. Tym surowiey BOG grzesznika karze, im dłużey swoią odkłada zemstę. A biada bogatym, biada możnym na świecie, biada dumnym i wyniosłym ná świecie, ktorych BOG iako ofiarę aż do dnia zápalczywości swoiey tuczy! Tak mowi Tertullian. (b)

Stoymy przy tym, á ieżeli wam się podoba, uczyńmy ieszcze niektore uwagi przy dokończeniu pierwszey części. Już więc Opatrznosć usprawiedliwiona iest przez to, com wam przełożył, względem podziału doczesnego szczęścia, i utrapienia między cnotliwemi, i między grzesznikami. To álbowiem usprawiedliwienie dwie rzeczy powinno znaczyć; naprzod, że BOG ieszcze w tym doczesnym życiu stara się o wybranych swoich, i powtore, że się iuż nawet w tym śmiertelnym życiu sprzeciwia grzesznikom, i sprawiedliwość swoią wykonywa ná nich. Gdy więc wybranych swoich BOG doświadcza, gdy ich oczyszcza, gdy ich strzeże, gdy ich ściśley iednoczy z sobą, gdy ich pobudza do zbierania coraz większych zasług, áby wyższego stopnia chwały do-
stą

(b) Quasi victimæ ad supplicium saginantur. *Tertull.*

ſtąpili w Niebie, i áby przez małe zádoſyćuczynienia uprzątnęli tę iedyną przeſzkodę, ktoraby odwlec mogła uſzczęśliwienie ich, czyliż to nie ſą zbawienne ſtarania niemniey mądrego, iak dobroczynnego miłoſierdzia? Gdy przeciwnie grzeſznikow zoſtawuie ſobie ſamym, i namiętnościom ſwoim, gdy nie pſuie śmiertelney ſpokoyności owey, w ktorey im wygodnie odpoczywać i záſypiać dozwala, gdy między fałſzywe łagodności, ktore ich gubią, nic nie mięſza gorzkiego, gdy ich zoſtawuie w wywyżſzeniu, ktore ich nádyma, w bláſku, ktory ich zaślepia, wzbytku, ktory ich miękkiemi czyni, przy roſkoſznym życiu, ktore im do rozmaitych zdrożności ſpoſobność daie, w zápominaniu o zbawieniu ſwoim, w ſtanie niepokuty, ktory ich do wiekuiſtey prowádzi śmierci, czyliż to nie ſą okropne ſprawiedliwości chłoſty, ktorey ſię tym bárdziey obawiáć trzebá, im mniey ſię poznawáć daie? Błądziemy w tey mierze, bo o tych rzeczach ſądziemy tylko wzgląd máiąc ná czas w ktorym żyiemy, i ktory niknie. BOG zaś ſądzi o nich oglądaiąc ſię ná wieczność, w ktorey ſię kiedy tedy muſiemy znaleść, i ktora nigdy nieprzeſtanie. Ktoreż z tych dwóch prawideł lepſze i pożytecznieyſze ieſt? Przyznaię, mowi S. Auguſtyn, podług pierwſzego ma grzeſznik nieiako prá-

wo ſzydzenia z ſprawiedliwego, i zapytánia ſię iego: *Kędyż ieſt BOG twoy?* (a) Lecz ná drugie, ktore bez wſzelkiey ſprzeczki naypróścieyſze ieſt, á nawet iedyne, zá ktorym ſię udáć można, ná ſzyderſtwá grzeſzniká ſprawiedliwie odpowieda cnotliwy: ieſzcze nie przyſzłá godziná moiá, iáko też twoiá. Ale przyidzie nie mniey pierwſza, iáko i druga, á w ten czas zápytam ſię ciebie: gdzież ſą Bogowie owi, ktorym ſię kłániaſz, i w ktorych wſzyſtkę twoią pokładaſz ufność? Gdzież ieſt ſzczęśliwość owá, ktora cię ślepiłá, i ktorą ty bałwochwalſkim ſpoſobem czciłeś? Czemuż iey nie coſaſz. áby cię z wiekuiſtey, w ktorąś wpadł, wydźwignęła nędzy? *Gdzież ſą bogowie ich, w ktorych nadzieię mieli?* (b)

Nic wam, Słuchacze, do uczynienia nie zoſtaie więcey, tylko ábyście przeniknęli zámyſły wáſzego BOGA, ktory was zaſmuca, i ábyście cierpliwością waſzą wſpierali przedſięwzięcia Jego. Teraz záś z niczego bardziey nie powinniście ſię ſmucić, iáko żeście z Talentu tego, ktorym bardzo wiele mogliście zyſkać, mało pożytkowali; żeście ſkłonnościom nieufności cale tylko przyrodzoney nádto pozwolili, i one, przez narzekaniá ſzkodliwe opatrzności Pa-

(a) Ubi eſt Deus tuus? *Pſ;* 41. *v.* 11.

(b) Ubi ſunt Dei eorum, in quibus habebunt fiduciam? *Deut:* 32, *v.* 37.

Paná, ktory nad wami czuwa, ipokazáli iawnie, żeście zbytnie uważali zwodzące mowy świata względem nieszczęścia i pozorney stanu wászego nędzy; żeście się zbytnie starali o użalenia ludzkie, abyście byli nikczemną od ludzi pociechę mieli, wiedząc o obowiązku swoim, że się uważáć powinniście iako osoby nienáwiści godne, żeście iedynie w wierze wászey pomocy i wsparcia powinni szukáć; i żeście ieszcze gruntownie nie zrozumieli prawd Ewanielii Swiętey, ktora wyraźnie mowi: Błogosławieni są ubodzy, bo ich ieft Krolestwo Niebieskie; błogosławieni są ci, ktorzy ná tym świecie prześládowanie cierpią, i płáczą; bo wiekuiście w Niebie pocieszeni będą. Aleć Panie, otoż teraz nauczony iestem, iuż doskonale umiem, iako błędy moie obiáśnić, i niespokoyności sercá mego uśmierzyć mogę. Jeden z tak wielu dowodow wystarczaiący bydź powinien, owszem czyli i bez tak wiele dowodow nie dosyć było wiedzieć, że cokolwiek mię spotka, tyś chciał, aby się to zemną stało? Czyń, o Boże moy! co się podoba Tobie, i czyń zemną podług woli Twoiey. Chociażby bezbożny według upodobania swego panował nád cnotliwym, chociażby go nogami deptał, chociażby się kto i naygorzey obchodził zemną, nigdy iednák z owemi przestrá-

szo-

ſzonemi Apoſtołami nie będę mowił: *Panie zachoway nas, giniemy.* Wſpomoż nas Panie, bo ſię zbliżamy ku zgubie. Ale ſpuſzczaiące na nieograniczoną mądrość, i miłoſierdzie Twoie, powiem z iednym naywiernieyſzym Prorokiem Twoim: *W Tobiem Panie nadzieię miał, niech nie będę zawſtydzon na wieki.* (b) W Tobie, o moy Boże, pokładam nadzieię moią, á ta nadzieia moia nie będzie zawſtydzona. Jeſtem albowiem przekonany, iż mi wſzyſtko dobrze powodzić będzie, poki całą ufność moią pokładam w Tobie, i że w tym poſtępku Opatrzności Twoiey, ktora ſię ludziom tak ſzczegulna zdaie, nietylko nic takowego nie maſz, coby wiarę ich chwieiącą uczynić mogło, ale też, że wiele zawiera w ſobie, co Wiarę naſzą powinno wzmocnić. To Część Druga.

C Z E S C II.

TAk ieſt Chrześcianie, ieżeli pobudka iaka mię w Wierze moiey wzmocnić, i w nadziei moiey pokrzepić może, tedy mię nayczuley wzbudza to, że widzę iż bezbożni ſą wywyżſzeni i ſzczęśliwi na świecie, gdy iednak cnotliwi ſą wzgardzeni i nędzni. Ten dowod zdaie wam ſię na pierwſze ſpoyrzenie przeciwny. Ale ia roztrąſać go z wami będę,

(b) In Te Domine ſperavi, non confundar in æternum. *Pſal:* 30. v. 2.

dę, á w krotce bezſprzeczną iego obaczycie prawdę. Poſtrzeżemy bowiem, że ſię na naypewnieyſzych, i naywyraźnieyſzych prawidłach przyrodzonego rozumu, doświadczenia, i Religii gruntuie. Daycież baczność, ia mowię, to ieſt nayprzednieyſzy Punkt, od ktorego cała Chrześciańſka Nauka obyczayności zawiſła. Jakoż w ſamey rzeczy gdy widziemy, że ſię cnotliwym na świecie źle, á bezbożnym dobrze powodzi, co nam ſię nieporządkiem zdaie, tedy to ieſt iednym z naymocnieyſzych, i oczywiſtych dowodow, do przekonania nas. że oprocz tego życia, ieſt ieſze inne, i że duſze naſze nie umieraią z ciałem; że ſię po śmierci nadgrody, uwielbienia, i zbawienia ſpodziewać potrzeba, że żądania naſze nie ſą ograniczone teraźnieyſzym powodzeniem, w ktorym ſię znayduiemy, ale że BOG co lepſzego zachował dla nas. To nam powiada rozum: Przydaię ia, to nam pokazuie, że Chryſtus Zbawiciel naſz, w ktorym naſzą pokładamy ufność w ſłowach ſwoich nieodmienny ieſt, że obietnice iego ſą prawdziwe. że nas niezawiodł, że ſię na obietnice iego beſpiecznie możemy ſpuścić; poniewaź zaraz w uſkutecznienie poſzły. Tego nas doświadczenie uczy: Na koniec rzecz ta pewna, i bezſprzeczna ieſt; poniewaź z rozporządzeniem, ktore BOG uczynił przy obraniu człowieka, nic ſię niezga-

dza

dza lepiey, iako utrapienie cnotliwych, i doczefny pożytek bezbożnych. Tego nas Religia uczy: Powiedzcież mi teraz, czyliż to nie fą trzy ważne uwagi, ktore nafzą ufność utwierdzić mogą? Wiem że ieft przyfzłe życie, do ktorego powołany ieftem, zbawienne życie, ktore ieft naznaczone dla mnie, á fam rozum moy to mi poznawać daie. Wiem, iż wfzyftko, co podług przepowiadania Syna Bofkiego, ma cnotliwych, i bezbożnych fpotkać, pewna ieft. A zatym fpuścić fię mogę, na to wfzyftko, cokolwiek mi obiecał; á własne doświadczenie moie przekonywa mię, o tym. Wiem, i dofkonale przenikam, że obranie ludzi tym fpofobem, ktorym ie BOG wyftawił fobie, i wyftawić mufiał, i że wfzyftko, cokolwiek w tey wierze rozrządził, zaraz w ufkutecznienie idzie. Te zaś trzy rzeczy wiedząc. możefz fię tak ftaba i chwieiąca fię wiara znaleść, ktoraby fię przez to niewzmocniła. orzeźwiła, i cale na nowo ożywiła? Patrzcie więc, raz iefzcze powtarzam, co oczywiście wynika z ftanu przeciwności, i utrapienia, w ktorym widziemy fprawiedliwych, gdy tym czafem grzefznicy w wfzyftkich rzeczach zbytek maiąc, w uciechach, i zmyślnościach żyią. Rozwiedźmyfz te trzy uwagi nieco.

Nie mafz żadnego Libertyna, ani co do wiary, ani co do obyczaiow, ktoryby

ryby nim bydź nieprzestał, gdyby wierzył, że iest przyszłe życie. Swobodne życie iego z tąd pochodzi, że albo cale nic, albo tylko na połowę wierzy, aby co rzeczywistego, i prawdziwego było między tym wszystkim, co się iemu powiada o przyszłym życiu, do ktorego my iako do końca naszego biegu, i iako do celu naszey nadziei dążemy. Ale niech o tym, co mu się podoba, myśli (bo ia ani z nim, ani dla niego teraz nie mowię) parzcie iednak, iak ia, ktory w BOGA, Stworzyciela świata wierzę, abym się uspokoił, i abym poruszenia żywey Wiary, i mocney nadziei w sercu moim nieustannie utrzymał, zażywam rożności stanow, w ktorych się znayduią cnotliwi. Mowię do siebie samego; cnota na świecie za zwyczay uciśniona iest, á bezbożność panuie, i tryumfuie na nim; można na świecie cnotliwych znaleść, ktorzy w wszystkich rzeczach niedostatek cierpią, i nędznemi są; można znaleść Przyiacioł Boskich, ktorych prześladuią, i Swiętych, ktoremi gardzą. Jakiż z tego uczynię wniosek? Muszą bydź inne dobra, ktorych się po skończonym śmiertelnym życiu spodziewa sprawiedliwy, niżeli te widzialne, i znikome, ktorych mu nie daią. Takowy wniosek czynili wszystkich czasow Oycowie Swięci; i to iest naylepszym dowodem, ktorego każdego czasu używali przeciwko

ciwko Kacerzom, ktorzy lubo iakąś wiadomość o BOGU mieli, przecięż bez względu na to powątpiwali o nieśmiertelności dusz naszych. Czytaycie o tym sławne dzieło Wilhelma de Paris; albo raczey słuchaycie treści iego, ktorą wam w krotkich przełożę słowach. Po wielu innych rozumowaniach, ktore wyprowadził z natury człowieka, zawsze się do tego, iako naymocnieyszego, i naybardziey przekonywaiącego wraca. Uznaiecie zemną, mowi on istność iednego naywyższego Jestéstwa, wyznaiecie iednego BOGA. Ale powiedzcież mi, czyli BOG ten miłuie służących sobie, i szukaiących upodobania Jego? Jeżeli ich nie kocha, ieżeli się nie uymuie za niemi, gdzież iest mądrość i dobroć iego? Jeżeli ich kocha, kiedyż to pokázuie iawnie? Nie czyni tego w tym doczesnym życiu; bo w nim utrapienie ná nich, i nędzę dopuszcza. Nie czyni też tego w życiu przyszłym, bo wy powiedacie, iż żadnego niemasz. Udáycie się, przydaie ten świątobliwy Biskup, do wszystkich wybiegow waszych, ktore tylko wymyślić możecie, á iednak tey trudności innym sposobem nie ułatwicie, poki nieśmiertelności duszy nieuznacie zemną, i poki nie przyznacie, iż po śmierci iest inne życie, w ktorym BOG każdemu, według własnych zasług płacić będzie. Gdy álbo-

wiem ten BOG, ile BOG w wszystkich własnościach swoich doskonałym bydź musi, musi też mieć doskonałą sprawiedliwość. A doskonała sprawiedliwość nieomylnie i koniecznie doskonały sąd zá sobą ciągnie. Ten zaś doskonały sąd nie odprawuie się ná tym świecie; bo częstokroć bezbożni są nayszczęśliwsi ná nim. Odprawić się musi ná drugim świecie, á zatym musi też drugie życie, ktorego my się spodziewamy. Oprocz tego, mowi wspomniony Biskup dáley, możnaby powiedzieć, że cnotliwi są głupiemi, á bezbożni są prawdziwie mądremi, gdyż bezbożni prawdziwych, i trwałych dobr szukaią, trzymaiąc się teraźnieyszego życia; á przeciwnie cnotliwi w nádzieię otrzymania uroionego dobra, wiele cierpią, wiele trudow i pracy znoszą. Uważacież to Chrześcianie, iako ten uczony Biskup z utrapienia cnotliwych, wyczerpnął niezwyciężony dowod na okazánie pewności wiecznego życia, i wiecznego zbáwienia?

Toż samo twierdzi Swięty Augustyn tłomacząc Psalm 91wszy. Tam rozmawiáiąc z Chrześcianinem, ktorego widzenie nędzy, i nieporządku, ktorego się na świecie napatrzeć można, niespokoynym czyni, te samę mu przytacza przyczynę aby go wzbudził do mężnego naysmutnieyszych przypadkow znoszenia. Chcesz li, mowi on, bydź tak powolnym, iak byli Swięci Pańscy? Uważay na wieczność BOGA. W ten czas nay-

wię-

większe utrapienia nie tylko cię nienadwątlą, ale też do ſtatecznieyſzey cię wiáry, do pewnieyſzey, niżeli kiedy ufności wzbudzą. Jeżeli ſię albowiem przez to nieſpokoynym czyniſz, że ſię na świecie źle powodzi cnocie, a cześć odbiera zbrodnia, tedy wnoſiſz z fałſzywego dowodu i błądziſz. Zapatruieſz ſię tylko na te kilka dni, z ktorych ſię życie twoie ſkłada, właśnie iakoby BOG w tych kilka dniach wſzyſtko wykonać muſiał, cokolwiek rozrządził względem ludzi (a) To ieſt radbyś iuż teraz widział, aby wſzyſcy cnotliwi odebrali koronę, i nadgrodę, a przeciwnie, aby bezbożni wſzyſtkiemi karami ſprawiedliwości Boſkiey obłożeni byli. Ty ſobie życzyſz, aby BOG nieodkładał, i aby tak pierwſze, iak i drugie w krotkim życia twoiego czaſie uſkutecznione było. Tego zaś ani ſobie życzyć, áni pragnąć niepowinieneś. BOG to wſzyſtko uczyni ſwoiego czaſu, lubo tego nieuczyni za czasow twoich. Czaſem BOGA ieſt wieczność, a czáſem twoim ieſt to śmiertelne życie. Czas twoy krotki ieſt, ale czas BOGA nieſkończony, i wieczny ieſt. BOG też nie ieſt obowiązany, aby wſzyſtko uczynił za czáſu twego, ale doſyć ieſt, że uczyni ſwoiego czasu. (b) Przeto powiadam ci, ieżeli chceſz wiarę twoią wzmocnić, i utwierdzić

(a) Attendis ad dies tuos paucos, & diebus tuis paucis vis impleri omnia *S. Aug:*
(b) Implebit Deus in tempore ſuo. *Idem.*
Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

ufność, trzeba ci bezprzestannie pamiętać o wieczności BOGA. Czemu? Oto dla tego, ponieważ ty świadkiem ieśteś, pozorney niesprawiedliwości tey, ktorą BOG zdaie się popełniać na świecie, tak surowo się obchodząc z przyiaciołmi swemi, a nieprzyiaciołom swoim okazuiąc dobroć, przeto z tego następuiącey uczynisz wniosek: więc BOG tak dla iednych, iako też dla drugich gotuie wieczność, gdzie im wszelką sprawiedliwość ktora im się należy, okaże, ponieważ iey tak mało doznali w czasie. To wszystko iest z Swiętego Augustyna wzięte, i te są własne iego słowa, ktorem ia przytoczył.

Ta właśnie uwaga wieczności, Swiętych w pośrod naynatarczywszych pokus, uczyniła niezwyciężonemi. Kiedyż Job mowił zwiększą pewnością, i żywszą wiarą o przyszłym, i nieśmiertelnym życiu? Oto gdy żadnych dobr, żadnego pomieszkania, i żadney Familii niemiał, gdy się żadnego od nikogo niespodziewał wsparcia, gdy w popiele siedział: *wiem, iż Odkupiciel moy żyie.* (c) Tak iest, mowił on, wiem, że moy Odkupiciel żyie, i że ia z nim żyć wiekuiście będę. Mam tego nie ciemne obiawienie iakie, ale gruntownie o tym przekonany iestem, *wiem.* A zkądże to wiedział? mowi Swięty Grzegorz Papież. Oto ze wszystkiego utrapienia: ze wszystkich przeciwności, ktoremi

(c) Scio quod Redemptor meus vivit. *Job.* 19. v. 24.

remi go BOG nawiedził. Kiedyż Dawid iaśniey, i wyraźniey wieczne poznawał dobra, kiedyż rozmawiał o nich, właśnie iakoby Niebo przed oczyma iego otwarte stało? *wierzę, iż oglądam dobra Pańskie, w ziemi żyiących.* (a) O to w tenczas, gdy go naybardziey prześladował Saul. Ach! zawołał on, zdaie mi się, że iuż tę wspaniałość widzę, ktorą BOG zgotował dla wybranych swoich, i zdaie mi się, że mi się w całym swym pokazuie blasku. Lecz Proroku Pański iakże ią widzisz? Przeciwnościami i utrapieniem zewsząd otoczony iesteś, a chcesz w pośrod tego wszystkiego dobra Pańskie widzieć, i postrzedz. Wszakże w tym, odpowieda S. Chryzostom, utrapieniu znalazł pewnych ręczycielow ubespieczaiących go, że w przyszłym życiu; dobra Pańskie posiadać będzie. Sam albowiem wrodzony rozum mowił w wnętrznościach duszy iego, iż, ponieważ te utrapienia, ktore ponosił od Saula, przeciwko wszelkiey sprawiedliwości były, przeto wyciąga Opatrzność Boska, aby w przyszłości był inny stan, w ktorym niewinność iego uznana, i cierpliwość iego uwielbiona będzie. To było mniemanie iego, to nam do zrozumienia podał, gdy mowił: *wierzę, iż oglądam dobra Pańskie, w ziemi żyiących.*

Jeszcze mamy więcey, Chrześcianie, to iest mamy przepowiadania Chrystusowe, ktore, iako nas doświadczenie uczy, w utrapie-

(a) Credo videre bona Domini in terra viventium. *Psal* 26. v. 13.

niu cnotliwych, i w szczęśliwości bezbożnych swoy odbieraią skutek i to potrzebuie uwagi wszey. Gdyby Syn Boski w Ewanielii był powiedział, że ci, ktorzy iego naśladować będą, na tym swiecie od wszystkich przeciwności, i zmartwienia oswobodzeni będą, że będą posiadać dostatki, że niczego nieużyią, tylko uciech, a przeciwnie, że bezbożni niczego się spodziewać niepowinni, tylko zmartwienia, i przeciwności, w tenczas mogłaby się wiara nasza zachwiać, widząc, że cnotliwi niedostatek cierpią, w poniżeniu żyią, i boleści czuią, a bezbożni są szczęśliwi, możni i nad innych wywyższeni. Trudno bym się mogł poruczeniom nieufności oprzeć; sądziłbym bowiem, że od samego Chrystusa zwiedziony iestem, i że się całe przeciwnie dzieie, a nie tak, iak mi przyrzeczono. Ale zapatruiąc się na Swięte wyrazy Zbawiciela mego, i widząc, że się słowo w słowo w tym postępku Opatrzności iszczą; słysząc, że teraz Zbawiciel nasz wyraźnie, i bez wszelkiey oboiętności do Uczniow swoich mowi: *świat się będzie weselił a wy się smęcić będziecie.* (b) wiedząc, że im naywyraźnieyszemi oznaymuie słowami, iż ich ludzie prześladować będą, że im utrapienia te, ktore będą musieli cierpieć, i niepomyślne przypadki, ktore będą musieli znośić, ze wszystkiemi okoliczności opisuie, a upewniwszy ich o tym wszyst-

(b) Mundus gaudebit, vos autem contristabimini. Joan. 16. v. 20.

wszystkim, przy dokończeniu mowi, iż dla tego to wszystko im przepowiada pierwey, aby się niedziwili, albo aby się niegorszyli, gdy to wszystko swoy skutek weźmie: *tom wam powiedział, abyście się niegorszyli.* (c) i aby pamiętali na to, że im to przepowiedział: *abyście, gdy godzina przyidzie, wspomnieli na to, żem ia wam powiedział.* (d) Gdy to wszystko zważam, i gdy się to wszystko w oczach moich pełni, gdy mię tego własne doświadczenie uczy, gdy tego oczywiste mam przykłady, ieśtże to rzecz podobna aby się nie powiększała ufność moia, i nowym niepomnażała się wzrostem? Gdybym widział, że wszyscy grzesznicy są nieszczęśliwemi, a wszyscy cnotliwi są ludzkim sposobem uszczęśliwieni, zadziwiłbym się; bobym niewidział, że się wyraz JEZUSOWY iści. Poki zaś cnotliwi cierpią, poki bezbożni na świecie zażywaią szczęścia, poty niczego się obawiać nie będę, cieszyć się, i przy mey nadziei utrzymywać się będę. Taki albowiem wniosek uczynić mogę: Tenże Syn Boski, ktory powiedział do cnotliwych, *wy się smęcić będziecie*, powiedział też do nich: *ale smutek wasz w radość się obroci.* (a) Ten sam, ktory im przepowiedział

(c) Hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini. *Ibid: v. 1.*

(d) Ut cum venerit hora, eorum reminiscamini, quia ego dixi vobis. *Ibid: v. 4.*

(a) Sed tristitia vestra vertetur in gaudium. *Joan: 16. v. 20.*

dział przeciwności, obiecał oraz, że im da Krolestwo Niebieskie, a w tym Krolestwie obdarzy ich dofkonałą szczęśliwością. O toż niemniey w iednym, iak w drugim nieomylny iest, zarowno iest prawdziwy oznaymuiąc dobre, iak przepowiadaiąc złe; ponieważ iest zawsze Przedwieczną Prawdą. Ponieważ zaś koniec to wszystko, co o utrapieniach wybranych swoich przewidział, usprawiedliwił, i usprawiedliwia statecznie, toć też względem chwały tak się zachowywać będzie, ktorą przyrzekł tymże wybranym swoim. Przeto tak u siebie postanowiony iestem, iako Apostoł, i z nim mowię; cierpię, a cierpię bez sarkania na to, ani mię to nieobchodzi, ani mię też niespokoynym czyni. Wiem albowiem, w kim pokładam ufność, i czyiemu słowu wierzę. Wiem, i pewień iestem, że nietylko wszystko co mi obiecał, uczynić może, ale też że to uczynić chce, i uczyni; bo to obiecał mnie, i tym wszystkim, ktorzy się w cichości, i posłuszeństwie sposobią do owego szczęśliwego dnia, ktorego on wybranych swoich uzna, i napełni ich nadzieię.

Jużże to wszystko? Nie, słuchacze. Ja Kazanie moie kończę uwagą taką, ktora zdaniem moim nayważnieysza iest, i taką się i wam zdać powinna. Teraz albowiem z słuchaczow moich, do tego mianowicie mowię, ktorego BOG w prawdzie uznaie za naycnotliwszego, ale mu też naymniey użyczył dobr

do-

doczesnych. Niechay się mnie przysłucha, niech poymuie mowę moią; bo teraz do niego mowię. Prawda iest, Bracie moy, i rzecz ta tayna mi bydź niemoże, znayduiesz się u ludzi w smutnych, i uprzykrzonych okolicznościach. Lecz iakąż pieczęcią, że takiego zażyię wyrazu, do tego wycechowany iesteś? Tą ktorą wybrani powinni nosić; tą, ktora ich iako wybranych, od innych rozrożnia. Słowem iednym cechą Syna Boskiego, Głowy i wizerunku wybranych naznaczony iesteś, tak dalece, że tym sposobem wdaiesz się pod porządek przeznaczenia twego, a BOG zaczyna wykonywać wyrok, ktory uczynił w tey mierze. Jaśniey powiem, i przyprowadzę was do tego stanu w ktorym taiemnicę zbawienia waszego przeniknięcie lepiey. Już wam to powiedziano nie raz, a w samey rzeczy iest to prawidłem wiary naszey, że, ponieważ Chrystus iest wizerunkiem wybranych, powinniśmy do niego mieć Swięte iakieś podobieństwo, ieżeli, iak on, uwielbionemi bydź pragniemy. Bo według sławney, i wysokiey Nauki, Nauczyciela Narodow, iest ten nie uchronny warunek, ktorego się BOG domaga, kiedy wybranych swoich uczestnikami chwały swoiey ma uczynić; i tym sposobem wybrał ich. *Ktore przeyrzał, i przeznaczył, áby byli podobni obrazowi Syna iego.* (a) Pewna iest, że Chrystus w tym samym stanie żył na świe-

cie-

(a) Quos præscivit, & prædestinavit conformes fieri imaginis filii sui. *ad Rom: 8. v. 29.*

cie, ktory BOG dopuszcza na cnotliwych, że tą samą szedł drogą, że tę samę zniewagę, tę samę wzgardę, i toż same przeciwieństwo ponosić musiał. O głębokości rad mądrości Boskiey! Tyberyusz siedział na Tronie, iako nieokreślony Pan, a Syn Boski iego rozkazow słuchał. Naywyższą moc, i władzę miał w ręku swoich Piłat, a Chrystus przed sądem iego stanął. Patrzcie, iako BOG przez JEZUSA Chrystusa sprawował zbawienie ludzkie; a oraz patrzcie, iako BOG zbawienie wasze przez was sprawuie, i wykonywa. Wyraża na was cechę Syna swego, rysuie na was wyobrażenie swoie. Bez tego wszystkiegoby wam się obawiać trzeba. Lecz czegoż się przytym niemożecie spodziewać, ponieważ to iest wykonaniem łaskawych zamysłow tych, ktore BOG ma względem was. *Ktore przeyrzał, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna iego.*

Powiecie podobno, bywali cnotliwi ludzie, i są do tychczas ieszcze, ktorzy na świecie bogatemi i poważnemi byli. Pozwalam na to, i odpowiadam troiako. Gdyby w samey rzeczy niebyło żadnych cnotliwych, i wybranych, tylko, ubodzy i podli, i ci, ktorzy albo dla podłego stanu swego, albo dla nędznych okoliczności, w ktorych zostaią nayniższe posiadaią mieysce; wszystkie inne stany wyłączoneby były od Krolestwa Niebieskiego, a tym samym byłyby w sobie, i dla siebie odrzuconemi stanami,

mi, i każdyby się ich musiał koniecznie wyrzec, Opatrzność zaś musiała i te stany między ludzi wprowadzić, i między niemi statecznie ie utrzymywać musi. Ztąd wynika, że BOG żadnym sposobem niemogł z niemi nieuchronną zgubę złączyć, ale raczey musiał dopuścić, aby i w tych stanach przykłady świątobliwości były, aby tych, ktorzy się w tych stanach znayduią do rozpaczy nieprzywiodł. Postępuię daley, i przydaię; że ieżli się kiedy Swięci znaydowali w stanie ludzkiego uszczęśliwienia, drzeli na to, i przeto nigdy nieufali sobie, upokarzali się, i wstydzili się przed Bogiem. Niewidząc albowiem w szczęściu swoim wyobrażenia cierpiącego JEZUSA, obawiali się, aby ich snadź BOG nie odrzucił, i aby snadź z uwielbionym, i tryumfuiącym JEZUSEM nie krolowali nigdy. Coż więc czynili, aby byli nadgrodzili to, czego im niedostawało, i nabyli tego koniecznie potrzebnego podobieństwa z JEZUSEM? Uważaycie dobrze, ta iest ostatnia odpowiedź, ktorą wam przełożę. Nieporzucali oni swoiego stanu, rozumieli bowiem, że do niego powołani byli, i chcieli bydź posłusznemi BOGU. Ale pod powierzchownym pozorem wygodnego, i dostatniego stanu ćwiczyli się w Chrześciańskim zaprzeniu, nosili w ciele swoim śmierć, i Krzyż Chrystusowy. Niewyrzekaiąc się stanu swego, albo iakiey powierzchowności swoiego stanu, wyrzekli się wszystkich lubości iego, a osobliwie wyrzekli się siebie samych. U-

mieli oni, w pośrzod bogactw, dostatkow, kosztować niewygody, ubostwa. W pośrzod godności, umieli wynaydywać śrzodki, ktoremi się w wszystkich zamysłach swoich trzymali głębokiey pokory, i ćwiczyli się w niey. W pośrzód światowych uciech, ktorych nie kiedy zażywać się zdali, niezapominali o obowiązkach pokuty, i częstokroć w ten sam czas, naysurowiey się w nich ćwiczyli. Wszystko to czynili dla tego, aby w poczet tych policzeni byli, o ktorych Apostoł mowi: *Ktore przeyrzał, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna iego.*

Spytacie się daley, iż byli takowi grzesznicy, i ieszcze są, ktorym się tak źle podzi, iako i cnotliwym, i ktorzy w rownym utrapieniu żyią. Prawda. Ale bez roztrząśnienia tych wszystkich przyczyn, dla ktorych BOG ani chce, ani chcieć może, aby się zbrodniom zawsze pomyślnie działo, iednę wam tylko przytoczę odpowiedź, ktora tey, ważney prawdy ktorą wam przekładam, dowodem będzie. Utrapienia, i przykrości tych grzesznikow, ktorzy tak, iako i sprawiedliwi przeciwnościom, i nieszczęśliwościom śmiertelnego życia podlegaią, są dla nich podług iednostaynego wszystkich Oycow Swiętych zdania iednym naykosztownieyszym, i naywyrazistszym znakiem, że ich BOG zupełnie nieporzucił ieszcze. Naywiększymby dla nich nieszczęściem było, gdyby im przy grzechach, i zbrodniach, zawsze przepuszczano, pobłażano, i nigdy nieprzeszkadzano.

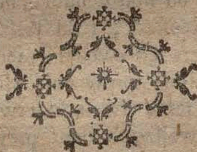
Jedy-

Jedyny śrzodek, ktory im ieszcze pozostaie, udania się znowu na drogę zbawienia, i ziednania im przyięcia na łono miłosierdzia Boskiego, zasadza się na tym, że ich BOG teraz chłoszcze, że ich chłoszcząc odmienia, że ich, odmieniaiąc poprawia, i że ta odmiana, i poprawa życia ich, wyobrażenie Syna Boskiego, ktore oni przyćmili, i starli; znowu im przywraca, i w nich odnawia, tak dalece, iż zawsze potrzeba mowić, co Nauczyciel narodow mowi: *Ktore przeyrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna iego.*

Zyczę wam, słuchacze z całego serca, abyście tę taiemnicę łaski i poświęcenia, ktorąm wam przełożył, poięli dobrze; abyście w cnotach tych, ktore wam Boska zadaie ręka, iego ku wam poznali miłość; aby cnotliwy nadzieię swoią orzeźwił, i utrzymywał się przez cierpliwość swoię; aby grzesznik, ktory od nikczemnego blasku, ktory go otacza, zlepiony, i od fałszywey szczęśliwości, ktora go zwodzi, oszukany bywa, fałszywie uroione mniemania złożył, i w dalszym czasie serce swoie oderwał od nich, aby ie do trwalszych dobr przywiązał. Ty, o moy Boże! nic przeto nieodmieniasz w porządku rzeczy, ktory uczyniła Opatrzność twoia. Postępuy sobie podług zamierzenia twego, a nie podług zamysłow naszych. Zamierzenia twoie są nieskończone, a nasze są określone. Zamierzenia twoie są zupełnie czyste, a nasze są zupełnie ziemskie, docze-

sne.

ſne. Zamierzenia twoie niemaią innego celu, tylko aby nas zbawiły, a naſze do niczego innego nie dążą, tylko, aby nas wtrąciły w zgubę. Kiedy powſtaie natura, kiedy zmyſły mruczą, niepozwalay o Panie! ani nieſforney naturze, ani ślepym, i cielesnym zmyſłom, tego, czego ſobie życzą. Nie zoſtawuy nas właſnym pożądliwościom, i pragnieniom naſzym, a niewyſłuchay nas tak iakeś niegdyś Lud Jzraelſki wyſłuchał w zapalczywości twoiey; ale raczey zawſze ſię za twoiemi zamyſłami uday, i wykonyway ie, na chwałę twoią, i zbawienie naſze. Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROLACH.

A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyiaciel iego, i nasiał kąkolu między pszenicą. u Mateusza w Roz; 13.

NA roli Gospodarzá, między pszenicą záfiano ten kąkol, á w Kościele Bożym grzesznicy w pośrzodku cnotliwych żyią, i z iednemi mieszaią się drudzy. W nocy, i gdy ludzie spali zpustoszył nieprzyiaciel rolę, á w tym doczesnym życiu, ktore dla nas czasem ciemności, i ciemną właśnie nocą iest, powszechny Narodu ludzkiego nieprzyiaciel swoie spustoszenia czyni, i utrzymuie ná łonie Kościołá, to smutne pomięszanie bezbożnych, z wybránemi. Nieprzychodzi on, kiedy czuwamy, kiedy oczy otwarte mamy, i ná siebie samych daiemy baczność, ále obiera sobie ten czas, ktorego nas podchlebuiące ponęty łubości mamią, ktorego nas fałszywe przyiemności, i uciechy świátá snem obciążaią, ktorego namiętności, oczy nam zamykáiąc, do postrzeżenia ich, i do uznánia tego uszczerbku, ktory w nas sprawuią, przeszkodę czynią. *Gdy*

lu-

ludzie spali. Patrzcie, iáko się ten zwodzący duch wmyka, i iako grzech w duszę, i prawie niezliczoną grzeszników liczbę w niezbożność wprowadza: *Przyszedł nieprzyiaciel, i nasiał kąkolu.* Mogłby złych wprawdzie BOG wszechmocnością swoią iednego dnia wszystkich wykorzenić, ále czeka áż do czasu żniwa, to iest áż do końca świata, i do ostatniego sądu swego, kiedy żeńcow swoich poszle, áby z pszenicy wyrwali kąkol, albo wyraźnie mowiąc, kiedy poszle Aniołow, ktorzy wolą Jego pełnią, i są sługami sprawiedliwości Jego, áby wyłączyli cnotliwych od grzesznikow, áby wybranych, sprawiedliwych ná prawicy, á potępionych grzesznikow ná lewicy postawili, áby iednych wprowadzili do Krolestwá Jego, á drugich wtrącili w wiekuisty ogień. *Zbierzcie pierwey kąkol, á zwiążcie go w snopki ku spaleniu, á pszenicę zgromadźcie do gumna moiego.* (a) Czas ten, Chrześcianie nie przyszedł ieszcze, a poki się nie stanie to rozłączenie, poty żyiemy w pośrzodku bezbożnych, á bezbożni żyią w pośrzodku nas. Wiele więc zależy na tym, ábyście wiedzieli, iako się względem nich zachowáć macie, i iakie z niemi społeczeństwo mieć możecie. Abym was tym lepiey nau-

(a) Colligite primum zizania, & alligate ea in fasciculos ad comburendum, triticum autem congregate in horreum meum. *Ibid:* v. 30.

nauczył tego, potrzebna mi iest Ducha Swiętego pomoc, i proszę go o nię.

Gdybyśmy chcieli weyrzeć w taiemnice BOGA, ábyśmy wiedzieć mogli, dla iakiego końcá BOG bezbożnych między wybranemi cierpi, tedy, iako mowi Swięty Augustyn, chcielibyśmy odkryć taiemnicę, ktora dowcip nász przewyższa, i ktorą my w pokorze czcić winniśmy, bez wdania się w roztrząsanie oneyże. BOG dopuszcza, że zostaią się bezbożni, tego nas doświadczenie uczy. Dopuszcza, że się między cnotliwemi, i wybranemi bawią, i o tym niemożemy wątpić. Jeżeli chcemy przyczyny wiedzieć, czemu to BOG tak mieć chce, tedy to rzeczą iest nienależącą do nas. Jeżeli chcemy wiedzieć, iak z bezbożnemi i Libertynami przestawać, i iak się względem nich zachować mamy, to należy do nas. i potrzebuie uwagi nászey. Lecz od kogoż się nauczemy tego? Od BOGA, ktory iak w wszystkich innych rzeczách, ták osobliwie w tey wizerunkiem nászego postępku bydź chce. BOG sámą świątobliwością będąc, zostaie przy grzesznikach; tu dwie rzeczy uważam, ktore dwoiaką wielkiey wagi nauką bydź powinny dla nas. BOG albowiem nie inaczey zostaie przy grzesznikách, tylko z potrzeby istoty swoiey. To iest nauka pierwsza. BOG zaś zostaiąc przy grzesznikach, umie tego niemniey ku chwale swoiey, iáko ku ich zbáwieniu zażyć. To druga nauká dla nas. To czynię gruntem

dwo-

dwoiakiey powinności naſzey, ktora do nas należy, i ktora moiego Kazania podziałem będzie. BOG tylko z potrzeby iſtoty swoiey ieſt przy grzeſznikach, i my tylko z potrzeby naſzego ſtanu między niemi powinniśmy mieſzkać. To będzie Część pierwſza. BOG umie przez grzeſzników chwały ſwoiey ſzukać, i w tenże ſam czas pracuie około zbáwienia ich. Tak i my w ten ſpoſob powinniśmy przeſtawáć z niemi, áby z przeſtawania naſzego z niemi, i oni, i my pożytek mieli. To będzie Część druga. W pierwſzey pokażę wam powſzechny obowiązek chronienia ſię obcowania z grzeſznikami. W drugiey obaczemy, iák z obcowania z grzeſznikami pożytkowáć mamy, kiedy ſię iego uchronić nie możemy. Krotko mowiąc, pomięſzanie cnotliwych z grzeſznikami poſpolicie niebeśpieczne ieſt dla cnotliwych, może iednak niekiedy ták iednym, iak i drugim bydź pożyteczne. Ják niebeśpieczne dla cnotliwych ieſt, ták bárdzo powinni ſię iego chronić. Jak pożyteczne bydź może dla cnotliwych i grzeſzników, ták z niego cnotliwi pożytkowáć winni. To ieſt całym waſzey uwagi celem.

CZĘSC I.

SŁyſząc Piſmo Swięte, możnaby mowić, że BOG nie iakim ſpoſobem przeciwności, iednegoż czasu ieſt u bezbożnych, i nie ieſt; że ich opuſzcza, i nieopuſzczá, że

im odbiera obecność swoią, i nieodbiera. Bo uważcie tylko, iak rożnie mowi podług rożnych własności, ktore przyimuie, i ktore względem nich zatrzymać chce. Ja iestem, mowi on, ktory Niebo, i ziemię napełnia. Grzesznik cokolwiek pocznie, mnie się iednak nieuchroni nigdy, ani się przed oczyma moiemi niepotrafi ukryć. O toż tu BOG grzesznikowi przytomny iest, aby miał na niego baczność, i oświecił go. Ale na innym mieysçu mowi: żalmi, iżem uczynił człowieka, i oddalam się od niego na zawsze, bo cale cielesny iest. Tu BOG od grzesznika oddalony iest, abym się nad nim zemścił, i iego skarał. Dokądże, o Panie! poydę, mowił Dawid, i gdzie ucieke przed obliczem twoim? Jeżeli zstąpię do piekła, tam cię znaydę, tyś tam przytomny, i wykonywasz surową sprawiedliwość swoią. BOG więc, mowi Swięty Hieronym, nawet u potępionych mieszka. Jeżeli słucham Saula, gdy Samuela wzywa, i boleść mu swoią, albo raczey, rozpacz opowiada, w ktorą wpadł przeto, iż go BOG odstąpił. *Jestem uciśnion bardzo; bo Filistynowie walczą na mię, a BOG odstąpił odemnie.* (a) Już więc BOGA w towarzystwie odrzuconych niepotrzeba szukać. Jakże to wszystko z sobą, pogodzić można? Taiemnica ta, iako mowi

R Swię-

(a) Coarctor nimis; siquidem Philistiim pugnant adversum me, & Deus recessit à me. 1. *Reg.* 28. *v.* 15.

Swięty Tomasz zasadza się natym, że BOG nayświętszym będąc, tylko z potrzeby istoty swoiey znayduie się u bezbożnych, a przeciwnie że nie z miłości zostaie u nich. Jaśniey się wytłumaczę.

BOG iest przy grzesznikach z potrzeby istoty swoiey; bo go wszystkie doskonałości Boskie do tego zniewalaią; iako to Jego mądrość, przez ktorą wszystkie stworzenia aż do nayuporczywszych grzesznikow rządzi, i w porządku utrzymuie; Jego dobroć, ktorey działania na wszystkie stworzenia, ani grzesznikow niewyiąszy, rozciąga; Jego wszechmocność, ktora sprawuie, iż wszystkie stworzenia, a zatym i grzesznicy działaią. Te wszystkie obowiąski stworcy, ktore BOG, że tak powiem, do stworzenia przywiązał, są powszechne powinności, ktorych wszyscy ludzie, tak źli iako i dobrzy uczestnikami są; a z przyczyny tych obowiązkow, BOG od niezbożnych nierozdzielny iest. Ale to, iakem zaraz z początku powiedział, są obowiązki potrzeby, od ktorych się BOG, gdy wprzod poprzedzi dobrodzieystwo stworzenia, uwolnić niemoże. Lecz ieżeli, Chrześcianie, zważycie iego miłość, przywiązanie serca, tedy się wszystko inaczey dzieie. Ledwo człowiek grzech popełnił, aliści BOG całe ziednoczenie z nim rozrywa, a zatym, i całe towarzystwo, ktorego związkiem łaska Jego była, także żadnym z tych sposobow u grzesznika nie iest, ktore tylko przywiązanie, i mi-

i miłość Jego okazać mogą. To ieſt, iuż BOG u grzeſznika nie ieſt, ani przez ſkutek ſzczegulney obrony iakiey, iako był u ludu ſwego na puſzczy, ani przez udzielenie iego darow, iako u wſzyſtkich cnotliwych ieſt, ani przez ściſłe, i taiemnicy pełne złączenie Nayświętſzego Sakramentu, iako oſobliwie ieſt w Chrześciańſkiey duſzy, ktora go przyimuie. Względem grzeſznika to wſzyſtko uſtaie, i przeto mowi Duch Swięty, że BOGA u grzeſznikow niemaſz. A Teologowie przydaią, gdyby BOG (co ieſt rzeczą niepodobną) mogł złożyć nieograniczoność ſwoią, tedyby wprawdzie u wielu ludzi, z ktoremi go łaſka iego łączy, był przytomny; ale u grzeſznikow przeſtałby bydz przytomny; boby iuż potrzeby wſzędzie ſię znaydowaniá, i działaniá niemiał. Z tąd Swięty Chryzoſtom wnoſi, a ten wnioſek ieſt uwagi godzien, nieograniczoność, ktora ieſt iedną z naycelnieyſzych właściwości BOGA, ieſt oraz w nieiakim rozumieniu właściwością uciążliwą dla BOGA, ponieważ ſprawuie, że ſię zupełnie od tego oddzielić niemoże, co ieſt iego obrzydzeniá, i nieupodobaniá celem.

Przedziwne wyobrażenie tego, co my względem przeſtawaniá z wolnemi, i roſpuſtnemi ludźmi światowemi zachować mamy. Czegoż ſię BOG domaga po nas? Oto, abyśmy z niemi obcowali tak, iak on obcuie z niemi. Możemyż ſobie wyſtawić wizerunek Swiętſzy? Domaga ſię więc nayprzod,

abyśmy ich, podług przykładu iego znośili, i sprawiedliwie domaga się tego, mowi Swięty Augustyn; bo też i nas cierpiano, gdyśmy w błędy, i grzechowe nadwerężenia wpadli. Patrzcie, mowi wspomniony Swięty Oyciec, czemu nigdy niepowinniśmy zapominać o tym, czymeśmy byli abyśmy nad innemi w stanie tym, w ktorym się znayduią, miłośne politowanie mieli. (a) Daycież baczność, na ten Swiętego Augustyna wyraz, *między złemi cierpliwie żyć powinniśmy.* Nie mowi on iż obcowanie z bezbożnemi ma bydź upodobaniem dla nas, ale ćwiczeniem się w cierpliwości; to iest, mamy ich cierpieć, ale nie miłować, ponieważ się tym sposobem stosuiemy do Prawidła naszego, ktorym iest BOG.

Prawda, przyznaię ia, są takowe złączenia, i przestawaniá z bezbożnemi, ktore nam w prawdzie nieprzykazuie Boskie prawo, ale też niepozwala nam ich znośić, ponieważ z nich nawet dla nas, obowiązek czyni, i to ia nazywam potrzebą naszego stanu, ktora się z potrzebą istoty, i Opatrzności Boskiey zgadza. Gdyby albowiem powszechnie i ogołem obcowanie z grzesznikami zakazane było, tedyby nam, mowi Swięty Paweł, z świata potrzeba wyniść: *bo inaczey* *mu-*

(a) Cum tolerantia vivendum nobis est inter malos, quia cum mali essemus, cum tolerantia vixerunt boni inter nos *S. Aug.*

muſielibyście z tego swiata wyniść. (b) Czyliż ſię naprzykład Oyciec od dzieci ſwoich oddalić powinien przeto, że widzi, iż nieporządnie żyią; żona od ſwoiego męża, że rozpuſtne prowadzi życie, i poddany od ſwoiego Pana, że zgorſzenie daie? Bez wątpienia, niepowinien; bo to zakazuie prawo podległości, i poddańſtwa. A tak mowić można, że pomięſzanie złych z dobremi, ieſt od BOGA wprowadzone; bo BOG ieſt wynalezcą tych ſtanow, dla ktorych koniecznie w tym towarzyſtwie żyć potrzeba. To wſzyſtko ieſt prawda. Jeżeli zaś kto wykroczywſzy za granice potrzeby, i ſłuſzności, gdy rzecz cała od iego zawiſła woli, bezbożnych ſzuka, i dobrowolne z niemi obcowanie, świątowe, i z grzechem złączone przyiaźni i poufałość zachowuie, ktorych zaſłoną i wymowką ſame tylko upodobanie ieſt, i ktore niczym uſprawiedliwione bydź niemogą, tedy to wyraźnie ieſt poſtępować ſobie przeciw roſkazowi Boſkiemu, i to z Nauczycielem narodow mowię: *opowiedamy wam - - - iżbyście ſię odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego.* (a) Roſkazuiemy wam, mowił do nich, w Jmię Pańſkie, abyście tych wſzyſtkich, z braci waſzych opuścili, ktorzy nieporządne prowadzą życie, i abyście rozka-

---

(b) Alioquin debueratis de hoc mundo exiſſe. 1. *ad Corint.* 5. *v.* 10.

(a) Denuntiamus vobis - - ut ſubtrahatis vos ab omni fratre ambulante inordinate 2. *ad Theſſ.* 3. *v.* 6.

roſkazu tego, iako iednego z ważnieyſzych, i iſtotnych przykazań Boſkich ſtrzegli: *nie-ſiedziałem ze zborem marności, a z czyniącemi bezprawia wchodzić nie będę. Miałem w nienawiści zbor złośliwych.* (b) To zawſze było prawidłem moim, nie mieć żadnego towarzyſtwa z przyiaciołmi zbrodni, i nieprzeſtawać z temi, ktorzy ſię chlubią, gdy źle czynią, oſoby ich miłować; bo tego po mnie wyciąga miłość, ale zgromadzenia nienawiedzieć, ich ſię podeyścia chronić, obcowaniem ich brzydzić ſię, ponieważ wyżſza miłość, to ieſt, miłość, ktorąm BOGU, i ſobie ſamemu winien, z niemi ſię wdawać zakazuie.

Patrzcie Chrześcianie, co do nas mądrość Chrześciańſka mowi, i do czego nas cale obowięzuie, to ieſt, obowięzuie nas do chronienia ſię złego towarzyſtwa, ile tylko ſtan nasz dopuſzcza. A patrzcie oraz, iako w nas BOG przed niemi obrzydliwość ſprawuie, niemniey względem Pogan, i bałwochwalcow, iako względem kacerzow, i tych wſzyſtkich, ktorzy odſzczepieńſtwa czynią, owſzem nawet względem Katolikow, ktorzy Libertynami ſą, i czynią przeciwko obowiązkom ſwoim. Wy ieſteście Ludem moim, mowił BOG do Synow Jzraelſkich, wprowadzaiąc ich do ziemi Chanaan, wy ieſteście Ludem moim, iam was, między wſzyſtkiemi Narodami na ziemi, obrał, abyście mi ſzczegulnym ſpoſobem przychylnemi byli. Ale też przeto, niebędzie wam wolno,

(b) *Pſ.* 25. *v.* 4.

z niewiernemi Narodami obcować, nie będziecie mogli z niemi czynić związki, lub zawierać małżeństwa, czemuż to? mowi Swięty Augustyn. Czyliż takowe przestawanie z obcemi, Jzraelitom, do wzmocnienia się w Kraiu, i rozrządzenia, nie było potrzebne, i pożyteczne? Takby podobno mądrość swiatowych rządzcow była sądziła o tym. Ale BOG, ktorego Swięte i uszanowania godne zamierzenia, nieskończenie przewyższaią zamysły ludzkie, chciał, aby światowa mądrość mniey, niżeli dobro Religii, uważana była. Nie, mowił on do nich, pożytek, ktory sobie z tego obiecywać możecie, choćiażbybył naywiększy, iednak z Narodami temi przestawać niemacie, ale się od nich zawsze oddalać winniście. *Strzeż się, abyś nigdy z obywatelami ziemi oney niemiał przyiacielstwa.* (a) Taki był wyraźny zakaz prawa; a wy Chrześcianie, obaczycie, czyli takowy zakaz, był niepożyteczny, i bez gruntu. Chrońcie się, mowi BOG na innym mieyscu przez usta Swiętego Pawła, chrońcie się kacerzow, ieżeli wiarę waszą w czystości utrzymać chcecie: *człowieka heretyka -- się strzeż.* (b) Strzeżcie się, abyscie nietylko z zbłądzącemi porozumienia niemieli, i nie tylko niestarali się o ich dobro, ale też abyście z niemi w żadne nawet nie wdawali się

(a) Cave, ne unquam cum habitatoribus terræ illius jungas amicitias. *Exod:* 34. *v.* 12.

(b) Hæreticum hominem devita. *ad Tit.* 2. *v.* 10.

ſię przeſtawania, oprocz tych, ktore Chrześciańſka świątobliwość, i powinność waſzego ſtanu uſprawiedliwić może. Jeżeli zaś prawowierni, bez względu na nieporządne życie ſwoie, w towarzyſtwie iedney, i teyże ſamey wiary żyią z nami czyliż nam BOG obcowanie i wſpołeczności zakazał z niemi? Uważcie i tu, co Apoſtoł mowi. Jużem was nauczał o tym, piſał Nauczyciel narodow do Koryntian, oznaymiłem wam w iednym z moich liſtow, abyście ani z niewſtrzemięźliwemi, i roſkoſznemi, i ani z kłamcami, i obmowcami, ani z żadnym z tych, ktorzy was zwodzić, i zgorſzyć mogą, nigdy ſię w żaden nie wdawali związek. A chociażby dla miłości, lub przyiaźni był Bratem waſzym, ieżeli złe prowadzi życie, tedy naymnieyſzego z ſobą towarzyſtwa mieć niepowinniście, a nawet ani ieść niemacie z nim. *Jeśli ten, ktory ſię Bratem mianuie, ieſt porubnikiem, abo łakomym, abo złorzeczącym, abo drapieżcą, żebyście z takowym ani iedli.* (c)

BOG, mowi bardzo pięknie Wilhelm Paryſki, i zaiſte śliczna to ieſt myśl, BOG chce, aby my, odłączaiąc ſię od bezbożnych to ſamo iuż czynili teraz, co kiedyś czynić będziemy, abyśmy takowym ſpoſobem powſzechne zmartwychwſtanie, i oſtateczny ſąd uprzedzili. Gdy Syn Boſki przyidzie, i

świat

(c) Si is, qui frater nominatur, eſt fornicator, aut avarus, aut maledicus, aut rapax, cum ejusmodi nec cibum ſumere 1. *ad Corinth:* 5. v. 11.

świat cały sądzić będzie, w tenczas wprawdzie potępieńcy razem z cnotliwemi, i sprawiedliwemi wstaną, niebędą iednak z cnotliwemi pomięszani; bo cnotliwi, sprawiedliwi w godzinę zmartwychwstania od potępieńców przez okropne rozłączenie, o ktorym mowi Dawid, i ktore uczynią Aniołowie, odłączeni będą. *Przetoż niepowstaną niezbożnicy na sądzie, ani grzesznicy w zebraniu sprawiedliwych.* (a) Jakież więc, mowi Wilhelm Paryski daley, są zamysły BOGA? Oto te, aby dobrzy na tym świecie w tym samym porządku żyli, w ktorym kiedyś zmartwychwstaną, i sądzeni będą; to iest, aby się sami od bezbożnych odłączali, i iuż na tym świecie, zaczynali posiadać mieysce swoie, aby BOG iuż prawie potrzeby niemiał zażywać Aniołow swoich do rozłączenia tego, i do uczynienia innego porządku z wybranemi swemi.

Na tym się właśnie zasadza doskonałość, i wspaniałość cnotliwych na swiecie ludzi. Toż samo nam wyraża Pismo Swięte. BOG albowiem roskazuiąc Jozuemu Achana zabić, ktory był między Ludem Jzraelskim gorszącym mężem nic do niego niepowiedział więcey: *Wstań, poświęć lud.* (b) Chcę abyś dnia iutrzeyszego lud moy poświęcił. Coż więc dla poświęcenia Ludu twego mam uczynić Panie? Oto masz wykorzenić bezbożne-

(a) Ideo non resurgent impii in judicio, neq; peccatores in concilio justorum *Ps*: 1. *v*, 5.
(b) Surge sanctifica populum. *Josue* 7. *v*. 13.

żnego Achana. Poki on zostanie między ludem moim, poty ia między nim bydź nie mogę, odłącz więc tę godną ukarania duszę, a wszystek lud moy poświęcony, będzie. Powiecie podobno, Chrześcianie, że odłączenie bezbożnych iest Sakramentem poiednania dla sprawiedliwych. Jakoż niczegoby więcey niepotrzeba do poświęcenia, całych Domow, towarzystw, i Klasztorow. Odprawcie bezbożnego sługę, ktory Dom wasz zaraża, a uczynicie tym samym dom wasz cnotliwy, i bogoboyny. Oddalcie z towarzystwa, swarliwego człowieka, ktory niezgody wznieca, a uczynicie z niego zgromadzenie Swiętych. Wypądźcie z Dworu, iakiego wielkiego Pana, pewnych Ateistow, ktorzy tam wiele do roskazania maią; a Dwor Chrześciański uczynicie z niego. Są w Paryżu takowi ludzie, ktorzy więcey dusz zwodzą, niżeli kiedy ktory czart przeklęty zwiedzie. Wy sami takowe niewiasty znacie, ktorych obcowanie więcey ludzi rozpustnemi, i bezbożnemi, czyni, niżeli nayzaraźliwsze nauki tych, ktorzy kiedy szkołę bezbożności założyli. Ruguycież więc małą takowych męszczyzn, i niewiast liczbę, a wszędzie prawie Boską przywrocicie służbę. Oddalenie to niebyło niepodobne, gdybyśmy się tak usilnie starali o dobro Boskie, iak o dobro ludzkie. Czyliż Chrześcianie niezważyliście rzeczy cale osobliwey, ktorą nam Swięty Jan opowiada, mowiąc, o ostatniey wieczerzy, ktorą Chrystus ostatniego wieczora przed śmiercią z Apo-

Apostołami swoiemi iadł? Tego samego czasu, ktorego Judasz odszedł na wykonanie przebrzydłego przedsięwzięciá swego, wpadł Zbawiciel swiáta w nieiakieś zachwycenie, i zawołał: *teraz iest uwielbion Syn człowieczy.* (a) Zkądże otrzymał to uwielbienie? mowi Swięty Augustyn. Nie otrzymał go z Swiętego widzenia BOGA; bo to widzenie BOGA miał zawsze, od pierwszego poczęcia swego. Ani go niemogł przypisać zmartwychwstaniu swoiego ciała, bo w tenczas ieszcze niebył zmartwychwstał. Ale ie otrzymał, od, i przez odeyście swoiego zdraycy, ktory do tych czas był przytomny z innemi Uczniámi iego. Tę samę przyczynę naznacza i Pismo Swięte, mowi albowiem: *gdy tedy wyszedł, rzekł JEZUS: teraz iest uwielbion Syn człowieczy.* (b) Poki się w towarzystwie iego znaydował Judasz, poty nieiakim sposobem był dla niego zawstydzeniem, i hańbą. Lecz skoro się od niego oddalił, lubo za tym oddaleniem wszystkie zawstydzeniá Krzyża w krotce nastąpić miały, za cześć, i sławę to poczytał sobie. *Teraz iest uwielbion Syn człowieczy.* Jeżeli zaś chwała, i wspaniáłość Syna Boskiego doskonała bydź niemogła, poki rozpustnego Judasza przy sobie cierpiał, powiedzcież mi słuchacze, czyliż wy Swiętemi, i sprawiedliwemi przed Bo-

(a) Nunc clarificatus est Filius hominis. *Joan.* 13. *v.* 31.

(b) Cum ergo exiisset, dixit Jesus: nunc clarificatus est Filius hominis. *Joan.* 13. *v.* 31.

Bogiem bydź możecie, między grzesznikami żyiąc, i z niemi radzi przestawaiąc?

Patrzcie, mowi S. Tomasz, czemu Kościoł klątew ná niektorych grzesznikow kładzie. Przez takową karę oddziela piękną pszenicę od plew, áby zachowała iedne, á wyrzuciła drugie. Przez to nas obowiązku naszego uczy, i znać daie, co my sami iesteśmy obowiązani czynić. Niechcecie wy się od bezbożnych oddalić, więc ich od was oddziela Kościoł. Nierozumieycie álbowiem, że ich tylko chce ukarać, gdy im odbiera łaskę znaydowania się w towarzystwie swoim. W klątwie Kościelney dwie rzeczy uważać trzebá; to iest trzeba uważać karę dla winnego, i dla niewinnego prawo. Wydaie Kościoł ná grzesznikow wyrok, áby iuż żadnego z wiernemi niemieli wspołeczeństwá, i to iest karą. Ale oraz roskazuie wiernym, aby iuż żadnego z grzesznikami niemieli obcowania, i to iest prawem. Lecz czyliż za tym idzie, że nam przestawanie tylko z wyklętemi od Kościoła grzesznikami iest zakazane? Bynaymniey Chrześcianie. Nie wszystko bowiem od Kościołá pozwolone iest, czegokolwiek wyraźnie tenże nie zakazał Kościoł. Są wyższe i powszechnieysze prawá, ktorym posłusznemi bydź winniśmy. Kościoł, pod karą swoią, zakazuie nam tylko przestawania z naygorszemi osobami, ktore się iemu sprzeciwiaią. Ale oprocz tego, że się sprzeciwiaią Kościołowi, dla nas dosyć iest, ábyśmy się

ich iak naypilniey, nie czekaiąc żadnego wyraźnego zakazu, ſtrzegli przeto, że gorſzącemi ſą. Bardzobyśmy też źle ſądzili, gdybyśmy tak wnosić chcieli; ponieważ Kościoł odwołał kary poſtanowione na tych, ktorzy obcuią z wyklętemi grzeſznikami, więc pozwala takowe obcowanie, i częſte nawiedzenie. Wytłumaczę ſię iaśniey, proſzę was o uwagę, bo dobrze ieſt abyście wiedzieli o tym. Podług ſurowości ſtarego prawa, nie mogli ſię nigdy wierni w żadną ſprawę i obcowanie bez ściągnienia na ſiebie kary, wdawać z temi, ktorzy od wſpołeczeńſtwá Kościoła wyłączeni byli. To było powſzechnym prawem. Ale dla ważnych przyczyn, ktore ná Zborach Kościoła pochwalano, uſtąpił z tey ſurowości Kościoł, i iuż teraz nam nic nie zakazuie więcey, tylko ábyśmy nieprzeſtawali z temi, ktorzy iawnie, i po imieniu ſą wyklęci. Czyliż to záś znaczy, iż możemy bez wſzelkiey rożnicy, ze wſzyſtkiemi kacerzami, ze wſzyſtkiemi niegodziwemi i niebeśpiecznemi ludźmi obcować, i to pod iedyną tą zaſłoną, że ich Kościoł ieſzcze nie obwołał, i że ich ieſzcze nie wyklął iawnie? Nie, Słuchacze. Może wprawdzie Kościoł prawá ſwoie odwołać, i odmienić zwyczaie, ále bez uſzczerbku prawa Boſkiego, ktore nieodwołane, i nieodmienne ieſt. Prawo záś Boſkie chce, ábym ſię, oprocz potrzebnych obowiązkow moiego ſtanu, oddalił od wſzelkiego towarzyſtwá, gdzie duſza moiá niebę-

śpie-

śpieczeństwu podlegáć może. Jeżeli takowego towarzystwá dobrowolnie szukam, nie wpadnę wprawdzie przeto w Kościelną klątew, ponieważ mi Kościoł ten wzgląd swiádczy. Ale wszystkie Kościelne względy, niemogą dokazać tego, ábym przez to nie popełnił oczywistey wzgardy BOGA, ábym się Braciom moim zgorszeniem, á sobie nieprzyiacielem nie stał, sam się wtrącaiąc w zgubę. Trzy wielkie błędy, ktore się w iednym zawieraią grzechu. Daycież baczność,

Tak iest, Słuchacze, kiedy się z rozpustnemi, i bezbożnemi łączycie, o ich rozpuście i bezbożności wiedząc, tedy pogardzacie Bogiem. I w samey rzeczy, coż to iest pogardzić Bogiem, ieżeli złączenie się z nieprzyiacielem Jego pogardą Boską nie iest? A ktorzyż to znowu są nieprzyiaciele BOGA, ieżeli nie grzesznicy, á osobliwie grzesznicy pewni, i iawni? Cożbyście rozumieli o takowym Synu, ktory się iak nayściśley ziednoczył z temi, ktorzy prześladuią Oycá iego, ktorzy mu prawo i honor iego usiłuią wydrzeć, ktorzy mu iawną wypowiedaią woynę? Czyliżbyście się iego, iako poczwary natury nieprzelękli? Toż samo wy czynicie przestawaiąc z bezbożnemi. Poki oni w grzechach swoich żyią, poty między niemi, i między Bogiem nieprzebłagana zachodzi nienawiść. Otworzcie Pismo Swięte, i czytaycie w nim ow zarzut Jozafatowi Judzkiemu Krolowi w wszystkich innych rzeczách bogoboynemu, uczy-

nio-

niony. Nie byłoby schodziło ná przyczynach rządu, do zawikłania tego związku, á cáła rada iego byłaby nań zezwoliła. Ale rada iego przeto od BOGA odrzucona była. Mci Xiążę, mowił do niego z wszelką wolnością Proroka Jechu: Przestępcą iesteś, dałeś bezbożnemu Krolowi pomoc, i przyiaźń zawarłeś z temi, ktorzy się ná twoiego, i moiego BOGA sprzysięgli; iesteś śmierci godzien: *Dodaiesz pomocy niezbożnemu, á z temi, ktorzy maią w nienawiści Pana, przyiaźń wiedzie[s]z, á przeto zasłużyłeś był gniew Pański.* (à) Wymowiły Jozafata dobre uczynki, i szczerość iego. Ale coż wy Chrześcianie za wymowkę mieć możecie? Oprocz niesprawiedliwosci, ktorą czynicie BOGU, iakże usprawiedliwić możecie zgorszenie, ktore w Kościele, i w pośrzodku Ludu Bożego daiecie? Bo czyliż to zgorszeniem nie iest, że się codziennie w podeyrzanych znayduiecie kompaniach? że się ná takowe zgromadzacie schadzki, z ktorych wszystek wstyd wygnany, gdzie się nayrozwieźleysze prowadzą mowy, nayszkodliwsze rozgłaszaią prawa, i gdzie częstokroć ná żadne prawidłá uczciwosci żadnego niemaią względu? że z takowemi przestaiecie ludźmi, ktorzy niemaią Religii, z niewiastami, ktore niemaią uczciwości, i na tákich bywacie

---

(a) Impio præbes auxilium, & his, qui oderunt Dominum, amicitiâ jungeris, & idcirco iram Domini merebaris. 2. *Paralip:* 19. v. 2.

cie mieyſcach, gdzie panuie rozpuſta, i śmiertelna rozſzerza ſię trucizna? Coż o tym myślić? coż powiedzieć można? O-wſzem coż zaraz nie myślano, i powiedziano o tym?

Ani mi mowcie, że ſię ná pilney baczności macie, i świát niechay co chce mowi, wy ſię ſpuſzczacie ná świádectwo ſumnienia waſzego, ktore ieſt doſyć dla was. Ach! Bracia moi, poſłuchaycie ieno, co w tey mierze Hieronym Swięty napiſał do iedney wielkiey Pani w Rzymie. Kiedy ták powiedaſz, mowił do nięy wſpomniony Swięty Oyciec, muſiſz ſnadź bardzo mało wiedzieć o obowiąſkach Chrześciáńſkiego życia. Niewieſzże o tym, iż w rzeczach należących do zbáwienia, nie tylko z tego, co ſam czyniſz, ále też z tego, co o tobie powiedaią, BOGU muſiſz rachunek oddáć, iż mało ná tym, że właſnemu ſumnieniu zadoſyć czyniſz, ále też ſumnieniu innych zadoſyć czynić obowiązana ieſteś, i że Swięty Paweł daleko bardziey oświecony niżeli ty, tak ná ludzi, iáko i ná BOGA oglądał ſię, áby obcowanie ſwoie był dobrze rozrządził. Nie wierzył álbowiem, áby obcowanie iego bydź mogło niewinne, gdyby ſię z niego gorſzyli ludzie, i wiedział dobrze, że w oczách Boſkich ieſteśmy ukarania godni, gdy mniey uważamy ná to, iż ſię takiemi wydaiemy w oczach ludzkich. Tak mowił Swięty Hieronym, i kończył przykładem Swiętego A-poſtołá Pawłá, ktory pozwolonego mięſa po-

ży-

żywáć niechciał, dla tego, że śię obawiał zgorszenia wiernych. Ach! mowi ten Swięty Nauczyciel, towarzystwá ludzkie nie są potrzebnieysze, niżeli pośilenie ciała, á czemuż śię chronić niechcemy tych gorszących związkow, ktore śię sprzeciwiaią czystośći naszego Chrześciáństwá, ktore do niezliczonego pośądzania pochop daią, i sprawuią, że iawnie źle o nas mowią, gdy iednak widziemy, że śię Swięty Paweł wstrzymał od mięsa, owszem że ie sobie zbrzydził, iak prętkoby śię miał choć ieden Chrześcianin zgorszyć?

Ale przestańmy iuż o zgorszeniu mowić, i poydźmy do tego, co śię nas samych tycze. Jestże to rzecz podobna, abyśćie przy poufałym obcowaniu z niepowściągliwemi i rozpustnemi ludźmi zawsze czyste serce mieć mogli? Możnaż śię rozumnie spodziewać, że śię ná zaraźliwym powietrzu nie zarazićie nigdy? Nie iestże to względem was ślepa, i naywiększey kary godna pycha, spodziewać śię, iż tám od niebeśpieczeństwá wolnemi będziećie, ktore wam BOG częstokroć tak surowo zakazuie, iako i sam grzech? Gdyby tak było, tedyby Prorocy i Apostołowie nie byli bardziey utwierdzeni w łasce, niżeli wy, á wybyśćie ich iesżcze w tym przewyższali, że oni śię obcowania z bezbożnemi strzegli, niebeśpiecznym ie dla śiebie sądząc, iako to Swięty Hieronym o Ezechielu Proroku świadczy, ktory

S śię

ſię z tey przyczyny od innego oddalił ludu, i ſam ſię zoſtał; á wy przeciwnie dobrowolnie i bez boiaźni przeſtaiecie z bezbożnemi, iakobyście nie záwodny śrzodek mieli do uchronienia ſię grzechu. Co ieżeli nie ieſt tak, iak zuchwale niepoſtępuiecie ſobie, gdy więcey ważycie i ná grę ażarduiecie, niżeli ći mężowie Boſcy, i pierwſzego porządku Swięci pozwalali ſobie, gdy ſię wdáiecie w niebeśpieczeńſtwá, ná ktore oni ſię, nieufaiąc ſile ſwoiey, narażáć niechcieli, gdy tam całe ſpokoyne prowadzicie życie, gdzie oni od boiaźni drżeli? Czemuż przecię BOG tak wyraźnie zakazał żydom, áby ſię nie mięſzali z poſtronnemi Narodami, i áby z niemi żadnego nie zawierali związku? Oto dla tego, że przy takowych związkach upadek ich, i zgubę prawie nieuchronną przeyrzał. Jakoż w ſamey rzeczy, mieliż oni kiedy z Narodem iakim iakickolwiek towarzyſtwo i obcowanie, ktoregoby niedowiarſtwá i bezbożności wreſzcie nie przyięli ſami? *Pomięſzali ſię z Pogany, i nauczyli ſię uczynkow ich.* (a) Czemuż Kościoł w pierwiaſtkach ſwoich niechciał, ábyprawowierni małżeńſtwá zawierali z niewiernemi? Tak álbowiem rozumie Swięty Hieron ym, te Pawła Swiętego ſłowa: *Nie ciągniycie iarzmá z niewiernemi.* (b) Oto dla te-

---

(a) Commiſti ſunt inter gentes, & didicerunt opera eorum. *Pſal:* 105. *v.* 35.

(b) Nolite jugum ducere cum infidelibus. 2. *ad Corinth:* 6. *v.* 14.

tego, że uważał owe niebespieczeństwo, na ktore takowe związki narażaią Chrześciańską wiarę. Czemuż dał Chrystus Kościołowi władzę, ktora, iako się zdaie, obala wszystkie prawa ludzkie? Proszę was, uważaycie dobrze, to was w zadumienie wprawi. Nic zaś nie powiem takiego, coby się nie gruntowało ná Pismie Swiętym, i na wyrokach Kościoła. Czemuż, mowię, Chrystus dał Kościołowi władzę nayważnieyszą ze wszystkich Kontraktow, ktore się między ludźmi zawieraią, małżeństwo prawne, małżeństwo między dwiema osobami w Pogaństwie żyiącemi, z ktorych iedná przyięła Chrzest Swięty, á druga trwa w bałwochwalstwie swoim, uroczyście dopełnione, przynaymniey co do przednieyszych obowiązkow swoich, rozwiązania, i zá nieważny osądzenia, ieżeli nie dla tego, że przy tym pomięszaniu Religii, Religia prawdziwego BOGA niebeśpieczna iest? Ktoż nie wie, iż się przez częste obcowanie z niewiernemi wiara zacimia, i powoli niknie? (a) To przekładał o Kościelną karność wielce gorliwy Tertullian, krotko przed śmiercią, własney żonie swoiey, áby ią był od powtornego małżeństwa wstrzymał, á przynaymniey aby iey był okazał, iak ściśle obowiązana

---

(a) Quis enim nescit, obliterari quotidie fidem commercio infideli. *Tertul.*

jeſt do chronienia ſię małżeńſtwá z Poganami. Ja tey ſamey używaiąc myśli, i ſtoſuiąc ią do przedſięwziętey rzeczy moiey, mowię, ktoż powątpiwać może, áby ſię duſz naybogoboynieyſzych cnota przez przykłady Przyiaciela niepo-rządnie chodzącego, i zawſze przytomnego odmienić, i umnieyſzać niemiála? Wiemy co on myśli, ſłyſzemy go co on mowi, widziemy wſzyſtko co czyni, i przedſiębierze, á tak powoli i nieznacznie przywykamy tak, iak on myślić, mowić, i czynić. Z początku w prawdzie iakiś czuiemy opor, powoli iednak to, czegośmy ſię wzdrygali, iuż w nas żadnego nie ſprawuie obrzydzenia, w reſzcie podoba ſię, i gwałtownie nas porywa. Ktoż powątpiwać może, áby karność i roſtropność młodey oſoby, á nawet naywalecznieyſza cnota iey, przez ściſłe obcowanie i poufałość z bezbożnemi, nadwerężona bydź niemiála, między ktoremi ſerce iey zwierza ſię rozpuſtney oſobie, ktora w nie zepſutę prawidłá wpaia, á w kilku mieſiącach cały świętego ćwiczenia owoc, i wieloletnią pracę niſzczy? Ztąd wynikło owe wszędzie przyięte, wielu dowodami uchwalone, i całe powſzechne prawidło: Powiedzcie mi, z kim przeſtaiecie, á ia wam powiem, czym ieſteście.

Ale niech będzie, iák chce, Słuchacze, tedy iednak Kościoł nic nieopuścił z tego, czymby uſzczerbkowi dzieci waſzych z obcowania z bezbożnemi wynikaiącemu, zagrodzić mogła. Lecz coż wy czynicie dla wſparcia zamyſłow iego? Podobno mniemacie, że wam obcowania z owym człowiekiem nieporządne prowadzącym życie, i ná zmyślności ſwoie wylanym, nie tak barzdo ſię wyſtrzegać trzeba, iák obcowánia z niewiernym. Ja záś powiedam, że tyſiąc bałwochwalcow, ktorzy ſię ſpiknęli na zgubę waſzą, wam nie záſzkodzą tyle, iák ieden Libertyn, z ktorym ściſłą zachowuiecie przyiaźń, i z ktorym pouſale obcuiecie. Job utrzymał ſię w pośrzod fałſzywych Bogow, i czcicielow ich; ále Lot byłby ſię w Sodomie i między ſwoiemi wſpoł-obywatelami, doczekał zguby. Więcey mowię, wſzyſtkie troſkliwości czarta o mnieyſząby was przyprawiły ſzkodę, i nie byłyby tak niebespieczne dla was, iak przytomność i pátrzanie ná gorſzącego grzeſznika. Ale ſię domyślam, co mowić chcecie, á ia z życia waſzego, waſzych dochodzę myśli. Nie obawiacie ſię tych bezbożnych ludzi, bo podobno iuż was tak, iako i ich zarwziłá zbrodnia, i iuż wam nie mogą ſzkodzić, bo iuż wſzyſtkę wam wyrządzili ſzkodę. Nie mogło bydź inaczey, wyrok

Pańſki muſiał ſię tym ſpoſobem ziścić. Byłby ſię omylił, gdybyście ſię byli wſpolnie z odrzuconemi żyiąc i przeſtawaiąc z niemi, utrzymali przy niewinności życia.

Ach! Chrześcianie, dziwuiemy ſię widząc, iż dniá dziſieyſzego świat ieſt tak bardzo zepſuty. Niemożemy poiąć zkąd to pochodzi, że młodź tak nieporządnie, i rozpuſtnie żyie; wſtydziemy ſię zá tak wiele niewiaſt, ktore ſię niczego nie wſtydzą. Zadumiewamy ſię ſłyſząc, iak ſię w małżeńſtwie nieporządnie dzieie, czego ſię nowe codziennie ukazuią przykłady. Poſtrzegamy z nay-większym zmartwieniem náſzym, iak bardzo rozwiozłość przy Pańſkich dokazuie Dworach. I mamże powiedzieć, poſtrzegamy z zadumieniem, że ſię zbrodnia nawet do Pańſkiey Swiątyni wkrada, że ſię ſług Ołtarzá chwyta. Zwyczayne żrzodłá, z ktorych wypływa tak okropne złe, ſą towarzyſtwá, i przeſtawania z bezbożnemi. To ieſt powabem zmyślności, to wzbudza namiętność, to daie ſpoſobność do zakazaney miłości, i ſprawuie, że ſię nayzelżywſze dzieła przedſiebiorą, i wykonywaią. To mocnych ſłabemi, á mądrych głupiemi czyni, to znieważa Panny. Rozrządźcie dobrze towarzyſtwâ i obcowanie z ludźmi, á w krotkim czaſie wſzyſtkich ſtanow obaczycie polepſzenie. Wy, wy

Oy-

Oycowie, oddalcie tego młodego człowieka od tych, ktorych troſkliwie ſzuka, á zawſze zbáwiennemi drogami poydzie. Wy, wy Matki, nie przyimuycie pewnych náwiedzin, álbo ich nie czyńcie ſame, á corka waſza, ktora z wami bywa, wnet ſię ſtanie wizerunkiem cnoty. Wy, wy Chrześcianie, zerwiycie z tym i owym przyiaźń, á ręczę, że zbáwionemi będziecie. Ale iakże to ia mam opuścić Przyiaciela! Tak ieſt, muſicie go opuścić; chociażby to waſze oko było, to ie wyłupić muſicie. Czemuż wy ná właſną ſzkodę waſzą Przyiaciela utrzymać chcecie? Jakiegoż nie oddacie rachunku zá takową przyiaźń, ktora was wtrąciła w zgubę? Czyliż wam wyraźnie nie powiedział Syn Boſki, że kto krewnych, bá nawet Oycá, i Matki w nienáwiści nie ma, ten Jego nie będzie godzien; to ieſt, kto nie ieſt gotowy oddalić ſię od krewnych, á chociażby od Brata, lub Sioſtry, á nawet od właſnego Oycá i Matki, iák prętkoby zgorſzeniem byli, ten w oczach Boſkich będzie godzien kary, i nie wnidzie do Kroleſtwá Jego? Jeżeli ſię záś względem tych, ktorym winienem życie, ták zachowáć powinienem, iák prętko zbáwieniu moiemu przeſzkodę czynią; mogąż ſię fałſzywi Przyiaciele, ktorzy mi pomagáią do złego, ſprawiedliwie uſkarżáć ná to, że ſię dla unikinie-

nia

nia wieczney zguby, do ktorey mię prowadzą, oddalam od nich? A ieżeli ná to szemrzą, ieżeli z tego szydzą, ieżeli przeto mną pogardzáią, mamże ich bardziey, niżeli BOGA słuchác? Nie, nie, Chrześciánie, w niczym się z uszczerbkiem duszy moiey nie powinienem kochać, á skoro do tak ważney rzeczy, iaka iest ta, przychodzi, tedy mi ná BOGU, i ná mnie samym dosyć. Wszystkie inne rzeczy są oboiętne dla mnie.

Z tym wszystkim są takowe towarzystwa, w ktore się dla potrzebnych obowiązkow musiemy wdawać; á iáko BOG z potrzeby istoty swoiey, ktora Go obowięzuie bydź przy grzesznikach, umie przez to chwały swoiey i ich poprawy szukać, ták i my bezbożnym, ktorzy obcuią z nami, pożytecznemi bydź powinniśmy, i z bezbożnych, z ktoremi z potrzeby naszego stanu przestawamy, pożytkowáć mamy. To iest nowym obowiązkiem dla nas, ktory iest treścią drugiey Kazania Części.

C Z Ę S C II.

NIeomylna to, Chrześcianie, prawda, że, lubo grzech sam w sobie istotną iest niesprawiedliwością, ktorą czyni naywyższey wspaniáłości BOGA, iednakże służy do okazania wysokości, i

oka-

okazałości Jego. Niecierpiałby BOG, iako uważa Swięty Chryzoftom, grzechu, gdyby przez złość fwoią nie był dowodem naywyżfzey Swiętości BOGA, i prędzeyby BOG wfzyftkich grzefznikow wynifzczył ná świecie, niżeliby choć iednego znofił, ktoryby pomnożeniu chwały iego użyteczny nie był. Bardzo pięknie mowi Swięty Auguftyn: kiedy człowiek grzefzy, tedy w prawdzie fobie famemu fzkodzi, Bofkiey iednak dobroci ná przefzkodzie nie ieft. (a) BOG álbowiem naydofkonalfzym Rzemieślnikiem będąc, niedofkonałości, i ułomności dzieła fwego w pożyteczny używa fpofob, i przeto ie tylko cierpi, że go umie zażyć. (b) W tym, mowi pomieniony Oyciec S. daley, ktory rzecz tę wfzelką możną wywodzi gruntownością, w tym oczywiście fię pokazuie mądrość Stworcy, i zdaie fię nawet przewyżfzać wfzechmocność Jego. Bo działanie wfzechmocności zafadza fię na tym, iż działa dobrze; działanie zaś mądrości na tym, iż w złym znayduie dobre, gdy to na BOGA ściąga. A to ściąganie złego na naywyżfze dobro, daleko ieft dziwnieyfze w BOGU, niżeli wypro-

wa-

(a) Quod facit malus, fibi nocet, non DEI bonitati contradicit. *S. Aug:*

(b) Jllo utique peccatore bene utitur, qui nec eum effe permitteret. *Idem.*

wadzenie stworzonych rzeczy, ktore Jemu przyrodzone iest. BOG, przydaie ten Swięty Oyciec, ma iako się zdaie, upodobanie w tym, że w zażywaniu rzeczy cale nie tak sobie postępuie, iak grzesznicy. Bo ich złość zależy na tym, że oni stworzenia ktore dobre są, zażywaią na złe, á BOG pokazuie przez to sprawiedliwość swoią, że woli ich, ktora iest zła, umie na dobre záżyć. (a) Wielka zaiste rożnica między Bogiem, i między grzesznikami! Lubo, mowi daley tenże Augustyn Swięty, BOG iest pierwiastkową czystością, iednakże względem bezbożnych czystym nie iest, bo go codziennie lżąc i obrażaiąc, materyą nieczystości czynią, (b) A przeciwnie grzech, ktory istotną nieczystością iest, oczyszcza się nieiako względem BOGA, bo wspaniałość Jego pomnaża się przez Niego. Wszystkie te myśli piękne są, i swoiego wynalazcy godne.

Ale nieprzestawa ná tym, lecz áby powszechne te prawidła utwierdził, i w samey rzeczy okazał, mowi daley: Patrzcie, Bracia, iako w samey istocie wszystkie złe, gorszące, i odrzucone rze-

(a) Quia sicut illorum iniquitas est, male uti bonis operibus ejus, sic illius justitia est, bene uti malis operibus eorum. *S. Aug.*

(b) Immundis ne DEUS quidem ipse mundus est, quem quotidie blasphemant. *Idem.*

rzeczy na świecie, przedziwnym spo-
sobem, i przeciw mniemaniu ludzkie-
mu, pomagaią do wsławienia BOGA.
Zważcie nayprzod tych wszystkich, kto-
rzy áni światła Ewanielii, áni żadney
nie maią wiary. Obroćcie oczy wa-
sze ną bałwochwalcow, ná upornych
kacerzow, zuchwałych odszczepieńcow,
i zatwardziałych żydow. Czyliż tych
wszystkich nie używa BOG do wyko-
nania wysokich swych zamysłow? Czy-
liż nie używa (uważcie te słowa dobrze,
bo są z Księgi naszey Religii wzięte;)
niewiernych do wypełnienia cudow ła-
ski swoiey, i do oznaymienia ichże?
Czyliż co mocnieyszego, i wyraźniey-
szego bydź może, iako świat od dwu-
nastu rybakow nawrocony? Czyliż nie
używą kącerzow, do obiaśnienia Nauki
swoiey, i utwierdzenia nas wprawdzi-
wey wierze? Nigdy nie wykładáno iá-
śniey wiary, iako gdy przeciwko niey
walczono, nic nie podało większey spo-
sobności do odkrycia prawdy, iako błąd.
Czyliż nie używa tych, ktorzy odszcze-
pieństwa czynią, iako oczywistego do-
wodu bezprzestanney trwałości, i nie-
wzruszoney stateczności swoiego Ko-
ścioła? Zóstaie on zawsze bez wzglę-
du na oderwanie członkow, doskonałym
ciałem, á przeciwnicy porywaiący się
ná naywyższą Głowę naszą, giną i ni-
kną. Czyliż się nie zdaie, iakoby żydzi,

ta smutna ludu Bożego reszta, ta nieszczęśliwa ukochanego Ludu potomność, dla tego tylko na świecie żyli, aby świadkami o Chrystusie byli, upoważniaiąc, i usprawiedliwiaiąc pismami swemi osobę iego, potwierdzaiąc przez proroctwa swoie taiemnice iego, i wywyższaiąc Ewanielią iego przez porownanie iey z dawnemi prawami? (a) Grzesznicy są owym złym nasieniem, ktore na roli Bożey zasiano; ale patrzcież z podziwieniem, iak wielorakim sposobem do przysporzenia chwały Boskiey użyteczny iest.

To samo o wszystkich bezbożnych w powszechności mowię. Umie ich BOG tysiącznemi sposobami do okazania Boskich właściwości swoich, i na dobro ludzkie użyć. Oni są, chłostami sprawiedliwości iego na ukaranie grzesznikow, i narzędziem iego miłosierdzia, na doświadczenie cnotliwych. Gdy pod rządem Tytusa Jerozolima zrabowana była, użył BOG łakomstwa Rzymian, na wykonanie zemsty swoiey na żydach. Naganne było łakomstwo Rzymian, ale kara Boska sprawiedliwa była. Coż czynili prześladowcy i okrutnicy Chrześciańskiego Jmienia? O to chcąc wykorzenić wiernych, pomnożyli ich; wystawili tyle wyznawcow Chry-

(a) Nonne utitur gentibus ad materiam operationis suæ, hæreticis ad probationem doctrinæ suæ, schismaticis ad documentum stabilitatis suæ, Judæis ad comparationem pulchritudinis suæ. *S. Aug.*

Chrystusowych, męczennikami napełnili Ko-
ściol, a wybranemi zaludnili Niebo.

Ale podźmy daley. Prawda więc iest,
że BOG takowym sposobem używa grzeszni-
kow ku powiększeniu wspaniáłości swoiey,
i ku naszemu zbawieniu. Prawda, że BOGU
niezbywa na środkach, uniknienia bez szko-
dy niesprawiedliwości tey, ktorą Jemu złość
ludzka, i grzech wyrządza, że ią przez złość
tych samych, ktorzy ią popełnili, nadgra-
dza. Y na ten wizerunek zapatrywać się
mamy, kiedy z potrzeby naszego stanu, z be-
zbożnemi obcować musiemy, a przynaymniey
za Boskim przykładem idąc, z tąd pożytko-
wać winniśmy. Zawsze to będziemy mo-
gli uczynić, kiedy nieszukaliśmy tego, i
kiedy niebyliśmy obowiązani do chronienia
się tego. Jako albowiem BOG, mowi Swię-
ty Ambroży, znayduie w grzesznikach, przez
co wywyższa blask nieskończonych doskonało-
ści swoich, tak i my znayduiemy u grze-
sznikow, przez co możemy cnot wysokich
nabyć, i w nich się ćwiczyć. Jakoż w sa-
mey rzeczy, grzesznik, z ktorym przeby-
wam, niech, co chce, czyni, ieżeli mam
Ducha Bożego, tedy to iest Nauką dla mnie,
i sposobność poświęcenia siebie. Jeżeli mię
prześladuie, tedy mi daie sposobność bydź
cierpliwym. Jeżeli się oświadcza moim nie-
przyiacielem, tedy moią oczyszcza miłość.
Jeżli mię trapi, tedy mam sposobność ukrzy-
żowania moiego ciała. Jeżeli zuchwale i
dumnie wywyższa się nademną, tedy mię

uczy,

uczy, bydź pokornym. Jeżeli wywiera zapalczywość swoią, tedy ia mam sposobność ćwiczeniá się w cichości, i łagodności. Jeżeli w grzechy szkaradne wpadnie, tedy we mnie politowanie, i gorliwość wzbudza. Więcey mowię, a mowię z Swiętym Grzegorzem Papierzem. Człowiek cnotliwy nigdyby podług zwyczaynych prawideł doskonałym nie był, i bydźby doskonałym niemogł, gdyby go BOG, przez rządy Opatrzności swoiey, nie kiedy nieźniewalał do przestawaniá z grzesznikami. Czemu? Oto dla tego, że w tym towarzystwie, i pomięszaniu złych z dobremi, od niedoskonałości ludzkich uwolniony zostaie. (a) A iakżeby się w wysokich cnotach ćwiczył, gdyby żadnego grzesznika nie było na świecie? mowi tenże Oyciec S. Gdzieżby miał sposobność ćwiczeniá się w waleczney miłości, ktorey nam Syn Boski zostawił przykład, i ktorą nam przykazał, gdyby żadnego obrażeniá, i niesprawiedliwosci, żadney obmowy, i szkalowaniá, niebyło do przebaczeniá, i cierpliwego znoszeniá? Gdzieżby została zasługa stateczności iego, gdyby nie było żadnego utrapieniá do znoszeniá, żadney pogardy do cierpieniá, i żadnych przypadkow z strony Libertynow, i rozwiozłych ludzi do wytrzymaniá?

Nic nadto pewnieyszego, Chrześcianie, gdybyśmy się tak usilnie starali o zbawienie nasze, iak powinniśmy, i gdybyśmy na drodze

(a) Ipsá quippe malorum societas, purgatio bonorum est *S. Gregor.*

dze doſkonałości daley poſtępować chcieli, tedyby przytomność, i patrzanie na tak wiele grzeſznikow, ktoremi zewſząd otoczeni ieſteśmy, było iednym z naymocnieyſzych do BOGA nas prowadzenia środkiem. O iakby nas do nieśmiertelney wdzięczności ku BOGU pobudzali, widząc że nas przez ſzczegulne dobrodzieyſtwo ſwoie od tych zachował błędow, ktorych ieſteśmy świadkami, i na ktore płaczemy rzewnie! Do iak głębokiey przywiedliby nas pokory, i iakby nas wzbudzili do nieprzeſtanney baczności nad ſobą, wiedząc że w każdym oka mgnieniu w te ſame zbrodnie wpaść możemy! O iak pieſzczenie kochalibyśmy bliźniego, przekonani będąc, że nawet w bezbożności, i nieſprawiedliwości ſwoiey Boſkie wykonywa rady, i BOGU dla naſzego ukarania, i poprawy ſłuży! O iak zbawienną i pokorną czynilibyśmy pokutę, za rzecz nieomylną maiąc, że im więcey ponoſiemy przeciwności, tym więcey za grzechy naſze doſyć czyniemy BOGU, tym więcey naſze pełniemy obowiązki! Lecz coż ſię dzieie! przewracamy cały porządek rzeczy, i używamy tych środkow zbawienia na zgubę naſzą. Przeſtawanie z grzeſznikami powinno nas podług zamyſłow Opatrzności uczynić Swiętemi, gdy przez nieuchronną potrzebę, do obcowania z niemi obowiązani ieſteśmy; a otoż nas potępia. BOG pomnaża przeto chwałę ſwoią, a my zgubę naſzą. On przez tę zbawienną i przypadkową świátłość, ktorey mu codziennie winſzu-

iemy świętym się staie, a my przez tę samę staiemy się coraz bezbożnieyszemi, i większey godnemi kary.

Pozwolcie Chrześcianie, abym wam tu otworzył serce moie, i wyiawił nayskrytsze myśli moie. Smucę się, na spowiedziach słysząc na stan swoy skarżącego grzesznika, właśnie iakoby błędy, i zdrożności swoie chciał usprawiedliwić przez ścisły ow obowiązek, dla ktorego się na świecie zostać, i na nim te obowiąski, ktorych niemoże znosić, utrzymać musi. Kiedy słyszę, że si iaka Pani na opłakany stan, w ktorym s. znayduie, żali, i mowi do mnie, że wszystek nieporządek duszy iey ztąd pochodzi, że złączona iest z takowym mężem, ktory żadney niema Religii, wszystkim namiętnościom swoim rozpuszcza cugle, i przy zdrożnościach swoich niewstrzymuie się cale: Coż iey mam powiedzieć na to? Sam iey żałuię, nie dla mniemanego iey nieszczęśliwego stanu, bo iest stanem tym, do ktorego ią BOG powołał, ale dla tego, że stanu swego, w ktorym ią BOG postanowił, niedobrze używa. Załuię Pani tey, nie z przyczyny tego, co cierpi, ale z przyczyny sposobu, ktorym cierpi, nie zważa albowiem ona, albo niewie, że ten niecnotliwy mąż, iest w radach wieczney mądrości wybranym śrzodkiem doświadczenia iey, i zbawienia. Co ieżeli tak iest, iako nas tego nayruntownieysza Teologia uczy, czyliż iey nie potrzeba żałować, że wszystkie naprzykrzenia

uciąźliwego towarzystwa znosi, a żadney z tego zasługi niema; że zbawienną pomoc w śmiertelną truciznę, a łaski Boskie w nieustanną sposobność grzeszenia zamienia?

Lecz gdybym się w innym znaydował stanie, tedybym bez troskow pracował, około zbawienia moiego. Tak wy mowicie słuchacze, ale ia powiedam wam, że w tey mierze błądzicie. Bez BOGA albowiem i łaski Jego niepotrafilibyście pracować około zbawienia waszego. BOG zaś niechce, abyście gdzieindziey albo innym sposobem około zbawienia pracowali. Ta więc iest droga, ktorą wam BOG pokazał. Ale się, mowicie daley, niepodobno tak wiele złym przykładom oprzeć, i uchronić się iadowitey ich zarazy. Błądzicie, Chrześcianie, niepodobno wprawdzie iest w ten czas, kiedy się sami przeciw roskazowi Boskiemu, i przeciw obowiązkom waszego stanu narażacie na niebespieczeństwo. Ale kiedy się to dla sprawy Boskiey, za powołaniem Boskim, według zamysłow BOGA, według Ewanielicżney rostropności, i z rostropną ostrożnością dzieie, tedy to, coby innych zaraziło, iuż dla was zarazą nie iest, a coby innych w głęboką wtrąciło przepaść, to was do naywiększey zaprowadzi świątobliwości. Na ten czas albowiem iest obowiąskiem Boskiey Opatrzności, aby was wspomagała, oświeciła, i umocniła; i tego niezaniedbywa nigdy.

T Kie-

Kiedy pomocą BOGA, tego światła, i siły, którą Chrześciańskiey duszy udziela łaska, w sparci, w pośrzod grzesznikow stateczni iesteście, kiedy się proźbom, i modłom ich opieracie, kiedy się ani obietnicami, ani groźbami, ani podchlebstwem, ani wzgardą ich ułudzić niedaiecie; i kiedy bez względu na tak wiele przykładow, ktore nieźliczonych innych za sobą pociągaią, obowiązkow waszych i prawa nienadwerężęnie przestrzegacie, o! iąk wielkich u BOGA niezbieracie skarbow z tych potyczek, w ktore się wdać musicie, i przy tey troskliwości, ktorą na to łożycie? o! iak daleko nie postępuiecie na drodze sprawiedliwości? Naywiększa złość, i niesprawiedliwość bezbożnego zasadza się na tym, że w pośrodku cnotliwych, grzesznikiem iest: *w ziemi Swiętych nieprawość czynił.* (a) Grzech popełnił w ziemi Swiętych. To złość iego powiększa w dwoynasob, i czyni go niegodnym widzenia wspaniałości BOGA, i wnyyściá na mieysce wybranych: *nieogląda chwały Pańskiey.* (b) Tak Izaiasz mowił, a ia sprawiedliwie wnoszę, naywiększa świątobliwość cnotliwego zasadza się na tym, że w posrzodku grzesznikow cnotliwym iest. Moyżesz, iako mowi Swięty Paweł, przy dworze niewiernego Krola nieprzestannie sobie wystawiał w myśli rzeczy niewidzialne, tak, iakoby na nie patrzał. Swięty Ludwik na

Tro,

(a) Jn terra Sanctorum iniquè gessit *Isaiæ.* 26. *v.* 10.

(b) Non videbit gloriam Domini. *Ibid.*

Tronie będąc zamknął oczy przed blaſkiem ludzkiey wſpaniałości, i przy ſzeleście woiennym nigdy niezapominał o BOGU, a poſtuſzeńſtwo Naywyżſzemu Panuiących Panu powinne zawſze tkwiało w pamięci iego. Mąż ten z takiemi ludźmi przeſtawać muſiał, ktorzy ani ó wiernosci, i wierze, ani o ſłuſzności nic niewiedzieli, nieſprawiedliwie z łakomſtwa cudze poſiadali dobra, a przecię od wſzelkiey nieſprawiedliwości czyſte zachował ręce, niewchodzac w uczeſtnictwo niegodziwych ich poſtępkow. Owa Pani żyiąc w Domu takim, gdzie BOGA zaledwo znaią, nieopuściła świątobliwego ćwiczenia ſwego, i bez względu na wſzyſtkie rozmowy, ktore przy niey czyniono, bez względu na wſzyſtkę przykrość, ktorą w ſobie muſiała ſtrawić, bez względu na wſzyſtkę wzgardę, ktorą iey wyrządzano, nieuſtąpiła nigdy z gorliwości ſwoiey, oni żadnego z świątobliwych zwyczaiow ſwoich niezaniechała nigdy. To im wſzyſtkim u BOGA pierwſzeńſtwo iedna, i wierności ich na ſzczegulny zarabia ſzacunek. Dla tey przyczyny odbierą ową przedziwną pochwałę z uſt ſamego JEZUSA Chryſtusa, ktory to do nich powie, co niegdyś do Apoſtołow ſwoich mowił, *wy ieſteście ktorzyście wytrwali przy mnie w pokuſach moich.* (a) W tenczas, ktorego mię inni opuścili, wzgardzili, bluźnili Jmie moie, i przeſtąpili prawo moie, wy, wy wierni ſtu-

(a) Vos eſtis qui permanſiſtis in tentationibus meis. *Luc.* 22. *v.* 28.

ludzy moi ftatecznieście mię naśládowali. Zoftać fię przy mnie, kiedy nic do cierpienia, áni żadney przyczyny oddalenia fię odemnie nie ma, kiedy wfzyftko pomaga do ziednoczenia ferc wafzych ze mną, to ieft pofpolitey cnoty dziełem. Ale zoftać fię przy mnie w pokufach, nie odftępować mię, kiedy fię częftych zwycięftw dobiiać potrzeba, zoftać fię przy mnie bez względu ná wfzyftkie iawne zgorfzenia, przeciwności, i przefzkody, bez względu ná zwyczaie, i ludzką boiaźń, to ieft, w czym ia żywą wiarę, prawdziwe przywiązanie, czyftą miłość, i wfpaniałomyślną ftateczność wafzą uznawam, i za to wfzyftkie nadgrody moie chowam: *Wy iefteście, ktorzyście wytrwali przy mnie w pokufach moich.*

Byliżbyście wierzyli temu, áby grzefznicy dla cnotliwych tak wielki pożytek ku zbawieniu ich przynofili? Aleź nauczcie fię iefzcze, iák wy grzefznikom do zbawienia ich pożytecznemi bydź powinniście. Przekłada nam Pifmo Swięte u Daniela Proroka ofobliwfzą między dwoma Aniołami walkę. Walka ta nie zachodzi, iáko Rupet Opat rozumiał, między złym i dobrym Duchem, ále podług iednoftaynego wfzyftkich Nauczycielow Kościoła tłumaczenia, ktorzy za Swiętym Hieronimem idą, zachodzi między dwoma Aniołami

do-

dobremi, bez rożnicy iedney zażywaiącemi chwały, i stoiącemi przed obliczem BOGA. Pierwszy Judzkiey ziemi stróżem będąc, chciał, áby żydzi iak nayprędzey opuścili Persyą, poniewaz byli w niebeśpieczeństwie zepsucia się, przestawaiąc z bałwochwalskiemi Babilończykami. A Anioł, ktory był strożem w Babilonii, prosił raczey, áby żydzi tam zostali, i nieopuszczali Persow, ponieważ ich żydzi przez obcowanie i przykłady swoie zbudować, i do Religii prawdziwego BOGA nawrocić mogą. Jakoż iuż się trzey Krolowie tego obszernego Państwá wyrzekli bałwochwalstwá, áby BOGU Jzraelskiemu oddali pokłon, iako w Księdze Ezdraszowey czytać można. Coż więc znaczyła ta między dwoma Aniołami záchodząca walka? Oto dwoiaką wolą w BOGU, odpowieda S. Grzegorz Papież, ta iednak dwoiaka wola, zupełnie się z sobą zgadza. Jedná obowięzuie cnotliwych, áby się towarzystwá z grzesznikami strzegli, tego nam dowodem iest modlitwá Anioła, ktory się za żydami wstawiał. Druga roskazuie cnotliwym starać się o zbáwienie grzesznikow, kiedy się między niemi znayduią, i z niemi z rozsądney przyczyny obcować muszą, i z tey przyczyny wstawił się Anioł Persyi zą Babilończykami. To iest wielkim i ważnym prawidłem owym, ktorym my

się

śię powinniśmy rządzić. Chce BOG, áby áni Jego, áni nafza przytomność bezbożnym bezpożyteczna nie byłá, ále powinniśmy około ich nawrocenia prácować. Wątpić nie można, że BOG o ich zbawienie troſkliwy ieſt. A iako On niemoże przerwać bytności ſwoiey z grzeſznikami, ták nieprzeſtaie nigdy, około poprawy życia ich pracować. Wzywa ich do niey przez obietnice, obowięzuie ich przez dobrodzieyſtwa, zniewala przez pogrożki, i przymuſza ich przez ukarania ſwoie. Tym śię mądrość, dobroć, ſprawiedliwość, i wſzyſtkie doſkonałości Jego trudnia. A co naydziwnieyſza ieſt, lubo iuż wielu potępienie nieomylnie przeyrzał, iednakże bez względu na to, tyle dla nich podeymuie pracy, iakoby nieſzczęścia ich nie przewidział. Przedziwny poſtępek, ktory nam zá przykład ſłuży, i ktory nam iednę z nayiſtotnieyſzych powinności Chrześciáńſtwa, nam iednák bez względu na to naymniey wiadomą, przekłada.

Bo iako my z grzeſznikow pożytkować mamy, tak też, ile naſze pozwalaią śiły, grzeſznikom pożytecznemi bydź powinniśmy. Ten obowiązek ieſt powſzechny, ále oraz ieſt i ſzczegulny. Uważaycież dobrze, obowiązek ten ieſt powſzechny, ktory do wſzyſtkich bez wſzelkiego wyięcia, należy ludzi, i kto-

ry ná nas prawo miłości wkłada. Niemasz żadnego człowieka, mowi Duch Swięty, ktoremuby BOG nie roskazał starać się o bliźniego swoiego dobro. *Każdemu z osobna dał roskazanie o bliźnim swoim.* (a) Czemu? bo niemasz żadnego człowieka, ktoremuby BOG nie roskazał, áby się w miłości bliźniego ćwiczył, gdy tego wyciąga potrzeba, i dozwala sposobność. Ztąd wynika ow ścisły obowiązek wspomagania ubogich w potrzebach ich. Jeżeli zaś nas obowiezuie miłość, ábyśmy nád doczesną nędzą ubogich politowanie mieli, o iák do nierownie większego politowania nád duchownym nieszczęściem grzesznikow nas powinná wzbudzić? Jeżeli Brata naszego w potrzebie ciała, i doczesnego życia tyczącey się opuścić niemożemy bez utraty miłości Boskiey, ponieważ przez to utracamy miłość bliźniego, możemyż nie mniey pierwszą, iako i drugą utrzymać, niemniey pierwszey, iako i drugiey, zadosyć uczynić, dopuszczáiąc przez winę naszą tym duszom ginąć, ktore są Krwi Chrystusowey kupnem? odmawiaiąc im pomocy, ktorą im dać mogliśmy, i ktora ich od wiekuistey śmierci i potępienia obronić mogła? zaniedbuiąc dobrą im dać radę, naukę, i przykład, coby ich od błę-

---

(a) Mandavit illis unicuique de proximo suo. *Eccl:* 17. v. 12.

błędow odwieść, á na drogę szczęśliwey wieczności naprowadzić mogło? Między temi álbowiem grzesznikami, iako uważa Swięty Augustyn, znayduią się i tacy, ktorzy podług rozrządzenia Boskiego, w poczet przyiacioł Jego, i w liczbę Swiętych policzoni bydź maią. My ich nie znamy, i oni siebie samych nie znaią, poniewaź ci obywatele obydwoch Miast Nieba i piekła, potępionych i wybranych teraz tak są pomięszani z sobą, że iednych od drugich rozeznać niemożna. Ale przeto miłość naszá powinná bydź miłością powszechną, i troskliwość nászá ná wszystkich się powinná rościągać, ábyśmy wypełnili zamysły BOGA, i áby ci, ná ktorych on zá pośrzednictwem nászym cud łaski swoiey chce okazáć, nie zostali bez pomocy i wsparcia, i áby z tych zbawiennych śrzodkow, ktore im zgotował, ogołoconemi nie byli. Dla tego Apostołowie tak wyraźnie napominali wiernych, áby obcowaniem i postępkami swemi bałwochwalcom i Poganom ku zbudowaniu byli. Dla tego Piotr Swięty tak wyraźnie przykazywał cnotliwym, áby się tak zachowali, áby grzesznicy zapatruiący się ná ich sposob życia, pobudzili się do naśládowania ich, do służenia BOGU, i wychwalania Go: *Aby - - - z dobrych uczynkow przypatrzywszy się wam,*

chwa-

chwalili BOGA. (a) Lecz iakimże się fałszywym prawidłem oszukuiemy w tey mierze? O to tym, iż rozumiemy, żeśmy wszystko uczynili, gdy o sobie pámiętamy. Mowiemy tak, iak Kain, gdy się go BOG o Abela pytał: *Zalim ia iest stróżem Brata mego?* (b) Czyliż ia Brata moiego strożem postanowiony iestem? Mamże ia tego, lub owey pilnować? Coż za władzę mam do tego? Coż więcey należy do mnie, iako ábym sam cnotliwe prowadził życie, nie frasuiąc się o to, iak kto inny żyie? Prawda, trzeba mieć baczność, na prawidła rostropności, nie zawsze można ná wzor sług owego Ewanielicznego Gospodarzá, przy pierwszym postrzeżeniu, wyrwać kąkol, i nie zawsze się można potężnemi niewczesney gorliwości wzruszeniami udać, ktora áni na czas, áni ną okoliczności względu nie ma. Ale rostropność tá, ktora gdy się dobrze używa, chwalebna iest, odmienia się częstokroć w fałszywą mądrość, w nikczemną ludzką boiaźń, w opieszałą obojętność, i w niewierność ukarania godną.

Jest to obowiązkiem szczegulnym, ktory pewnym stanom w szczegulności właściwy iest. Powiedzcież mi álbo-

wiem

(a) Ut - - ex bonis operibus vos considerantes glorificent Deum. 1. *Petr:* 2. *v.* 12.

(b) Num custos Fratris mei sum ego. *Gen.* 4. *v.* 9.

wiem, ktoż rozpustne dziecię ktore porywa gorącość namiętności, lepiey poprawić może, iako rozumny i czuły Oyciec? Ktoż w świecie zatopioną i w sidłach świata uplątaną corkę, lepiey ku poprawie nakłonić może, iak troskliwa i porządna Matka? Ktoż przeklinaiących, bluźniących, i niegodziwe życie prowadzących sług lepiey naprawić może, iako Pan, pod ktorego zostaią mocą, i ktory ma władzę utrzymania ich rozwiozłość? Ktoż niedoskonałości te uprzątnąć winien, ktore się nawet w Kościoł Boży, i między Chrześciany wkradaią, ieżeli nie sługa JEZUSA Chrystusa? Ktoż miasto iakie od panuiących w nim nierządow oswobodzić powinien, ieżeli nie Zwierzchność? Ktoż ma porządnie ustanowić Dwory, ieżeli nie Panowie? Lecz gdzież takową znayduiemy gorliwość? Jakże o innych gorliwemi będziem, gdy częstokroć o siebie samych gorliwemi nie iesteśmy? A co naydziwnieysza iest, i co nas naybardziey zawstydzać powinno, iest to, że przy każdey inney rzeczy, i przy każdey inney okoliczności, oprocz tey, o ktorey ia mowię, nie zbywa nam na gorliwości do poprawienia bliźniego nászego. Niech się tylko naymnieysza pokaże pora, á naywiększym zapalamy się ogniem. Jeżeli ten młody człowiek pewnego podług prawideł świata wy-

cho-

chowania przyiąć niechce. Jeżeli owá osobá młoda ná stąpienia, ułożenie, i száty swoie nie dosyć iest baczna; Jeżeli ten sługa, w usłudze swoiey, áby cokolwiek nieuważny, i nieporządny iest, tedy iuż dosyć na tym do wyrządzenia mu gorzkich, i żywo dolegaiących przegryżek. Kiedy záś o nic więcey, tylko o zbawienie duszy idzie, tedy to bynaymniey nas nie obchodzi, i ledwo kiedy pomyślemy o tym.

Jeszcze to szczegulnieyszym iest obowiąskiem dla Libertynow i grzeszników, kiedy to szczęście maią, iż, poznawszy siebie samych, nowe i pokutuiące zaczynaią życie. Bo nigdy nie powinni zapominać o wzgardzie wyrządzoney BOGU, przez grzechy swoie, i o szkodzie uczynioney bliźniemu przez dane od siebie zgorszenie. Dwoiáką tą uwagą wzbudził się do gorliwości Dawid. Jákoż coż bydź może mocnieyszego nad te uwagi do wzbudzenia i rozżarzenia gorliwości waszey? Gdybym komu maiątek wydarł, sambym się osądził, że mu powinienem nadgrodzić uczynioną szkodę. Gdybym mu wziął sławę, tedyby mię nic nie wstrzymało od należytego zadosyć uczynienia iemu. Otoż ia obraziłem Boski Maiestat, czegoż nie powinienem czynić, ábym Mu należytą przywrocił chwałę, i dokładnie nadgrodził uczynioną szkodę? Przez

zie

złe przykłady moie, bliźniego moiego wtrąciłem w naywiększe nieszczęście, ktorym iest grzech; straciłem mu naykosztownieysze dobro, ktorym niewinna dusza, i czyste iego sumnienie było. Czegoż nie powinienem czynić, ábym mu do wydźwignienia się z tey przepaści, w ktorą go wprowadziłem, i do uleczenia ran serca iego dopomogł? Jeżeli troskliwość moiá temu i owemu odemnie wprowádzonemu w błędy iuż więcey nie może pomoc, ieżeli iuż z niey pożytkować niemoże, jakże to mię pobudzić nie ma, ábym przynaymniey tę szkodę nadgrodził przez pozyskanie tylu innych, do ktorych pozyskania mam sposobność? Srzodek uskutecznienia tego okazuie nam się w następuiących ukoronowanego Proroka słowach, w ktorych nam znáć daie, co on sam czynił, i co my na wzor iego czynić mamy: *Będę nauczał nieprawe drog twoich, á bezbożni do ciebie się náwrocą.* (a) Nie, mowił ten pokutuiący Krol, nie dosyć ná tym, że ia do ciebie się nawracam, ále też i grzesznikow z sobą do ciebie nawrocę. Nauczę ich drog twoich, i o pozyskanie ich nie mniey słowami, iáko i uczynkami stáráć się będę. Zneważyłem Cię o moy BOZE! nie tylko przez samego siebie, ále też przez tych wszystkich,

(a) Docebo iniquos vias tuas, & impii ad te convertentur. Psal: 50. v. 14.

ſtkich, ktorych przykład moy do bezbożności przywiodł, álbo w niey utwierdził. Ciębie więc nie tylko przez ſamego ſiebie, ále też przez nauczanie, poprawę, i nawrocenie ich wyſławiáć będę. Prawda o Panie! że mi dla tego końcá wſzelkiey oſtrożności zażyć, uważać godziny i chwile, i wiele przeſzkod zwyciężyć trzeba. Ale nieodſtraſzy mię żadna trudność, i nic nie umnieyſzy gorliwości moiey. Wiem álbowiem, że to ieſt nadgrodą, ktorąm Tobie, zá część Ci odebraną, i zá tyle duſz odemnie zwiedzionych, winien. *Będę nauczał nieprawe drog twoich, á bezbożni do Ciebie ſię náwrocą.* Chwyćcie ſię, Chrześcianie, przedſięwzięcia tego, á kąkol względem was w czyſtą ſię zamieni pſzenicę. Obcowanie ktore z grzeſznikami będziecie mieli, im pożytecznym będąc, i wam ſamym obfitą przynieſie korzyść. Obronicie, i zbáwicie Braci waſzych, i mnie razem z niemi. Zbierajcie ſkarby łaſki w tym śmiertelnym życiu, záſłużycie ſzczęśliwość przyſzłego życiá, ktorey wam życzę. AMEN.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

Podobne iest Krolestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, ktore wziąwszy człowiek, wsiał ná roli swoiey, ktore naymnieyszeć iest ze wszego nasienia, ale kiedy uroście, większe iest ze wszech iarzyn, i stawa się drzewem. u Mateuſza S. w Rozdz: 13.

COż innego ieſt, Chrześcianie, według wyrazu Piſma Swiętego, i mniemania Oycow Swiętych i Tłumaczow, to Kroleſtwo Niebieſkie, tylko Ewanielia? Jakoz przez to Prawo Boſkie BOG panuie w nas, iako też ſpoſobi nas do Krolowania i panowania z Bogiem w Niebie. Dwoiakie więc ieſt Kroleſtwo Niebieſkie. Jedno ieſt w ſercach naſzych, ktore ieſt Kroleſtwo BOGA; drugie daie nam do owego Kroleſtwá prawo, ktore ieſt dziedzictwem Synow Boſkich. To Kroleſtwo Niebieſkie, to Ewanieliczne prawo podobne ieſt, iako mowi Zbawiciel świata, gorczy-

czycznemu ziarnu, i to dwoiakim ſpoſobem, ktory nam Syn Boſki w załoźonych odemnie słowach wyraźnie okazał, to ieſt co do małości, i co do wielkości iego. Co do małości w ſwoim początku: *Ktore naymnieyſzeć ieſt ze wſzego naſienia*; i co do wielkości iego przez wzroſt ſwoy, *ale kiedy uroście większe ieſt ze wſzech iarzyn.* To ieſt podług uwagi, ktorą Swięty Hieronym o tym podobieńſtwie czyni, iako ziarno gorczyczne, niżeli ſię zaſieie naymnieyſze ieſt ze wſzyſtkiego naſienia, tak między wſzyſtkiemi Religiami ná świecie, ieżeli ie co do początku ſwego, żadna mnieyſza, i ná pozor nie była ſłabſza, iak prawo, i Religia JEZUSA Chryſtuſa. Ale, przydaie ten S. Nauczyciel chcąc to porownanie zupełnie wywieść, iako gorczyczne ziarno, gdy ſię w ziemię wrzuci, w niey rozkrzewia korzenie, potym rośnie, coraz ſię bardziey wzmacnia, wypuſzcza gałąſki, wydaie liście, rodzi owoce, á w reſzcie wyraſta iak drzewo, i Ptakom Niebieſkim zá ſiedliſko służy: *I ſtawa ſię drzewem, tak, iż przychodzą Ptacy Niebieſcy, i mięſzkáią ná gałąſkách iego.* (a) Tak też Ewanielia, ktorą w Judzkiey ziemi opowiedał Chryſtus, potym przez Apoſtołow áż do Pogan przyſzłá, podbiła wſzyſtkie Narody pod

du

(a) Et fit arbor, ita ut volucres Cæli habitent in ramis ejus. *Matt.* 13. *v.* 32.

duchowne panowanie iego, zniosła bałwochwalstwo, i stała się iednego aż do drugiego końca ziemi panuiącym Prawem. Prawo stateczne, ktore szczęśliwy przeciąg wiekow bez względu na wszystkie odmiany ludzkie, aż do naszych czasow zachował, i ktore nieustanne rozkrzewienie aż do skończenia świata utrzymywać będzie. Prawo, ktore my odebraliśmy, do ktorego się przyznaiemy iawnie, ktore w sobie zawiera naywiększą nadzieię naszą, i ktore iest iedynym prawidłem, według ktorego życie nasze miarkować winniśmy. Trzeba więc dla ziednoczenia się coraz ścisley z tym prawem, abyśmy o wspaniałych przywileiach iego wiedzieli, i o tych dziś rzecz moią do was. Gdybym ie wszystkie chciał wyliczyć, tedyby to rzecz daleko obszernieysza była, niżeli aby przepisanemi mi granicami określona bydź mogła. Stoymy więc przy podobieństwie naszym. Znaydziemy w nim, co mniey chwałą Ewanielii, iako nauką naszą będzie. Wezwiymy pomocy MARYI, ktora nam tego Boskiego Prawodawcę dała, za ktorego nauką idziemy, i z ktorym się łączemy przez wiarę.

Sam tylko BOG w sobie, i dla siebie dusze poświęcić, i nawrocić może; ponieważ tylko BOG w sobie, i dla siebie Swięty, i źrzodłem wszelkiey

świą-

świątobliwości iest, tak, iako on sam tylko serca ludzkie w ręku swoich trzyma, i w nie przez taiemne działaniá łaski wpaia, co mu się podobá. Dwoiaka cecha, ktorą BOG naznaczył Ewanieliczne prawo, i ktora nam, bez potrzeby innego dowodu, iawnie pokazuie, że Boskim prawem iest. Dwa przywileie, ktore się doskonale przez podobieństwo gorczycznego ziarna wyrażaią, ktore człowiek na roli swoiey zasiał, w ktorym my dwoiaką uważamy własność, to iest, właściwość swiętą, i właściwośc mocną. Pierwszą wystawuie nam nigdy nienadwerężoną świętość Chrześciańskiego Prawa w prawidłach życiá, ktore nam przepisuie, i w doskonałości, do ktorey nas powołało. Druga pokazuie nam tryumfuiącą, i wszystko możną siłę iego w nawroceniu całego świata, i w niepoiętym rozszerzeniu, ktore bez względu na wszystkie przeszkody, nastąpiło. Wreszcie dwa cale osobliwsze przywileie zawarte w dwoch ukoronowanego Proroka słowach, gdy mowi, że Prawo Páńskie czyste, i nieskalane iest. *Zakon Pański niepokalany*, a przez siłę iemu iedynie właściwą ktorą sprawuie w duszach, pociąga ie, do BOGA, i nawraca ie, *nawracaiący dusze.* (a) Więc świętość Chrześciańskiego prawa, i siła Chrześciaskiego prawa, treść i podział moiego Kazaniá czynią. W pierwszey części zważemy

U Ewa-

(a) Lex Domini immaculata convertens animas. *Ps:* 18. *v.* 8,

Ewanieliczne prawo podług tego, co w samym sobie iest, á w drugiey, co uczynić może, i co uczyniło. Niemniey z pierwszey, iako i z drugiey wniosę, że prawo Ewanieliczne iest prawem cale Niebieskim, że od samego pochodzi BOGA, i sam BOG iest wynalazcą iego. *Zakon Pański niepokalany, nawrácáiący dusze.* Wy Słuchacze ten sam uczynicie wniosek, ieżeli mię prawym, i od własnego zysku oswobodzonym sercem będziecie słuchać, i ieżeli mi nie odmowicie tey baczności, o ktorą was proszę.

CZĘSCI I.

TAk iest, Chrześcianie, Prawo Chrystusowe iest prawem Swiętym. Abyście o tym przekonani byli, zważcie ie podług wszystkich części iego. Roztrząśniycie ie co do wynalezcy nauk, wielorakiey dobrey rady, ktorą nam daie, co do naśládowcow i taiemnic iego. A z tego wszystkiego tyle mu tylko przysądźcie prawdy, ile w nim postrzeżecie świętości. Swiętość albowiem nic innego mieć nie może zá grunt, tylko prawdę, á prawda iest zawsze świętości źrzodłem. Swięty Augustyn ná dobro Religii naszey dał przedziwne świádectwo. Gdy w sekcie iakiey postrzegamy nierządy, i zdro-

żności należące do obyczaiow, łatwo pokazać można, że z fałſzywego pochodzi źrzodła. (b) Ale zupełnie przekonani bydź możemy, że BOG ieſt wynalezcą iey, gdy w niey nic innego nie widziemy, ieno niewinne, i czyſte życie. Trzymaymy ſię więc prawidła tego, ábyśmy poznali prawá Chrześciáńſkiego prawdę, i oraz podług świętości wynalezcy iego ſądzili o nim.

Tym wynalezcą ieſt Chryſtus JEZUS, od BOGA poſłany Meſſyaſz, ktorego, nie wſpominaiąc nic o Boſkim pomaſzczeniu iego, zá nayſprawiedliwſzego, i zá Nayświętſzego człowieka miano. Spoſob życia Jego tak był niepokalany, że ſię mogł śmiało przed nayglownieyſzemi nieprzyiacioł mi ſwemi odezwáć: *Ktoż z was dowiedzie na mię grzechu?* (c) Cała na niego ſprzyſięgła Synagoga dwoch z ſobą zgadzaiących ſię świadectw przeciwko niemu niemogłá przywieść: *lecz świadectwá zgodne nie były.* (d) Sam ſędzia, ktory ná niego wydał śmierci wyrok, właſnemi uſty nie zbite dał świadectwo o niewinności

(b) Cum ad aliquid pervenitur, quod eſt contra bonos mores, non eſt magnum, veram ſectam, a falſa diſcernere, *S. Aug:*

(c) Quis ex vobis arguet me de peccato? *Joan:* 8. *v.* 46.

(d) Et convenientia teſtimonia non erant, *Marc:* 14. *v.* 56.

Jego: *Ja żadney winy w nim nie nayduię.* (a) Słowem iednym, cnoty Jego, więcey niżeli ludzkie iawnie są opowiedane od tych, ktorym naywięcey zależało na tym, áby ná zawsze przyćmione były: *Zaiśleć ten był Synem Bożym.* (b) Otoż ten ieſt, ktory nam to prawo podał, do ktorego się przyznaiemy iawnie. Jnne prawa álbo Religie teraz się znayduiące ná świecie, bezbożnych ludzi, ktorzy się zá Prorokow udawali, zá wynálezcow miały Bogow, ktorzy niecnotliwſi byli, aniżeli ludzie, czcili Pogánie; albo Mahometa, ktory wſzelaką nieczyſtością był ſkażony, tak iak ci, ktorzy imię iego noſzą.

Lecz poydźmy daley, i ábyśmy z rzeczy tak wielkiey wſzyſtko zbudowánie, i pożytek mieli, ktory z niey podług zamyſłow BOGA mieć powinniśmy, zważmy Nauki prawa tego, ktoreśmy od Chryſtuſa wzięli. Prawda, nieprzyiaciele Zbawiciela naſzego wſzelkiego użyli ſtarania, áby Go byli wykrzyknęli za człowieka, ktory zwodził lud, i ktorego nauká do zepſucia obyczaiow dążyła. Ale też pewna ieſt, że to naygrubſzą i nayniegodziwſzą obmową było. Jawniem mowił, rzekł do Kai-

(a) Ego nullam invenio in eo cauſam, *Joan:* 18. v. 38.

(b) Verè Filius DEI erat iſte. *Matth:* 27. v. 54.

Kaifafza pytaiącego się o to, i nigdym nie nauczał w fkrytości. Pytay się tych, ktorzy mię fłuchali, oni wiedzą, com powiedział. My wiemy, Chrześcianie, bo nam Swięte nauki fwoie powierzył, i kofztowną pamiątkę iego prawa w ręku mamy. Trzy rozdziały Swiętego Mateufza krotką treść iego záwieraią w fobie. Trzebá ie tylko z tym porownáć, co nauká pogáńfka wydalá o obyczaiach, á łatwo można obaczyć rożnicę zachodzącą między Duchem Bożym, i między duchem ludzkim. O iak przedziwne ieft Chrześciáńfkie práwo, mowił niegdyś Lactancyufz! To obiaśniło wfzyftkie prawa natury, to wfzyftkim prawom Bofkim naywyżfzą udzieliło dofkonałość, to wfzyftkim práwom ludzkim ziednało powagę, to wfzyftkie, bez wfzelkiego wyięcia, prawá grzechu zniofło, i znifzczyło. Cztery przymioty, ktore tyleż pochwał godne, i ktoreby w tyluż Kazaniach ofobno opowiedać trzeba. To prawo obiaśniło wfzyftko prawa natury, wyłufzczywfzy ie podług fwoiey zupełney czyftości, i zniofłfzy wfzyftkie błędy, ktoremi ie przyćmiłá niewiadomość, i rozwiozłość ludzka. Rzeczono Oycom wafzym (tak Chryftus nauczał żydow) rzeczono Oycom wafzym, nie zabiiaycie; á ia powiadam wam, kto Bratu fwemu gniewliwe, i z pogardą

złączone słowo powie, ten przed sądem Boſkim sądzony, i potępiony będzie. Oycowie waſi wierzyli, że ſię godzi nienawidzieć nieprzyiaciela, i mścić ſię nad nim, á ia wam to zakazuię. Powiedziano im, iż krzywoprzyſięſtwo ieſt zbrodnią ukarania godną; á ia wam zákazuię, ábyście ſię cale nieprzyſięgali. Byłyż to nowe prawá od Syna Boſkiego dane? Nie, mowi Swięty Auguſtyn. Przyſięgać álbowiem bez potrzeby, zawſze przeciwko uſzanowaniu BOGU należytemu było. Ale prawa te, ktore BOG, iáko mowi ukoronowany Prorok, wyraźnie ná ſercách ludzkich zapiſał, nieznacznie w nich nadwerężone były, á prawo Chrześciáńſkie odnowiło ie. To prawo wſzyſtkim prawom Boſkim nayzwiękſzą udzieliło doſkonałość odmieniwſzy obrzezanie ciała, w obrzezanie Duchá. Przez to działania pokuty zá obrządkami pokuty idą. To poświęciło Kapłańſtwo przez wſtrzemięźliwość, áby Ołtarzy Boſkich godnieyſze było. To małżeńſtwo uczyniło Sakrámentem, áby nie inaczey tylko przez świętokradztwo nadwerężone bydź mogło, to przyprowadziło małżeńſtwo do pierwſzey karności, to ieſt do iedności, i nierozwiązaney trwałości, ktorą przy pierwſzym uſtanowieniu ſwoim określone było, i oddaliło od niego to wſzyſtko, co BOG zá czaſow dawne-

wnego prawa przypifał zatwardziałości żydow. To fame Chryftufowe prawo ziednało powagę wfzyftkim prawom ludzkim. Bo oprocz obywatelfkiego i politycznego obowiąfku záchowania ie, przydaie iefzcze obowiązek fumnienia, ktory nienadwerężony i ná zawfze trwáły bydź powinien. Bo przełożonych nie tylko iák famych ludzi, ále też iák namieftnikow, i ftug Bożych fzánowáć każe. Bo władzę, i powagę ich utrzymuie nie tylko w ten czas, kiedy Chrześciáninami, i wiernemi fą, ále też chociażby pogáninami i bałwochwalcami byli; nie tylko, iáko Swięty Piotr powieda, kiedy cnotliwemi i dofkonałemi fą, ále też chociażby niezbożnemi byli, nie tylko kiedy łafkawemi, i powolnemi fą, ále też chociażby gorącemi, i naprzykrzonemi byli. Bo chce, ábyśmy im we wfzyftkim, to tylko wyiąwfzy, co wyraźnie, i iawnie ieft przeciwko BOGU, tak iak famemu BOGU pofłufznemi byli, obydwa te przykazania: *BOGA fię boycie, Krolá czciycie,* (a) nierozerwánie z fobą łącząc, i ftatecznie mowiąc, iż iedne iftotny grunt fwoy ma w drugim. Ná koniec, Prawo Chryftufowe znioflo wfzyftkie prawa grzechu, ktore niezliczone fą, i znifzczyło ie, i to fzczegulną ieft dla niego chwałą, iż żadne-

(a) DEUM timete, Regem honorificate. 1. *Petr.* 2. *v.* 17.

dnego prawa grzechu nie ma, ktoregoby nie odrzucało, i niepotępiało. Potępia albowiem wszelką niesprawiedliwość, gdziekolwiek się znayduie, nie ma w tey mierze względu áni na stan, áni ná godność, áni ná zwyczay, áni ná dawne posiadanie; nie rządzi się áni słabością, áni pożytkiem i korzyścią, á naywiększey nawet nie przebacza potrzebie, ktorąby bydź mogłá potrzebá śmierci. (b)

Mogłyż się z tey zalety Religie Pogańskie szczycić? Wiecie Chrześciánie, i nie może wam bydź tayno; iż cechá, ktorą się między sobą rożniły, zasadzała się na tym, że wszystkie zbrodnie, i sromoty cierpiały, i pozwalały. Owszem nie tylko ie cierpiały, i pozwalały, ále ie też usprawiedliwiały i poświęcały, á ieżeli się tak mowić godzi, zamieniały ie nieiako w BOGA. Bo, iako mowi Swięty Augustyn, bezbożnych i niepowściągliwych Bożkow przeto tylko uznawali, i przyimowali Poganie, áby gdy ich czciciele skłonność do złego czuią, raczey patrzyli na to, coby był uczynił Jupiter, niżeli czego ich nauczał Kato. (c) Rzecz, ktorą się sa-

(b) Ne moriendi quidem necessitati disciplina nostra connivet. *Tertul.*

(c) Ut magis intuerentur, quid fecisset Jupiter, quam quid consuluisset Cato. *S. Aug:*

ſami brzydzili poganie. Bo iakokolwiek do złego ſkłonni byli, iednak znieść tego nie mogli, áby złemi i bezbożnemi z przyczyny Religii byli; á naywięcey z tych oſobliwie, ktorych miano zá mądrych, byliby woleli żyć bez Religii, a niżeli Religią uznać za dobrą, gdyby ich do lepſzego nie obowiązałá życia.

Tak ſię właśnie z kacerzami dzieie. Zawſze álbowiem, mowi Swięty Epifaniuſz, BOG dopuſzczał, że zá błędami w wierze zepſute naſtąpiły prawidła, ktore należą do obyczaiow naſzego życia. Aby i po tym ich poznáć można. Zdaie ſię, iż kacerſtwo przeſzłego wieku w tey mierze oſtrożnieyſze i mędrſze było, przyimuiąc ná ſiebie Imię naprawy. Jeżeli záś ná ſiebie przyięło imię naprawy, to podobno nie ſłuſznie mowiemy, że ieſt iednym z tych, ktore przed prawdą naybardziey zámykały oczy. My iednak, bez krzywdy iego, i nic mu tylko właſne iego przypiſuiąc prawidła, moglibyśmy go przez nie ſame czego lepſzego náuczyć, i przekonać. Wyſtawilibyśmy iemu tylko nowy pierwſzych iego paſterzow i nauczycielow, á pokazálibyśmy oſzukańſtwo nikczemney ſobie przywłaſzczoney naprawy, i niemogłoby ſię zaprzeć, że ci fałſzywi Kaznodzieie ná Kazaniách ſwoich zgromadzonemu lu-

dowi te nauki dawali. Strzeżcie się Bracia, mowili oni, powiedziano wam, że przez dobre uczynki wasze powinniście otrzymać zbawienie; ale was oszukano, nic te do zbawienia niepomagaią. Powiedziano wam, że cnotliwy człowiek zawsze nad sobą powinien czuwać, áby nie wypadł z łaski. Błąd to iest. Kiedy kto raz otrzyma łaskę, iuż iey nie utraci nigdy, chociażby naywięcey grzeszył. Przekładano wam, że macie wolność opierania się pokusom. A to iest fałszem; żadney iuż nie mamy wolności, i to iest nic nieznáczący wyraz. Utrzymywano was w boiaźni sądow Boskich, ále boiaźń tá iest ukarania godna, iest zła. Powiedziano wam, że pokuta iest rzecz potrzebna, á ia powiedam wam, mowił Kalwin, iż wam záraz przez łaskę Chrztu wszystkie grzechy, niemniey te, ktoreście iuż popełnili, iak i te, ktore ieszcze popełnicie, odpuszczone są. Wmawiano w was, że wiele kosztuie otrzymanie Nieba, lecz bynaymniey, nie tak iest, wierzcie, że usprawiedliwieni iesteście, i ná tym dosyć. Ná koniec oswobodźcie się od niezliczonych zabobonow, ktore wam są przykre, i gwałt nieiakiś wkładaią ná was. Jeżeli iesteście Kapłanami, tedy porzućcie stan bezżeński, my wam do tego daiemy władzę. Jeżeli iesteście Zakonnikami, á my was

mię-

między siebie przyimiemy. Lecz slub czystości uczyniłem BOGU. Slub ten głupi iest i bezbożny; odpowiedział Luter. Jeżeli wam iarzmo spowiedzi cięży, zrzućcie ie śmiało, i opuśćcie tę niewolą. Jeżeli was do postu napominać będą, tedy wiedźcie o tym, że to iest wynalazek ludzki. Ale Kościoł nakazuie posty. Niech Kościoł co chce mowi, nie ma on żadney mocy wkładania obowiązku na sumnienia wasze. Ale go iako Matki naszey powinniśmy słuchać. Tak iest, ále tylko dla wspolnego z nim sprawowania obrządkow powierzchownych, dla przestrzegania rządow świeckich, ale nie pod karą grzechu. Te są ich wiary, i obyczaiow prawidła, ktore oni opowiedali, á iabym rozumiał, iż niesprawiedliwie czynię, gdybym co miał przydać. Powiedzcież mi teraz, Słuchacze, czyliż się przy tym wszystkim prawda, i czystość Chrześciańskiego prawa utrzymać może?

Bez wszelkiego wątpienia, nie. A ieżeli to Swięte prawo ieszcze lepiey pragniemy poznać, uważmy iak daleko zaprawdziło doskonałość wielorakiey swey dobrey rady. Coż iest Ewanieliczne ubostwo, ktore nam przekłada, ktore nas nie tylko oddala od wszelkiey miłości dobr doczesnych, ále też odbiera nam wszelkie posiadanie o-

nych-

nychże. Jeźli chcesz bydź doskonałym, mowi Syn Boski do owego młodego człowieka w Ewanielii; tedy poydź przeday wszystko co masz, á co za to weźmiesz, ubogim rozday, á w ten czas mię potrafisz naśladować, w ten czas do naywyższey świętości prawa moiego przyidziesz. Coż iest dobrowolne zrzeczenie się wszystkich roskoszy zmyślnych? Coż umartwienie ciała, i miłość Krzyża, ktora nas samych siebie nieiako nieprzyiaciołmi czyni, tak dalece, że się wyrzekamy wszystkich ponęt, i powabow życia, że bezprzestannie prześladuiemy samych siebie, i że się nie iako zabiiamy sami, wprawdzie nie przez śmierć przyrodzoną, ktorą nie od naszey zawisłą woli, skracaiąc życie, ále wewnętrzną, i duchowną umieraiąc śmiercią? Coż iest wspaniałomyślna pokora, przez ktorą tak troskliwie, i usilnie uciekamy przed chwały światowey blaskiem, iak troskliwie świat nam się o nię ubiegáć każe, przez ktorą niskość, prosty i podły stan, owszem wzgardy i zniewagi kochamy; ktora pociechą napełniała Apostołow, gdy ich w więzieniach, i na iawnych widowiskach przed przełożonemi osobámi znieważali i lżyli? Coż iest zupełne zaprzenie się tego, co nam naymilszego iest, co się z naszą wolą i wolnością zgadzą, tak dalece, że nad chu-

ciami naſzemi iuż nie ieſteśmy Panami, ale że w zupełney podległości, i pod iarzmem naypowſzechnieyſzego, i nayściśleyſzego poſłuſzeńſtwa żyiemy? O iakież to cuda! o iakież to cnoty! Czyliż tym ſpoſobem poświęcone życie, według wyrazu S. Ambrożego. nie ieſt oczywiſtym świadectwem Boſtwa? (a)

Otoż ſię to nauką Chrześciańſko-obyczayną zowie, w ktorey niewierni, według Swiętego Auguſtyna upewnienia, nic więcey nie mogli ganić, tylko, że nadto Swięta, i nadto doſkonała była. (b) Jeſt to takowy zarzut, ktory daleko był pożytecznieyſzy dla niey, i większą iey przynoſił ſławę, niżeli wſzyſtkie pochwały, ktore iey przypiſać mogli. Ale ieſtże to prawo, ktore w naukach i przykazaniach ſwoich tak nieomylne, w radach tak czyſte i wyſokie, i co do wynalezcy ſwoiego tak Swięte ieſt, zarownie w ſwoich naśladowcach bez odmiany, takie? Ach Chrześcianie! bierzcie tu miarę z tego, czym bydź powinniście, albo wſtydźcie ſię raczey za to, czym nie ieſteście. Bydź Chrześcianinem, ieſt bydź Swiętym. Czytaymy tylko Swiętego Łukaſza, á obaczemy, iakie pierwiaſtkowi Chrześcia-

(a) Teſtimonium Divinitatis vita Chriſtiani. *S. Ambr.*

(b) Videmur iis Chriſtiani res humanas paulo plus, quam oportet deſerere. *S. Aug.*

ściánie prowadzili życie, ieszcze w Jerozolimie w wspołeczeństwie będąc. Trzeba tylko w Tertulliana weyrzeć, iakie ich zgromadzenia były, gdy się ná świecie zaczynali mnożyć. Trzebá się tylko przypatrzyć, i zważyć obyczaie, i zwyczaie ich w prawdziwym dziele na ten koniec od Swiętego Augustyna ułożonym. Czyliżbyście mowili, iż to śmiertelni ludzie, á nie raczey czyste duchy i Aniołowie byli, ktorych on opisuie? Trzeba się tylko przysłuchać temu, co Euzebiusz mowi, i okazuie, to iest, że sami bałwochwalcy musieli przyznać, że nigdzie oprocz Chrześcian, prawdziwey nie było świątobliwości. Swiadectwo, ktore im, iako tenże przydaie, osobliwie w ten czas dawali, gdy miłości ich doświadczali pod czas powietrza, ktore zá panowania Waleryána Cesarzá zniosło całe Rzymskie woysko, gdzie widzieli, iż Chrześcianie tak usilnie około nich prácowali, iakoby Bracia ich co do ciała, álbo co do wiary byli. Jakiż ich Duch ożywiał w ten czas? Byłże to Duch niektorym tylko z nich właściwy? Bynaymniey, ále raczey był to powszechny Duch Chrześciáńskiego prawa. Czynili to z obowiąsku swoiego sumnienia. I to nawrociło walecznego i dzielnego woiownika, ktory był potym ozdobą puszczy sławnego Pachomiusza;

to iednało codziennie nowych Uczniow Ewanielii, widząc iak przedziwne świątobliwości owoce wydawali Chrześciánie. Tak to rzecz prawdziwa, i niezawodna ieſt, świadczy Tertullian, o tey ſamey rzeczy, o ktorey ia teraz, mowiąc, że o wierze z poſtępkow tych, ktorzy ią wyznawaią, ſądzić można, (a) i że nienaganne życie tych, ktorzy zá iaką nauką idą, ieſt naywiękſzą pobudką do niey, (b) to ieſt, kiedy życie i wiara zgadzaią ſię z ſobą, i kiedy pierwſzego prawidłem ieſt druga. Zlebyśmy albowiem, według uwagi Swiętego Auguſtyna, wnoſili, gdybyśmy o pogáńſtwie dobrze trzymać chcieli przeto, iż niektorzy rozſądni Poganie ćwiczyli ſię w pewnych obyczaynych cnotach. W tych ſię álbowiem cnotach ćwicząc, bynaymniey ſię nie rządzili prawidłami ſwey wiary. Niemnieybyśmy nieſprawiedliwie ſądzili, gdybyśmy o Religii Chryſtuſowey źle trzymali przeto, iż ſię takowi znayduią Chrześcianie, ktorzy bezbożne prowadzą życie. Bo w tey mierze áni ſię ſwey wiary prawidłami rządzą, áni, iák Chrześcianie, nie poſtępuią ſobie. Nie zapieráymy ſię, mowi Salwian, że ſię między nami znayduią rozwiożli i zepſuci ludzie. Ale to twier-

(a) De genere converſationis qualitas fidei æſtimari poteſt. *Tertult.*

(b) Doctrinæ judex diſciplina. *Idem.*

twierdziemy, że rozwiozłemu i zepsutemu ich życiu winna nie iest Chrześciańska wiará. Bo oná pierwszą iest, ktora ich iako przestępcow oskarża, ktora ich naypierwey potępia i odrzuca.

Kiedy przeciwnie tak wiele cnot, i tak wielką świątobliwość postrzegam w Kościele. Kiedy rozpamiętywam owe szczęśliwe czasy, ktorych Religia Chrześciańska zupełną swą siłę miała, i widzę, iakie w ten czas kształtowała dusze, iakie w nie wpaiała myśli, iaką ie ożywiała gorliwością, i do iakiey ie wynosiła doskonałości. Kiedy áż od czasow Chrystusa, przez wszystkie wieki áż do naszych postępuię czasow, kiedy w nich widzę niezliczoną doskonałych Chrześcian liczbę, więcey powiem, nieprzerachowane mnostwo nienagannych ludzi, ktorzy puszcze i Klasztory, Dwory Książąt, świat, i wszystkie stany ná nim poświęcili. Kiedy iakokolwiek świat teraźnieyszy zepsuty iest, te same przykłady znayduię u tych, ktorzy temuż prawu z serca wierni, i poddani bydź pragną. Znayduią się álbowiem niektorzy, a lubo ich liczba szczupła iest, iest iednak wystarczaiąca do pokazania nam duchá tego prawa, ktory niemi rządzi. Kiedy między Prałatami Kościoła prawdziwie Apostolskich mężow, między Kapłanami godnych sług żyiącego BOGA; w bezżeńskim stanie

Pan-

Panny, w Małżeństwie cnotliwych Oyców i Matki, ktorzy dzieci swoie do dobrego wiodą, i we wszystkich stanach porządne, gorliwe, miłosne, cierpliwe, własnego zysku nieupatruiące znayduię dusze, ktore gotowe są wszystko ażardować dla chwały Boskiey, wszystko uczynić dla pożytku bliźniego, wszystko cierpieć, i wszystkiemu przebaczać dla utrzymania pokoiu, w wszystkich rzeczach rostropnie, nienagannie, i sprawiedliwie postępuiąc sobie, we wszystkich rzeczach rządząc się podług zamierzenia wiary. Kiedy tak wiele kwitnących zakonow widzę, i postrzegam, że karność ich tym ścisleysza, i surowsza iest, i że swe zakonne prawa tym ostrzey, i świątobliwiey zachowuią, im bardziey się zbliżaią ku świętości Ewanielii. Kiedy, mowię, to wszystko widzę, czyliż nie mogę wnosić tak, iak wnosił Tertullian; i zakończyć tak, iak zakończył Tertullian? (a) Czyliż albowiem prawo, ktore wszystko poświęca, same też zupełnie bydź nie powinno święte?

Z tym wszystkim, Chrześcianie, potrzeba przyznać, że to prawo, ktorego nauka względem obyczaiow tak

(a) De genere conversationis qualitas fidei æstimari potest, doctrinæ judex disciplina. *Tertull.*

wysokiey doskonałości iest, ma takowe taiemnice, ktore są do wierzenia trudne. Troista iedność, BOG człowiek, i wiele innych artykułow wiary, są rzeczy, w ktorych się rozum gubi, i ktore cale ślepego wyciągaią poddania się. Lecz roztrząśniycie dobrze uwagę Wilhelma Paryskiego ktora bardzo dobrze służy do przedsiewziętey odemnie rzeczy. Kiedy rozum nasz, mowi ten wielki Biskup, sprawiedliwie sądzi, i szczerze dobrego szuką, tedy w wszystkich tych taiemnicach nieoszacowaną znayduie korzyść. Jak bardzo te taiemnice nasz przewyższaią rozum, tak bardzo go ku BOGU mogą podnieść. Właściwa im to, i dziwna iest rzecz, że przez to samo, iż rozum nasz podbiiaią pod posłuszeństwo wiary, serca nasze, przez obowiąski świątobliwości, ktore nam przepisuią, doskonałemi czynią. Jeżeli są w przyczynach swoich ciemne, tedy przynaymniey w swych skutkach napełnione są nayczystszym światłem łaski. Jakoż, kiedy Wcielenie Syna Boskiego wierzę, tedy, lubo nie poymuię tey taiemnicy, wyraźnie widzę, że sprawa zbawienia iest nayważnieysza ze wszystkich innych sprawą; ponieważ dla tey sprawy BOG opuścił Niebo, i przyszedł na świat. Niczegom więcey dla otrzymania tegoż zbawienia zániedbywać niepowinien, ale

raczey mam uczynić wſzyſtko; poniewaź BOG, do ktorego tak bardzo, iák do mnie nie należy, niczego nie opuścił dla pozyſkania iego. Nie ſłuſzna ieſt, áby, gdy to zbawienie tyle koſztowało BOGA, ktory ie z nieſkończonego miłoſierdzia ſwego na ſiebie przyiął, mnie nic koſztować nie miało, do ktorego iednak oſobiście należy. Naylepſzym, owſzem iedynym wizerunkiem, ktory ſobie w pracowaniu ná zbawienie przed oczy wyſtawić mogę, ieſt Zbawiciel JEZUS, ktory mi do tego ſpoſob podał, i pokazał drogę, i to daleko bardziey przez przykłady ſwoie, niżeli przez ſłowá. A zatym powinienem go we wſzyſtkim naśladowáć, i cnoty iego na ſobie wyrażać. Chociażbym przy tym ná włáſny pożytek żadnego względu niemiał, tedy mię ſama wdzięczność wzbudzić powinna do ziednoczenia ſię z Bogiem, ktory mię tak umiłował, że nawet wſzyſtkie nędze moie na ſiebie przyiął. Powinienem, i iedynie dla okazánia Jemu miłości moiey, wſzyſtkie roſkazy Jego iak naywierniey wykonywać, Jego woli we wſzyſtkim ſię poddać, i prawo Jego bez naymnieyſzego wyięcia, i podług całey Jego doſkonałości pełnić. Widzicież Chrześcianie, iakie nam nauki iedyna podaie taiemnica? i czyliż w drugim liście ſwoim ſprawiedliwie nie

mowił Piotr Swięty, iż taiemnice nasze nie są takowe bayki, ktore światowi wymyślili ludzie, iakiemi taiemnice Pogańskie były: *Nie uwiedzieni baśniami misternemi,*(a) ále są taiemnicami w doświadczeniu wykonanemi, ktore nas do świątobliwego życia, do chronienia się grzechu, i do wykonánia wszelkiey sprawiedliwości pobudzáią?

Kończmy więc z Prorokiem: *Zakon Páński niepokalany;* iest prawem i zakonem Swiętym; á iakieyż to świętości? Uważcież to dobrze. Jest świętości prawdziwey, i gruntowney, ktore przeciwko zbrodni nawet w korzeniu samym, i w naydalszych prawidłach walczy, á cnotę na trwałym i niewzruszonym gruncie stawia. Jest świętości działaiącey i uczynney, ktora áni ná zamysłach, áni na słowach nieprzestaie, ále się uczynkow domaga. Jest świętości powszechney, ktora i iednego Punktu prawá nie opuszcza, gdyż według wyroku prawa dosyć iest ieden Punkt przestąpić, ábyśmy ná karę i wieczne zarobili potępienie. Jest świętości rostropney, ktora niczego nie wyciąga więcey, tylko co sprawiedliwego, rozumnego, i do wykonania podobnego iest. Jest świętości mężney, ktora się trudnościami nie odstrasza, sprzeci-

(a) Non doctas fabulas secuti. 2. *Petr:* 1. v. 16.

ciwieniem się nie słabieie, i naywiększych się nie wzdryga ofiar. Jest świętości cierpliwey, ktora przy naydolegliwszych boleściach, przy nayczulszych zniewagach, przy nayprzykrzeyszych przypadkach, przy nieszczęśliwych i przeciwnych powodzeniach życia, przeciw mruczeniu zmysłow, przeciw ogniowi gniewu, przeciw zdrożnościom zemsty, przeciw zasmuceniu serca, i nikczemności ducha trwa statecznie. Jest świętości szanuiącey BOGA, poddaiącey się BOGU, i gorliwey o chwałę BOGA; ktora ku bliźniemu miłosna, ochotna, i dobroczynna, na siebie czuła i surowa, od wszelkiey cielesności oddalona, nad wszystek zysk, szczęście, i boiaźń ludzką wyniesiona, od wszelkiego uporu i naprzykrzenia, od wszelkiey oschłości i oziębłości wolna, w przestrzeganiu powinności swoich stała, i niewzruszona, przeto, że to iey powinnością iest, w dobrym, przeto żę dobrym iest, i że go w wszystkich rzeczach potrzeba szukać, nieustanna iest. Taka, Bracia moi, iest świętość Chrześciaństwa, w ktorym my się z łaski BOGA narodzili i wychowali. Ta iest cecha iego. A ieżeli wam się to opisanie zá surowe zdaie, tędy mu iednák wierzcie, bo prawdziwa iest rzecz, że nie tylko nic nie przydałem, ale też

wie-

wielem opuścić musiał, ábym waszey w słuchaniu pilności nie osłabił.

Otoż przyznaię, iż między wszystkiemi pobudkami, ktore nas prowadzą do poięcia prawdy Religii naszey, żadney niemasz, ktora mię bardziey wzrusza, iak ta. Bardzo wiele rzeczy, mowi Swięty Augustyn, mię sprawiedliwie w Kościele trzyma. (a) Jednostayna Národow zgoda do przyięcia wiary, okazałość cudow, podania Kościelnego dawność, nieprzerwany, od czasow Swiętego Piotra Biskupow szereg, Katolickiego Kościoła Imię, ktore przy tak wiele odszczepieństwach i kacerstwach, zawsze nieodmiennie nosił. To wszystko umacniało go w tey wierze, ktorą przyiął. Wszakże Swięty Augustyn nie był człowiekiem lekkomyślnym, ktoryby się ladaiakiemu pozorowi dał omamić, i ktoryby się zaraz poddał, pierwey gruntownie i należycie nie rozstrząsnąwszy rzeczy. Ja zaś przydaię, że Swiętość Chrystusowego prawa, ma ieszcze coś osobliwszego, co mię przekonywa. Mowię albowiem z Opatem Rupertem; Ponieważ się koniecznie muszę do iakiey Religii przyznáć, czyliż mogę beśpiecznieyszą obrać, iak ta iest, ktora zbudowana iest ná gruncie cnoty, przez ćwiczenie się w do-

(a) Multa in Ecclesia justissimè retinent. S. Aug:

w dobrych uczynkach tak Swiętym ſpoſobem rozrządzona, i od wſzelkiey nieczyſtosci, zbrodni, tak zupełnie wolna? Prawo takie nieomylnie ieſt dziełem Boſkim, a czart nic takowego nie może podać. Może wprawdzie, mowi Kaſſyan, wziąć cudzą ná ſiebie poſtać. Ten duch ciemnośći udaie wprawdzie niekiedy moc i władzę BOGA przez pozorne cuda, mądrość przez fałſzywe obiawienia, i ſprawiedliwość przeź złe, ktorego był przyczyną ná świecie, i przez działánia ſwoiey złości. Ale świątobliwości, i czyſtości obyczaiow nie może udać, á przynaymniey nie może ſtatecznie. Ta ieſt prawá Chryſtuſowego kreſka, ktorey wyrazić nie może, i po ktorey zawſze poznawane było.

Ty ſam, o BOZE moy! podałeś nam to prawo, á Jednorodzony Syn Twoy nas go nauczył, á my z wiernym poſłuſzeńſtwem poddaiemy ſię Boſkiemu Prawodawcy temu, boś mu Ty udzielił władzy. Przekłada nam prawo tak czyſte i nienaganne, że go odrzucić nie podobno. A lubo naydoſkonalſze ieſt, wielkąbyśmy iednak popełnili nieſłuſzność, gdybyśmy ſię na to uſkarżać mieli. Nie może álbowiem bydź doſyć doſkonałe na uczczenie tak wielkiego, ták Swiętego BOGA, iak Ty ieſteś. Lecz wſtydziemy ſię Panie, widząc w tym prawie tak wielką świętość, á tak mało poſtrzegaiąc w ſobie. Wſtydziemy ſię, że, poddaiąc ſię Jemu co do rozumu, mało ſię

ćwiczemy w nim, i ledwo się odważamy na to, abyśmy się naśladowcami, i Uczniami Jego zwali. Obawiamy się bowiem, áby nam własne sprawy nasze przeciwne nie były. Nauki Jego okropne nam się zdaią, ponieważ całe nasze potępiaią życie. Jakoż wiemy doskonale o tym, że podług tego prawą sądzeni będziem, że go iuż odrzucić niemożemy, że nigdy nie będzie można powiedzieć o nas, co Swięty Paweł o niewiernych mowił: *Ktorzykolwiek bez Zakonu zgrzeszyli, bez zakonu poginą.* (a) Już my nie iak oni, bez zakonu i prawa grzeszemy, ale mamy prawo, á ten sam Zbáwiciel JEZUS, ktory nam ie w pełności czasu z Nieba przyniosł, i ktory na ten koniec z Nieba przyszedł, i uniżył się áż do nas, przy dokończeniu świata w pełności sprawiedliwości swoiey, i w całey iasności wspaniałości swoiey znowu do nas przyidzie, áby nas z prawa tego rachunku słuchał. Otoż, o BOZE moy! co prawo to względem nas tym straszliwsze czyni, im iest świętsze w sobie. Lecz iakokolwiek iest okropne dla nas, mowiemy iednak, że iest Ciebie godne, mowiemy to z tey samey przyczyny, z ktorey się iego obawiamy. Tak álbowiem złemi będąc, iak w samey rzeczy iesteśmy, musi nam przeto, że Swięte iest, bydź wbrew przeciwne. A gdyby się zgadzało z nami, nie innymby, tyl-

(a) Quicunque sine lege peccaverunt, sine lege peribunt. *ad Rom: 2. v. 12.*

tylko prawem nieporządku, i zepſucia było. Gdybysmy, o moy BOZE! w tey mierze błądzili, (pozwol mi z iednym z nayg orliwſzych ſług Twoich mowić) Ty ſam byłbyś nas w te wprowadził błędy. Do Ciebieby należało odpowiedzieć za zdrożności naſze, á mybyśmy ſię w tey mierze ſprawiedliwie trzymali Ciebie. Bo Religia, iak prętko cała Swięta ieſt, ieſt znakiem Twoiego Boſtwá. Tak ieſt, o moy BOZE! chociażby wiara moia nie tak pewnie prawdziwa była, iak ieſt w ſamey rzeczy, zawſzebym w tym pociechę dla ſiebie ználazł, że Swięta ieſt, i zawſzebym wierzył, iż chwyciwſzy ſię świątobliwości, tym ſamym chwyciłem ſię prawdy. Zawſzebym ſię z tego cieſzył, że mi Opatrzność Twoia, do ktorey náleży mnie powodować i prowadzić, nic mi nie pokazałá lepſzego; że ponieważ wſzyſtkie inne drogi do rozwiozłości i bezbożności prowadzą, tá iedną odemnie obrana, nakłoni mię do pełnienia obowiązkow moich, i pobudzi do ćwiczenia ſię w cnotach. Nie tylkobym ſię nie obawiał zá to kary ſprawiedliwości Twoiey, żem tak Swiętą przyiął wiarę, ále też daleko bardzieybym ſię ſpodziewał, że, ieżeli ſię ſpodziewać potrzeba nadgrody iakiey, tedy ta ieſt záchowana dla mnie, ponieważ nas z Tobą, tylko niewinność ſerca, i ćwiczenie ſię w cnocie, ziednoczyć mogą, i ponieważ te tylko wſpaniałością Twoią uwieńczone będą. Te záś wſzy-

ſtkie

ſkie znayduię w wierze Zbawiciela mego. Poznaymy, Chrześcianie, to pierwſzeńſtwo wiary naſzey, i mowmy z Swiętym Piotrem: *Chociby mi też z Tobą przyſzło umrzeć, nie zaprzę ſię Ciebie.* (a) Chociażbym Panie, miał utracić życie, iednak prawa Twoiego nie odſtąpię nigdy. Tu álbowiem, á nie gdzieindziey znayduię odpocznienie moie, doſkonałość moią i uſzczęśliwienie moie. Oprocz tego rozum moy byłby zawſze niepewny, á życie moie byłoby nieporządnym życiem. Niemiałbym żadnego pewnego mey nadziei celu, áni nic beśpiecznego i trwałego, coby pragnienie moie uſpokoić mogło. Powinienem więc, i chcę ſię zawſze trzymać Chryſtuſowego prawa. Uznaię ia, że to ieſt dziełem Boſkim, nie tylko dla świętości ſwoiey. *Zakon Pańſki niepokaláuy*; ale też dla nadprzyrodzoney, i cale Boſkiey mocy, ktorą przy opowiedaniu ſwoim, i przy nawroceniu całego świata okazało, i *nawracáiący duſze.* Proſzę was o nową pilność do tey Drugiey Części.

C Z Ę S C II.

NAymędrſzy z ludzi Salomon, trzymał niegdyś, iż trzy rzeczy na świecie ſą do przeniknienia trudne, i że ieſt czwarta, ktorey rozum ludzki cale nie może poiąć,

(a) Etiamſi oportuerit me mori tecum, non te negabo. *Math.* 26. *v.* 35.

iąć, to ieſt drogę okrętu na morzu: *Trzy rzeczy ſą u mnie trudne, á czwartey zgołá niewiem, --- drogi okrętu w pośrzod morza.* (a) Zadziwicie ſię podobno, Chrześcianie, nad ſpoſobem tym, ktorym to Piſma Swiętego mieyſce tłumaczy Swięty Ambroży. Ale iak ſzczegulne ieſt to tłumaczenie iego, tak rozumne, i gruntowne ieſt. Ten okręt mowi on, ieſt Kościoł, ktorego łodka Piotrowa wyobrażeniem była, á droga okrętu tego chodzącego po morzu, ieſt droga, ktorą ſię udał Kościoł, áby ſię był wśrzod wichrow i prześladowania rozkrzewił. Jakoż, dodaie tenże Swięty Ambroży, nie nie znayduię, coby mię dziwiło bardziey A kiedy wſzyſtkie okoliczności, wſzyſtkie początki, wſzyſtkie śrzodki, wſzyſtkie przeſzkody, i cały ſzczęśliwy poſtępek tego rozkrzewienia zważam, tedy moc i ſiłę Boſką w tym wſzyſtkim tak wyraźnie widzę, iż ſię nie mogę wſtrzymać, abym w głos zawołać, i mowić nie miał: *A czwartey cále niewiem, --- drogi okrętu w pośrzod morza.*

Wſzyſcy Nauczyciele Kościoła ná rzecz tę wymowę ſwoią obrocili, i użyli naypięknieyſzych wyrazow, chcąc nam ią wyłuſzczyć, ále poſtrzegli oraz, iż rzecz ta ieſt za wyſoka dla nich. Przytoczmy tu niektore myśli ich: i ábyśmy zaraz na ták wa-

(a) Tria ſunt difficilia mihi, & quartum penitus ignoro, --- viam navis in medio mari. *Proverb:* 30. v. 18. 19.

ważną materyą wpadli, o coż chodziło, Słuchacze, gdy Chrystus w trzydziestym życia swoiego roku, w skrytości pierwsze przepędziwszy lata, iáwnie się chciał pokazać światu, i nowe cale opowiedać prawo. Jakież miał zamysły przy tym? O rzeczy podziwienia godna! Trzeba było cale nowy świat uczynić, i zagubić zabobony, ktore dawnieysze były, niżeli ludzka pamięć zasięgnąć może, od ktorych podług mniemania Narodow zawisłe było ich uszczęśliwienie, ktore oni, iako rzecz od Przodkow swoich w dziedzictwie wziętą, utrzymywali, o ktore daleko więcey niżeli o własne życie dbali, i ktore za grunt Państw i Rządow swoich mieli. Trzebá ich było przywieść do wyrzeczenia się błędow, ktore wszystkich czasow wprowadzone były, ktore się wspierały przykładami wszystkich Narodow, ktore niemogły bydź zburzone i poruszone, nieporuszywszy i nie zburzywszy prawie całego świata. To wszystko potrzeba było zburzyć i zagubić. Lecz coż na to mieysce potrzeba było wprowadzić? Oto ścisłe i surowe prawo, ślepą wiarę, Religią przeciwną wszystkim skłonnościom ciała. O iakież to przedsięwzięcie! i coż potrzeba było czynić dla uskutecznienia go? Trzeba się było narazić ná niebeśpieczeństwo, trzeba było oburzyć wszystkie mocarstwa ziemi, trzebá było poruszyć mądrość i siłę rządzących,

sto-

ſrogość okrutnikow, gorliwość bałwochwalcow, i bezbożność Ateiſtow.

Gdyby ſię, mowi Swięty Auguſtyn, Chryſtus przed zaczęciem tak wielkiey rzeczy, był naradzał z ktorym mądrym i rozumnym człowiekiem świata, i gdyby mu ſię był przyznał w naſtępuiący ſpoſob. Chcę bez względu na wſzyſtkie przeciwności, naukę moią po całym świecie rozkrzewić; przyprowadzę cáłą rzecz do tego, áby nauka moia ná świecie przyięta była, kwitłá, panowała, i rozſzerzyła ſię wſzędzie. A że Rzym ieſt całego świata Rządzcą, więc przedſięwziąłem tám ią oſobliwie wprowadzić. Obrałem to ſławne i wſpaniałe miaſto, áby od tych czas było Religii moiey śrzodkiem. A ponieważ ieſt Stolicą Rzymſkiego Páńſtwá, przeto nayprzednieyſzym Kościoła moiego mieyſcem, i twierdzą będzie. Znayduią ſię tám rozmaici Bożkowie iako w ſiedliſkach i Kościołach ſwoich, wypędzę ich z tamtąd, á ſam tam panować będę. Cożby mądry ow podług świata człowiek był odpowiedział ná to, i cożby był pomyślił o przedſiewzięciu tym? Gdyby Chryſtns był ieſzcze przydał, że dla wykonánia tego wſzyſtkiego żadnego nie użyie śrzodku, ktory światowá, do uſkutecznienia tak wielkich zamyſłow, podaie mądrość, że nic áni ná powagę, áni na bogáctwa, áni na naukę, áni ná wymowność nieuważa, że do opowiedania ſwoiego práwa, cała pomoc zaſadza ſię na dwunaſtu

rybá-

rybakach ubogich, áni náuką, áni mądrością, áni żadnym innym zaszczytem nieozdobionych. Raz ieszcze powtarzam, mowi Swięty Augustyn, czyliżby ten podług świata mądry człowiek takowe przedsięwzięcie nie poczytał zá coś osobliwszego, i głupiego? Z tym wszystkim tak się Chrześcianie stało, i cud ten przed oczyma naszemi mamy. To iest nad czym się wszyscy wielcy ná świecie ludzie zadumiewali, gdy to z uwagą, i bez przesądow roztrząsali. To Pikowi z Miranduli sposobność dało do mowienia: (a) iż wielkie iest szaleństwo, nie wierzyć Ewanielii. Tym samym dowodem dziwnym przemysłem zbił Augustyn Swięty pewnych kacerzow wątpiących o zmartwychwstaniu umarłych. Syn Boski, mowił on, przepowiedział pierwey, że ciała zmartwychwstaną. To wam się do wiary nie podobne zdaie. Ale tegoż samego czasu ieszcze co innego przepowiedział, co bardziey ieszcze do wierzenia trudne, i zasadza się na tym, że ta sama do wierzenia niepodobna taiemnica o zmartwychwstaniu, po całym świecie wierzona będzie. Z dwoch tych rzeczy ná pozor niepodobnych do wierzenia, ta, ktora naymniey do wierzenia podobna była, zaraz w uskutecznienie poszła. Po całym álbowiem świecie wierzą, że ludzie znowu kiedyżkolwiek zmartwychwstaną. Czemuż więc drugiey, mowi

(a) Magna insania est Ewangelio non credere. *Pic: Mirand.*

wi daley, ktora nie tak bardzo do wierzenia niepodobna ieſt, to ieſt ſamego zmartwychwſtania niechcecie wierzyć?

Ale Prawo Chryſtuſowe takowym ſpoſobem wprowadzone ieſt, gdzie ſię wſzyſtek ludzki rozum gubi, i gdzie koniecznie udać ſię potrzeba do wyżſzey mocy. To ſame prawo, mowi Swięty Hieronym, przy wſzyſtkich prześladowaniach niewzruſzone ſtało. (b) Dla niego wylana krew nowym Uczniow Jego naſieniem było. (c) BOG okazał nam ten cud rozprzeſtrzenienia Chrześciańſtwa na owych niewolnikach żydowſkich, o ktorych mowi Piſmo, że im bardziey od Egypczykow dla wyniſzczenia ich uciemiężeni byli, tym bardziey ſię wzmacniali, tym bardziey ſię mnożyli, chociaż nic nie czynili więcey, tylko cierpieli: *Im bardziey ich tłumili, tym więcey ſię mnożyli, i rosli.* (d) O! coż ſobie przypominam Chrześcianie, i iakież widowiſko ſtawa przed oczyma memi! Widzę, że ſię cały świat przeciwko Chryſtuſowi i Prawu Jego ſprzyſiągł. Piekło wzburza zewſząd nieprzyiacioł, áby wykorzenione było. Ceſarze roſkazy daią, Przełożeni układaią wyroki, Kácia

---

(b) Sola in perſecutionibus ſtetit Eccleſia. *S. Hieron.*

(c) Sanguis Martyrum ſemen Chriſtianorum. *Tertull.*

(d) Quantoque opprimebant eos, tanto magis multiplicabantur, & creſcebant. *Exod:* I. v. 12.

cia stawiaią katusze i męczarnie. Coż tu przeciwko tak gwałtownym burzom uczyni mała gromadka ludzi, ktorzy naksztalt ofiary iakiey zapalczywości prześladowcow swoich wystawieni byli? Ach! Panie, gdy oni sami z siebie nic niemogą, Ty wszystko uczynisz za nich, tu zażyiesz Twey Boskiey władzy, ktora się nigdy nie pokazuie iawniey, iak przy słabosci naszey. Gdyby przeciw Prawu Twoiemu nie walczono tak żwawo, álbo gdyby możnieyszych było obrońcow miało, mnieybyśmy przyczyny, i pewności mieli, że Ty iego podporą byłeś, i nie tak łatwobyśmy ciebie poczytali zá wynalazcę iego. Tak záś wszyscy możni, i potężni ná świecie muszą przeciwko niemu powstać, á obrońcy iego zámiast udania się do broni z przyczyny roskazu twego, laski nawet w ręku nie powinni nosić. W reszcie lubo ogołocone z wszelkiey pomocy ludzkiey, i nieiako własney swey zostawione sile, przecięż tryumfować, i wszystko sobie podbić musi. Tak się stać musi, áby każdy widział i uznał, że to Twoie prawo iest, i przeto ie przyiąć winien. Jakcż przy tak cudownych przypadkách ktożby ie zá Twoie nie uznał prawo? Wszystko się porywa ná opowiedaczow wiary, i uczniow iey. Krępuią ich, kuią w łańcuchy i kaydany, wtrącaią do więzienia, przybiiaią do krzyża, wplataią w koło, ná koniec ich głodem i pragnieniem, ogniem i mieczem, i wszystkiemi spo-

sobá-

sobami mąk ogołacaią z życia. Prawo iednak, do ktorego się przyznawaią, trwa niewzruszenie zawsze, rozszerza się co raz bardziey, staie się wiadomym w ostatnich Kraiach świata; wszystko za sobą porywa, wszystko sobie podbiia, i sprawuie, że ie przyimuią wszędzie, że ie wszędzie w poszanowaniu maią, *im bardziey ich tłumili, tym więcey się mnożyli i rośli.* Owszem, coż ia mowię? Podbiia sobie własnych swoich nieprzyiacioł. Ci sami, ktorzy ie naybardziey prześladowali, i starali się o zagubienie iego, staią się obrońcami iego, uymuią się za nim, i iemu są powolni. Przekonywa nawet katow, okrutnikow, i ukoronowane głowy, *tym więcey się mnożyli i rośli.*

O czymże mowiemy, Słuchacze? czyli o rozkrzewieniu nowo się zaczynaiącego Kościoła, kiedy pierwszy duch iego był ieszcze w zupełney mocy, i czułości Twoiey? Lecz czyliż nam tak daleko potrzeba sięgać, i czyliż po dziś dzień tego cudu nie iesteśmy świadkami? Wszystkie inne ustały cuda, ponieważ wiara, iako S. Grzegorz mowi, iuż dosyć głęboko wkorzeniona iest, tak dalece, że iuż tego nadzwyczaynego nie potrzebuie wsparcia. Ale cud rozpostrzenienia Ewanielii utrzymać chciała Opatrzność, ponieważ on bydź miał prawdziwey Religii cechą. Widziemy to, a iako się niegdyś Swięty Hieronim z pewną Panią Rzymską

X z tego

z tego ciefzył, że pewny Egipfki Serapis Chrześcianinem został, że mroźna Scytya od wiernego pożaru gorzała, że Hunnowie Bogu wyśpiewuią chwałę, (a) tak i my, ieżeli w fobie czuiemy poruszenia wiary, iakoż powinność i gorliwość nafza każe, Niebu ieſteśmy winni dzięki oddawać za to, że fię w tych oſtatnich czafiech podobno bardziey, niżeli kiedy rozprzeſtrzenił Kościoł, że fię ſtał Panem całe nowego świata, że połnocni Barbarzyńcy opuścili bydlęce zabobony fwoie, à przyięli świętą iego karność, że nayobyczaynieyfze Naro y Wfchodu codziennie fię gromadzą i poddaią Kościołowi, że Bałwochwalcy z nayodlegleyfzych Kraiow przyfzli, i w Rzymie nawet uznaią nayżwyżfze panowanie iego, że mu naywiękfze na świecie Państwo, nakoniec pozwala przyſtęp i otwiera bramy fwoie, i że tam bezprzeſtannie nowe powſtaią Kościoły, ktore cnotami i zaſługami kwitną.

A iakimże fię to wfzyſtko fpofobem dzieie? Tenci to ieſt cud Chrześcianie, ktory tyfiąckrotnie przełożony macie, nad ktorym tyfiąckrotnie zadumiewaliście fię, i na ktory ludzka mądrość koniecznie pozwolić muſi. Dzieie fię to przez śrzodki na pozor bardzo ſłabe, przez śrzodki z tym, co za niemi idzie i co nas w podziwienie wprawia, żadnego niemaiące związku, owfzem ktore fię zdaią bydź przeciwne przez śrzodki, ktorych użył Chryſtus, i ktore nam zoſtawił, to ieſt: przez

(a) Hunni Pfalterium canere norunt. S. Hier:

przez krzyż i utrapienie, przez zelżywość, i więzienie, przez śmierć i to wszystko, co tak wielu Apostolskich Mężow wycierpiało i jeszcze cierpi. Takową bronią pokonali całego piekła odpor, zwyciężyli bałwochwalstwo, zniszczyli fałszywe bogi, poskromili wyniosłość narodow, i nawrocili wiele milionow niewiernych. Czyliż takowe odmiany im samym przyznać, czyli je raczey samemu Prawu, ktore oni opowiedali, przypisać? i od kogoż moc tę mieć może, jeżeli nie od samego Boga?

Przeto od Boga oświecony Prorok winszował Kościołowi szczęścia pod imieniem Jeruzalem, w tak świetnych i wspaniałych słowach: *Wstań, oświeć się Jeruzalem, . . . bo sława Pańska weszła nad tobą.* (a) Powstań szczęśliwe Jeruzalem, i pokaż się całemu światu, bo cię Pan uwieńczył wspaniałością swoią, i uzbroił cię wszechmocną władzą twoią. *Podnieś w około oczy twoie á ogląday.* (b) Patrz na wszystkie strony, i uważay, jak wiele Narodow około ciebie zgromadzonych jest, i korzących się przed tobą. Zeszły się ze wszystkich Kraiow świata, aby się poddały panowaniu twemu. Przyszły z Wschodu i Zachodu, od Połnocy i z Południa, nie masz żadnego Kraiu, niemasz tak odległego mieysca, ktoreby nieuznawało nayważszego

 two-

(a) Surge illuminare Jerusalem . . . quia gloria Domini super te orta est. *Isaiæ* 60. v. 1.

(b) Leva in circuitu oculos tuos, & vide. *Ibidem* v. 4.

twoiego rządu: *ci wſzyſcy zgromadzili ſię, przyſzli do ciebie.* (a) Ach! wſpaniała Matko, nie tylko to ſą poddani, ktorzy przychodzą i pokorzą ſię przed tobą, ale ſą to twoie dzieci, ſą przedziwne twey płodności owoce. Otworz łono twoie, á przyimiy ich: *Synowie twoi z daleka przyidą, a Corki twoie z boku powſtaną.* (b) Jakie mnoſtwo! iakie ubieganie ſię, co za zwycięſtwa i tryumfy! iakie pociechy ſerca! Zażyway twoiego ſzczęścia, á wychwalay Wſzechmocnego Pana, ktorego tryumfuiąca łaſka z tamtey ſtrony morza okazuie ſię, i z twoiey przyczyny te wſzyſtkie uczyniła cuda. *Tedy oglądać i opływać będzieſz, zadziwi ſię i rozſzerzy ſię ſerce twoie, gdy ſię obroci do ciebie zgraia morſka, moc Poganow przyidzie do ciebie.* (c)

Jeſzcze raz mowię Chrześcianie, ſama tylko Wiara Chryſtuſowa ma w ſobie cechę prawdy. Ktoż albowiem nie wie, iak ſię kacerſtwa rozſzerzyły na świecie? oto zawſze przez gwałt, przez ogień i miecz, zrzuciwſzy prawego poſłuſzeńſtwa iarzmo, i narobiwſzy wſzędzie zniſzczenia i puſtek. Ktoż nie wie, iakim ſpoſobem Religie Pogańſkie wpro-

---

(a) Omnes iſti congregati ſunt, venerunt tibi. *Iſaiæ* 60. *v.* 4.

(b) Filii tui de longe venient, & filiæ tuæ de latere ſurgent. *Ibidem.*

(c) Tunc videbis & affllues, & mirabitur & dilatabitur cor tuum, quando converſa fuerit ad te multitudo maris, fortitudo gentium venerit tibi. *Ibid: v.* 5.

wprowadzone były? oto przez rozwiozłe życie, ktorego nie broniły, zezwalaiąc nadwerężoney naturze na wfzyftko, á nawet ufprawiedliwiaiąc nayfzkaradnieyfze zdrożności. Jeżeli pragniecie dowodu tey rzeczy, uważcieſz dobrze, że fię wfzyftkim Filozofom opieraiącym fię zbrodni, i chcącym ie naprawić, przedfięwzięcie ich nie udało nigdy. Sprawili na krotki czas iakie zapatrywanie fię na ich zamyfły, i na tym fię wfzyftko fkończyło; czemu? bo ci mędrcy świata z iedney ftrony nie rządzili fię bezbożnemi i przyrodzonemi fkłonnościami, á z drugiey ftrony nic nad ludzi ofobliwfzego nie mieli. Cała ich wyniofłość, mowi Kardynał Piotr Damiani, przed Jezufem Chryftufem znikła, ktorego mądrość podobna była do Aaronowey lafki, ktora wfzyftkie Czarnokfiężnikow Egipfkich lafki pożarła. Ci wielcy Mężowie, ktorzy iako S. Auguftyn dodaie, Nauczycielami światowey mądrości byli, znikli, iak prędko fię ku Chryftufowi zbliżyli. Aryftoteles twierdził to, a Pytagoras owe, Zeno do innego fię przychylił zdania. Ale porownaymy ich z Bogiem człowiekiem, porownaycie moc ich z mocą Ewanielii, á to porownanie zagafi wfzyftkich. Poki ich famych zważacie, poty wam fię to, co oni mowią, coś zdaie. Ale iak prędko ich porownacie z nauką Ewanielii, tak w obyczaynych naukach ich, nic więcey nie znaydziecie tylko prożność. Dla tego mowi S. Hieronim: ktoż dnia dzifieyfzego

tych

tych Mędrcow Pisma czyta? Widziemy, że się ledwo naypuścieyste głowy niemi trudnią, a przeciwnie Naukę Chrystusową po całym opowiadaią swiecie, każdy mowi o prawie tym, ktore ubodzy Rybacy rozgłosili. (a)

Coż ieszcze przy dokończeniu mam mowić, Chrześcianie? Czas albowiem przyszedł, abym Kazanie skończył, bo rzecz ta bardzoby mię daleko zaprowadziła, gdybym ią chciał podług zupełney obszerności swoiey wyłuszczyć. Gdy zaś do końca spieszę, opuścić nie mogę niektorych wniosków, ktore należycie zważyć proszę, i ktore tak dla mnie, iak dla was szacowną nauką będą. Cztery wam przełożę, ktore w tyluż zawieram słowach: Wdzięczność, podziwienie, roztrząśnienie i przedsięwzięcie. Uważcie dobrze: Wdzięczność, á przeciw komu? czyli nam to o Panie! bydź może tayno, i czylibyśmy naywiększey nie popełnili niewdzięczności, gdybyśmy kiedy o naywiększym twoim dobrodzieystwie zapomnieć mieli? Niech Ci za to, o Boże! będą wieczyste dzięki. Ty, ty sam ustanowiłeś Kościoł, w ktorym mamy zbawienie znaleść. Tyś go przyozdobił darami twemi, tyś go ożywił Duchem twoim, tyś mu obiawił prawdy twoie, i tyś mu powierzył prawo twoie. To wszystko uczyniłeś, abyś nas był wybawił z cienia śmierci, i doprowadził do szczęśliwego życia, do ktoregoś

(a) Rusticanos vero Piscatores miseros totus orbis loquitur, universus mundus sonat. *S. Hieronymus.*

regoś nas z nieſkończoney Dobroci twoiey powołać raczył. To ieſt powſzechną łaſką: co zaś iako ieſzcze ſzczegulnieyſzą i koſztownieyſzą łaſkę uważamy. Ty ſam ieſteś, o Boże moy! ktory nas w Chrześciańſtwie, w ktorym ſię narodzić mieliśmy ſzczęście, wybrałeś, ſzczegulnie oświeciłeś, drog twoich nauczyłeś, i do poſtępowania na nich pomoc dałeś. Gdybyś nas takowym ſpoſobem nie był obrał, gdybyś nas niezaſłużonych nad innych nie był umiłował: cożby ſię było z nami ſtało? i w iakiebyśmy ſię byli wtrącili ciemności? Nikt nas, o Panie! tylko Ty nie mogł wybrać tak łaſkawym ſpoſobem, ktory nas od wſzyſtkich niewiernych narodow rożni. A ponieważ widziemy i uznaiemy niegodność naſzą, przeto wierzemy, żeśmy to pierwſzeńſtwo i naywiękſze ſzczęście naſze nie komu innemu, tylko nieogranicżonemu miłoſierdziu Twoiemu winni.

Podziwienie, á nad czym? Czyliż nie widzicie Słuchacze, i czyliż w ſamey rzeczy nie ieſt naydziwnieyſzym dziełem, że wiara od początku Chrześciańſtwa cały świat nawrociła, á nas teraz tey ſamey mocy będąc, nie nawraca? to ieſt: wiara od zabobonow i bałwochwalſtwa odwiodła świat cały, i przywiodła go do ſłużby prawdziwego Boga, á przecie tak wiele na łonie Kościoła zoſtaiących grzeſznikow nie przywodzi do Boga; nie dokazuiecie tego, aby ſię, porzuciwſzy grzechy, do Boſkiey udali ſłużby, nie czyni ich pokutuiącemi przed obliczem Boga,

ani w przestrzeganiu Boskiego prawa wiernieyszemi i gorliwszemi? W tey mierze, podług zamysłow Boga, powinnismy sobie bydź Kaznodzieiami, i sami do siebie mowić: Nie ieftże to rzecz zadumienia pełna, iż to prawo tak wiele dzielności dla innych zawiera w sobie, á dla mnie ma tak mało mocy? Coż albowiem za odmianę, iaką poprawę życia sprawiło w wszystkich postępkach moich? A gdybym był tak nieszczęśliwy, żebym się był narodził w pogaństwie, mogłżebym bardziey po świecku myślić, mogłżebym się bardziey zatapiać w roskoszach, niżeli teraz czynię? mogłżebym większe popełnić błędy, i nieporządnieysze prowadzić życie, niżeli w samey rzeczy prowadzę teraz? Nie ieftże to rzecz naywiększego podziwienia godna, że to prawo, ktoremu się Monarchowie i Mocarze swiata poddali, i ktore w nich wmowiło wzgardę wszelkiey wspaniałości ziemskiey, ieszcze we mnie nie poskromiło niepomiarkowaney żądzy do chwały ludzkiey? że nikczemnych zabiegow o czci, szczęściu i wywyższeniu, ieszcze z moiego nie wyniszczyło serca, ktoremi się bezprzestannie trudnię, i ktorym tak często sumnienie i zbawienie moie poświęcam? Nie ieftże to rzecz dziwna, że prawo to, ktore tyle Krolestw przywiodło do przyięcia Ewanieliczneg ubostwa, i ktore im po zupełnym wyrzeczeniu się dobr doczesnych, odebrało to wszystko, co w ich posiadaniu było, ieszcze rozżarzoney i nienasyco-

ſyconey mey wſzyſtkiego ogarnienia do tych czas nie uśmierzyło chciwości? Coż ieſzcze mam powiedzieć więcey, czyliżby mi zarzutow brakło, ktorebym mogł ſobie zadać, gdybym chciał wſzyſtkie okoliczności iego przebiedz? Nie ieſtże to rzecz dziwna, że prawo to, ktore tak wiele walecznych Chrześcian uczyniło tak ſtatecznemi, że Wiarę Chrześciańſką wyznawali iawnie, że przed ſądami ſtawali mężnie, mię ieſzcze nie oſwobodziło z tey niewoli, w ktorey zoſtaię dla nikczemnego i kary godnego wſtydu, gdy to, że należę do Boga iawnie wyznać, i nad ſzemranie świata ſię wynieść powinienem. Gdy oni ſię pokazywali światu, wpadali w niebeſpieczeńſtwo utraty życia, á iednak ich od iawnego Wiary Swiętey wyznania żadne niebeſpieczeńſtwa nie odrywały nigdy. Mnieby zaś tylko kilka ſłow uſłyſzeć i ponoſić trzebá, à przecie milczę. Nie ieſtże to rzecz dziwna, że prawo to, ktore tak wiele Męczennikow przy naynaprzykrzeńſzey nędzy, w nayściśleyſzym więzieniu, przy grożeniu im nayſrożſzemi mękami utrzymało, mię do tego nie może przywieść, abym niektore przeciwności cierpliwie znoſił, abym niektore ćwiczenia pokutne na ſiebie przyiął, i z więkſzą wiernością i ſtatecznością wykonywał powinności Religii moiey? To nas, mowię, w podziwienie i zadumienie powinno wprawić, i czyliż nie doſyć ieſt gruntowne? Ach! Chrześcianie, coż w tey mierze na uſprawiedliwienie naſze możemy mowić? i

coż

coż powiemy Bogu? Jednakże to ieszcze nie wszystko.

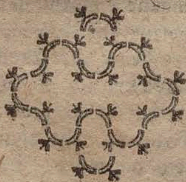
Roztrząśnienie: Na coż nam się przyda, że się iawnie do takiego przyznaiemy prawa, ktorego siła wszechmocna iest, kiedy w nas niepożyteczne i bez skutku iest? Na coż nam się przyda, że prawo to tryumfowało nad wszystkim mocarstwem świata i piekła, kiedy nad słabościami naszemi nie tryumfuie? Na coż się innego przydadzą te cuda, te znaki, i te nawrocenia? tylko na zawstydzenie nasze, na przekonanie nas, i na na potępienie nasze? Ach! Słuchacze moi, więc że tak ważnych prawd nigdy nie zechcemy poiąć? Prawo Chrześciańskie ma moc nawrocenia i poświęcenia nas. To iest Artykuł Wiary. Jeżeli więc nas nie nawraca, i nie poświęca, nie możemy iemu przypisać winę; ponieważ daleko więcey uczyniło. Prawo Chrześciańskie nie tylko nas nawrocić i poświęcić może, ale też potrzeba, aby nas w samey rzeczy nawrociło i poświęciło. Potrzeba tego z dwoiakiey przyczyny, naprzod dla tego; że nie możemy bydź inaczey nawroceni i poświęceni, tylko przez nie; powtore dla tego, że bez nawrocenia i poświęcenia naszego życia, zbawionemi bydź nie możemy. Na koniec: prawo Chrześciańskie nas nie nawroci, i nie poświęci nigdy, poki insze prawo w nas panować będzie. Boskim albowiem prawem będąc, same w sercach tych, ktorzy ie przyimuią, i ktorych prowadzi, chce panować. A zatym tego Bo-

ſkiego prawa z prawámi świata, ducha iego z duchem świata, nauki iego z nauką świata nie zgodziemy nigdy. Jeſt to taiemnicą, ktorey Swięci nigdy nie mogli poiąć, ieſt ukrytą rzeczą, ktorey nam Ewanielia nie obiawiła; ieſt zaślepieniem, ktore wiele na poł niewiernych Chrześcian w potępienie wtrąca, i nas także wtrąci. Jednego tylko Pana mamy, ktorego naśladować winniśmy JEZUSA Chryſtuſa. Jeżeli za innym, oprocz niego, idziemy, ieżeli uczuwſzy w ſercach naſzych poruſzenia iego łaſki, ieżeli zrozumiawſzy z uſt Kaznodzieiow nauki iego, ieżeli uſłyſzawſzy dobrą naſzych Spowiednikow radę, ieſzcze ſłuchamy świata, ktory wſzyſtkich ſpraw naſzych uczeſtnikiem bydź pragnie, a nawet w nayświątobliwſze uczynki naſze, i pobożne ćwiczenia naſze wdziera ſię, tedy iedną ręką obalamy, co budúiemy drugą; i odważamy ſię na podział, ktory ſię nie podoba Bogu.

Przedſięwzięcie: Ponieważ Prawo Chrześciańſkie tak mocne i możne ieſt, przeto dopuściemy mu napotym działáć, i mocy iego żadney nie uczyniemy przeſzkody. Weſprzemy ie, we wſzyſtkim ſię podług niego rządząc, i ſtanowiąc takie prowadzić życie, iakie ſię z prawidłami iego zgadza. Poſtrzeżemy wkrotce, co może, i do czego nas przywiedzie. O iakbyśmy iuż byli daleko záſzli, gdybyśmy go byli naśladowali! o iakby nas iuż było wyſoko wynioſło! Jużbyśmy to, co nam ſię niepodobne zdaie, przeto,

że o tym podług własnych sił naszych sądziemy, iużbyśmy to odważnym sposobem byli zaczęli i szczęśliwie byli wykonali; boby nas przy tym wszystkim było podparło. Ty, o moy Boże! daiesz mi to dnia dzisieyszego poznać, i to wpaia we mnie przedsięwzięcie to, ktore czynię, że się Prawu Twoiemu statecznie poddam. Gdy roskaże, usłucham; gdy mi wolą Twą oznaymi, wypełnię ią; gdy mi pokaże drogę, nią się udam. Prawda, że droga ta iest ciasna, i pełna ciernia, ale za wsparciem mocy Prawa, ktore mię powodować i wspierać będzie, zwyciężę trudności wszystkie. Ciernia tego życia odmienią się w kwiaty, á przynaymniey po pracach, i znużeniach tego życia, do szczęśliwego celu wiecznego odpoczynku przyidę.

A M E N.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ O PROZNOWANIU.

A około iedenastey wyszedł, i nalazł drugie stoiące, i rzekł im: co tu stoicie cały dzień proznuiący? u Mateusza S. w Rozd: 20.

JEstże to zarzutem albo wezwaniem, ktore Gospodarz do robotnikow w naszey Ewanielii czyni? Jest to niemniey pierwsze iak drugie. Wyrzuca im proznowanie i wzywa do pracy: *co tu stoicie cały dzień proznuiący?* to iest zarzut. *Idźcie i wy do winnicy moiey.* (a) To iest wezwanie. Lecz kogoż się to wezwanie i ten zarzut co do brzmienia litery tycze? Mnie, ktory z wami, Słuchacze, mowię; i was, ktorzy mię słuchacie: Bo według uwagi Tłomaczow, takowe podobieństwa nie maią nigdy co do litery innego brzmienia i rozumienia, tylko to, ktore im w przystosowaniu onychże iest przyłączone. W samey zaś rzeczy Chrystus Zbawiciel nasz wyrzekłszy na początku odemnie założone słowa: *co tu stoicie cały dzień proznuiący?* chciał ie stosować do nas, inaczey bowiem byłby te słowa powiedział niezamierzywszy im

(a) Ite & vos in vineam meam. *Math. v. 7.*

im żadnego celu, co iest przeciwko Mądrości Jego. Nie szukaymy więc żadney inney tego Kazania treści. Mowi z nami Syn Boski iako Pan, słuchaymy go sposobem uszanowaniá pełnym. Wyrzuca nam błąd naszego prożnowania, uznaymy go i poprawmy go. Wzywa nas do pracy, nie zaniedbywaymy pożyteczney ugody, ktorą z nami czyni, i zapatruymy się na rzecz tę nie inaczey, tylko iako na iednę z nayważnieyszych, ktorem wam do tych czas przełożył. Prożnowanie nie poczytuie się na świecie za grzech wielki, w oczach iednak Boskich iest grzechem wielkim. Otoż się dnia dzisieyszego będę starał, abym was przekonał o tym, wezwawszy pomocy Boga.

Oprocz ścisłey sprawiedliwości, ktorą Teologowie nádgradzaiącą zowią, i ktorey w Bogu względem ludzi nie uznawaią, przeto że Bog człowiekowi nic nie iest winien, i nic winien bydź nie może, ieszcze są trzy inne rodzaie sprawiedliwości, ktore się w Bogu względem nas znaydować mogą, i ktore nie tylko wielkości i wspaniałości Jego nie szkodzą, ale też są doskonałościami istoty Jego: Sprawiedliwość mszcząca, sprawiedliwość przepisuiąca i sprawiedliwość nadgradzaiącá. Sprawiedliwość mszcząca, ktora grzechy karze; Sprawiedliwość przepisuiąca, ktora się nie rożni od Opatrzności Jego, do ktorey należy rożnemi na świecie stanami rządzić, á nakoniec Sprawiedliwość nadgradzaiąca, ktora nadgrody podług zasług rozrządza i udziela.

Nic nie powiem o tey sprawiedliwości trzeciey, ábym zbyt wiele na siebie nie przyiął do wywodzenia, przestanę na dwoch pierwszych, ktore na człowieka nieuchronny obowiązek kładą, aby pracował. Mszcząca Sprawiedliwość Boga naprawia przez pracę grzechy ludzkie, á sprawiedliwość Boga przepisuiąca, utrzymuie przez pracę wszystkie stany na świecie. Prożnowanie więc, ktore się tey dwoiakiey sprawiedliwości wbrew sprzeciwia, iest błędem; i to wszystko iest, com wam przełożyć przedsięwziął. Ja mowię dwie rzeczy nas obowięzuią do pracy, i potępiaią prożnowanie nasze, iako iednę do zbawienia przeszkod, to iest grzech, i nasz stan szczegulny. Wszyscy się rodziemy w grzechu, i wszyscy w pewnym żyiemy stanie. Ztąd wnoszę, wszyscy więc obowiązani iesteśmy do pracy niemniey ile grzeszniey: to iest *Część Pierwsza*; iako też ile ludzie w pewnym znayduią się stanie: to iest *Część Druga*. Tak pierwsza, iak druga, odkryie wam takowe prawdy, ktore wam do tych czas podobno niewiadome były, o ktorych iednak koniecznie powinniście wiedzieć. Poydźmy do samey rzeczy.

C Z Ę S C I.

ABysmy Chrześcianie wnieśli, że prożnowanie iest błędem, ktory nas w oczach Boskich kary godnemi czyni, to tylko potrzeba zważyć: czym iesteśmy, i zkąd swoy początek mamy. Jesteśmy grzesznikami, i

iako

iako mowi Pismo Swiete wszyscyśmy się narodzili w grzechu. Więc też prawda iest, żeśmy wszyscy, iakeśmy się narodzili, ściągnęli na siebie szczegulny obowiązek do pracy. Ten wniosek według prawideł Pisma S. prawy i rzetelny iest. Bo nam to powiada, że Bog pracę na człowieka włożył, iako karę za nieposłuszeństwo i upor iego. Kara, ktora iako Teologowie mowią, niemniey dosyć czyniąca iako i zachowuiąca iest. Jest karą dosyć czyniącą do poprawienia popełnionych grzechow, i karą zachowuiącą, abyśmy ich nie popełniali więcey. Jest karą dosyć czyniącą, bośmy przestępcami byli, iest karą zachowuiącą, abyśmy więcey przestępcami nie byli. Jest karą dosyć czyniącą, aby była śrzodkiem poiednania nas z Sprawiedliwością Boga, iest karą zachowuiącą aby była naszey słabości wsparciem. Ty przestąpiłeś prawo moie, mowi Bog do pierwszego człowieka, á ia ciebie skazuię na dźwiganie iarzma niewolniczego i pracowitego życia. Żadnego ci odtąd owocu bez pracy nie wyda ziemia. Zamiast tego, co ci sama przez się kosztowne owoce rodzić miała, tylko chleba boleści zażywać będziesz, to iest pożywać będziesz chleba, ktory pierwey pokropisz potem, niżeli się twym pokarmem stanie. *W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba.* (a) To Chrześcianie iest pierwsze owe prawo, ktore Bog na świecie postanowił, iak prędko czło-

(a) In sudore vultus tui vesceris pane. *Genes:* 3. v. 19.

człowiek zgrzeszył, a to same prawo prożnowanie nasze zbrodnią czyni.

Proszę, zastanowcie się tu ze mną nad rożnicą, ktorą S. Augustyn między troiakim rodzaiem pracy naznaczył; między pracą Boga w naturze, między pracą Adama w stanie łaski i niewinności, i między pracą wszystkich ludzi w zepsuciu grzechowym. To waszey uwagi godne. BOG, mowi S. Augustyn, działa bezprzestannie tak w sobie, iako i oprocz siebie. *Oyciec moy aż dotąd działa.* (a) Adam zatrudniał się w Raiu ziemskim, bo czytamy, iż w nim był osadzony przeto, aby w nim pracował rękami swemi: *osadził go w Raiu - - aby sprawował go.* (b) A człowiek grzeszny musi od lat młodości swoiey niezliczone troski i utrudzenia znosić. *Jamci iest ubogi i w pracach od młodości moiey.* (c) Otoż troiaki rodzay pracy wielce od siebie rożny. Ze albowiem Bog na świecie działa, to się żadną miarą nie dzieie z iakiego potrzebnego obowiązku, ale raczey dzieie się to z powodu Dobroci Jego, aby się mogł udzielić i dać iestestwo stworzeniom. Ze Adam sprawował Ray ziemski, nie działo się

Y to

(a) Pater meus usque modo operatur. *Joan:* 5. *v.* 17.

(b) Posuit eum in paradyso - - ut operaretur illum. *Gen:* 2. *v.* 15.

(c) Pauper sum ego, & in laboribus à juventute mea. *Psal:* 87. *v.* 16.

to z przyczyny iakiey kary, ale z dobrey woli, aby ćwicząc ciało swoie, zabawił i rozum. Ale gdy podług wyrazu ukoronowanego Proroka, człowiek dnia dzisieyszego trofki ponosi i pracę, to się z przyczyny surowego rozkazu dzieie, ktoremu się poddać musi, i od ktorego się oswobodzić nie może. Sprawowanie i działanie Boga w naturze, iest dowodem mocy iego. Zatrudnienie się Adama w Raiu ziemskim było znakiem cnoty iego. Ale że grzesznik podlega porządney pracy, to, z Apostołem mowiąc, iest nadgrodą i zapłatą grzechu. Ztąd pochodzi, że Bog przez działania, przez ktore świat stworzy, i ktore na nim sprawuie, chwałę sobie czyni; że Adam w pracy swoiey znaydował upodobanie, grzesznika zaś praca iego upokarza i uciemięża. A to wszystko, iako tenże wielki Nauczyciel przydaie, dla tego się dzieie, że Bog przy stworzeniu świata pracował iako nieograniczony Pan; że Adam w Raiu, w ktorym go Bog osadził, pracował iako wolny sługa, á człowiek w stanie grzechowym pracuie nie inaczey, tylko iako winowayca i niewolnik. Ta iest przedziwna myśl S. Augustyna, ktora prawdę tę, ktorą wam przekładam, iasną i oczywistą, i ważność obowiązku tego ku poięciu łatwieyszą czyni.

Lecz wrocmy się do samey rzeczy. O to się więc pytam: czyli Bog wydaiąc na pierwszego człowieka to przekleństwo: *w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba,*

w przy-

w przyszłości iedynie z owocu pracy twoiey żyć będziesz; czyli mowię: Bog z słow tych chciał uczynić powszechne prawo, ktoreby się do wszystkich Adama ściągało następcow, albo czyli pewne na świecie stany od niego wyłączył; czyli się ku iednym okazał łaskawym, á surowo sobie postąpił z drugiemi, czyli przyiemność odpoczynku dla możnych i bogatych, nędzę zaś i pracę naznaczył dla ubogich? czyli do iednych mowił: wy powinniście potem swoim pokrapiać ziemię, do drugich zaś: wy przyiemności oneyże zażywać macie? Powiedzcież mi Chrześcianie, czyliż Bog na ten czas takową rożnicę czynił? Ach! Bracia moi, odpowiada Swięty Chryzostom, nigdy nie pomyślił o tym, a sprawiedliwość iego, ktora między ludźmi żadney inney rożnicy, oprocz rożnicy niewinności i grzechu uczynić nie może, daleko oddalona była od względow urodzenia i okoliczności szczęścia, ktoremiby się była musiała rządzić. Nie, Chrześcianie, nie dał Bog żadnego przywileiu bogatym, ktorymby ich był uwolnił od obowiązku pracy. Ponieważ wszyscy grzech na sobie mieli, do wszystkich też to przeklęctwo należeć musiało. To nam wyraźnie opowiada Duch S. u Ekklezyastyka w Rozdz: 40. *wielka zabawa iest stworzona wszystkim ludziom.* (a) To prawo pracy dla wszystkich ludzi postanowione iest, á prawo to iest uciążliwym iarz-

(a) Occupatio magna creata est in omnibus hominibus. *Eccles*: 40. *v.* 1.

mem dla Adamowych fynow: *á iarzmo cięż-kie na fyny Adamowe.* (a) Lecz dla iakich Adama fynow? Uważcie to dobrze: *od fie-dzącego na ftolicy chwalebney, aż do poniżone-go na ziemi i w popiele.* (b) Od tego, ktory na Tronie fiedzi, aż do owego, ktory fię w popiele czołga. *Od tego, - - ktory koronę nofi, aż do tego, ktory fię okrywa furowym płotnem.* (c) Od tych, ktorzy korony i fzkarłaty nofzą, aż do tych, ktorzy fię naypodleyfzą okrywaią fiermięgą. Otoż tak daleko rozciąga fię wy-rok albo raczey przeklęctwo, ktore Bog rzu-cił, dla ktorego każdy Chrześcianin powinien fię odważyć na to, aby życie fwoie przepę-dził w pracy, chociażby był Xiążęciem lub Monarchą, tedy iednak ieft grzefznikim. A zatym powinien fię poddać karze, ktorą Twor-ca świata na niego włożył, i dla tey przy-czyny, iako bardzo pięknie mowi Tertulian: iak prędko człowiek zgrzefzył, zrobił mu Bog fuknią z fkorek: *uczynił też Pan Bog Adamowi i żonie iego fzaty z fkorek.* (d) Na coż fię fzata ta przydać miała? oto miała mu o-znaczać, iż fię przez grzech fwoy fam poni-żył, i że ftraciwfzy Synow Bofkich wolność, wpadł

(a) Et jugum grave fuper filios Adam. *Eccles:* 40. *v.* 1.

(b) A refidente fuper fedem gloriofam, us-que ad humiliatum in terra & cinere. *Ibid: v.* 3.

(c) Ab eo - - qui portat coronam, usque ad eum, qui operitur lino crudo. *Ibid: v.* 4.

(d) Fecit quoque Dominus Deus Adæ & uxori ejus tunicas pelliceas. *Gen:* 3. *v.* 21.

wpadł w chaniebną i uciążliwą niewolą. Ci albowiem, iako daley Tertulian mowi, noſili ſkorzane ſzaty, ktorzy w ziemi i gruntach ſwoich pracować muſieli, á Bog Adamowi dał takową ſzatę, aby w przyſzłości życie ſwoie nie inaczey uważał, tylko iak bezprzeſtanną pracę.

Patrzcie Słuchacze, czego ſię każdy Chrześcianin powinien chwycić. Powinien on iako niewolnik Boſki pracować, to ieſt nie podług myśli ſwoiey i kiedy mu ſię podoba, iako ow swiatowy Mędrzec, o ktorym Minucyuſz Felix mowi, ktory żadnego innego zatrudnienia i odpoczynku ſwego prawidła nie miał, oprocz ſkłonności albo namiętności, ktora nim rządziła. (a) Mędrcem tym był Sokrates. Bo Chrześcianin, ktory cale z innego powodu czyni, poddaie ſię pracy z pobudki pokuty, aby zadoſyć uczynił Bogu, wiedząc doſkonale, że to pierwſzą ieſt karą za grzech iego. Coż więc czyniemy, gdy zapomniawſzy o tym obowiązku naſzym, leniwe i opieſzałe prowadziemy życie? Chceciesz to wiedzieć? Oto powſtaiemy przeciw Bogu, chcemy z ſiebie zrzucić to iarzmo, ktore ſprawiedliwość i Opatrzność Jego włożyła na nas. Poſtępuiemy ſobie tak owi dumni i wynioſli ludzie, ktorych nam koronowany Prorok bardzo pięknie opiſuie, mowiąc: że lubo w wſzyſtkich nieſprawiedliwościach i niegodziwościach zawikłani

(a) Qui ad nutum aſſidentis ſibi dæmonis vel declinabat negotia, vel appetebat. *Minut. Felix.*

kłani byli, przecież prac ludzkich uczestnikami bydź nie chcieli, i lubo się z posłuszeństwa Bogu winnego nayzuchwalszym wyłamywali sposobem, byli iednak naydumnieysi i nayniesfornieysi, gdy się Boskim ukaraniom musieli poddać: *w pracy ludzkiey nie są, i z ludźmi nie będą karani, i przetoż ie pycha zięła.* (a) Bo proszę was, uważcież to w postępowaniu Boga iako co osobliwszego, to poddanie się pracy, iest takim sposobem za grzech nasz karą, że dla przebłagania Boga, sami ią wykonywać musiemy. W sądach ludzkich nie tak się dzieie. Nigdy tam nie przymuszaią winowaycy, aby sam nad sobą wykonał wyrok. Jak prędko się tylko pod wyrok podda, tak sądziemy zaraz, że się w tym porządku i stanie znayduie, ktorego się domagamy po nim. Ale Bog, ktory ma nieograniczoną moc i władzę nad nami, chce, abyśmy dla naprawienia grzechu, dzieło ukarania grzechu dobrowolnie sami na siebie przyięli, i zastąpili mieysce sług iego, abyśmy naysurowsze Sądy Jego na sobie i przeciw sobie wykonali. To zaś dzieie się przez pokutę, o ktorey bez zastanowienia się, mowi Swięty Grzegorz, że nieustanna praca iest naynieuchronnieyszą i nayrozumnieyszą stroną, ktorey się chwycić można.

Czymże więc iest, pytam się ieszcze raz błąd leniwego i opieszałego życia? Oto iest, mowi

(a) In labore hominum non sunt, & cum hominibus non flagellabuntur, ideo tenuit eos superbia. *Psal: 72. v. 5. 6.*

mowi Swięty Grzegorz, kiedy mam powiedzieć prawdę, oto iest drugim powstaniem stworzenia przeciw swoiemu BOGU. Pierwsze było przestępstwem i nadwerężeniem Prawa, drugie iest zaniedbaniem pracy. Przez pierwsze powiedział człowiek: *nie będę służył*, (a) nie będę posłusznym; á przez drugie dodaie, nie poddam się karze za nieposłuszeństwo moie. Poddawszy się nieporządnym chuciom swoim, wzgardził Bogiem iako naywyższym Panem swoim. Trawiąc ná prożnowaniu życie, wzgardza Bogiem iako Sędzią swoim. Bylibyście, Słuchacze, uwierzyli temu, że ten grzech tak daleko się rozciąga? Z tym wszystkim, można to dnia dzisieyszego bardzo dobrze grzechem swiata nazwać, ponieważ to iest grzechem niezliczonych ludzi, ktorzy (uważcieſz dobrze, czyli rzecz tę należycie wyrażam) ktorzy, iako się zdaie, dla tego się tylko znayduią na świecie, aby od cudzey pracy cło brali, nic nigdy z swey własney nie przykładaiąc; ktorzy w stánie swoim nic więcey do czynienia nie maią, tylko zażywać lubości, wygody i roſkoszy; ktorych naywiększe staranie, i nayważnieysze zatrudnienie zasadza się na tym, aby czas nadaremnie trawili; ktorzy się w wygodach zatapiaią, albo raczey, ktorzy iuż nie koſztuią wygody, przeto że w niey zostaią zawsze. Wygoda albowiem bez przystoyney troskliwości i pracy, iako mowi Kassyodor, nie może się obeyść, á oni o tym

(a) Non serviam. *Jerem:* 2. v. 20.

o tym wiedzieć nie chcą, i ſprawiedliwie o nich mowić można: *w pracy ludzkiey nie ſą*, ponieważ ſię przy zważaniu ich poſtępkow zdaie, iakoby to prawo nie należało do nich, i iakoby w powſzechney narodu ludzkiego liczbie zawarci nie byli.

Mowmy o tym nie tylko w powſzechności, ale dla waſzego zbudowania, i abyście z Kazania tego pożytkowali, roztrząśniymy rzecz tę nieco pilniey. Możeż światowy człowiek, iakich z wſtydem czaſow naſzych codziennie widziemy, światowy człowiek, ktory z zwyczaiu użalenia godnego, albo zawſze ieſt uſpokoiony, albo nigdy uſpokoiony nie ieſt, ktory życie ſwoie na nikczemnych roſkoſzach trawi; ktory ſię dowiaduie, co inni mowią, ktory gani co inni czynią, ktory ſię za widowiſkami ubiega, ktory ſię w kompaniach cieſzy, ktory ſię z tego czym nie ieſt chełpi, ktory ſię bezprzeſtannie żarcikami bawi, nic nigdy poważnego nie czyniąc ani mowiąc; możeż Chrześcianin, ktorego nayzwyczaynieyſzą i nayporządnieyſzą zabawą ieſt gra, to ieſt: ktory gry iuż nie używa iak rozweſelenia umyſłu, ktore mu potrzebne było dla rozerwania myśli, ile iako zabawy, ktorey ſię oddaie, i ktora mu naymilſza ieſt przy prożnowaniu iego; Chrześcianin, ktory, gdy nie gra, cale ſobie przytomny nie ieſt, i nie zgadza ſię z ſobą, ktory nie wie co czynić i począć, gdy mu do grania towarzyſtwa braknie, i ktory, ieżeli ſię tak mowić godzi, nie gra aby żył, ale

żyie

żyie aby grał; możeż Niewiaſta, ktora ſię przyznaie do Chryſtuſowey Wiary, á przecie ſię niczym więcey, oprocz tego, co ſię powierzchowności oſoby iey tycze, nie zatrudnia; ktora nic więcey do czynienia nie ma, tylko aby w źwierciedle ſtała, aby ſię o nowych dowiadywała zwyczaiach, i ſtroiła ciało ſwoie; ktora zapomniawſzy zupełnie o powinnościach ſwoich, zawſze ieſt gotowa w cudze ſię ſprawy mieſzać; ktora nic nie umie, á przecie o wſzyſtkim mowi; tam gdzie potrzeba nie uczy ſię, á przecie ſię udaie, iakoby wiedziała wſzyſtko, gdzie nie potrzeba; ktora o ſobie mniema, że wſzelką ſprawiedliwość pełni, gdy bez pożytku nawiedziny iedne po drugich oddaie, gdy dziſiay nawiedzaiących przyimuie, á iutro nawiedza innych; ktora powinnością ſwoią ſądzi przez nikczemne liſty, utrzymywać niezliczone, zbyteczne, á nawet podeyrzane i niebeſpieczne zamiany liſtow, i ktora w godzinę śmierci ſwoiey nie potrafi Bogu inny rachunek z ſpraw ſwoich oddać, tylko ten: widziałam świat i czyniłam tak, iak on. Raz ſię ieſzcze pytam: Możeż takowy Mężczyzna lub takowa Niewiaſta pomyślić, że ſię to wſzyſtko z rządami ſprawiedliwości zgadza, ktore BOG względem nas, ile grzeſznikow, wprowadził? Możeż ſię wyrazom, ktore nam w tey mierze Chryſtus czyni, bardziey co ſprzeciwić, iak takowa bezprzeſtanna gra, i takowe życie, ktore ſamemi tylko roſkoſzami napełnione ieſt? Chociażby żadnego nie było

Chrze-

Chrześciańſtwa, czyliżby to człowiek podług zdrowego rozumu ſądząc, mogł uſprawiedliwiać? A ieżeli to ſamym tylko rozumem zniewolony potępić muſi, iakiż, rozumiecie, wyrok ſam Bog wyda? Pytaią ſię, czyli zbawienie w ſamey rzeczy ztąd może ſzkodę ponieść? Ktoż, Chrześcianie, o tym powątpiwać może? Gdzież ſzkodować może, ieżeli nie przy zniewadze naykoſztownieyſzey rzeczy, ktorą ieſt czas i to czas pokuty? Czyliż zaś bydź może zniewaga większa nad ſpoſob życia, ktorym żyią ci, o ktorych mowię? Jeżeli iedne prożne i niepożyteczne ſłowo potępione będzie? coż ſię z całym życiem ſtanie, w ktorym Bog nic, coby pożytecznego było, nie znaydzie? Ale świat inaczey ſądzi, á zbrodnia prożnowania nie poczytuie ſię za rzecz takową, z ktoreyby ſię Bogu potrzeba ſprawić. Prawda, Chrześcianie, wiem ia o tym bardzo dobrze, ale mało zależy na tym, co świat o tym myśli i ſądzi, kiedy nam Syn Boſki powiedział, co o tym powinninniśmy ſądzić. Jeſt ieſzcze wiele innych takowych rzeczy, ktore ſię na świecie za nic nie maią, á roztrząſanie ich przed Sądem Boſkim niemniey okropne będzie. Wiem ia nawet, że znayduią ſię tak zaślepione duſze, ktore to prożniackie życie z pobożnością i boiaźnią Boga ziednoczyć pragną. Ale też wiem o tym, że Bog, ktorego przeniknienie i ſąd niezawodny ieſt, tę fałſzywą pobożność zniſzczy, wyſtawuiąc

prze-

przeciwko niey prawidła te, ktore prawdziwe i gruntowne ſą.

Ale mowicie podobno: ia ieſtem bogaty, na coż mam pracować, ponieważ i tak mam nad potrzebę do życia? Na co, Chrześcianie? Oto na to, że was wſzyſtkie całego świata dobra od grzechowego przeklęctwa oſwobodzić nie mogą. Oto na to, że BOG przy pożytecznym dla was loſie, ktory podług woli Opatrzności względem dobr doczeſnego życia, na was wypadł, zawſze was obowiązał do wykonania wyrokow ſprawiedliwosci iego; i że Bog temi was obdarzając darami, nigdy nie miał zamierzenia tego, aby miał ſwoie nadwerężyć prawa. A gdy mowicie, mam dobra i doſtatki, niepotrzeba mi przeto pracować, tedy tak nie dobrze wnoſicie, iakobyście mowili: nie potrzeba mi więc umierać. Bo obowiązek pracowania i konieczność umierania w radach Boſkich ſą w rownym ſtopniu. Alboż nie wiecie, iaką ow bogacz Ewanieliczny odebrał odpowiedź? Pracował wiele, aby był miał zbytek każdey rzeczy, á widząc nakoniec, że wiele dobr i pieniędzy zebrał, rzekł: odpocznicymy, mogę przez długie lata wygodnę i roſkoſzne prowadzić życie. *Duſzo, maſz wiele dobr zgotowanych na wiele lat, odpoczywaj.* (a) Lecz iakże Bog z nim poſtąpił ſobie? Oto iak z głupcem: *Szalony!* przez to mu Bog pokazał, żę człowiek na świecie z dwoch rzeczy

(a) Anima, habes multa bona poſita in annos plurimos, requieſce. *Luc:* 12. v. 19.

rzeczy iednę tylko obrać może, to ieſt: albo pracować, albo umierać muſi. Gdy więc nie chciał pierwſzego czynić, muſiał ſię odważyć na drugie, i naſtępuiącey umierać nocy. *Tey nocy duſzy twey upominaią ſię u ciebie.* (a)

Ale ieſtem w takowym ſtanie i randze, w ktorey mi praca przyzwoita nie ieſt. Coż to za wnioſek? Alboż przeto, że wielkiemi ieſteście na świecie, nie ieſteście grzeſznikami, i czyliż blaſk godności waſzych zaćmi waſzego początku chańbę? alboż wy ieſteście więcey, niżeli Papieżowie i Monarchowie? Poſłuchaycie ieno, co niegdyś S. Bernard do pewnego wielkiego Papieża mowił, gdy go w tey mierze nauczał: Swięty Oycze, mowił on z gorliwością uſzanowania pełną, poprzyſięgam cię, abyś iak nayczęściey rozmyślał, czym ieſteś, i abyś nie patrzył na to, czym ſię ſtałeś, ale czym według urodzenia ieſteś. (b) Stałeś ſię Biſkupem, ale urodziłeś ſię iak grzeſznik. Coż cię z tego dwoyga bardziey obchodzić powinno? czyli nie to czym podług urodzenia twoiego ieſteś? Porzuć więc całą cię otaczaiącą wſpaniałość. Nie patrz na purpurę, ktora twoią okrywa niſkość,

(a) Stulte, hac nocte animam tuam repetunt à te. *Lucæ* 12. *v.* 20.

(b) Non quod factus, ſed quod natus es. *S. Bernardus.*

niſkość, ale ran twoich nie leczy. (a) Uważ ſamego ſiebie i pamiętay, żeś nagi z żywota macierzyńſkiego wyſzedł. Bo ieżeli nie będzieſz miał względu na fałſzywy blaſk wſpaniałości, ktory zaślepia ludzi, coż w ſobie innego, tylko ubogiego i nędznego człowieka znaydzieſz, ktory przeto cierpi, że człowiekiem i razem grzeſznikiem ieſt, i ktory na to płacze, że przychodzi na świat, ponieważ nań przychodzi iako buntownik, ktory ſię w ciężkiey znayduie niewoli, (b) a w reſzcie znaydzieſz w ſobie człowieka, ktory ſię do pracy á nie do godności urodził. (c) Patrz Oycze Swięty, czym ieſteś i czym przez pierwſzeńſtwo ieſteś. (d) Wſzyſtkie albowiem inne rzeczy przypadkowe ſą, á wſzyſtkie rzeczy przypadkowe do iſtotney ſię ſtoſować muſzą, powiem, na ſtanie grzeſzni a gruntuie ſię tak względem możnych i godnych, iak względem wſzyſtkich innych nieuchronny obowiązek zatrudnionego i pracowitego życia.

Ale

(a) Tolle velamen foliorum celantium ignominiam tuam, non plagas curantium. *S. Ber:*

(b) Occurret tibi homo pauper & miſerabilis dolem, quod homo ſit, plorans, quod natus ſit. *Idem.*

(c) Homo denique natus ad laborem, non ad honorem. *Idem.*

(d) Hoc eſt certe, quod maxime es. *Id.*

Ale życie takie, uprzykrzone ieſt. Powiedzcież mi Chrześcianie, ieſtże to przyczyna, ktorą przeciw tak iſtotnemu obowiązkowi, iak ten ieſt, wyſtawić możecie? Gdybym rzecz tę iako Filozof wywodził, tedybym wam mogł odpowiedzieć, że praca, ktora na was przyſtoi, i w ktorey dla przyzwyczaienia ſię do niey upodobanie macie, raczey was zachowa od uprzykrzenia, niżeliby wam ie ſprawić miała. Ale ia mowię iako Chrześciańſki Kaznodzieia. Daymy to, że uprzykrzenie, ktorego ſię obawiacie, gruntowne ieſt, tedy to dla was pokutą będzie, a ta pokuta tym przyiemnieyſza wam bydź powinna, że w ſtanie waſzym żadney inney nie czynicie. Będziecie dla Boga znoſili uprzykrzenie, abyście Bogu zadoſyć uczynić, i wſzyſtkie ukarania godne luboſci, ktorycheście przeciw wyraźnemu zakazowi Boſkiego prawa ſzukali, naprawić mogli. Szacowne uprzykrzenie, na ktore Bog łaſkawie weyrzy, a łaſkawie na nie patrząc, będzie wiedział, iak was innym ſpoſobem bezſzkodnemi zachować. Zadziwcie ſię ieſzcze, Słuchacze, nad dobrocią naſzego Boga, ktora ſię nawet w ukaraniu człowieka oczywiście okazuie. Ten obowiązek pracy, ktorym wam iako zadoſyć uczynienie za grzechy przełożył, ieſt też podług nauki wſzyſtkich Oycow Swiętych śrzodkiem

zachowuiącym nas od grzechu. O! iak wielkie ieſt miłoſierdzie Boga przeciwko nam, że nam w karach ſprawiedliwości ſwoiey właſny naſz pożytek i bezpieczeńſtwo dopuſzcza znaleść. Tak ieſt, Bracia, wielkim owym śrzodkiem broniącym nas przeciwko zdrożnościom namiętnosci naſzych, i przeciwko nieporządkom grzechu, ieſt uſtawiczne i uſilne ćwiczenie ſię w pracy, i daremniebym ſię kuſił o przekonanie was o tey prawdzie, ktora ſama w ſobie i z ſiebie iaſna i oczywiſta ieſt. Chociażby Duch S. tego nie był powiedział, czyliżby ſame doświadczenie nie okazało iawnie, że prożnowanie ieſt wſzyſtkich zbrodni nauczycielem, że prożnowanie ludzi grzeſzyć uczy, że ich do grzechu prowadzi, że im grzechy na myśl podaie, że im otwiera rozum do wynalezienia ſpoſobow grzeſzenia. To wſzyſtko zawiera ſię w pięknych naſtępuiących Ekklezyaſtyka słowach: *wielkiey złości nauczyło prożnowanie.* (a)

Jakoż, mowi Swięty Auguſtyn, to mieyſce Piſma S. w pewney mowie do Zakonnikow ſwoich mianey, opiſuiąc, aby ich był zachęcił do zakochania ſię w pracy, i okazał nieſzczęśliwe ſkutki prożniackiego życia. Daycież, Bracia, baczenie na to, i abyście o tym przekona-

(a) Multam malitiam docuit otioſitas. *Eccleſiaſt.* 33. *v.* 29.

konani byli, przebiegniycie wszystkie sławnieysze przykłady, ktore o tym w Piśmie Swiętym mamy. Od kogoż się nauczyli Izraelitowie, tak mocno do swoiego prawa przywiązani, tak bardzo o Wiarę swoią gorliwi? bałwochwalcami zostać? Czyliżby wierzyć można: gdyby to wyraźnie nie mowił Swięty Paweł Apostoł, że to było okropnym prożnowania skutkiem, ktore im powodem było, że się w ten sam czas, ktorego ich Prawodawca Moyżesz rozmawiał z Bogiem, grzesznemi uroczystościami i zbyteczną grą zabawiali. *Siadł lud ieść i pić, i wstali igrać.* (a) Spytaycie się Proroka, coż przysobiło Sodomę do wynalezienia obrzydliwości takiey, o ktorey ani wiedziano, ani słyszano nigdy. Czyliż wam nie odpowie, że pzożnowanie tego odrzuconego miasta było tak wielkiey niegodziwosci źrzodłem? Alec powiedzcie mi, mowi daley Swięty Augustyn, czułże Dawid poki prowadził woynę napaści chuci zmysłonych i ciała? Kiedyż się odważył na cudzołostwo i zaboystwo? Czyliż się to nie działo w ten czas, gdy się iak mowi Pismo Swięte, w Jerozolimie został, i nic do czynienia nie miał, gdy iednak inni do boiu wychodzili w pole? Coz Samsona wprowadziło w zgubę?

Czyliż

(a) Sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere. 1. ad Corinth: 10. v. 7.

Czyliż ta nie pochodzi z opieszałego i niewieściuchowatego życia, na ktore się udał, aby się był obcey podobał niewieście? Mogłże kiedy ten ludu Bożego Wodz nieznacznie, i niespodzianie iakiey podlegać napaści, poki się zatrudniał utarczkami z nieprzyiaciołmi swoiemi. Upadłże Salomon, naymędrszy ze wszystkich Krolow, w pierwszych swoiego panowania latach, w ktorych nieznižoną pracował gorliwością, i wszystką myślą swoią zatrudniał się około budowy Kościoła? Poddałże się ślepey namiętności, ktora go potym tak omamiła, że się fałszywym nałożnic swoich Bożkom kłaniał? Czyliż raczey nie w ten czas dopuścił roskoszy serce swoie skazić, gdy już przedsięwzięte wykonał dzieło, i nic więcey do czynienia nie miał? Ah! bracia moi, mowi Święty Augustyn, niemamy my ani gruntownieyszey, ani stateczznieyszey cnoty, iak ci wielcy Mężowie mieli. Nie iesteśmy ani świątobliwszemi niżeli Dawid; ani bardziey oświeconemi, niżeli Salomon; ani silnieyszemi niżeli Samson. A ieżeli na osobności żyiemy, tedy się zdrożności proznowania nie mniey, iak oni, obawiać się powinniśmy. Tak on do Pustelnikow swoiego Zakonu mowił.

Gdy o Pustelnikach wspominamy, powiedzcież mi Chrześcianie (ta uwaga

Z iest

ieſt Franciſzka Salezyuſza Biſkupa w Genewie) coż rozumiecie, czemuż ſię w owych Egypſkich Klaſztorach, w ktorych ludzie, iak Aniołowie żyli, i w ktorych dar bogomyślności był iedną znayzwyczayniey ſzych, łaſką tak oſtro domagano ſię pracy ręczney, iako nas Kaſsyan, i S. Hieronim upewniaią? Byłaż praca ręczna nierozerwanie złącząna z ſtanem tych Mężow Bożych? Ponizylibyśmy ſtan ich, gdybyśmy o nim w ten ſpoſob ſądzić chcieli. Byłaż im potrzebna do zarobienia ſobie żywności? Bynaymniey; bo prawowiernych miłość, ktora ieſzcze gorliwą była, doſtatecznie opatrywała ich potrzeby. Czemuż więc tak pracowali? Czynili to, odpowiada S. Hieronim, nie dla potrzeby ciała, ale dla zbawienia duſzy: (a) bo wiedzieli, że, iakokolwiek doſkonałość ich wielka była, niemogli iednak o rzeczach Boſkich bezprzeſtanku myślić, á ponieważ o tym przekonani byli, że, gdyby choć przez krotkę chwilę żadnego nieodprawowali rozmyślania, albo co innego czynili, tedyby ſię byli wyſtawili pokuſom. Patrzcie, mowi Kaſſyan, czemu przyięli między ſobą to prawidło. że Mnich zawſze ſię czymkolwiek zatrudniaiący poczytany bydź powinien za nayniewinnieyſzego, bo go ieden tylko czart kuſi, á prze-

(a) Non propter corporis neceſſitatum, ſed propter animæ ſalutem. *S. Hieron.*

á przeciwnie Mnicha leniwego, ktory nic nie czyni częſtokroć, niby owego nędznego człowieka w Ewanielii cały półk bieſoſtwa zwykł opętać. (a) To wam Chrześcianie, iak mi ſię zdaie, ſpoſobność dać powinno, do uczynienia naſtępuiącego wnioſku: Ci ludzie, ktorzy ſię tak oderwali od świata, i ktorzy ſię nad ſłabość natury tak bardzo wynieśli, rozumieli, że im porządna praca potrzebna była do utrzymania ſię w ſtanie łaſki, á ia grzeſznik, pełen nędzy, ktory w rozerwaniu, i prożnowaniu przepędzam życie, zbawienia moiego beſpieczny będę? Jakaż to wynioſłość! iakie wrożenie! Oni byli doſkonałemi Chrześcianinami, ktorzy całe Niebieſkie prowadzili życie, i ktorzy do zwyciężenia zbrodni niezliczone pomocy mieli, ktorych ia nie mam. Oſobność ſłużyła im zamiaſt okopu, Religia im dodawała broni, poſty ich wzmacniały, á ſurowy ſpoſob życia, mocarſtwom piekielnym, ich ſtraſzmemi czynił; á przecię poczytali ſię za zwyciężonych, iak prętko zwyczayne ſwoie opuſzczali prace. Tak gruntownie ubeſpieczeni byli, że z prożnowaniem niezliczona grzechow liczba w towarzyſtwie idzie. Coż ia ſobie obiecywać mogę, ia, ktory żadney z tych zalety nie mam,

 ia,

(a) Operatorem Monachum dæmone uno pulſari, otioſum ſpiritibus innumeris devaſtari caſſat.

ia, ktory w pośrzodku Swiata, iako w takowym kraiu żyię, ktory wszystim napaściom czarta otworem stoi; ia, ktory tak mało nad zmysłami moięmi czuwam? Coż ia sobie obiecywać mogę, gdy przytym wszystkim nieprzyiacielowi memu otwieram tak szerokie drzwi grzechu, ktorym iest rozmyślne, i dobrowolne prożnowanie? Nie ieśtże to żyć z nim w iednym porozumieniu, i właśną mu poddawać duszę?

Otoż Bracia, mowi S. Ambroży, co dnia dzisieyszego w nas siłę i rzeźwość Chrześciańskiego ducha osłabia. Utrzymało się Chrześciaństwo w pośrzodku prześladowania, á ledwo wierzyć można, iak wiele uciążliwości, i troski te, ktore w ten czas ponosić musiało, do wzrostu, i utwierdzenia iegoż pomagały. Teraz zaś, przydaie ten Wielki Biskup, psuie nas spokoyność, przyiemność pokoiu Wiarę naszą słabą czyni, lenistwo niepożytecznego życia sprawuie, wszystkie zgorszenia á przez zadziwiaiący, i pełny użalenia skutek dzieie się, że ci, ktorych nayśurowsze kary, i nayokropnieysze woyny uśmierzyć niemogły, od prożnowania sromotnym sposobem zwyciężeni byli. (a) Słowa, ktore naszym czasom daleko bardziey, niżeli czasom Swiętego Ambrożego służą. Przyznay-

(a) Nunc lentant otia, quos bella non fregerænt. *S. Ambrosius.*

znaymy albowiem, że, ieżeli się ieszcze może na Swiecie niewinność znaleść, gdzież ią obaczyć można ieżeli nie w tych stanach, w ktorych się prawo pracowania nie nadwerężenie chowa? Nie szukaycie albowiem prawdziwey boiaźni BOGA między wielkiemi, znacznemi, i bogatemi, to iest, nie szukaycie iey między temi, ktorych żyie, nie tylko luboś ią, i miękkością, iest, ani rozumieycie abyście mieli między niemi czystość obyczaiow znaleść. Już ona tu nie mięszka, mowi sprawiedliwy Job. *Nie bywa naleziona w ziemi rozkosznie żyiących.* (a) Gdzież ią więc indziey można znaleść? Czyli w chatach prożniackiego ubostwa, ktore nic, oprocz żebrzenia, nie czyni? Nie, Chrześcianie, prożnowanie nie mniey tych, iako i bogatych gubi, i ten gatunek ubogich, ktorych Chrystus nie zna, tak dobrze podlega zuchwałości, iak owi. Dokądże więc zapędzono niewinność życia? Jużem wam powiedział, do śrzodkuiących stanow, ktore się utrzymuią przez pracę; do stanow tych, ktore nie tak wiele wziętości maią, ale względem zbawienia tym są bespiecznieysze, i pewnieysze; do Kupcow, ktorzy się sprawiedliwym kupiectwem bawią; do Kunszt-Mistrzow, i rzemieślnikow, ktorzy dni swoie rąk swoich rozmierzaią
pracą;

(a) Nec invenitur in terra suaviter viventium. *Job.* 28. v. 13.

pracą; do czeladzi, i ſłużących, ktorzy to Prawo Boſkie co do litery pełnią, pracowawſzy, pokarmem ſię poſilać macie. *W pocie oblicza twego będzieſz pożywał chleba.*, Tu, tu, raz ieſzcze mowię, niewinność większa; bo tu nic o próżnowaniu nie wiedzą.

Kończmy Chrześcianie, tę pierwſzą Część z tym wieloważnym oſtrzeżeniem, ktore S. Hieronim dał iednemu z Uczniow ſwoich. Czyń zawſze co, aby cię albo BOG albo diabeł zawſze zatrudnionego znalazł. (a) Gdy cię diabeł zatrudnionego znaydzie, niewprowadzi cię w pokuſy; á gdy cię BOG przy pracy zaſtanie, nieukarze cię. Inaczey grzeſzyſz zaniedbuiąc obowiązku, ktory na ciebie nietylko ſtan grzeſznika kładzie, ale też ſtan człowieka, ktory ſię na świecie w pewnym. ſzczegulnym znayduie ſtanie, iako w drugiey obaczycie Części.

CZĘSC II.

BEzſprzeciwna to ieſt, Chrześcianie, prawda, że każdy ſtan na świecie ma pewne obowiąſki. ktorych wykonanie niemoże ſię bez troſkow i pracy obeyść. Ale też ieſt ieſzcze inna prawda, ktora lubo nie ieſt tak wiadoma, ieſt iednak tak

(a) Facite ſemper aliquid operis, ut te DEUS, aut diabolus inveniat occupatum. *S. Hieron.*

tak pewna, iak pierwsza; to iest, im bardziey na świecie, ktory stan wywyższony iest, tym więcey ma obowiązkow takich, ktorym bez nieustanney, i koniecżney troskliwości zadosyć uczynić niemożna. Proszę was. poymuycie tę naukę dobrze, ktora się iako obaczycie, tym sposobem, ktory ia wam przełożę, bardzo dobrze z świątobliwością. i mądrością Chrześciańskwa zgadza. Ja twierdzę, że każdy stan na świecie ma trudne obowiąski, a Swięty Tomasz tego przyczynę daie; ponieważ, mowi on, żadnego niemasz, ktoregoby doskonałość do iakiego prawidła, ktorego odmienić niemoże, do iednostaynego postępowania, ktorego przestrzegać musi, i do spraw przywiązana nie była, ktore się tym odprawuią porządkiem, od ktorego on się wyłączyć nîemoże. To zaś wszystko, co się tak ma. iest dla człowieka pracą. A te same rzeczy, ktoreby mu w każdey inney okoliczności przyiemne były, staią mu się uciążliwe, skoro mu się z nich czyni prawo, i iak prętko mu się obowiązkiem staią.

Pokażę wam, przydaie S. Tomasz, prawdę tey rzeczy przez osobliwy wniosek. Gdy rożne zważacie wieki, postrzegacie, że w obywatelskiey społeczności pospolicie do starych należy dozor interesow, i rosporządzenie onychże, do młodych zaś przyrodzonym trybem

bem należy wykonanie tychże. Jako do pierwszych należy dobrze rozrządzić, i wykierować rzeczy, tak drudzy obowiązani są do słuchania, i wypełnienia. A Swiętemu Augustynowi trudno się zdawało, gdy miał powiedzieć, coby z tego dwoyga trudnieyszego, i naprzykrzeńszego było. Jeżeli się na rożność płci obroci oko, tedy szafunek sprawiedliwości, i woienna służba należy do Męszczyzn, á domowe starania, podług porządku uczynionego od BOGA, należy do Niewiast. Jeżeli tę zabawę lekce ważycie, tedy to z tąd pochodzi, że ani o ważności, ani o trudności iey nie wiecie. Salomon albowiem większą, niżeli my maiący przezorność, i sam Duch S. ktory żadnego nie używa powiększania do wykonania iey upatrywał Niewiasty mężney: *Niewiastę mężną ktoż znaydzie?* (a) i chwalisz ią z pilności iey, ktorą przy tym okazała, iako rzecz waleczną. *Rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy, á palce iey więły wrzeciono.* (b) Jako, zapatruie się na rożnicę urodzenia, i szczęścia, niżsi, i podleysi, większym służyć muszą, tak i więksi z słuszności i miłości służyć maią niższym, i podleyszym. A iako bogaci są w posiadaniu używania pracy ubogich, tak

(a) Mulierem fortem quis inveniet? *Proverb.* 31: v. 10.

(b) Manum suam misit ad fortia, & digitti ejus apprehenderunt fusum. *Ibid:* v. 19.

tak ubodzy maią prawo pożytkowania z pracy bogatych. Otoż powſzechne dla wſzyſtkich na świecie ſtanow prawo, ktore bez względu na to podług natury każdego umiarkowane ieſt. Bo z tych wſzyſtkich, ktorych wſpomniałem teraz, ma każdy ſzczegulne ſwoie obowiązki, i powinności. Krolowie obowiązani ſą do pewnego gatunku pracy, á nie do inney. Inne ma zatrudnienia Sędzia, niżeli Kunſztmiſtrz, i rzemieślnik. Ale prawo pracowania, i zawſze ſię czymkolwiek zatrudnienia do wſzyſtkich należy; i niemaſz żadnego, ktoregoby obowiązek ſwoiego ſtanu temu niepoddawał prawu.

Więcey mowię: twierdzę albowiem, że im bardziey ſtan iaki wywyżſzony ieſt, tym bardziey obowiązkom tym podlega, ktorych wykonać niemożna bez nieprzeſtanney pracy. Tu owego fałſzywego wyobrażenia, ktore o rzeczach macie, i owego ſzkodliwego błędu, w ktorym was podobno świat do tych czas trzymał, odſtąpić muſicie. Wielki albowiem błąd, świata zaſadza ſię na tym, że mniema, iż wywyżſzenie, pierwſzeńſtwo, i doſtoieńſtwa ſą prawem zażywania ſpokoyności, i ſwobody ſwoiey. Ale Piſmo S. cale przeciwnie mowi, á przyczyna tego ieſt ta, że im wyżſzy ieſt ſtan iaki, tym ważnieyſze ma do przeſtrzegania obowiąſki; tak że ſię w ſtanie

Swieckim, i w Religii, iak w rządach natury dzieie. Im powfzechnieyfze fą przyczyny, tym więcey do działania maią, i tym więcey dla dobra fzczegulnych, im poddanych, przyczyn do czynienia maią. Tak widziemy, że Niebiofa, i Gwiazdy, ktore fą nad nami, w bezprzeftannym fą poruszeniu bez naymnieyfzego odpoczynku, i na mgnienie oka, fwoiego nieprzerywaiąc wpłynienia. Coż innego, zwłafzcza podług Chrześciańfkich prawideł, ieft godność, i urząd, tylko pozorna ftużba, mowi Swięty Bazyli, ktora człowieka pod karą potępienia obowięzuie, aby fię ludu całego podiął tak, iak cały lud obowiązany ieft, aby fię fwoiego Pana podiął? Niefkończenie zaś trudniey ieft iednemu za wfzyftkich, niżeli wfzyftkim za iednego pracować.

Tak to, Chrześcianie, BOG z dwoiakiey przyczyny zozrządził, ktore nam naywyraziściey znać daią, iak bardzo trofkliwy ieft o zbawienie nafze. Pierwfza, iak uważa S. Bernard, ieft ta, aby godności i doftoieńftwa, ktore fą wyobrażeniem wfpaniałości iego, nieftały fię nafzey prożności celem. Jeżeli albowiem ieftem mądry, i dobrze fądzę, tedy mi wyfoki ftan moy, zamiaft podchlebienia wynioftości fwoiey, poda fpofobność upokorzania fię, i obawiania, uważaiąc, że im więcey ieftem, tym więcey mam obowiąfkow przed Bogiem, od

kto-

ktorych się nie inaczey tylko przez pracę, uwolnić mogą. Ah! zawołał Swięty Bernard, do tego Papieża pisząc, o ktorym iuż wspomniałem, niech cię okazałość ta, ktorą otoczony iesteś, nienadyma, bo praca na ciebie włożona daleko większa iest, niżeli dostoyność. Ty iesteś następca Prorokow, i Apostołow, á ia przeciw stanowi twemu z wszelkim uszanowaniem iestem. Ale coż z tąd wynika? Oto to, że tak, iak Apostołowie, i Prorocy żyć powinieneś. Posłuchay zaś, co BOG do swoiego Proroka mowi, otom cię postanowił, abyś wyrywał, i wywracał, abyś zaszczepiał, i budował. Co się zaś w tym wszystkim znaleść może, coby cię dumnym, i wyniosłym uczynić mogło? Pomyśl sobie, mowi tenże Nauczyciel daley, iakobyś był tak Wielki, iak Jeremiasz. Ale się w tym samym czasie naucz, że godność, ktorą ozdobiony iesteś, nie przeto otrzymałeś, abyś się wynosił, ale przeto, abyś pracował. Więcey ieszcze przydaie tenże Oyciec S. Do czegoż Apostołowie, Poprzednicy twoi, postanowieni byli? Oto, do zebrania żniwa, ktore oni przez troski i prace swoie zasiali, i własnym skropili potem. Usiłuy o utrzymanie się przy tym dziedzictwie, ktore ci zostawili; bo ty rzeczywistym ich Dziedzicem iesteś. Abyś zaś pokazał, że prawdziwym ich Dziedzicem iesteś,

trzęba, abyś ich w czułości naśladował, i pracy. (a) Jeżeli się albowiem za lubościami, i prożnościami świata udasz, tedy to nie iest ową cząstką, ktora na ciebie przez ostatnią wolą tych Apostolskich Mężow spadła. Naczym się więc innym ta zasadza cząstka? Oto na pracy, i na cierpieniu. (b) Jakże więc o wspaniałości twoiey pamiętać będziesz, gdy nawet do spoczynku żadnego czasu niemasz? i iakże można bydź niezatrudnionym, i spokoynym, kiedy się o wszystkie na świecie Kościoły potrżeba starać?

Druga przyczyna, ktora z pierwszey wynika, iest, aby przeszkodzić, ażeby wszelkie szczęście i naywyższe stany niewzniecily, i nieutrzymywały w ludziach zbyteczney światowych godności żądzy. Nasza to albowiem iest, Chrześcianie przywara, że niemniey na Swieckie, iako i na Duchowne Dostoieństwa tak chciwemi iesteśmy; bo trudności, ktore się z niemi łączą, bardzieyby nas boiaźnią powinny przerazić. Pewna więc iest, że im bardziey stan iaki iest wywyższony na świecie, tym bardziey strapiony, i uciążliwy iest przed Bogiem.

Co się więc z tego powinno wnosić? Oto dwie rzeczy, ktorem iuż okazał, i o kto-

(a) Sed ut probes hæredem, vigilare debes ad curam. *S. Bernard.*

(b) In laboribus plurimis, in cerceribus abundantius. 2. *ad Corinth.* 11. v. 23.

o ktorych ieszcze mowić będę, to iest, niemasz żadnego stanu, w ktorymby prożnowanie nie było zbrodnią; á zbrodnia ta tym większa iest, im bardziey takowy stan iest nad inne wyniesiony. Pokażcie mi iaki sposob życia, przy ktorymby człowiek mogł prożnować, niezaniedbuiąc istotnych obowiąskow sumnienia, i abym się przy już pokazanych przykładach został, powiedzcież mi, gdy ten, wysokiego stanu, młody człowiek, lata młodości swoiey, nie na czym innym, tylko na lubościach, i roskoszach trawi, z kąd nabędzie przezorności tey ktora bydź powinna gruntem, na ktorym cała budowa tego wszystkiego, czym kiedyś w przyszłości będzie, ma polegać? Jeżeli tey przezorności i tych przymiotow niema, iakże Urzędy te sprawować będzie, ktore go w dalszym spotkaią czasie? Jeżeli te urzędy przyimie, do nich cale nie będąc zdatnym, iakże przy nich zbawiony będzie? Czyliż w niego BOG, iak prętko na tę, lub ową godność wstąpi, nadzwyczayną wiadomość wleie? Czyli się w ten czas zacznie uczyć, gdy iuż sądzić, i wyroki wydawać trzeba? Czyliż dopiero z cudzą szkodą zostanie mądrym? Czyliż omyłki, i błędy swoie prożnowaniem swey młodości usprawiedliwi? Będzież mogł mowić, że mu wybaczyć potrzeba przeto, że czas swoy zmarnował,

ktory

ktory mu powinien był bydź tym kosztownieyszy, im pewniey wiedział, że go iuż więcey nie potrafi cofać? tym czasem nic nad to, Chrzescianie, pospolitszego niemasz. Jeżeli bowiem dnia dzisieyszego świat iest takowych ludzi pełen, ktorzy do tego, co okazuią, zdatnemi, i sposobnemi nie są, tedy przyczyny tego nie gdzie indziey, tylko tu, potrzeba szukać. Leniwe, i niepożyteczne młodych ludzi życie, iest naywiększą przyczyną błędu, á ten błąd iest opłakanym ich potępienia źrodłem. Ah! słuchacze, nie iestże to hańba, gdy widziemy, iak ostro dzieci swoie poganie w wszystkich trudnych ćwiczeniach wychowali, ktore tylko wiek ich mogł wytrzymać (tę albowiem ostrość, podług upewnienia Dzieiopisow Swieckich, do naywyższego przyprowadzali stopnia) á przeciwnie gdy widziemy tak nikczemną miękkość Chrześciańskiego Oyca, ktory dzieciom swoim, w zuchwałym prożnowaniu dopuszcza wzrastać? Niewinuymy wszystkich w powszechności Chrześciańskich Oycow; są w tey mierze niektorzy rostropnieysi; á dałby BOG! aby takiemi byli, iakiemi ich Religia mieć pragnie. Xiążęta, i Panowie trzymaią dzieci swoie w karności. bo w tym swoiey szukaią sławy, gdy dzieci swoie w oczach Swiata doskonałemi uczynić mogą. Ubodzy, i podli staraią

się

ſię o to, aby ſię, dzieci ich czego nauczyły, á tak aby im mogli ſwe przyſługi świadczyć. Ale wy, wy Chrześcianie, ktorych BOG po więkſzey części wpośrzodku ich oſadził, wybaczcie, że wam śmiało powiem, wy częſtokroć bynaymniey niedbacie oto. Poſtrzegłſzy ktorego z ſług waſzych, opieſzałego, i leniwego, wnet go napominacie o niedbałſtwo iego. Ale gdy dziecię waſze proznuie, kiedy ieſt opieſzałe w ćwiczeniach ſwoich, i zaniedbywa powinności ſwoich, tedy na to żadney niedaiecie baczności. Ktoż tu więkſzego ukarania godzien, czyli Syn przy prożnowaniu ſwoim, czyli Oyciec, przy łagodności, i pobłażaniu ſwoim? Niemowię ia o ukaraniu przed ludźmi, ale o ukaraniu przed Bogiem. Jeſt to rzecz takowa, od ktorey teraz mało, albo nic niezawiſło. To iednak pewna. że iak pierwſzy, tak i drugi ieſt godzien kary, i od niey wymowiony bydź nie może.

To ſamo o innych przykładach mowmy. Alebym nieſkończył, gdybym wſzyſtkie przetrząſnąć, i oczywiście pokazać chciał, iak wiele złego nieumieiętność Sędziego przy ſzaſunku ſprawiedliwości za ſobą pociąga, i tak wiele nieporządku ſprawić może opieſzałość. Kapłana, ktory ſobie ſtaranie o zbawienie duſz ma powierzone, przy ſprawowaniu urzędu ſwoiego. Nieporządek ten tym więkſzy

ieſt

iest w każdym stanie, im wyższy iest sam stan. Już na ten czas niemożna się na prożnowanie zapatrywać tylko iak na zbrodnię, ale iest w samey rzeczy zamięszaniem, i spustoszeniem ludzkiego towarzystwa. Abyśmy to doskonale poznali, trzeba nam tylko podobieństwa Swiętego Chryzostoma zażyć, ponieważ cale naturalne iest. Gdyby się zdarzyło, mowi wspomniony S. Oyciec, ażeby pierwszy wielkości Gwiazda bieg swoy przełamała, i całą swą utraciła siłę, byłoby to niedoskonałością na świecie, aleby ta niedoskonałość nie wielką na tymże świecie sprawiła odmianę. Gdyby się zaś razem zaćmiło Słońce, gdyby cała iego ustało działanie, iakiżby niepowstał nieporządek, i zamieszanie w budowie Swiata? Tak się własnie z rożnemi stanami życia na świecie dzieie. Kiedy człowiek w miernym znayduiący się stanie zapomina, i zaniedbywa powinności swoich, tedy z tąd wynikaiąca szkoda nie zawsze się daleko szerzy, á częstokroć nikomu tylko iemu samemu szkodzi. Lecz kiedy możny, kiedy Xiążę, albo cale Krol o wykonanie swoich interesow niedba, tedy się nieinaczey dzieie, tylko iakoby nayprzednieysze światło zaćmione było, ktore sprawuie, że cała natura cierpi. Prawda ta, podług moiego zdania, zadnego dalszego niepotrzebuie wywodu.

Chce-

Chcecież słuchacze, przy do kończeniu mowy moiey, ieszcze właściwiey wiedzieć, iakim grzech prożnowania, przeciwko ktoremu mowię, ieſt grzechem, i naczym się iego złość zasadza? Otoż wam to dwoma wyrażę słowami, ktore całey waszey wyciągaią uwagi. Coż więc ieſt bydź opieszałym w urzędzie swoim, i niezrobić w nim pracy tey, ktora mu ieſt właściwa? Ah! Chrześcianie, przeniknyścież to dobrze. Jeſt to przewracać porządeek rzeczy. Czemu? Bo według porządku rzeczy odpoczynek nie ieſt z przyczyny samego siebie, ale z przyczyny pracy; bo wymiar odpoczynku zawiſł od iſtoty, i właściwości pracy. Pospolſtwo, mowi Kassiodor ow Wielki Miniſter, nawet z roſkoszy naszych pozytkować muſi, á my przeto tylko powinniśmy rzeczy wygodnych szukać, abyśmy byli w ſtanie wypełnienia rzeczy trudnych. (a) Ale wy kochacie sam spoczynek, i w lubości szukacie lubości. Mowię daley, ieſt to opatrzności wiernym niebydź. BOG albowiem, iak was do tego powołał ſtanu, uczynił ugodę z wami. Powiedział do was: przyimiycie ten ſtan, i ten urząd,

A a ale

(a) Sic etiam pro Republica, cum ludere videmur; nam ideo voluptuosa quærimus ut seria compleamus. *Cassiod.*

ale przyimiycie go ze wſzyſtkiemi cię-żarami iego. Przynoſi wam pożytek, i chwałę, ale ſię też z nim troſki, i prace łączą. Macie z niego używać pożytku, i ſławy, ale oraz wſzyſtkie ciężary iego powinniście dźwigać. Dla tego, iako uważa Opat Rupert, BOG nieſkończenie Sprawiedliwym będąc. rozrządził przyiemności życia, według uciążaiących obowiąſkow każdego ſtanu. Z godnością Krolewſką złączył niezawiſłość, okazałość, wſpaniałość, i naywiękſze uſzanowanie, bo też z nią połączył naywiękſzą pracę. Ale coż wy Chrześcianie, czynicie? Odrywacie te przyiemności od pracy, ktora ſię z niemi powinna łączyć, i ktorey tylko ulgą, i poſiłkiem ſą. Szukacie w ſtanie waſzym uciechy, á chronicie ſię pracy. Jeſzcze więcey mowię, ieſt to ſtan waſz znieważać, bo ſię wyſtawuiecie na wzgardę, nienawiść, i iawną zazdrość. Coż albowiem ieſt bardziey wzgardzonego, iak możny na świecie, iak Sługa Ołtarza, i przełożona Oſoba, ktora cały czas życia ſwoiego na nikczemnych przepędza roſkoſzach, ktoryby mogł bydź łożony na wykonanie naywaʼnieyſzych zabaw? Piękny nam w tey mierze, świątobliwy Ceſarz Walentynian młodſzy, przykład daie. Uważcie Chrześcianie. co nam S. Ambroży powiada w załobney tego Monarchy mowie. Między innemi niezli-

czonemi przymiotami, ktoremi był ozdobiony, oſobliwie ſię ſtarał, aby ſtanu ſwoiego nie był znieważył przez proźnowanie, ktore przy Dworach aż nad to ieſt zwyczayne, i niezaniedbał mowom niektorych poddanych ſwoich zupełnie zagrodzić. Mowiono o nim, że ſię zbytecznie w Cyrceńſkich igrzyſkach kocha. Więc ie porzucił tak zupełnie, że ich nawet w nayuroczyſtſze niepozwalał Swięta. (a) Rozumieli inni, że nadto czáſu na myśliſtwo łożył, rozkazał więc, iednego dnia wſzyſtkie dla uciechy iego zachowane źwierzęta zabić. (b) Pomiiam to, co naſtępuie, coby iednak wielu zawſtydzić powinno, ktorzy z popiołu, w ktorym ſię narodzili, powſtawſzy, na wielkie wſtąpili godności, przy ktorychby odpoczynku ſwego nieprzerwali na oka mgnienie, chociażby ſię niewiedzieć co zdarzyło, chybaby ſię z nim własna ich łączyła korzyść.

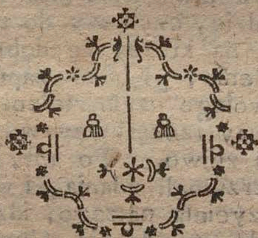
Ale niech ſię z innemi pożytkami, co chce dzieie, zawſze ſię iednak z takowym poſtępkiem dobro ſumnienia, i zbawienie łączy. Tak albowiem prze-

(a) Ferebatur Circenſibus delectari, ſic illud abſtulit, ut ne ſolemnibus quidem Principum natalibus putaverit celebrandos.
S. Ambroſius.

(b) Credebant aliqui nimium venabulis occupari; omnes feras una momento juſſit interſici. *Idem.*

wracaiąc porządek rzeczy, tak przeciw zamysłom opatrzności czyniąc i zaniedbuiąc powinności swoiego stanu, może się to wszystko z sumnieniem, i zbawieniem zgodzić? Czemuż się w tym znayduiecie stanie, kiedy obowiązkow iego przestrzegać niechcecie? Czemuż żyiecie na świecie, kiedy nic nie robicie na nim? Coż nawet w oczach świata iest niepożyteczny człowiek? Do czegoż przychodzi? A ieżeli nawet na świecie do niego przyiść niemożna, możemyż się spodziewać, że nadgrody Nieba otrzymamy łatwiey? Kiedy w godzinę śmierci do BOGA będziemy musieli mowić, Panie nic nie czyniłem, coż nam innego odpowie na to, tylko niemam też wam co dać? Pamiętaymy statecznie na owego leniwego w Ewanielii sługę. i niezapomniymy wyroku tego, ktory Pan iego na niego wydał, rozkazawszy mu ręce i nogi związać, i do ciemnego więzienia wrzucić. Mamy albowiem przyczynę obawiania się, abyśmy takim sposobem nie byli wrzuceni do ciemności piekła, bo to iest wielkim występkiem, żeśmy nic nie czynili, gdyśmy iednak co czynić mogli, i powinni byli. Niech się więc słuchacze każdy z nas nauczy poznać stan, do ktorego powołany iest, niech się z gorliwością i porządnie chwyci uczciwey pracy, ktora mu przyzwoita iest, niech się chwyci pracy pilney, á oso-

á oſobliwie Chrześciańſkiey. Niemowie, że nie wiecie, czym ſię zatrudnić macie. Będziecie to bardzo dobrze wiedzieć, iak prętko ſzczerze porzucicie prożnowanie, na ktore ſię udaliście. A przez czułość, i uſilność waſzą uczynicie ſię ſpoſobnemi do odebrnnia tey nadgrody, ktorą Goſpodarz tym robotnikom daie, ktorzy pracowali w winnicy iego, albo bez podobieńſtwa mowiąc, ſtaniecie ſię ſpoſobnemi do odebrania wiekuiſtey chwały, ktorą wam BOG obiecał, i ktorey ia wam życzę, Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ MIESOPUSTNĄ O SŁOWIE BOZYM.

Naſienie ieſt Słowo Boże. u Łukaſza Swiętego w. Rozdz: 8.

GDy nam Przedwieczna Mądrość. i Prawda Chryſtus ſam wytłumaczył podobieńſtwo Ewanielii naſzey, niegodzi ſię Bracia, w innym ie brać porozumieniu, i niemożemy go lepiey i gruntowniey przyſtoſować, iak ſam Chryſtus. Oto tylko idzie, czyli wy do tey należycie roli. na ktorey ſię dobre ſłowa Bożego naſienie, głęboko zapuściwſzy korzenie, ſwoiego czaſu zieleni, rośnie, wybuia, i przy ſzczęśliwey wilgoci obſite przynoſi żniwo. To ieſt, abyśmy ſię zawſze trzymali zdania, i wytłumaczenia Nauczyciela naſzego, idzie o to, czyli wy, do prawdziwie Chrześciańſkich ſerc, ſerc rzetelnych, i doſkonałych należycie liczby, ktore świętym przygotowawſzy ſię ſpoſobem do ſłuchania ſłowa Bożego, utrzymuią ie, rozważaią ie, i na zwyczayny ſwoy obracaią pożytek; i przez nie odmienne wytrwanie na drodze pobożności, i przez nie-

uſtan-

ustanne wykonanie wszystkich uczynkow pracowitego, i gorliwego życia, dopuszczaią mu całą swoią okazać siłę, i przynosić wszystkie świątobliwości owoce, ktore tylko wydać może. Takim ią albowiem sposobem wyraźnemi słowami opisał Zbawiciel świata. *A ktore na ziemię dobrą, ci są ktorzy dobrym, á wybornym sercem usłyszawszy słowo zatrzymywaią, i owoc przynoszą w cierpliwości.* (a) O iakie cuda, słuchacze, od tak wielu lat, przez ktore się do was w Imie BOGA z tey Kazalnicy mowi, byłoby słowo Iego sprawiło na zbudowanie dusz waszych, gdyby takim sposobem przygotowane były? Ale niedosyć opłakiwać możemy do iak nieszczęśliwey doli przyszło opowiadanie Ewanielii, i ieszcze codziennie przychodzi. Bo lubo teraz daleko więcey iest Kaznodzieiow, ktorzy się opowiadaniem Ewanielii trudnią, niżeli przedtym było, iakiż przecię iest pożytek, ktory z swey odnoszą pracy? Ktoreż złe naprawili zwyczaie? ktoreż uprzątnęli zgorszenia? do iakichże wam nad piekłem, nad światem, i nad samemi sobą dopomogli zwycięstw? do iakiegoż was wywyższyli doskonałości stopnia? Czyliż iuż łaska Twoia, o moy Bo-
że

(a) Quod autem in bonam terram, hi sunt, qui in corde bono, & optimo audientes verbum retinent, & fructum afferunt in patientia. *Lucæ* 8. v, 15.

że niepowoduie Twoiego słowa? Czyliż nam, iáko Twoy Apostoł mowi, pozwalasz szczepić, i pokrapiać, ale ci się nie podoba tak, iak niegdyś, dać pomnożenie? *BOG dał pomnożenie?* (a) Nieprzypisuymy winy tego, Chrześcianie, BOGU, lub Opatrności iego. Nie sięgaymy z tak daleka źrodła tego złego, ktore iedynie z wás pochodzi, i nikomu, tylko wam samym przypisać się powinno. O gdybyście, poznawszy to źrzodło, ktore wam odkryię, przyzwoitego przeciw niemu zażyli śrzodka? Wzywam ia na ten koniec pomocy Niebios.

Piękna, i dla nas nauki pełna myśl iest Swiętego Bernarda, gdy mowi, że trzy rzeczy pomogły nam, abyśmy Boskie słowo, lubo rownym sposobem udzielone mieli; to iest MARYA Panna, Kościoł i łaska. Nayświętsza MARYA Panna dała nam Słowo Boskie przybrane Ciałem naszemu podobnym, abyśmy ie mogli oczyma naszemi widzieć. Kościoł daie nam Słowo Boskie przez brzmienie słow, ktore nasze przenikaią uszy, i przez odgłos, abyśmy go słyszeć, i zrozumieć mogli. Nakoniec wpaia Słowo Boskie w serca nasze łaska, przez pomoc Nayświętszego Ducha, abyśmy z niego

(a) Deus incrementum dedit. 1. Corint. 6.

z niego pożytkować mogli. (a) Gdyby MARYA w żywocie swoim niebyła poczęła Słowa Boskiego, tedyby nam go nie była mogła dać w takowy sposob, abysmy ie byli widzieć, i rękami się dotykać mogli. Gdyby go do uszow ciała naszego nie podawał Kościoł, tedybyśmy go ani wyraźnie zrozumieć, ani z ust Kaznodzieiow niemogli przyiąć. A gdyby przez pomaszczenie łaski nieprzenikało do dusz naszych, tedyby w nich żadnego niesprawowało wrażenia, i żadnychby w nich nie rodziło pożytkow. A słowo to, mowi daley tenże S. Bernard, słowo to, ktore iest nierozdzielne, i bez podziału w sobie, udziela się każdemu podług rożności zamierzenia, i podług rożnego stanu, tak dalece, że albo odbieramy pożytek zniego, albo też żadney w nas niesprawuie korzyści według dobrego, lub złego serc naszych przygotowania. Widzicie więc Chrześcianie, iak wiele wam zależy na tym, abyście się nauczyli, iak Słowo to dobrze, przyiąć macie; i abyście poznali, co zbawienne działania iego codziennie zatrzymuie. Ale że podobno ta słowa Bożego niepłodność małoby was wzruszyła, gdyby wam okropne oneyże skutki niewiadome były, przeto wam oraz okazać

(a) Verbum MARIA vestitum Carne, Ecclesia vestitum sermone, gratia tradit amplexandum Spiritus Sancti infusione. *S. Bernard.*

okazać muszę, na iakie się wystawuiecie niebespieczeństwo, gdy z tak kosztownego niepożytkuiecie daru. Otoż więc dwie uwagi, ktore wam dzisiay przekładam. Nieodbieracie żadnego pożytku z słowa Bożego, bo go nie przyimuiecie, iak słowo Boże. To Część pierwsza. A że z winy waszey z tego Swiętego Słowa żadnego nieodbieracie pożytku, przeto staie się przed Bogiem przyczyną waszego potępienia. To Część druga. Krotko mowiąc. trzeba mi okazać, czemu z Słowa Bożego, ktore wam opowiadamy, tak mało korzystacie, i iak to Słowo zbawienia opłakanym sposobem staie się przyczyną waszego potępienia. Na tym się cała rzecz moia zasadza.

C Z Ę S C I.

ABym wam okazał pierwszą odemnie założoną prawdę, trzeba dobrze pamiętać na to prawidło, żę przez usta Kaznodzieiow BOG do was mowi, że oni wam opowiadaią słowo Boże, i że gdy należytym sposobem posłani są od Kościoła, słuchać ich powinniście nie iako ludzi, ale iako tłumaczow samego BOGA, i Nayświętszego Ducha Iego. To okazał Apostołom swoim Zbawiciel świata, gdy do nich mowił: gdy opowiadacie Ewanielią moię, tedy nie wy

iesteście, ktorzy właściwie mowicie, ale Duch waszego Niebieskiego Oyca mowi przez was. *Nie wy iesteście, ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was.* (a) Na ten koniec Apostołowie posłani byli, na ten koniec i my obrani iesteśmy. Dzieie się to, słuchacze, z roskazu samego BOGA, i Kościoła Iego, że my wchodziemy na stolicę prawdy, abyśmy was nauczali. Bez tego posyłania od BOGA, i JEZUSA Chrystusa, iednorodzonego Syna Iego, i BOGA Człowieka, niebylibyście obowiązani do przyięcia nauki naszey, i do słuchania Kazań naszych; iako słowa Bożego; boby Kazania nasze niebyły, że tak powiem, pieczętowane pieczęcią BOGA.

Tać to iest (pozwolcie mi Bracia na tym mieyscu tę uczynić uwagę; bo tu właśnie iest mieysce uczynienia iey; i rzecz ta warta iest, abyście ią razem czynili zemną wy, ktorych błąd przez tak długi czas był oddalił od nas, ktorych iednak łaska Boska, przez szczęśliwe nawrocenie się, codziennie na łono prawdziwego Kościoła powszechney, i iedyney Matki naszey przyprowadza) tać to iest iedna z naywiększych rożnica zachodząca między nami, i między Kaznodzieiami Protestantskiego Kościoła, w kto-

(a) Non vos estis, qui loquimini, sed Spiritus Patris vestri, qui loquitur in vobis. *Matt.* 10. v. 20.

w ktorym wy nieſzczęśliwym narodziliście ſię ſpoſobem. Daymy to albowiem, żeby mieli wſzyſtko, ale im na tym poſelſtwie ſchodzi. Pozwalam i to, żeby uczonemi, i wymownemi Męśami byli, ale nie mieli znaku poſelſtwa poſtanych od BOGA Meżow, i zawſze można powiedzieć o nich: *á iako będą przepowiadać, ieśliby nie byli poſłani?* (a) Czemuż oni każą, na to poſtanemi nie będąc? Bo ktoż ich poſłał? Czyliż to Kościoł Rzymſki, czyli ktory inny uczynił Kościoł? Dałże im tę władzę bez wſzelkiego pośrzedniſtwa BOG, czyliż oni ſami ſobie dali przepowiadania, i nauczania władzę? Wiecie, Bracia, w iakie ich zamięſzanie ta wtrąciła trudność; á z was ſamych nad innych rzetelnieyſi, i Religii ſwoiey wiadomſi, nigdy ſię niemogli zaprzeć, że to ieſt iednym z owych dowodow, ktory w nich naywiękſzą ſprawował nieſpokoyność; dowod, przy ktorym naybardziey poſtrzegali ſłabość Wiary ſwoiey; ieſt to iedną rzeczy owych, względem ktorych im naytrudniey było, ſobie ſamym zadość uczynić.

Wyznanie Wiary waſzey powiadało, że ci poprawiacze nauki wzbudzeni, á zatym niezwyczaynym ſpoſobem poſłani byli. Ale przezorność i rozum daleko był większy niżeli, abyście nie byli pozna-

(a) Quomodo verò prædicabunt, niſi mittantur. *ad Rom.* 10. v. 15.

poznali, że się to bez wszelkiego dowodu mowi. Nie tayno wam albowiem było, że Luter, i Kalwin nie przyszli iak Moyżesz w starym Zakonie, ani też iako Chrystus w nowym, albo Apostołowie, ktorzy uzdrawiali chorych, wzrok przywracali ślepym, czterodniowych wskrzeszali zmarłych, i urząd swoy Apostolski oczywistemi, wspaniałemi, i bezsprzecznemi utwierdzali znakami, á zatym ani Lutrowi; ani Kalwinowi nadzwyczayne posłanie, ktorym sobie podchlebiali, przypisać się niemoże. Poznawszy ponieważ to, poznać musieliście, że, według słowa Bożego, nikt się niepowinien w rząd Kościoła wdzierać, ale że do tego należytym sposobem powołany bydź powinien, przypisaliście ten przydatek, *ile można.* Warunek, ktoryście wy przydali, mowiąc zaś, *my to przydaiemy*, mogliżcież zapomnieć o tym, że wam na innym mieyscu zakazano, abyście do słowa Bożego nic nie przydawali, i że wy sami podług prawideł waszych wpadacie w przeciwność, ktora obroniona bydź niemoże?

Przywodzicie za pobudkę, i oraz za dowod tego niezwyczaynego poselstwa to, że potrzeba było wspomagać upadaiący Kościoł. Ale słowem Boskim upewnieni będąc o obietnicy, ktorą Kościołowi swemu uczynił Chrystus, wiedzieliście dokładnie, że Kościoł Boży nigdy niemo-

niemoże upaść, ponieważ on ieſt podporą prawdy, á bramy piekielne nieprzemogą przeciw niemu. Grunt więc, na ktorym niezwyczayne mniemanych Prorokow waſzych poſelſtwo, załadzić chcieliście, ſłabſzy ieſt, niżeli Poſelſtwo ſame.

Tak gruntownym, i przekonywaiącym związani dowodem udaliście ſię w reſzcie do zwyczaynego poſelſtwa, i mowiliście, że herztowie poprawienia nauki otrzymali poſelſtwo tak, iak my od Kościoła przy święceniu ſwoim. Przy rożnych albowiem mniemaniach waſzych, ktoreście o tey rzeczy mieli, obraliście nakoniec to. Ale przez to mniemanie przeciw woli, i myśli waſzey przyznaliście bracia, że Kościoł Rzymſki był na ow czas Kościołem prawdziwym; ponieważ ſam tylko prawdziwy Kościoł Paſterzow, i Kaznodzieiow Ewanielii wyſyłać może. Przyznaliście więc przez to, że ſię herztowie poprawiania nauki oddzielili od prawdziwego Kościoła. A na koniec przyznaliście przez to, że obowiązani ieſteście do powrotu do tegoż Kościoła.

Coż więc, bracia moi, uczynił Pan BOG, ziednoczywſzy was na nowo z Kościołem ſwoim? Szanuycie z iak naygłębſzą pokorą, rady Opatrzności iego, i uważcie pożytek, ktory wam z tąd przybywa. Oto was wyrwał znieporządku, i zamięſzania, w ktorym ſię ſumnienia

waſze,

wasze, ieżeli ieszcze, aby cokolwiek szczerości, i boiażni w sobie miały, w tey mierze koniecznie znaydować musiały. Dał wam odwagę wyrzeczenia się Kacerstwa. Na mieysce tych Duchownych, ktorzy żadney niemieli mocy, dał wam innych. ktorych poselstwo pewne, oczywiste, i nieomylne iest. Tak i ia, bracia moi, dziś przed wami stawam. Nieiestem ia ani Eliaszem, ani Prorokiem, lecz iestem grzesznikiem takim, iak wy. Ale chociaż grzesznikiem iestem, iestem iednak przy tym porządnie obranym Kaznodzieią, i Opowiadaczem Słowa Bożego. Sława to iest dla mnie, że wam toż Słowo Boże opowiadam, á sława taka, ktorą tak wysoko szacować umiem, iak szacowana bydź powinna; Jest to oraz sława taka, ktorą sobie nie sam przywłaszczyłem, do ktorey się niewdarłem, anim iey z chciwości szukał. Jest to sława taka, przy ktorey mam pociechę tę, że porządnym sposobem, powołany iestem. *A żaden sobie czci nie bierze, iedno ktory bywa wezwan od BOGA.* (a) Nie trudno mi bynaymniey poselstwa moiego dowieść. Bez pośrzedniczym źrzodłem iest ten, ktorego wam BOG dał za Pasterza i Biskupa dusz waszych. Od tego mam swoią moc i władzę; ten mię umacnia, i posila, iako on sam z wy-

soko-

(a) Nec quisquam sibi sumit honorem, sed qui vocatur à DEO. *ad Hæbr.* 5. v. 4.

ſokości Nieba, poſłany ieſt na ziemſką niſkość. Moia podległość, i poſłuſzeńſtwo, ktore mu wyrządzam, ieſt moiego urzędu dowodem. Nie pragnę ia nadzwyczaynym ſpoſobem bydź wzbudzonym do nauczania tych, ktorzy mię nauczać powinni, ani do przepiſania prawa tym, od ktorych ia prawo powinienem przyiąć. Słowo Boże opowiadaiąc innym, przeſtrzegać będę podległości, i poſłuſzeńſtwa, ktorem Kościołowi, Iego Paſterzom, i Nauczycielom winien. Jeżeliby ſię zdarzyło kiedy między te prawdy, ktore wam opowiadam, moie ſzczegulne błędy wmięſzać, tedy pragnę bydź znowu na proſtą naprowadzonym drogę. Pokazuię wam ten znak moiego poſelſtwa; bobyście mię bez niego nie powinni ſłuchać, â ia nie byłbym ſługą Chryſtuſowym, ale zwodzicielem, ktoregoby wam ſię potrzeba chronić. Poſelſtwo moie tak ieſt iaſne i pewne, że Proteſtantſki Kościoł o nie nie może ſię ſprzeczać. Uznawa ie tak dalece, że lub Chrzeſt, ieżeli ma bydź ważny, według iego prawideł dany bydź powinien od porządnie obranego Sługi Kościoła, gdybym ia kogo ochrzcił, niepowątpiwałby bynaymniey o ważności tego Chrztu.

Otoż, bracia moi, ten ieſt pożytek, ktorego wam winſzuię. Macie niemniey we mnie, iakokolwiek niegodny ieſtem,

iako we wszystkich innych noszących ten Charakter, ktory ia noszę, prawdziwych Sług Bożych, ktorzy dla was taiemnice Boże szafować mogą. *Tak niechay człowiek o nas rozumie, iako o Sługach Chrystusowych, i Szafarzach taiemnic Bożych.* (a) Udaycie się do nich, á oni swoią, ku wam okażą miłość. Powierzaycie im dusze wasze, á BOG poświęci was przez gorliwość ich. Nie pragną nic więcey, tylko waszego ziednoczenia, nieogałacaycie ich z pociechy tey, ktorą mieć będą, widząc, że zupełna iest. Iestem ia tu, iako Jan Chrzciciel wołaiącego głosem: *gotuycie drogę Pańską.* (b) Przygotuycie drogę Panu. Otworzcie serca wasze, abyście przyięli Słowo Iego. Gdy ia albowiem o nim, i Imieniem Iego do was mowię tedy to słowem Iego iest, co wam opowiadam.

Tak iest, słuchacze, iest to Słowo Boże; i z tąd wyprowadza S. Chryzostom trzy ważne wnioski, ktore są dla was wysokiey nauki pełne. Nayprzod, mowi ten S. Nauczyciel, pochodzi z prawidła tego, że opowiedaczow Ewanielii powinniśmy tak słuchać, iak samego

Bb BOGA;

(a) Sic nos existimet homo ut Ministros Christi, & Dispensatores Mysteriorum Dei. 1. ad Corint. 4. v. 1.

(b) Parate viam Domini. Lucæ 3. v. 4.

BOGA; ponieważ BOG, mowiący iako BOG, chce też bydź ſłuchanym, iako BOG; á gdy przez ludzi mowi, chce bydź iako taki w oſobie ich ſłuchanym. *Słuchay Jzraelu*, mowił on do ludu ſwego, *á pilnuy, abyś czynił, coć Pan przykazał.* (a) Słuchay Jzraelu, otoż Przykazanie, ktore ia tobie daię, Ja ktory Panem, i Bogiem twoim ieſtem. Nie był to iednak ſam BOG, ktory mowił, iako uważaią tłumacze, ale był to Anioł, ktory ſłowa te w przyiętym wymowił ciele. Ale ie wymowił Imieniem BOGA, á z tey przyczyny z takim uſzanowaniem chciał bydź ſłuchanym, iako ſam BOG. Powtore mowi tenże Chryzoſtom Swięty, wnoſić z tego potrzeba i to: Gdy Słowo Boże przyimuię, iako ſłowo ludzkie, tedy wyraźnemu roſkazowi zadoſyć nie czynię, ktory mi Religia moia daie, abym ſłowa Bożego ſłuchał, ponieważ przez ten rozkaz żadnego człowieka nie maſz, iakobykolwiek był wielki, ktorego ſłowabym był obowiązany ſłuchać. To uſzanowanie iedynie ſamemu ſłowu Bożemu winienem. Gdy więc zamiaſt ſłuchania BOGA mowiącego do mnie pod czas opowiadania Ewanielii, na ſamego tylko człowieka obracam oko, ktory tylko Sługą BOGA, tedy nie pełnię iſtotnego obowiąſku tego, ktory mię

(a) Audi Jſrael & obſerva, ut facias, quæ præcapit tibi Domiaus. *Deut.* 6. v. 3.

mię iako Chrzescianina nieuchronnie zniewala do ſłuchania słowa Bożego; ponieważ odſtępuię BOGA, i ku słowu Iego żadnego uſzanowania nie mam.

Trzeci zaś, i oſtatni wnioſek, nad ktorym ſię oſobliwie zaſtanowić mamy, ieſt ten: gdy BOG przez Kaznodzieiow ſwoich do nas mowi, i gdy Kaznodzieie, że użyię wyrażu Piſma Swiętego, ſą uſtami BOGA, tedy ich iako ſamych tylko ludzi słuchać, ieſt ogołocić ſię z pożytku słowa tego, ktore oni opowiadaią, ieſt wyrzec ſię wſzyſtkich owocow łaſki, ktore słowo to urodzić może. Czemuż to, Chrzescianie? Wywod tego iaſny, i wyraźny ieſt, zaſadza ſię zaś na dwoch bezſprzecznych prawdach. Pierwſze ieſt to; ta wſzechmocna słowa Bożego siła, ktorą Duch Nayświętſzy tak bardzo zaleca, nie przypiſuie ſię temu, ile słowu pochodzącemu od człowieka, ale raczey ile słowu pochodzącemu od ſamego BOGA, tak właśnie, iako według uwagi Swiętego Hilarego. Słowo niestworzone przeto tylko ma Boſką siłę, że ią od BOGA Oyca otrzymuie, i od niego pochodzi. *Wſzyſtkie rzeczy dane mi ſą od Oyca mego.* (a) Nic słabſzego niemaſz nad słowo Kaznodzieyſkie, ieżeli iedynie podług oſoby ich przyimowane będzie. Nic, mowi S. Bernard, rze-

(a) Omnia mihi tradita ſunt à Patre meo, *Matt.* 11. v. 27.

czywiſtego, trwałego, i gruntownego nie ma. Przebiia ſię przez powietrze, i więcey nic nie czyni. (a) Ah! bracia moi; mowi daley, nie ſądźcie o ſłowie Bożym tak, i niewzdrygaycie nim przeto, że ie nawet z ludzkim mięſzacie ſłowem. (b) To albowiem ſame ſłowo, ktore niczym nie ieſt, ieżeli tylko na to uważać będziecie, że z uſt moich wychodzi; ma naydzielnieyſze właſności, ieżeli ie uważać będziecie że od ſamego pochodzi BOGA. Słowo Boſkie ieſt wſzyſtko trawiącym ogniem. *Jeżeli ſłowa moie nie ſą iako ogień?* (c) Jeſt młotem naytwardſze kruſzącym ſkały. *A iako młot kruſzący ſkałę?* (d) Jeſt oboſiecznym mieczem, ktory od ſiebie oddziela duſzę, iakokolwiek nierozdzielna ieſt: *Mowa Boża przeraźliwſza, niżeli wſzelaki miecz po obuſtron oſtry, i przenikaiąca aż do rozdzielenia duſze, i ducha.* (e) Wſzakże te wſzyſtkie przy-

---

(a) Aurem verberat, unde & Verbum dicitur. *S. Bernardus.*

(b) Nemo veſtrum, fratres, ſic accipiat, imo ſic decipiat Verbum Dei. *Idem.*

(c) Nunquid non verba mea ſunt quaſi ignis. *Jerem.* 23. v. 29.

(d) Et quaſi malleus conterens Petram? *Ibidem.*

(e) Sermo Dei penetrabilior omni gladio ancipiti, & pertingens uſq; ad diviſionem animæ, ac Spiritus. *ad Hæbr.* 4. v. 12.

przymioty ma tylko, ile słowo Boże, i ile swoy początek od BOGA bierze.

Drugie rownie sprawiedliwe, i pewne prawidło iest następuiące. Słowo Boże działa w nas, iakom już wspomniał, tylko według sposobu, ktorym od nas przyięte było. Postępuie sobie w tey mierze tak, iak przyrodzone przyczyny, ktore skutki swoie wydaią tylko według wymiaru tego, ktorym do celu swoiego użyte były. Jeżeli Słowo Boże przyimuiecie iako słowo pochodzące od BOGA, tedy też iako słowo Boże w was działać będzie. Jeżeli zaś słowa Bożego słuchacie, iako rzecz ludzkim wymysłoną rozumem, tedy też nieinaczey, tylko iak słowo ludzkie w was działać będzie. Ponieważ zaś do zbawienia nic niepotrzebnieyszego nie iest nad słowo ludzkie, przeto obaczcie, dla czego my takowym sposobem słuchaiąc słowa Bożego, ogołacamy ie, ile do nas, ze wszelkiey siły, i sprawuiemy, że tak niepożyteczne iest. To spotkało żydow. Chrystus JEZUS opowiadał im całe Boskie prawdy. Wykładał im naywiększe taiemnice, i nauczał ich drogi zbawienia. Dla tego był z Nieba na ziemię zesłany. Był Messyaszem, był iednorodzonym Synem Boskim. Coż przecię sądzili o nim? Oto mowili, nie iestże ten Synem Rzemieślniczym? *I zaż ten nie iest Syn Jozefow, ktorego my Oyca i Matkę znamy?*

pamy? (a) Że się nad to co w nim ludzkiego widzieli, nie wznosili, że go nieinaczey, tylko iako Człowieka uważali, przeto słowo Boże, lubo wychodziło z ust samego BOGA, żadnego w nich nie sprawowało pożytku, á serca ich zawsze zatwardziałemi zostały. Ale gdy przeciwnie, po przyiściu Ducha S. na Apostołow, poczęli podnosić myśli, gdy uważali Apostołow iako posłanych od BOGA Mężow, i z pilnością Kazań ich słuchali, nayc miali, iako nas upewnia S. Łukasz przedziwne, i obfite owoce przynosiło słowo Boże w sercach ich, lubo tylko od ludzi, i to od prostakow opowiadane było. Swięty Piotr w pośrzodku Jerozolimy nawrocił iednym Kazaniem trzy tysiące ludzi. Tenże Apostoł drugim Kazaniem swoim prawie pięć tysięcy do Chrystusa przywiodł. Wszędzie powstawały Kościoły. Rozkrzewiła się Ewanielia. Wiara rozszerzała się nawet po nayodleglieyszych Kraiach Swiata. Czymże się to wszystko działo? Oto wszystkiego tego przyczyną było słowo Boże słuchane, i przyięte tak, iak słowo Boże.

Widzicie więc, Bracia, dla czego wielu bardzo Chrześcian, z słowa tego, ktore im opowiadamy, tak mały odbieramy pożytku

(a) Nonne hic est Filius Joseph, cujus nos novimus Patrem & Matrem? *Joan.* 6. v. 42.

żytek. Czyliż to nie iest rzecz oczywista, że tak opłakana, i w Chrześciaństwie tak szkodliwa przywara nie zkąd inąd wynika, iedno że Słowo Boże nieinaczey, tylko iak słowo ludzkie przyimowane bywa, bez uwagi na to, że od samego pochodzi BOGA? Mamże was rożnemi zamysłami Słuchaczow przekonać o tym? Roztrząsnieymy więc rzecz tę nieco obszerniey. Słuchamy wprawdzie Słowa Bozego, schodziemy się na Kazania, nie uymuię wam w tey mierze Bracia. Lecz iakże przychodziemy na Kazanie? Możeż nam to bydź niewiadomo? Możemyż bez zasmucenia się na takie nieuszanowania w Domu Bożym i w obecności Chrystusowey patrzeć? Przychodziemy ná Kazanie, ale ze zwyczaiu, i dla zabawy, á częstokroć nawet ze złości, z nikczemney i ludzkiey tylko ciekawości, bez względu na BOGA, bez przygotowania duszy, i bez chęci zbudowania się, i zebrania tych owocow zbawienia, ktore tak Swięte słowo wydać może. Wyraźniey rzecz tę wyłuszczę, niech mię wasza nieodstąpi baczność.

Przychodziemy na Kazanie ze zwyczaiu i dla zabawy. Spytaycie się większey części tych, ktorzy naypilniey na naszych Duchownych zgromadzeniach, i na iawnych zbawiennych uwagach naszych bywaią, coż ich tam przyprowadza? Jeżeli są rzetelnemi, odpowiedzą wam, że pospolicie w tym żadnego innego niemaią zamierzenia, tylko

aby pewnego przeſtrzegali zwyczaiu. Ludzie światowi maią rozmaite ſpoſoby zabaw, á ieżeli mam powiedzieć, maią rozmaite uciechy. Albo lepiey mowiąc, ludzie światowi, ſtaraią ſię o rożne zabawy i uciechy, i ſzukaią ich przez przywarę, Chrześciańſkiemu Duchowi całe przeciwną, nawet w Nayświętſzych ćwiczeniach Religii. Nie mowię ia o rozwiozłych, i bezbożnych, nie mowię o światowniſiach, ktorzy nic więcey nie czynią, oprocz zatapiania ſię w roſkoſzach, i uwikłaniach ſię w świecie. Słowo BOZE dla nich ani zabawą, áni uciechą nie ieſt; bo nigdy nie przychodzą na nie. Mowię ia o naywiękſzey części Chrześcian, u ktorych ſię ieſzcze iakakolwiek pobożność, ale pobożność oziębła i obojętna znayduie. W dni uroczyſte, w dni od Kościoła ſzczegulniey ſłużbie Boſkiey poświęcone nie wdaią ſię wprawdzie w żadne świeckie ſprawy, i zatrudnienia; ale coż, zamiaſt świeckich intereſow, ktorych poprzeſtać muſzą, i w ſamey rzeczy poprzeſtawaią, coż mowię, zámiaſt nich uczynią? Na czymże czas przepędzą, ktorego na ſprawowanie urzędu, ná ſtarunek około kupiectwa i zyſku, na porządne prace, i zatrudnienia nie obracaią? Gdyby go na grach, na prożnych rozmowach, i na światowych trawili uciechach, wieluby ſię za to oſkarżało przed Bogiem, á ſumnienie ich ledwoby tego dopuściło. Czegoż im więc potrzeba, i do czegoż ſię uda-

udaią? Oto przychodzą na naſze Duchowne obrządki, na pobożne zgromadzenia, á mianowicie przychodzą na Kazania naſze. Uchodzi przy tym czas, i więcey nic nie pragną.

Ztąd pochodzi, że ſerca ich bynaymniey przygotowane, i przyſpoſobione nie ſą do zbierania Boſkiey Manny, ktorą im ſłudzy Pańſcy rozdaią, i ktora pokarmem duſzy ich bydź, i one utrzymywać powinna. Duch Nayświętſzy niechce, abyśmy przed Ołtarzem ſtanęli dla oddania Mu modlitwy, nie przygotowawſzy ſię do niey, á my przychodziemy na Kazanie, dla ſłuchania Słowa Bożego, nie wſzedłſzy ſami w ſiebie, i niedoświadczywſzy ſiebie. Właśnie iakoby Kazalnica, z ktorey nam BOG rozkazy ſwoie do wiadomości podaie, w oczach naſzych, iako bardzo pięknie uważa Atanazy Swięty, nie w takim uſzanowaniu bydź powinna, iak Ołtarz, z ktorego nam ſwoie udziela łaſki, i właśnie iakoby ſłowo, ktore my do niego podczas modlitwy zaſyłamy, większego było uſzanowania godne, niżeli to, ktore on zaſyła do nas, ucząc nas, albo ktore ſię Imieniem Jego zanoſi do nas. Ztąd nawet pochodzi, że na prawdy, ktorych zadoſyć zważyć, i przeniknąć niemożemy, żadney zgoła nie daiemy baczności, i uwagi. Uczy ſię z iak naywiękſzą pilnością we dnie i w nocy Kaznodzieia, aby ie należycie wbił wpamięć ſwoią. Używa całey ſiły ſwoiey,

aby

aby ie tak, iako ie sam przeniknął, przełożył, i dokładnie obiaśnił. Ale słuchacz, ktory albo niebaczny i leniwy iest, albo myślom swoim gdzie indziey się dopuszcza błąkać, nie słucha, i nierozumie wszystkiego, czego słucha, nic, niepoymuie, albo niezatrzymywa nic.

Gdybyśmy zaś Słowo BOZE uważali iako Słowo BOZE, z innym sercem i Duchem przychodzilibyśmy na nie. Przyszlibyśmy z świątobliwą pobożnością duszy, z pokornym wyznaniem nikczemności naszey, i nieograniczoney wielkości i wspaniałości Pana, i Nauczyciela, ktorego zbawiennych nauk pragniemy słuchać, przyszlibyśmy z rzeczywistą chęcią korzystania z nich, i ćwiczenia się w nich. Przyszlibyśmy z dziecinną poiętnością, i ochotą przysłuchania się obowiązkom naszym, i nauczenia się ie poznać; z podległością, i gotowością odważania się na wszystko; i z zupełnym poddaniem się powodzeniom, i wzruszeniom tym, ktoreby BOG sprawował w nas, z dokładną powolnością wszystkim działaniom łaski, przez ktoreby nas oświecał, i wzruszał. Ta iedyna myśl, BOG woła mię, i On sam iest, ktory mi przez usta sługi swego, Boskie nauki swoie udzielić, ktory mi taiemnice swoie obiawić, drogi swoie okazać, wolą swoią oznaymić, Ewanielią, i Swięte wyroki swoie wyłuszczyć pragnie. Ta iedyna uwaga, Bracia, orzeźwiłaby całą gorliwość waszą, i wzbudziłaby całą

żar-

żarliwość waszą. Bylibyście na Kazaniach z takim uszanowaniem, i z uwagą taką, iakbyście patrzali na BOGA w całym Jego wspaniałości blasku, i iakby się wam pokazał w Kościele swoim tak, iak niegdyś Moyżeszowi na gorze. Zamiast tego, co Kazania nasze muśiemy skracać, moglibyśmy ie bez znużenia cierpliwości waszey, przedłużyć, i nieuskarżalibyście się na iakiężkolwiek przeciągnienie. Gdybyście tego szacownego posiłku, ktory BOG nagotował dla was, i Duchownego pokarmu tego, ktorego szafowanie nam powierzone iest, prawdziwie chciwemi byli, tedybyśmy was ledwo nasycić zdołali. Zadneby wam niewypadło słowo, i żadneby nie było bez pożytku i korzyści. Mielibyście z nas Przewodnikow, Nauczycielow, i Oycow. Przewodnikow prowadzących was do BOGA, Nauczycielow ćwiczących was w wyznaniu BOGA, Oycow kształcących was podług BOGA, zamiast tego, co teraz według wyrazu Apostoła, względem was nie czym innym iesteśmy tylko miedzią brzmiącą. Zkądże to pochodzi? Ach! Słuchacze, nie mogę tego dosyć powtorzyć, oto pochodzi ztąd, że w nas nie uznawacie BOGA! lubo my Boskie zastępuiemy mieysce; że nas za takowych tylko poczytuiecie ludzi, iakiemi wy iesteście, gdy iednak, iakokolwiek w czym innym niedoskonałemi, i słabemi iesteśmy, to przed wami pierwszeństwo mamy, że iesteśmy Posłami BOGA;

i że

i że, takowym sposobem tylko podług mniemania świata, á nie podług wiary o nas sądząc, żadney prawie nie czynicie rożnicy między gruntowną nauką naszą, i między nikczemnemi rozmowami temi, w ktore was wplątał światowy zwyczay, z ktorych wy ani żadney nie odnosicie korzyści, ani u BOGA nic nie zasługuiecie przez nie.

Lecz zdrożność ieszcze postępuie daley, á ieżeli iedni są ukarania godni, że przychodzą na Słowo Boże, bez właściwego, i wyraźnego zamierzenia, tedy drudzy są daleko większey kary godni, że z złośliwego zamysłu przychodzą na Słowo BOZE, aby ie swey nagany uczynili celem. Wieleż albowiem nie iest takowych Słuchaczow, ktorzy, czyniąc się z prożney chluby sędziami Chrześciańskiey wymowy, przeto iedynie na wszystko, co powiedamy, baczenie daią, aby poganić mogli sposob, ktorym Słowo BOZE opowiedamy, układamy, wyrażamy, i do wiadomości podaiemy. Przeto iákże z naszych wychodzą Kazań, ná ktorych się znaydowali, i coż powiedaią o nich? Oto o nich iak Filozofowie i Poganie mowią. Jeżeli co w Kaznodziei Ewanielicznym chwalą, tedy to są albo wysokie myśli, albo nowe ułozenie, albo piękny i ozdobny wyraz, albo przyiemne, i rzeźwe udanie iego. Ze zaś zawsze skłonnieysi iesteśmy do ganienia, i chyba z trudnością co chwalemy, przeto żadney z tych

eko-

okoliczności, i wielu innym rzeczom wybaczyć niechcemy, i nayfurowfze wydaiemy wyroki. O! iak wiele ieft takowych światowych Słuchaczow, ktorzy zawfze fą gotowi do żartowania i fzydzenia? Jeżeli flowo iakie ufłyfzą od nas, ktore bezbożność przez fałfzywe tłomaczenie, znieważyła, i zepfuła, uchwyci ie lekkomyślność, odciągnie ie od nayważnieyfzych rzeczy, zabierze ie z fobą, zabieraią z niego pochop do naywykrętnieyfzych, albo naygrubfzych żartow. Ach! Chrześcianie, do czegoż was świat przewrotny przywiodł? Jużże więc nam nie będzie wolno nayniewinnieyfzych, i owfzem Nayświętfzych używać wyrazow? Będzież to błędem u nas, że tak, iak Oycowie Swięci, tak, iak Apoftołowie, á ofobliwie iak Swięty Paweł, wyrażamy rzeczy? Więcże dnia dzifieyfzego świat przez nikczemne i śmiefzne mądrości fwoie niedotkliwfzym, uczciwfzym, i czyftfzym zoftał, niżeli do tych czas była roftropna proftota wiernych! Albo lepiey mowiąc, czyliż Kaznodzieyfka wolność nadwerężonemu fmakowi świata, i przewrotnemu rozumowi iego uftąpić powinna? Bynaymniey, Bracia, mowić będziemy, co nam Duch BOZY poda. A ieżeli fię świat z tego gorfzy, czemu my nieiefteśmy winni, tedy, niepoprzeftawfzy wyrazow Swiętych, przeftaniemy na tey pociefze dla nas, że przeciw wzgardzie świata wyftawuiemy to, co nam powiedział nafz Nauczyciel Chry-

Chryftus: *Kto wami gardzi, mną gardzi.* (a) Jeft to albowiem w famey rzeczy porwać fię na famego BOGA, gdy fię kto na Jego porywa słowo, i fzkaradnym fpofobem na złe go używa.

To iednak nie wfzyfcy czynią, ale inny daleko powfzechnieyfzy błąd zafadza fię na tym, że Słowa Bożego z famey tylko fluchamy ciekawości. Jeżeli opowiedacz Ewanielii ma coś ofobliwego, co go od innych rożni, i pewną mu flawę iedna, tedy go pragniemy poznać. A lubo mało dbamy o to, abyśmy od niego iaką odebrali korzysć, przecięż o nim żądamy mowić. Bez względu na czyfte zamyfły iego, ktorych BOG ieft swiadkiem, ftaie fię widowifkiem całego zgromadzenia, ktore fię fkłada z kogo? Czyli z Chrześcian, ktorzy przyfzli fwoiego zbudowania fzukać? Niemowię, że cale takowych niemafz, niechcę ia całemu tak licznemu zgromadzeniu, przeciw wfzyftkim prawidłom miłości, i flufznosci tę uczynić krzywdę. Z tym wfzyftkim bez zaftanowienia fię powiem, i bez zabawienia fię przy przyrodzoney ciekawości iednych, w tym famym czafie okażę pobudki, ktore fą daleko więkfzey kary godne, i wiele innych za fobą ciągną. Nie może mi to albowiem bydź tayno, Bracia, i wam famym to dobrze wiadomo, że na mieyfce niektorych dufz pobożnych, ktore z Ka-

(a) Qui vos fpernit, me fpernit. *Luc.* 10. v. 16.

z Kazania zbudować się pragną, tysiąc znayduie się innych, że się tam tych, lub owych spodziewaią zastać, i że tu w pewne dni i czasy, iest oraz iawne mieysce zgromadzenia się; że się tam znayduią przeto, aby się tam pokazać, widzieć, i widzianemi bydź mogli; właśnie iakoby to takowe zgromadzenia były, gdzie prożność świata nayokazalszym, i nayskutecznieyszym sposobem całą swoią wyniosłość, i okazałość wystawuie na przedaż; i że się tam znayduią, iako na widowisku iakim, więcey powiedzieć nieśmiem, obawiam się albowiem, abyście snadź, wdawszy się w opowiedanie wszystkich taiemnic bezbożności, bardziey zgorszeni niżeli naprawieni nie byli. Czyliż więc nie iest rzecz oczywista, że nie inne tak wielu zgorszenia iest źrzodło, tylko to, że w słowie Bożym, i baczności, ktorą daiemy na nie, na nic nie zważamy mniey, iak na Słowo BOZE.

Lecz powiecie podobno, nie iest nam zakazano, bardziey się iednego, niżeli drugiego Kaznodziei trzymać, i między opowiedaczami Słowa Bożego tych przekładać nad innych, ktorzy maią dar opowiedania ie w naylepszy sposob. Nie, Bracia, to wam zakazane nie iest, ieżeli iednak to, co wy nazywacie opowiedaniem Słowa Bożego w naylepszy sposob, bierzecie w rozumieniu tym, w ktorym się to rozumieć powinno. Czymże albowiem iest to lepsze słowa Bożego przekładanie, i czymże względem

dem was bydź ma? Jeżeli to lepſze przekładanie nic nie czyni więcey, tylko że wam gładko wpada w uſzy, bez wzruſzenia ſerca, ieżeli nic nie czyni więcey, tylko że rozum waſz przez wyrazy żywe, przez nowe, i dowcipne obroty, przez ſztuczne, i kſztałtnie ułożone ſpoſoby mowienia nikczemnym rozweſela ſpoſobem, ieżeli się nie czyni więcey, tylko że oczy waſze, niewiem iakiemi przyiemnościami, i iakiemi wyobrażeniami, ktore im ſię podobaią, niepożytecznie paſie, ieżeli ſię, mowię, zaſadza na tym, tedy niech ſię z lepſzym tym przekładaniem, co chce, dzieie, względem was iednak nie ieſt tym, co wam ſłuży, bo nie ieſt tym, co was do tego iedynego prowadzi celu, na ktory ſię oglądać powinniście, ktorym ieſt nawrocenie, i poświęcenie waſze. Jeżeli zaś to lepſze przekładanie gruntownie was o przedwiecznych przekonywa prawdach, i daie wam ie poznać w ich zupełney mocy; ieżeli wam odkrywa powinności waſze, i nakłania was do wykonania ich; ieżeli wam ważność i potrzebę zbawienia wyſtawuie przed oczy, i przywodzi was do nieodwłoczney około niego pracy, ieżeli to lepſze przekładanie boiaźń Bożą, nienawiść, i obrzydzenie grzechu, i miłość cnoty, w ſerca waſze wpaia; ieżeli wam znaczne przykłady tego ſtawia, i zamyſły ich dobitnie wam wyraża, ieżeli was to lepſze przekładanie wſtrzymuie od grzechu, odwodzi od

świa-

świata i złych nałogow wáſzych, orzeźwia, i zachęca do płaczu, i pokuty, tak, że wzdychania waſze, iako mowi Hieronym Swięty, á nie tylko weſołe okrzyki waſze Kaznodzieię chwalą, i ieżeli wychodząc z Kazania, biiecie ſię w pierſi waſze, á na dalſzy czas święte czynicie przedſiewzięcia, *wracali ſię biiąc w pierſi ſwoie*, (a) tedy pozwalam, że to lepſze przekładanie nad wſzyſtkie inne przekładać macie. Obrania waſzego nie tylko nie potępię, ale ie uſprawiedliwiać, chwalić, i was w nim pokrzepiać będę; bo to wſzyſtko nie zkąd inąd, tylko od ſłowa Bożego pochodzić może, ktore iako ſłowo BOZE opowiedane, i przyięte było. Ale to ſame ſłowo BOZE zbytnie ſię wam ſurowe zdaie, i obawiacie ſię ſkutkow Jego; trzeba wam więc iakieyś rzeczy ludzkiey, ktoraby ie ułagodziła, i przyprawiła podług waſzego ſmaku. Patrzcież więc, czemu w was żadnego nie przynoſi pożytku. Bo ſię tey ludzkiey trzymacie rzeczy. A ponieważ nic ludzkiego niemoże ſprawować dzieła łaſki, ktore daleko bardziey wywyżſzone ſą, tedy to przyczyną ieſt, dla ktorey wam to wſzyſtko co wychodzi z uſt Kaznodzieiow, albo mało, albo nic niepomaga. Tym czaſem podchlebuiecie ſobie ſamym, i że po-

Cc do-

(a) Percutientes pectora ſua revertebantur. *Luc:* 23. *v.* 48.

dobno żadnego nieopuſzczacie Kazania, przeto czynicie ſobie z pilnego chodzenia do Kościoła, mniemáną záſługę. Ale ſię mylicie, Słuchaczę, á błąd waſz tym ſzkodliwſzy ieſt, że, ſłowo BOZE ponieważ dla winy waſzey, nie niepomagá do zbawienia waſzego, przez ſprawiedliwy ſąd potępienie waſze przyśpieſzyć muſi, iako to w Drugiey obaczycie Części.

CZĘSC II.

Kiedy Piſmo Swięte wſpomina Słowo BOZE, i przedziwne działania Jego, tedy wyſtawuie nam ie, iako Słowo całe Swięte, i poświęcaiące, iako ſłowo żywota, á żywota wiecznego. Panie, mawiał ukoronowany Prorok, ożywiay, i orzeźwiay mię Słowem Twoim: *Ożyw mię, według ſłowa Twego.* (b) Boć, o moy BOZE! mawiał ten Swięty Krol daley, na ſile tego czci godnego ſłowa, cáłą moią zaſadziłem nadźieię. *Iżem bardzo nadzieię miał w ſłowiech Twoich.* (c) Dokądże poydziemy Panie, mowił Piotr Swięty do Syna Boſkiego, i do kogoż ſię innego udamy tylko do Ciebie, ponieważ ty maſz ſłowa żywota wiecznego? *Panie do kogoż poydziemy? ſłowá* ży-

---

(b) Vivifica me ſecundum verbum tuum. *Pſal:* 118. *v.* 25.

(c) Quia in Verba Tua ſuperſperavi. *Ibid: v.* 74.

żywota wiecznego masz. (d) A sam Zbawiciel nasz czyliż nie powiedział, że słowa Jego są Duchem, i życiem? *Słowa, ktorem ia wam mowil, duchem i żywotem są.* (e) Pewna więc, że prawdziwy znak Słowa Bożego zasadza się na tym, że nas naprowadza na drogę sprawiedliwości, i świątobliwości, że nas wiedzie do BOGA, że nam szczęśliwie dopomaga do osiągnienia tego końca, do ktorego nas BOG powołał. Co gdy tak iest, iakże się druga uwaga moia z prawdą zgodzi, że Słowo Boże musi nam do potępienia służyć, ieżeli nam nie służy do usprawiedliwienia naszego? Odpowiedź na to łatwa, i bardzo prętko dana, á ia z tych z słowem Bożym złączonych pożytkow nieomylny tey żałosny prawdy, ktorą wam mam wyłuszczyć, zabieram dowod. Ogołocić się albowiem z pożytku tak dzielnego w sobie słowa, iest grzechem, á przez ten szczegulny grzech przychodziemy do tego, że w wszystkich innych grzechach żadney nie mamy wymowki. Te dwie prawdy uznacie lepiey, gdy ie nieco obszerniey wywiodę.

Jakoż każda do zbawienia pomoc, ktorą nam BOG daie, usprawiedliwiaiąc opatrzność swoią, ná nas obowiązek kładzie, abyśmy tey pomocy używali, i korzystali

 z niey.

(d) Domine ad quem ibimus? Verba vitæ æternæ habes. *Joan: 6. v. 69.*

(e) Verba, quæ ego locutus sum vobis, Spiritus & vita sunt. *Ibid: v. 64.*

z niey. Jak ściśle obowiązani ieſteśmy do pracowania około zbawienia duſz naſzych, tak też ściśle obowiązani ieſteśmy do używania na ten koniec śrzodkow, ktore w ręku naſzych mamy; ponieważ ſię to iedne z drugim nierozerwanie łączy, i koniecznie od niego zawiſło. Ztąd pochodzi ten ſprawiedliwy i gruntowny zarzut, ktory BOG uczyni grzeſznikom: *Wołałem, a niechcieliście.* (a) Jam uczynił wſzyſtko, co tylko uczuć można, abym was był pociągnął do ſiebie, á wyście niedbali na to. Dla tego obrocę ſię przeciwko wam, i dam wam naytwardſze chłoſty mey ſprawiedliwości uczuć. Ztąd pochodzi okropna groźba Chryſtuſa, ktory na Jerozolimę patrząc, i do tego niewiernego miaſta mowiąc, rzekł: *Ilekroć chciałem, a niechciałoś?* (b) Jak wiele razy chciałem rozpędzić ciemności niedowiarſtwa twego, i twoią przełamać krnąbrność; ale o iak wiele razy zepſułeś nayiepſze zamyſły moie przez twoy zuchwały upor, i przeſzkodziłeś przedſięwzięciom moim? Przeto poydzieſz w ręce nieprzyiacioł twoich, i oſtatniey doczekaſz ſię zguby. Ztąd pochodzi załoſny wyrok, ktory w Ewanielii na leniwego wydano ſługę. Zły ſługo, powierzyłem ci ten talent, i rozumiałem, że nim zyſkiwać będzieſz, á ty żadnego nieuczyniłeś pożytku. Poydź do ciemnego więzienia, i ponoś w wieczney cie-

(a) Vocavi, & renuiſtis. *Proverb:* 1. *v.* 24.
(b) Quoties volui, & noluiſti. *Math:* 23. *v.* 37.

ciemności karę zá prożnowanie twoie. Z tych, i wielu innych świadectw, mamy z Swiętym Augustynem wnosić, że łáski Boskie nie tylko są darami dla nas, i dobrodzieystwami miłosierdzia Jego, ale też wielkiemi ciężarami przed Bogiem, (c) i nie mniey są rzeczą, iako też wymiarem zemsty Jego, gdy albo przez wyraźny odpor, albo przynaymniey przez dobrowolne lenistwo z strony naszey, nic w nas nie sprawuią, i żadnego nie przynoszą pożytku.

Zwłaszcza gdy należą do łask zwyczaynieyszych, do łask osobliwszych, i że tak powiem, do łask gruntowych, ktorych BOG przy dziele zbawienia ludzkiego używa; gdy są z srzodkow tych, ktore szczegulnie mądrość Jego obrała do otrzymania ich celu, i ktore ona właściwiey, i wyraźniey na to wybrała. Nie używać albowiem takowych śrzodkow, iest zniszczyć wszystkie zamysły BOGA, iest przewracać cały porządek wiecznego przeznaczenia, iest albo nieosięgnąć końca, do ktorego nas BOG powołał, albo chcieć odmienić srzodki, i drogi, ktoremi nas do tego końca doprowadzić przedsięwziął. Patrzcież więc, Chrześcianie iaki popełniacie grzech kiedy Słowu Bożemu przeszkadzacie, że w was żadnego pożytku nie może przynieść. Słowo Boże iest śrzodkiem zbawienia; ponieważ się, iako mowi Apostoł, podobało BOGU, świat zbawić przez opowiedanie Ewan-

ie

(c) Pondus oneris. *S. August.*

nielii: *Podobało się BOGU przez głupstwo przepowiedania zbawić wierzące.* (a) Ten położył na czele wszystkich innych środkow, ktora mu Boska Jego podawała Opatrzność, bo ten był ze wszystkich innych nayspośobnieyszy, i naypotrzebnieyszy. Jakże, mowi tenże Nauczyciel Narodow daley, w JEZUSA Chrystusa uwierzą ludzie, i iakże przez wiarę w JEZUSA Chrystusa, i przez wypełnienie prawa Jego zbawieni będą, ieżeli nieusłyszą o tym? Jakże zaś usłyszą, ieżeli żadnych posłanych Kaznodzieiow nie ma, ktorzyby ich nauczali? Otoż BOG temu zadosyć uczynił przez opowiedanie Słowa swego. Chciał, aby iawnie po całym świecie rozgłoszone było; Czemu? oto dla naprawy świata. Opowieda się i wam, Słuchacze, á ia i teraz wam ie rzeczywiście opowiedam w Imię samego BOGA. Ale ná iakiż koniec? Zamysł moy niech będzie, iaki chce, BOG go sądzić będzie, i ia się z niego sprawić muszę, ale zamysł BOGA, ktory mię posyła do was, i ktorego ia słabym tylko narzędziem iestem, zawsze iest ten, aby Słowo Jego, kiedy na serca wasze niby żyzną pada rolę, wkorzeniło się w tychże sercach waszych, i stokrotny wydało owoc. Zamysł iego iest ten, aby was oswobodziło od błędow, podźwignęło z upadku, pokrzepiło w słabości, podpierało w po-

---

(a) Placuit DEO per stultitiam prædicationis salvos facere credentes. 1. *ad Corinth.* 1. *v.* 21.

pokuſach, powodowało w podrożach, i do Niebieſkiego zaprowadziło Kroleſtwa, ktore ieſt celem, do ktorego powinniście zmierzać. Patrzcie albowiem iak to BOG w naywyżſzych radach ſwoich uſtanowił. *Podobało ſię BOGU.*

Gdy więc, albo ſłowa tego pilnie nie ſłuchaiąc albo ſię do ſłuchania iego nieſpoſobiąc w iednymże zawſze zaślepieniu, w iednychże záwſze zdrożnościach, w iednychże zawſze roztargnieniach, i w iednychże zawſze życie prożnościach swiata, gdy was ſłowo Boże, ani od nagannych nie odciąga zabaw, ani z oſpalſtwa, i opieſzałości nie budzi, ani was do doſkonalſzego powinności waſzych nie przyprowadza poznania, ani w was większą gorliwość, i uſilność w ćwiczeniu ſię w tym, czego ſię Chrześciańſtwo domaga po was, nie wpaia, rozumiecież, lubo nikt nie winien, tylko wy ſami. że żadnego nie odnoſicie pożytku, rozumiecież, mowię, że wam zaponieſioną nietrzeba odpowiedzieć ſzkodę, i że żadnego wielkiego nie popełniliście grzechu, rozpraſzaiąc ſkarb tak ſzacowny, i cały zbawienia waſzego przewracaiąc porządek?

Na czymże ſię zaſadzał grzech Żydow? Jużem wam powiedział, zaſadzał ſię na tym, że ſię nie poddawali ſłowu Syna Boſkiego, ktorego Oyciec Iego uczynił ich Prawodawcą, i Nauczycielem.

łem. Otoż my, oprocz tego, żeśmy nie przyszli z Nieba, iak on, toż samo opowiadamy słowo. A widząc, że tak mało pożytku przynosi u was, mamy prawo grożenia wam tak, iak niewiernemu ludowi groził Chrystus, gdy do niego mowił. Swiatłość przyszła na świat, pokazała wam się, aleście iey postrzegli, ponieważ mieliście zamknięte oczy, abyście iey widzieć i postrzedz niemogli. Ale mieycież pilną na siebie baczność, i nie oszukuycie siebie samych. Kto za tą światłością iść, i słowa moiego słuchać niechce, albo ktory się słuchaniem iego niewzrusza, ten ma, niech będzie kto chce, Sędziego, á Sędziego surowego, ktory go sądzić będzie. Lecz ktoż iest Sędzią tym, ktory go surowo sądzić, i bez miłosierdzia potępiać będzie? Sędzią tym iest własne słowo moie, z ktorym sobie niewiernie postępuie, i przeciw ktoremu wykracza. *Kto .. nie przyimuie słow moich, ma, ktory go sądzi słowa, ktorem mowił, te go będą sądzić.* (a) Bo, iako przydaie tenże Zbawiciel świata, i iako my z nim możemy przydać, ponieważ ten sam sprawuiemy urząd, ktory on sprawował. Nauka moia nie iest właściwie nauką moią, á prawdy te, ktore ia wam opowiadam, wszystkie pocho-

dzą

(a) Qui.. non accipit verba mea, habet, qui judicet eum sermo quem locutus sum, ille judicabit eum. *Joan.* 12. v. 48.

dzą od Niebieſkiego Oyca, ktory mi ię oznaymił abym ie wam udzielał. *Co ia powiadam, iako mi mowił Oyciec, tak powiadam.* (a) Uſkuteczniam w tey mierzę poſelſtwo moie, i wykonywam ten rozkaz, ktory mi ieſt dany. Nieopuſzczam nic ſtarania i nauki moiey nikomu nieodmawiam. Ale też to ieſt obowiąſkiem waſzym ſłuchać iey, ſtoſować ią do ſiebie ſamych, utrzymywać ią w ſercu, á potym ią wiernie, i ſtatecznie pełnić. Z przyczyny tego ważnego urzędu, ktory mi powierzono, i ktorym ia z przyczyny waſzey na ſiebie przyiął, obowiązany ieſtem pracować dla was, to ieſt czuwać dla was, każdą dla was ponoſić przykrość, przeſtrzegać was, nauczać was, i wſzyſtko czynić, co tylko ieſt możności moiey, dokonywać dzieła, ktore na ſiebie dla dobra waſzego wziąłem. Ale też za to winniście mi to wſzyſtko, co z tego na chwałę Bożą, i na właſny waſz pożytek powinno urość; albo raczey temuście to winni, ktory mię poſłał, i ktory ſię z tego wſzyſtkiego nayściśleyſzego rachunku od was dopominać będzie. *Kto, nie przyimuie ſłow moich, ma, ktory go ſądzi.*

Z tym wſzyſtkim Chrześcianie, możnaż między wſzyſtkiemi grzechami, ktorych ſię chronić powinniśmy, aby ieden

(a) Ego loquor, ſicut dixit mihi Pater, ſic loquor. *Ibid.* v. 50.

den znaleść, ktorego się mniey obawiamy, i w ktorego popełnieniu mnieyszego używamy rozmysłu? Za nic to sobie nie mamy przed Bogiem, nie oskarżamy się nawet z tego na Spowiedziach. Znayduią się takowi ludzie, ktorzy Opowiedaczow Ewanielii niesłuchaią nigdy, dobrowolnie, i iawnie to powiadaią sami; inni słuchaią ich wprawdzie, iako się zdaie, ieszcze dosyć porządnie; ale w takowy sposob, iakoby ich nie słuchali, żadnego innego nieodnosząc pożytku, oprocz tego, że ich słuchali. Spytaycie się ich, czyli wierzą, że za to BOGU odpowiedzieć muszą, iż tak wzgardzili słowem Iego, albo że przyiąwszy ie, tak go użyli na złe. Spytaycie się, mowię, tey podług świata myślącey Niewiasty, czyli to sobie poczytuie za grzech, iż żadnego czasu odłożyć niechce na słuchanie słowa Bożego, wraz z innemi Chrześcianinami przychodząc na nie, gdy iednak te godziny, ktore na to naznaczone są, nadaremnie przepędza, i obraca. na co? Oto na używanie długiego, i miękkiego spoczynku z rana, a z wieczora na trawienie czasu na prożnych stroiach. Spytaycie się tego światowego człowieka, czyli to sobie poczytuie za grzech, iż tak mało o słowie Bożym myśli w ten czas nawet, gdy go słucha, albo gdy na słuchanie iego przyszedł, iże tak mało po-
żytku

żytku odbiera z niego, gdy iednak na doczesne rzeczy tak iest uważny, i o tym, co się doczesnego zysku, i uszczęśliwienia iego tycze, tak dobrze sądzić umie. Spytaycie się ich, raz ieszcze mowię, czyli się w tey mierze ukarania godnemi sądzą, i czyli rozumieią, że to bydź może nie kiedy do sumnienia należącą rzeczą? Na takowe pytanie zadumiewać się, i dziwić będą, że chcecie na nich obowiązek włożyć, ktorego nie znali nigdy, i na ktory nie zezwolą nigdy.

Cożby się dopiero działo, gdybym z niemi uczynił przedziwne S. Augustyna porownanie, ktory rozumiał, że nie czyni nad to, gdy Chrześcianina sprzeciwiaiącego się Chrystusowemu słowu, i sposobem tym, ile z niego iest, wyniszczaiącego całą Boskiego słowa siłę, porownywa z żydami, ktorzy Krew Chrystusową przelali, i Nayświętsze Iego Ciało do Krzyża przybili? Prawda, mowił ten S. Nauczyciel, nierzucacie się bezbożnemi rękami, na niewinne Ciało Iego, bo go oczyma waszemi niewidzicie tak, iak go widzieli żydzi. Ale będąc tey zelżywosci świadkiem, ktorą wyrządzacie Słowu Iego, znieważaiąc ie, lubo iest naywiększego uszanowania godne, przez życie wasze wysokim tym taiemnicom, ktore wam obiawiło, i przedziwnym Náukom, ktore wam oznay-

miło, całe przeciwne, coż innego wnosić mogę, tylko, że wy sami bylibyście gotowi do ukrzyżowania go, gdyby teraz do was przyszedł tak, iak niegdyś do tego niewdzięcznego ludu? (a) Tak mowił Swięty Augustyn. Ale ia niezapuszczam się tak daleko. Pokazuię wam tylko, że nie iest to rzeczą tak oboiętną iak wy mniemacie, czyli kto z słowa Bożego korzysta, lub nie, że nie iest to iedną z tych okoliczności, ktorą przy roztrząsaniu sumnienia waszego tak prętko możecie miiać, ani żadną z tych rzeczy, ktore między naymnieysze, i nic za sobą niepociągaiące niedoskonałości policzyć macie; że was to sprawiedliwą boiaźnią przerażać powinno, ponieważ was to w oczach Boskich kary godnemi czyni; że, iako Syn Boski w Ewanielii swoiey błogosławionemi ogłosił tych, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i wykonywaią ie, tak przeciwnie zdaie się, że potępił tych, ktorzy go niesłuchaią, albo z niego, dla poprawy życia, żadnego nieodbieraią pożytku. Lecz powiecie, nikt nie grzeszy, tylko przez przestąpienie prawa. Jakież zaś prawo roskazuie nam Kaznodzieiow słuchać, i ten pożytek z Kazań ich odbierać, ktorego się domagaią po nas? Ah! bracia, że

o tym

(a) Judæi, quia viderunt Christum, crucifixerunt, nunquid ergo qui verbo resistis, carnem crucifigeres, si videres? *S. August.*

o tym żadnego szczegulnego przykazania w Kościele niemasz, na to, kiedy chcecie, pozwalam. Ale czyliż w tym, że Kościele niemasz powszechnego przykazania wyciągaiącego po was, abyście się chwycili obranych od BOGA śrzodkow, i użytych od niego na starunek około waszego zbawienia? Jakże pomyślić nawet możecie, że BOG postanowił Ewanielicznego przepowiadania urząd, że do niego przywiązał osobliwe łaski, że mu poświęcił Mężow, ktorzy go iedynie tym pracowitym zatrudniaią urzędem, że z niego uczynił powinność, powołanie, i stan tak trudny, niewłożywszy oraz na was obowiązku nietylko czczenia, i szanowania ich, iako Nauczycielow waszych, ale też wdania się za niemi, iako za Przewodnikami waszemi, i chodzenia drogami od nich ukazanemi sobie?

To ieszcze nie wszystko. Jeżeli bowiem w oczach Boskich iest wielkim występkiem, nie pożytkować z słowa Bożego, tedy, mowię daley, ten iedyny grzech sprawuie, że w wszystkich innych grzechach, ktore popełniacie, żadney nie macie wymowki. Bo na czymże się wszystkie wasze gruntuią wymowki? albo na niewiadomości, albo na słabości. Na niewiadomości, gdy przy tak wielu okolicznościach, przy tak wielu ważnych przypadkach mowicie, niewie-

dzia-

działem o tym, nie sądziłem tak. i nie rozumiałem tak. Na słabości, gdy przy tak wielu innych okolicznościach, i tresunkach przydaiecie, niemogłem tego uczynić, za wiele to było na mnie. za wielki to był ciężar, rzecz ta była za trudna na mnie. Te są zwyczayne mowy, i zarzuty wasze, ktoremi złe postępki wasze zasłonić chcecie. Ale patrzcie, co BOG na swoim mieyscu wam odpowie na to, i iako na potępienie wasze użyie tego samego daru Słowa swego, ktorego wam użyczył na poświęcenie wasze. Prawda albowiem iest, żeście nie wiedzieli o tym, niepamiętaliście na to, ani to, ani owo nie wpadło wam w myśli, i nigdy nie poięliście tego. Ale znaydowaliście się między wiernemi, między ktoremi żyliście; Słudzy Boscy, ktorych nayprzednieysza była zabawa otwierać wam oczy, opowiadać wam to, czegoście nie wiedzieli, odnawiać w was tego wszystkiego pamięć, przywodzić przyczyny, i okazać skutki. Odebrali oni z przyczyny waszey Boskie oświecenia. Obiaśniła ich z wysokości światłość, aby wam iey byli udzielili. Od was więc iedynie zależało, abyście byli uwiadomionemi zostali. Ponieważ zaś uwiadomionemi bydź mogliście, á w samey rzeczy uwiadomionemi niezostaliście; boście wiadomości tey niechcieli, przeto to samo musi przeciwko wam niepodeyrzane

rzane

rzane świadectwo przywieść, i zadać ten sprawiedliwy zarzut, ktory złości waszey oczywistym przekonaniem będzie. *Niechciał rozumieć, aby dobrze czynił.* (a) Prawda, że Prawo było trudne, i potrzeba wam było, dla wykonania iego. wiele zwyciężyć przeszkod. Potrzeba wam było męstwa, i odwagi, ktorey wam brakło. Lecz z tey samey przyczyny powinniście się byli udać do słowa Bożego. Toby było oziębłe i słabe serce wasze orzeźwiło, zagrzało, i zapaliło. Zasnęła Wiara wasza, słowo Boże byłoby ią wzbudziło. Chwiała się nadzieia wasza, słowo Boże byłoby ią wzmocniło. Wygasła w sercach waszych miłość, słowo Boże byłoby ią na nowo wznieciło. W ten czas niceby was niebyło zadziwiało, nicby was niebyło przytrzymało. A to, co podług mniemania waszego nie było w mocy waszey, byłoby wam się bez odmiany natury waszey, nietylko możne, i do uczynienia podobne, ale też przyiemne i łatwe wydawało. Tego albowiem dokazuie siła, i pomaszczenie łaski, ktorą to S. słowo prowadzi za sobą. Czemuż więc tey nie używacie pomocy? Możecie mowić, byłem słaby, słabości waszey podporę maiąc? gdy iedynie od was zawisło całey siły tey podpory doznać?

Nie-

(a) Noluit intelligere, ut bene ageret. *Psal.* 35. v. 4.

Niemacie Chrześcianie, wymowki; bo słowo Boże iest dla was mocnym, bliskim, niezasłużonym, i osobliwym śrzodkiem. Trzy okoliczności, ktore przeciwko wam tyleż całe nowych dowodow czynią. Słowo albowiem Boże, bez wszelkiey sprzeczki, iest ze wszystkich do zbawienia, i poświęcenia naysilnieyszym, á przynaymniey iednym z naysilnieyszych śrzodkiem. To nawrociło Swiat cały, to iest nawrociło Krolestwa, i Cesarstwa, wyprowadziło nayprzywiązańsze do bałwochwalstwa Narody z grubych ciemności niedowiarstwa swego, to zachęciło ie do ćwiczenia się w naywalecznieyszych cnotach, to zaszczepiło w Chrześciaństwie sławne Pokutnikow, Pustelnikow, Zakonnikow, i Zakonnic Klasztory. A cożby się stało, gdybym wyliczył tak wiele innych przedziwnych, i ieszcze osobliwych skutkow, ktorych słowo Boże gruntem, i przyczyną było? Zadumiewalibyście się na to, á tak wiele cudow widząc, zawołalibyście z Mędrcą: *Wszechmocne Słowo Twoie.* (a) Panie; coż iest, iak w Krolestwie łaski, tak w Krolestwie natury, tak trudnego, coby nieustąpiło Wszechmocnemu Słowu Twemu, i coby od niego zwyciężone niebyło? Wybyście powiedzieli, á ia, nieprzestawszy na tym, powiedziałbym do was ieszcze to, cobyście podobno dla

zawsty-

(a) Omnipot: sermo tuus. *Sap.* 18. v. 15.

zawstydzenia waszego, i dla nauki waszey wzdrygali się przydać, co iednak iest gruntowną prawdą, á ia, bez popełnienia wiarołomności niemogłbym zamilczeć o tym. Daleko to albowiem iest rzecz dziwnieysza, powiedziałbym z sprawiedliwszym nierownie, niżeli wasze iest, zadumieniem, że słowo to, ktore w duszach, bardziey, niżeli wy, od BOGA oddalonych, tak przedziwne odmiany sprawić, tak wiele grzesznikow wzruszyć, i tyleż z nich Swiętych uczynić mogło, ieszcze do tych czas nie przywiodło was do wyrzeczenia się choć iednego grzechu, i do ćwiczenia się choć w iedney cnocie. Widzę iż we wszystkich częściach Swiata bałwochwalstwo iest zniesione, złe nałogi poprawione, Ewaniella wprowadzona, á naywyższa doskonałość iey iest przez wysoką świątobliwość wsparta. Patrzcie co z iedney strony widzę, i w czym zwycięstwu słowa Bożego zadosyć się wydziwić niemogę, ktore iedynie przez usługę Apostolskich Mężow, tak wspaniałe odniosło tryumfy, tak okazałe, i tak pomyślne uczyniło podbicia. Ale z drugiey strony mniey ieszcze poiąć mogę, iest to, że słowo to, iako się zdaie, żadney mocy nad wami nie ma, że wy na wszystkie wrażenia iego nieczułemi iesteście,

że do tych czas ani rozumu waſzego nie naprawiło błędow, ani ſerc waſzych nie zmiękczyło; i że wy, bez względu na wſzyſtkie prawdy, ktore wam ogłaſza, i ktore wyſtarczaiace były do przyprowadzenia wſzyſtkich Narodow Ziemi pod iarzmo Boſkiego Prawa, zawſze rownie zatwardziałemi, i upornemi ieſteście, że ieſzcze zawſze ieſteście niewolnikami tych ſamych namiętności i ieſzcze w tych ſamych grzechach, i zbrodniach tkwicie. Nie można winy tego ſłowu Bożemu przypiſać. Będąc albowiem zawſze, i wſzędzie to ſame, może też zawſze, i wſzędzie tąż ſamą ſiłą działać. Nie można też winę przypiſać tym, ktorzy ie opowiadaią. Bo, że tego użyię podobieńſtwa, iako ważność Ofiary Ołtarzowey, nie od zaſługi, i świątobliwości Kapłana zawiſła, ktory ſłowa uſtanowienia Ciała i Krwi Chryſtuſowey wymawia, tak też ſłowo Chryſtuſowe niezawiſło ani od dobroci, ani od złości opowiadaczow Iego. Jeżeli nie ſą z oſobiſtych przymiotow, i ſpoſobu ich życia, Apoſtołami, tedy iednak ſą niemi z przyczyny Boſkiego powołania, i włożonego na nich od BOGA obowiązku, i na tym doſyć. Coż więc pozoſtaie ieſzcze Chrześcianie? Oto abyśmy w was ſamych ſzukali nieſzczęśliwego owego gruntu, ktory względem was całą ſłowa

wa Bożego osłabia siłę, i abyśmy wnieśli, że, iako słowo Boże możne było, wydźwignąć was z upadkow. i przepaści nadwerężenia waszego, tak wy niewymownemi iesteście, żeście się w nię dali wtrącić, i w niey żyiecie, bez zadania sobie naymnieyszey troskliwości, wyniścia z niey.

Czyliż wam albowiem schodziło na tym słowie łaski? A gdy ze wszystkich do nawrocenia i poświęcenia służących, iest iednym z naysilnieyszych środkiem, nie iestże też oraz naybliższym. O iak wielu iest Kaznodzieiow, ktorzy ie opowiadaią iawnie? Czyliż dalekie podroże podeymować trzeba, aby ich znaleść? Czyliż nam za morze potrzeba płynąć, aby natrafić na nich? Oto są w pośrzodku was, i zamiast tego, cobyście ich przez zniewalaiące uwagi zachęcać mieli, aby mowili z wami, oni sami z iak naywiększą usilnością staraią się o to, aby was przywiedli do słuchania ich. Tak iest, bracia moi, wy sami widzicie, że Swiątynie żyiącego BOGA otwarte stoią, i brzmią bezprzestannie Boskiemi Naukami. ktore nam Duch Niebieskiego Oyca waszego do ust podaie, podług ktorych życie wasze rozrządzić macie. Ani bogatym, ani ubogim, ani wielkim, ani małym, ani młodym, ani starym nie iest zabroniony przystęp do iawnych, i zbawien-

wiennych tych zgromadzeń, w ktorych wam wykładamy prawo, ktorego przeſtrzegać macie, gdzie wam pokazuiemy drogę, ktorą ſię udać, iako też i tę ktorey ſię chronić macie; i gdzie wam przekładamy to wſzyſtko, co nam Nauka Ewanielii, do przekonania, i pozyſkania was, podaie. Stoſuiemy ſię do wſzyſtkich ſtanow, do wſzyſtkich umyſłow, i do wſzykich okoliczności, aby w Kazaniach naſzych każdy znalazł to, co mu przyzwoitego ieſt. Im bardziey zaś ten śrzodek używaniu waſzemu, i wam ſamym zbliżony ieſt, tym łatwiey, i tym wygodniey możecie go obrocić na uzdrowienie duchowney ſłabości duſz waſzych. Jeżeli zaś ieſzcze te ſame zawſze cierpicie choroby, tedy tym więkſzey kary ieſteście godni. Im więkſza, i obfitſza ieſt łaſka, tym bardziey was przyprowadza do ſtanu zwalczenia, i zniſzczenia złego. A ieżeli zbrodnia w ſercach waſzych ieſzcze tę ſamę otrzymuie ſiłę, i bezprzeſtannie w nich panuie, tym ſurowſzy na ſiebie ſąd ściągacie.

Mowię Sąd, ktory dla was, ſłuchacze, tym ſurowſzy będzie, ponieważ ſłowo Boże, ktore od BOGA macie, iako dar, ieſt względem was niezaſłużonym, i oſobliwſzym darem. To Zbawiciel świata oświadczał żydom, gdy do nich z uroczyſtą rzekł przyſięgą: *Zaprawdę powiadam*

wiadam wam, lżey będzie ziemi Sodomskiey, i Gomoreyskiey w dzień sądny. (a) Daycież baczność, i uważcie dobrze. To wam albowiem opowiadam, á opowiadam z zupełną pewnością, i niezawodną przezornością, co was ma spotkać. *Zaprawdę powiadam wam.* Przed naywyższym Sądem, gdzie kiedykolwiek przed Bogiem i Sędzią waszym musicie stanąć, surowiey sobie postąpią z wami, niżeli z Sodomczykami, tak zepsutym, i obrzydliwym Narodem. Jakże! powiadaią Tłumacze, więcże, niepożytkować z słowa Bożego, większym iest występkiem, niżeli był ow, ktory to niepowściągliwe, i na naysromotnieysze szkaradności wylane popełniło Miasto? Nauczyciele Kościoła rożnie odpowiadaią na to pytanie. Ale niech mowią, co chcą, wyrok JEZUSA Chrystusa tak wyrażony iest, iako go przytaczam, á naynaturalnieysze wyrozumienie iego, podług wyłuszczenia S. Gregorza Papieża, iest następuiące: ponieważ Sodomczykowie mniey światła, i obiaśnienia maiąc, grzeszyli przeciwko BOGU, przeto nie będą tak surowo sądzeni. Byli oni albowiem takowemi ludźmi, ktorych bydlęce ich opanowały namiętności, á przez słowo Boze. o kto-

rym

(a) Amen dico vobis. Tolerabilius erit terræ Sodomorum, & Gomorrhæorum in die Judicii. *Matth.* 10. v. 15.

tym ledwie kiedy zaſtyſzeli, bardzo mało naprawieni byli. Pogroził im wprawdzie Lot kilka razy zagniewaniem Niebios, ale oni nie wiedzieli, że mowił do nich Imieniem BOGA, i wierzyć nawet nie mogli, że ich w ſzczerości przeſtrzegał. *i zdał ſię im, iakoby żarty mowił.* (a) Wy zaś ſłuchacze, na łonie Kościoła, przez ſzczegulny zaſzczyt, ktorego tak wiele niewiernych Narodow nieznało, macie tak wiele Kaznodzieiow, ktorzy was nauczaią i wſzyſtkie Chrześciańſkiego wychowania tłumaczą prawidła. Z tąd pochodzi, że wy daleko więkſzey kary, za grzechy, i zbrodnie waſze, ieſteście godni, i że wam ſię z Ręki BOGA daleko ſurowſzey chłoſty, i daleko okropnieyſzey kary od ſprawiedliwości Iego ſpodziewać trzeba.

Uprzedzaymy ie bracia, á nieodmieniaymy w przekleſtwo błogoſławieńſtwa tego, ktorym nas tak hoynym, i ſzczegulnym ſpoſobem obdarzyło Niebo. Niezamykaymy uſz naſzych przed ſłowem Bożym; oſobliwie zaś otworzmy iemu ſerca naſze (BOG albowiem oſobliwie do ſerca mowi) przygotuymy ie aby były dobrą rolą, ktora ſtokrotny przynoſi owoc. Te ſtokrotne dobrych uczynkow owoce, ktore na

tym

(a) Et viſus eſt eis, quaſi ludens loqui. *Geneſ.* 19. v. 14.

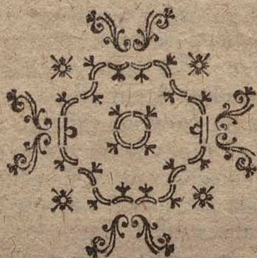
tym czyniemy świecie, i tych zasług, ktore zbieramy, wyiednaią nam na przyszłym świecie stokrotną szczęśliwość, i chwałę. To iest moich naygorętszych chęci celem. To iest, co sobie przy sprawowaniu moiego urzędu zakładam; i do czego wy dopomagać winniście. Tego Swięty Augustyn swoiemu słuchaczowi życzył; to iest, czego od niego, iako swey pracy, owocu czekał. Ia teגoż Nauczyciela zdaniem kończę, i czynię takowy wniosek, ktory bardzo sprawiedliwie, i naturalnie z całego tego Kazania wypływa. Chrześcianinami iesteście, mowił wspomniony S. do zgromadzenia ludu, ktory się do niego zebrało, i iako Chrześcianie przychodzicie słowa Chrystusowego waszego Prawodawcy, i Nauczyciela słuchać. Otoż wam ie Imieniem iego opowiadam, ia iestem tym, ktory wam udziela to słowo prawdy. Lecz coż czynicie, gdy go słuchacie? Przypisuiecie Kaznodziei nikczemne pochwały, ktorych on bynaymniey nie pragnie. Czyńcie, co naucza, á on przestanie z ochotą na tym, chociaż sposobu, ktorym słowo Boże przekłada pamiętać nie będziecie. (a) Tak bracia, i teraz iefzcze są takowi Kaznodzieie, ktorych wymowa wam się podoba,

(a) Laudas tractantem, quæro facientem. *S. Augustinus.*

ba, i ktorym szczegulną daruiecie baczność. Lecz niech to lub z strony ich, á to zawsze za pomocą łaski, rzeczywistą zasługą; albo czyli z strony waszey szczęśliwym przesądem, albo nie wiem, iaką uprzedzoną myślą; albo czyli z strony BOGA osobliwszą pomocą, i taiemnym przygotowaniem będzie, niech was zachęca, co chce, dosyć na tym, że się na Kazaniach znayduiecie licznie, chwalicie przymioty, i udanie, dziwuiecie się mocnym ich dowodom, daiecie się pięknym ich myślom, i wyrazom uiąć. To iest osnową waszych rozmow, á tak nieprzestawszy ich chwalić, staią się sławnemi, i wielkie im na świecie iednacie Imie. Ale coż wam maią odpowiedzieć na to? Ah! słuchacze, wszystkę chwałę przypisuycie BOGU, ponieważ Iemu samemu należy, á cały urząd nasz nie ma innego końca, tylko wysławienie iego. Co się zaś nas, i naszey pociechy tycze, na ktorą uważamy, á przynaymniey uważać powinniśmy, iest to, abyście się zawsze, iako nayściśley sprawowali podług Nauki i tych prawideł życia, ktore wam przekładamy. Gdy nam powiedzą, że świat o nas mowi, tedy, ieżeli cokolwiek rozumu, i rozeznania mamy, tę nikczemną chwałę poczytamy za podłą bardzo prac naszych nadgrodę. Będziemy się iey nawet obawiać, i ile możności ucie-

uciekać przed nią, ponieważby nas przez podchlebstwo swoie na większe, niżeli Swiętego Pawła, wystawiła niebespieczeństwo wtrącenia nas samych w ten czas w potępienie, ktorego około innych pracuiemy zbawienia. Jeżeliby nam powiedzieli, że z błogosławieństwa Boskiego, ktore się rozszerzyło, nad gorliwością naszą, służemy BOGU w Mieście, á bliżni buduie się; że ten Libertyn otworzył oczy, i wyrzekł się bezbożności swoiey; że ten światowy człowiek porzucił skażone drogi, ktoremi chodził, i potargał złośliwe więzy; ten zatwardziały grzesznik, ktory się tak długo sprzeciwiał łasce, odmienił w reszcie szkaradne życie swoie, ta niewiasta, ktora się bałwochwalskim szanowała sposobem, i niczym się nie zatrudniała, tylko prożnością świata, Chrześciańskiey się chwyciła osobności; te osoby, ktore się gniewały z sobą, nawiedziły się wzaiemnie, i przeiednały się z całego serca; gdyby nam to wszystko, i wielorakie inne działania słowa nam powierzonego opowiedziano, cieszylibyśmy się z tego z Aniołami w Niebie, i sądzilibyśmy się, iż się zabiegi nasze obficie nadgrodziły. Potrzeba nam do tego, o Boże! pomocy twoiego Ducha, i dla tey przyczyny prosiemy Cię o niego. Udziel go Panie, tak Kaznodzieiom, iako i słuchaczom. Użycz Panie Kaznodzieiom gorliwości, nie-

nieupatrywaiącey właſnego zyſku. Ale oraz udziel ſłuchaczom poſłuſzney, i pracowitey poiętności. Tak przez Słowo Twoie zbawionemi będziem: Zbawionemi będą Kaznodzieie, opowiadaiąc słowo Twoie, zbawionemi będą słuchacze, przyimuiąc ie. A poświęciwſzy nas na świecie, doprowadzi nas do ſzczęśliwey wieczności celu, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ. O ZGORSZENIU SIĘ z KRZYŻA.

Wziął z sobą JEZUS dwanaście, i rzekł im, oto wstępuiemy do Jeruzalem, á skończy się wszystko, co napisano iest przez Proroki o Synie Człowieczym. Bo będzie wydan Poganom, i będzie naigrawan, i ubiczowan, i uplwan. A ubiczowawszy zabiią go, á dnia trzeciego Zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było słowo to zakryte od nich. u Łukasza Swiętego w Rozdz: 18.

OTóż Chrześcianie, co tak wiele wzburzyło Duchow, przeciw czemu Swiat cały powstał, i z czego się Swiat cały gorszył, to iest, z JEZUSA Chrystusa, ktoremu się wszelka zelżywość wyrządza, i chańba; z JEZUSA Chrystusa, ktory cierpi, i na Krzyżu umiera. Zgorszenie Krzyża, ktore wszystkie inne zawiera w sobie. Kto albowiem na ukrzyżowanego wspomni BOGA,

GA, ten wſpomina poniżonego, wzgardzonego, i prześladowanego BOGA. A ponieważ to wſzyſtko pochodzi z wolnego obrania iego, tedy to wſzyſtko ieſt wſpomnieć BOGA, ktory poniżenie, wzgardę, prześladowanie, i mękę miłował. A ponieważ obranie BOGA ſzacunek, i ważność rzeczy czyni, przeto ieſt to wſpomnieć BOGA, ktory to wſzyſtko kochał, ieſt wſpomnieć BOGA, ktory nam to wſzyſtko uczynił kochania godne, ktory to poważał, ktory to radził, ktory to uczynił gruntem doſkonałości ludzkiey, i ktory przeto nieuchronny na nas obowiązek włożył ſzacowania to wſzyſtko, ponieważ rzecz bardzo ſprawiedliwa ieſt, aby ſtworzenie ułożenia ſwoie miarkowało, ułożeniem Stworcy i BOGA ſwoiego. Z tym wſzyſtkim oburzyli ſię ludzie na poniżenie, i Krzyż ten tak dalece, że ſami nawet Apoſtowie, lubo w ſzkole ſamego Chryſtuſa wyćwiczeni byli, nic niezrozumieli z tego, co im powiedział o zniewagach tych ktore mu w krotce w Jerozolimie wyrządzone bydź miały, i o śmierci, ktorą mu tamże zadać mieli. *A oni tego nic niezrozumieli, i było Słowo to zakryte od nich.* Nie wpadaymyż my codziennie w to zgorſzenie? Gdy nam opowiadaią BOGA w zupełnym ſwey wſpaniałości blaſku, łatwo bardzo poymuiemy wyſokie wyrazy o nim. Ale

gdy

gdy nam wyſtawuią tegoż BOGA w ciemności, i boleściach nie mniey ſurowey, iako zelżywey kary, ſerce naſze od tego iakiś wſtręt przyrodzony czuie. A z wſtrętu tego, ktory nas aż nadto porywa, pochodzi między Chrześcianinami bezbożność. Wyciąga więc, Chrześcianie, urząd moy, abym was od zgorſzenia tego albo obronił, i zachował, albo odciągnął od niego, ktore ſię nieodmiennie rozſzerza, i iadem ſwym zaraża duſze. Rzecz ta waży wiele do wzbudzenia Wiary waſzey, do wſpierania iey, i do podania wam w ręce broni na obronienie iey. Tycze ſię gruntownych praw Religii naſzey. ponieważ ſię na Krzyżu, i poniżeniach JEZUSA Chryſtuſa zaſadza, nieſkończona rzeczy moiey ważność domaga ſię wſzyſtkiey mey gorliwości ſiły, i wſzelakiego rozmyſłu waſzego rozumu, wezwawſzy wprzod pomocy Nieba.

Ktożby był wierzył, aby Chryſtus JEZUS będąc przeznaczony od BOGA, aby był Zbawicielem świata, miał bydź zgorſzeniem tego świata? Z tym wſzyſtkim nie zawodna to prawda Chrześcianie, i ten ieſt błąd, ktory mi dnia dziſieyſzego potrzeba zbiiać. Abym wam natychmiaſt wyłuſzczył przedſięwzięcie moie, dwie wam przekładam prawdy, ktore w ſobie Kazania tego zawieraią podział, i ktore wam pokażą, tak grzech,

iako i nieszczęśliwość zgorszenia tego, ktore zabieramy z poniżenia, i Krzyża Zbawiciela naszego. Jeżeli albowiem zgorszenie to zważemy w celu iego, i względem BOGA, tedy nad nie nic godnieyszego kary, nic zeliżywszego nie iest. Jeżeli ie zważemy w skutkach iego, i względem człowieka, tedy nic nie iest żałośnieyszego, i szkodliwszego nad nie. Dwie prawdy, słuchacze, ktore wam przełożę dziśiay, i o ktore, iako się spodziewam, was przekonam łatwo. Dwie prawdy, ktore w serca wasze nayśilnieysze wrażenia uczynić mogą. Jeżeli aby cokolwiek przenikacie, co BOG iest, i co iemu należy, tedy też przenikniecie łatwo, iak niesprawiedliwie sobie postępuie człowiek, ktory przez niewymowną zbyteczną ufność chce się w rady Boskiey Mądrości wdzierać, i lubo w poniżeniach, i Krzyżu Zbawiciela swego znayduie naymocnieysze pobudki do stałecznego trwania przy nim, przecięż z tego wszystkiego zabiera pochop do oderwania się od niego, i opuszczenia go. Jeszcze mało na tym, ale ieżeli was prawdziwe dobro wasze, ktorym iest dobro zbawienia waszego aby cokolwiek w serce tyka, tedy was okropne to niebespieczeństwo, na ktore was wystawuie zgorszenie to, przeciwko ktoremu walczę, wzruszy, i nauczycie się, iako się iego wystrzegać

macie.

macie. Wiem, że do Chrześciańſkiego ſłuchacza mowię, ale ſię i między Chrześcianinami znayduią tacy, ktorych Wiara ſłaba, i chwieiąca ſię ieſt. Są między niemi takowi, ktorzy o prawdach Religii chcą rozumować, i ktorych wſzyſtkie rozumowania żadney inney niemaią korzyści, oprocz tey, że ich w nieſpokoyność i zamięſzanie wprawuią. Znayduią ſię między niemi nawet i tacy, ktorzy lubo na pozor ſą Chrześcianinami, w ſercu, iednak ſą niewiernemi, i bezbożnemi. Widzicie więc, iako nam wſzyſtkim w powſzechności rzecz ta ſłuży. Powtarzam więc raz ieſzcze, i mowię; BOG ieſt obrażony przez zgorſzenie człowieka z poniżenia i Krzyża Chryſtuſowego. To ieſt treścią pierwſzey Części. Człowiek przez toż zgorſzenie wynikaiące z poniżenia, i Krzyża Chryſtuſowego w zgubę ſię wtrącił. To ieſt treścią drugiey Części. Proſzę was, daycież pilną na tę dwoiaką prawdę baczność. Rzecz ta ſtoſuie ſię do czaſu, ktorego mowię, tym bardziey, że ieſt czaſem dogadzania ſobie, i roſkoſzy, ktorego ſię świat z Ewanielii ſzydzić zdaie, i ktorego rozpuſta Boſkiemi taiemnicami tym bardziey gardzi, aby mieć mogła prawo odrzucania ſurowey, i świętey nauki obyczayności, ktorey gruntem ſą te taiemnice Boſkie. Podźmy do rzeczy ſamey.

CZĘSC

CZĘSC I.

MOwiłem nayprzod, i to ieſt pierwſzym założeniem moim, ktorego prawdę bardzo łatwo poznacie. Gorſzyć ſię z Religii Chrześciańſkiey, i odrzucać ią przeto, że ſię na upokorzeniach Krzyża, i na poniżeniach JEZUSA Chryſtuſa zaſadza, ieſt zgorſzeniem wielce ſzkodliwym BOGU. Czemu? Bo to zgorſzenie w brew ſię ſprzeciwia wielkości, i wyſokości BOGA; bo przeciwne ieſt dobroci BOGA, bo zniewaza mądrość BOGA. Trzy dowody, na ktorych przeſtawam, i ktore mi nieco obſzerniey potrzeba wywieść.

O tym w powſzechności mowiąc, Chrześcianie, ieſt to porywać ſię na BOGA w naywyżſzey iſtocie Jego, gdy ſię kto odważa, bądź w czym chceſz, poſtępki i opatrzność Jego ganić. Gdyby BOG był uczynił co takowego, czymby rozum naſz zdawał ſię bydź pokrzywdzony, tedyby; za okazaniem dowodow wiary przekonywaiących nas. że ſię rzecz ta nie inaczey ma, tedyby, mowię, powinnością naſzą było, potępić rozum iako ślepy i zuchwały, i całeby nie należało do niego, mowić co przeciw czynnościom BOGA. Ah! bracia, mawiał Swięty Auguſtyn, pozwolmy BOGU przynaymniey na to, że co uczy-

nić

nić może, czego my nie możemy poiąć. (a) Nie ieſt to za wiele ſię domagać dla niego, z tym wſzyſtkim odmawiamy mu to codziennie. Ganiemy albowiem wſzyſtko, co BOG czyni, i co ſię niezgadza z zmyślną poiętnością naſzą. Cała zaś przyczyna naganienia naſzego zaſadza ſię na tym, że niepoymuiemy tego. *A oni tego nic niezrozumieli.* Jeżeli zaś to o wſzyſtkich dziełach Boſkich w powſzechności prawda ieſt, tedy tym bardziey ſię o wielkim dziele naſzego odkupienia prawdzi. O tym dziele Boſkim, ktore ieſt krotkim zebraniem wſzyſtkich cudow Boſkich, celem wſzyſtkich rad, i naymiſterniey ſzą łaſki Iego ſztuką. O tym dziele, przy ktorym w naygłębſzym poniżeniu ſwoim okazał całą wſpaniałość ſwoią, słowem iednym, o dziele tym, ktorego on nietylko był wynalezcą, ale też na Krzyżu celem, i naygłowniey ſzą częścią. Nie ieſtże to albowiem rzecz ſzkaradna, że ſię człowiek odważa według upodobania ſwego o tey taiemnicy ſądzić? że gdy ſię na tę porywa taiemnicę, porywa ſię na ſamego BOGA, z ktorego ſię gorſzy?

Ten iednak ieſt błąd, w ktory wpadamy, i ktory ſię bydź zdaie błędem

Ee owym,

(a) Demus Deum aliquid poſſe, quod nos fateamur, inveſtigare non poſſe. *S. Auguſt.*

owym, ktory, nauczyciele Kościoła zarzucali Poganom. Wiecież, na czym się błąd Poganow w Rzymie względem Religii ich zasadzał? Opisał go w obronnym Piśmie swoim Tertullian. Zasadzał się na tym, że Rzymianie z nieznośney pychy, zamiast poddania się Bogom swoim, sądzili, i ganili ie. Naradzano się pod czas obrad, czyli Bożka iakiego do Kapitolium potrzeba przyiąć, czyli nie, á takiego Boga według rożnego smaku albo przyimowano, albo odrzucono. Jeżeli się podobał Sędziom wysadzonym do uczynienia w tey mierze wyroku, tedy go policzono w poczet Bogow. Jeżeli zaś niepozyskał tego sądowego wsparcia, tedy go odrzucono z wzgardą. Gdy się ci mniemani Bogowie niepodobali ludziom, przydaie Tertulian, iuż więcey nie byli Bogami. (a) Nie ieśtże to naywiększa rozumu ludzkiego ślepota?

Otoż Chrześcianie, wybaczcie, że powiem, otoż ta ślepota pod dziś dzień panuie na świecie, á co nayżałośnieysza iest, panuie iuż nie między Poganinami, ale między Chrześcianinami. Znayduią się w Chrześciańśtwie ludzie, ktorym się, że tak powiem, BOG ich niepodoba. Niepodoba im się, że się stał tym, czym iest, i że był tym, czym bydź chciał.

Stał

(a) Nisi homini Deus placuerit, Deus non erit. *Tertullian.*

Stał ſię Człowiekiem, to ich oburza. Chciał ſię uniżyć, i cierpieć, iako człowiek; á oni woleliby go raczey w blaſku, wielkości, i wſpaniałości widzieć. A gdyby go odmienić mogli, tedyby z niego uczynili cale innego Boga. Takowe wyrażenie, albo raczey takowe dumne uroienie maią ci wſzyſcy, ktorzy ſię na świecie mocnemi Duchami zowią, to ieſt Libertyni, wynieśli na świecie, á nawet i świato myślne niewiaſty. Wieleż albož nie znayduiemy nawet w płci niewieściey ktore miękkością zmyſłow nadwerężone, porwane prożnością rozumu ſwego, w takowe wpadaią myśli? Zaprawdę bracia, mowi Swięty Hilary, muſiała pycha naſza naywyżſzego doſięgnąć wierzchołka; i gdyby nam pozwolono było, wſtąpilibyśmy podobno na Niebioſa, i poprawilibyśmy Gwiazd obroty. Inſzybyśmy bieg wymierzyli Słońcu, á w całey naturze nicby ſię niemogło znaleść, czegobyśmy nie odmienili. (a) Tak powiedział ten Wielki Biſkup. Czego zaś naſze dokazać niemogą ciała, ktore dla ciężaru ſwego na ziemi zoſtać muſzą, do tego ſię porywa rozum. Ten ſię albowiem podnoſi nietylko do Nieba, ale też wzbiia ſię wyżey ſamego Nieba. Nie przeſtaie na tym,

 że

(a) Si liceret, & corpora, & manus in Cælum levaremus. *S. Hilar.*

że się na dzieła Pańskie targa, ale się zuchwale rzuca na samego Pana, iego taiemnice sądząc, i urażaiąc się podłym, i nikczemnym stanem, do ktorego się dla nas udał.

Przyznać tym czasem muszę Chrześcianie, że Marcyon ieden z Kacerzow owych, ktorym się naybardziey niepodobały poniżenia Syna Boskiego, bardzo pozorną co tey mierze przyczynę dawał. Gdy ia się, mawiał on, z poniżenia, i męki BOGA Człowieka gorszę, tedy to dla dobra, i chwały samego BOGA czynię. Nie mogę albowiem cierpieć, że się naywyższa wspaniałość BOGA takim sposobem uniżyła aż do Krzyża; á zgorszenie moie żadną miarą nie może bydź ukarania godne; bo z dobrey pochodzi gorliwości. Ale gorliwość ta, odpowiedział mu Tertullian, zdradliwa, i fałszywa iest. Coż? uczyniłże cię BOG obrońcą swoiego Bostwa? Nie będzież się mogł bez twoiey gorliwości, i starania ktore o cześć Iego czynisz obeyść? Bynaymniey, powiedział gorliwy męki i poniżenia Wcielonego Słowa obrońca; niepowinieneś Marcyonie tak wnosić i sądzić. Powinieneś raczey BOGA twoiego w wszystkich tych stanach uznać, w ktorych on się chciał pokazać, tak w żłobie, iako na gorze Thabor, tak w zelżywości śmierci Iego, iako na Tronie wspaniałości Iego. Nie mniey albowiem

w ie-

w iednym, iako i w drugim ieſt rownie doſkonałym BOG.EM; á zatym tak wielkim ieſt w iednym, iako w drugim. Błąd to ieſt twierdzić, iąk ty, że cierpiąc przeſtał bydź Bogiem, ponieważ BOG żadnego nigdy nieznął niebeſpieczeńſtwa utracenia ſwey wielkości, i wſpaniałości, lub odmienienia ſwoiego ſtanu. (a) To ſamo i ia, Chrześcianie, wam powiadam. Cale nie należy do was rozumować nad poniżeniem, i Krzyżem waſzego Zbawiciela, ale raczey powinniście Zbawiciela ſwego nawet w poniżeniu i Krzyżu Iego pokornie czcić i ſzanować, ponieważ ſame poniżenie Iego czci godne ieſt, i ponieważ Krzyż, zamiaſt upodlenia Boſkiey Oſoby Iego, okazuie nam w teyże Boſkiey oſobie Iego, co całego naſzego uſzanowania godne ieſt. Powinniście mu tę uſługę wyrządzać. i obiawienie, ktore o tym mamy, z pokorą ſzanować. Komuż albowiem, mowił Swięty Ambroży, piſząc do Walentyniana Ceſarza, komuż innemu w rzeczach tyczących ſię BOGA mam wierzyć, tylko BOGU moiemu? (b) BOG moy powiada mi, iż ſię ſtał Dziecięciem;

czcić

(a) Nec potes dicere, ſi paſſus eſſet, DEus non eſſet. DEO enim nullum eſt periculum ſtatus ſui. *Tertullian.*

(b) Cui enim magis de DEO, quam DEO credam? *S. Ambroſius.*

czcić go więc, i fzanować będę, iako dziecię. BOG moy powiada mi, że na Krzyżu cierpiał; na Krzyżu go przeto czcić i fzanować będę. A lubo fię zdaie, iż mniey Bogiem ieft na Krzyżu, niżeli w Niebie, iednakże Krzyż Iego tak fzanować będę, iako Niebo. Większe nawet upodobanie uczuię fzanuiąc go, iako Ukrzyżowanego, niżeli go fzanuiąc iako uwielbionego. Większą mu albowiem rozumu moiego ofiarę oddam, fzanuiąc go iako Ukrzyżowanego, niżeli gdybym go fzanował na Prawicy Oyca, i wfpaniałości Swiętych.

Otoż, iák Chrześcianin powinien mowić; á gdy tak nie mowiemy, tedy to zgorfzenie fię ieft, ktore fię w brew fprzeciwia wielkości, i wfpaniałości BOGA. Lecz oraz bardziey ieszcze przeciwne ieft dobroci Iego. Nowa obrazá, ktorey niefprawiedliwość oczywiście fię pokazuie fama. Nie ieftże to albowiem rzecz zadumieniá godna, że fię gorfzemy nawet z dobrodzieyftw BOGA, i że nas niefkończona Iego ku nam dobroć przeciwko niemu oburza? Coż nam w Religii, do ktorey fię przyznaiemy, albo przyznać powinnismy, przeciwuego ieft? Oto to, przez co BOG nayoczywiściey fwoią ku nam pokazał miłość. Zaifte wfzyftkie BOGA Wcielonego, BOGA poniżonego, BOGA prześladowanego, BOGA umieraiącego taiemni-

iemnice ściągaią ſię do wielkiego tego Ewanielii słowa: *Tak BOG umiłował świat.* (a) Gdyby człowiek aby cokolwiek miał rozumu, tedy widząc dla ſiebie tak pożyteczne, i miłości pełne taiemnice, przyiąłby z ochotą to wſzyſtko, co go o prawdzie ich przekonywa. A gdy mu niezawodne w tey mierze świadectwo podaie wiara, przyiąłby wiarę tę, i żadnegoby większego nie czuł upodobania nad to, że ſię w wierze tey dokładnie utwierdzić może. Ale cóż czyni? Oto ſobie postępuie całe przeciwnie. Przez rozwiozłe, uprzedzone wolnomyślności ſwoie mniemanie powſtaie przeciwko wierze, i gorſzy ſię nie roſtrząſnąwſzy pierwey, czyli to, co mu powiada, prawdą, albo fałſzem ieſt, i niczego ſłuchać niechce. Zamiaſt tego, coby miał powiedzieć, patrzcie, za iak wielkie dzieła BOGU moiemu winienem dzięki; mowi, wiemoiemu winienem dzięki; mowi, wiemy, niemożna, aby BOG tyle miał uczynić dla mnie. Zamiaſt tego, coby miał w wzaiemney miłości, i czci godney wierności ku Jezuſowi, przepędzać życie, żyie w nieczułości ſerca, i w obrzydłey niewdzięczności za to wſzyſtko, co ſię iego odkupienia tycze. Czemu; Oto dla tego, że mu ſię śrzodek ten, ktorego Chryſtus na zbawienie iego użył, niepodoba, i że poznać niechce taiemnicy Krzyża.

Błąd

(a) Sic Deus dilexit mund: *Joan.* 3. v. 16.

Błąd to ieſt Chrześcianie, na ktory ſię S. Grzegorz Papież w Homilii ſzoſtey na Ewanielie ſkarży. (a) Ah! bracia moi, mowił on, iakiż to nieporządek? Człowiek z tey ſamey rzeczy, ktora go z Bogiem powinna była nayściśley złączyć, zabrał pochop gorſzenia ſię z ſwoiego BOGA. Pewna albowiem ieſt, że ieżeli mię kiedy co zachęciło do ściſłego ziednoczenia ſię z Bogiem, do wzbudzenia we mnie gorliwości o cześć BOGA, do odważenia ſię na wſzyſtko, i do cierpienia wſzyſtkiego dla BOGA, tedy mię naybardziey do tego zagrzała ta myśl, BOG dla mnie umarł, BOG ſię poniżył dla mnie. Teć to ſą przedziwne owoce łaſki, ktore myśl ta wydała w Świętych. Te ſą cuda cnoty heroiczne nawrocenia, zaprzenia ſię świata, żarliwość pokuty, i wſpaniałomyślne odważenia ſię na śmierć męczeńſką. Ktoż ſprawował to wſżyſtko? Oto uwaga na BOGA Człowieka, i BOGA ofiarowanego dla zbawienia ludzkiego. To opanowało ich serca, to wprawiło ich w zachwycenia, to ſprawiło, że cale odchodzili od ſiebie. Teraz zaś to ſamo ieſt, co nas, Chrześcianie gorſzy, że zgorſzenie naſze utrzymuie nas przy leniwym, nie-

(a) *Inde homo adverſus Salvatorem ſcandalum ſumpſit, unde ei magis debitor eſſe debuit. S. Gregorius.*

nieczyſtym, i nierządnym życiu; to ieſt przy życiu takim, w ktorym nic nie czyniemy dla BOGA, i nieodmiennie ſię oddalamy od BOGA. Czyliż zaś do wykorzenienia z nas zgorſzenia tego, i do uſprawiedliwienia wiary względem nas; czego potrzeba więcey, iak pamiętać na to, że ta ieſt wiara owa, ktora mię poświęca, że to ieſt zgorſzenie owe, ktore mię gubi? Wiara o śmierci BOGA, zachęca mię do ćwiczenia ſię w cnotach, zgorſzenie z śmierci BOGA wtrąca mię w grzech, i w zgubę? Czyliż to iedne nie powinno wſzyſtkie zgorſzenia w rzeczach Religii od naſzego oddalić rozumu?

Ah! bracia moi, mowił Tertullian, poprzyſięgam was, nie gorſzcie ſię z tego, co iſtotną przyczyną waſzego uſzczęśliwienia było. Otoż Chrześcianie, ſą myśli, i wyrazy temu wielkiemu Mężowi właściwe. Gorżcie ſię, z czego tylko chcecie, ale ſię przynaymniey nie gorżcie z Oſoby Zbawiciela waſzego. Nie gorżcie ſię z Iego Krzyża, ponieważ on wam dał życie. Przebaczaycie mu, bo on całego świata ieſt nadzieią. (a) Gdyby ſię Aniołowie gorſzyli z niego, ieſzczeby to rzecz znośnieyſza była; za nich albowiem nie cierpiał Chryſtus?

Ale

(a) Parce obſecro, parce huic ſpei totius orbis. *Tertullian.*

Ale gdy wy ſię gorſzycie z niego, dla ktorych tenże Zbawiciel przyſzedł na świat, i za ktorych położył życie, ieſt to zgorſzenie ſię takie; ktore wſzyſtkie ſtworzenia przeciwko wam oburzyć muſi. Ani mi mowcie, przydaie Tertullian, iż takowe poniżenie aż do Krzyża nie ſłuży BOGU. Bo poniżenie to do waſzego zbawienia potrzebne było. Jak prętko zaś potrzebne było do zbawienia waſzego, tak zaraz było przyiemne BOGU, ponieważ BOGU, nic milſzego nie ieſt nad zbawienie ludzkie. (a) Ani mowcie, że śmierć ieſt zelżywością, ktora ſię niepowinna wyrządzać BOGU. To albowiem, co wy nazywacie zelżywością moiego BOGA, to było oſwobodzeniem mię od złego, i taiemnicą moiego zbawienia. (b) Muſiałbym więc bardzo nierozeznanym, i nieczułym bydź, gdybym tak zbawienney, á zatym takiego uſzanowania i miłości godney chańbie chciał wyrządzić wzgardę. Z tym wſzyſtkim znayduią ſię takowi ludzie. Wſzyſtka dobroć Boſka niewyſtarcza do wzruſzenia ich, kiedy mądrość Iego podług mniemania ich, nie łączy ſię z nim. Nieprzeſtaią na tym, że ich BOG ukochał,

ale

(a) Nihil tam dignum Deo, quam hominis ſalus. *Tertullian.*

(b) Totum Dei mei dedecus, Sacramentum fuit meæ ſalutis. *Idem.*

ale pragną, aby ich mądrze, i to mądrze według ich zdania, był ukochał. A gdy ich innym ukochał ſpoſobem, gotowi ſą gorſzyć ſię nawet z miłości Iego. Więc ſię im podług ich uroienia, cała ta taiemnica poniżenia, na ktorey ſię całe gruntuie Chrześciańſtwo, głupſtwem zdaie. Wreſzcie ieſt to taiemnica Boſkiey mądrości; á zgorſzenie, ktore z niey biorą, ieſt tym ſzkodliwſze BOGU, że przeciwne ieſt rozrządzeniu, i przedziwney Boſkiey mądrości radom.

Na coż albowiem wychodzi zgorſzenie mniemanych mocnych Duchow Swiata względem JEZUSA Chryſtuſa, i odkupienia ludzkiego? Niemogą poiąć, aby ſię BOG tak bardzo miał poniżyć. Ale ia powiadam, że nic przyzwoitſzego nie było urzędowi Zbawiciela. Czemu? Dla tego albowiem tylko był na świecie, aby on, będąc Bogiem, zadoſyć był uczynił za ludzi. Otoż zaś zadoſyć uczynienie za przeſtępſtwo, poniżenie zadoſyć czyniącego za ſobą ciągnie. Czyliż ſię to niezgadza z przyrodzonym trybem? Niepodoba im ſię, że Syn Boſki w Religii ſwoiey tak ſurowe przepiſał Nauki, iako to nienawiść ſamego ſiebie, zaprzenie ſię ſamego ſiebie, i ſurowe obchodzenie ſię z ſamym ſobą. Lecz czyliż, mowi Swięty Hieronim, mogł inne Nauki przepiſać wprowadzaiąc Religią takowych ludzi, kto-

rzy się grzesznikami, i przestępcami uznawać mieli? Coż albowiem grzechowi nad pokutę przyzwoitszego było? Coż się znowu lepiey z pokutą zgadzą nad surowe postępowanie z samym sobą? Dziwuią się, że Chrystus za uszczęśliwienie ogłosił ubostwo, że podał Krzyż, iako ponętę naśladowania siebie, że miłość pogardy przeniosł nad wszystkie dostoieństwa świata. Ja zaś dziwuię się w tey mierzę głębokości rad iego. Coż albowiem, ponieważ świat przez naprawę swoią miał bydź zbawiony, lepszego mogł uczynić, iako że dla naprawy iego, przeciw pożądliwości świata, przeciw roskoszy świata, i przeciw pysze świata walczył?

Coż była za potrzeba, że ten Lekarz Dusz używał śrzodkow, ktore do uzdrowienia chorob naszych potrzebne były? Coż była za potrzeba, że cierpiał, że się poniżył? Potrzeba tego było z tey przyczyny, aby nas przykład iego był zachęcił do podobnego zbawienia naszego śrzodkow używania. Byliżbyśmy bez przykładu tego gorycze ich wytrzymać mogli? Gdyby Chrystus był same słodycze otrzymał dla siebie, á nam sam Krzyż zostawił, cożbysmy byli pomyslili o tym podziale? Chcąc ubostwu i pokorze, rzeczom tak nienawistnym światu, szacunek ziednać, mogłże lepszego wynalazku użyć, iako że ie poświęcił w

Oſcbie ſwoiey, aby iako, bardzo pięknie mowi Swięty Auguſtyn, pokora człowieka w ſobie, i dla ſiebie ſławą będąc znalazła była w pokorze BOGA podporę, i obronę przeciwko napaściom pychy. (a) Ale mowicie podobno, przy tym wſzyſtkim bardzo mało ieſt takowych, ktorzy te nauki przyimuią, i za niemi idą. Ale nie pytamy ſię o to, czyli mało, albo wiele ieſt takowych, ale raczey pytamy ſię o to, iaki cel, miał Chryſtus, że te Nauki opowiadał światu. Jeżeli mało ieſt przyimuiących te Nauki, toć też mowić można, że mało ieſt wybranych, i całe niepotrzeba tego, aby więcey było iednych, niżeli drugich, doſyć albowiem ieſt dla ocalenia rad Boſkich, iż tyle ieſt naśladowcow tey Nauki, ile bydź ma wybranych, i do Nieba przeznaczonych ludzi.

Ale niech to mowi Swięty Auguſtyn, iako chce będzie, ieſt to iednak poſtępek, ktorego przeſtrzegał Syn Boſki. Uczynił Krzyż ſwoy śrzodkiem naprawienia zepſutych obyczaiow naſzych. A że śrzodek ten był niezwyczayny, i nieſłychany na świecie, że ſię z niego świat gorſzył, przeto wſparł go ſiłą cudow. Przez ſławę cudow ſwoich zie-
dnał

(a) Ut ſaluberrima humilitas humana contra inſultantem ſibi ſuperbiam divinæ humilitatis patrocinio fulciretur. *S. Auguſtinus.*

dnał fobie u Narodow wiarę. Przez tę Narodow wiarę liczny fobie założył Kościoł. Przez rofpoftrzenienie tego Kościoła otrzymał świadectwo podania, i ftarożytności. Przez to na koniec utwierdził Religią fwoią, i to w taki fpofob, że przeciw niey, ani Pogańftwo, ani Kacerftwo nie przemogło nigdy. (a) Tym fpofobem mowi ten S. Nauczyciel w Kfiędze o pożytku Wiary. Ale wiecież Chrześcianie, dla czego my fię gorfzemy z Krzyża nafzego BOGA? Oto dla tego, że tenże Krzyż śrzodkiem ieft przeciwko grzechom, i zbrodniom nafzym. Otoż co nam przeciwnego ieft. Caleśmy albowiem niepragnęli tego śrzodku, byliśmy zdrowemi w chorobach nafzych, i zamiaft pragnienia wyiścia z nich, niczegośmy niefzukali, tylko utrzymania, i pomnożenia ich. Przyfzedł Syn Bofki, i powiedział nam, że fię powinniśmy ftarać o wyiście ztychże chorob, á to nam fię niepodobało. Gdyby nam co innego był powiedział, bylibyśmy go ufłuchali. Gdyby nam był przełożył Pogańfkie bayki, bylibyśmy ie przyięli. Ale ponieważ nam obiawił taiemnice, ktore fię wfzyftkie

(a) Miraculis conciliavit auctoritatem auctoritate meruit fidem, fide enutrivit multitudinem, multitudine obtinuit vetuftatem, vetuftate roboravit Religionem. *Idem.*

ſtkie ściągaią do poprawy życia, i do poſkromienia namiętności naſzych, przeto oburzyliśmy ſię przeciwko niemu, tak, iak owi ſzaleni, ktorzy w ſzaleńſtwie ſwoim tych nawet napaſtuią, ktorzy ich ratuią z miłości. Takim ſpoſobem, mowi Swięty Auguſtyn daley, BOG naſz, iakokolwiek ieſt uſzanowania godny, ſtał ſię u pyſznych ſprzeciwieńſtwa celem; ponieważ upokarzaiąc ſiebie, chciał ich obalić wynioſłość; właśnie iakoby nie doſyć dla człowieka było, że ieſt chorym, gdyby ſię nie chełpił z własnego nieſzczęścia ſwego, i za złe poczytał tym, ktorzy go chcą oſwobodzić od niego. Gdy z wielkim na świecie Człowiekiem rozmawiam o BOGU, ktory ſię ſtał Dziecięciem, i leży w żłobie; tedy truchleie na to. Ale to ſtruchlenie nie pochodzi z trudności zawartey w tey taiemnicy. Częſtokroć albowiem o tey trudności ani myśli, á podobno iey nie roztrząſał nigdy; ale to pochodzi z tąd, że taiemnica ta potępia wſzyſtkie wynioſłe zamyſły iego, i wſzyſtkie nieſprawiedliwe, i kary godne poſtępki, ktore uczynił dla pomnożenia, i powiękſzenia ſwoiego ſzczęścia. Jeżeli światomyślney Niewieście cierpiącego, i Ranami okrytego wyſtawuię BOGA, wzdryga ſię na to ſerce iey, nie dla niepodobieńſtwa, ktore poſtrzega; bo żadnego w tym niepodobieńſtwa nie ma; ale dla tego,

go, że BOG w takowym ſtanie, ieſt oczywiſtą za pieſzczotę, własną miłość, i zbyteczne około ciała iey ſtaranie, karą. A gdy na potwierdzenie tego, co mowię, tak pierwſzemu, iako i drugiey przekładam taiemnicę iednego w trzech Oſobach BOGA, ktora do poięcia ieſt daleko trudnieyſza, niżeli taiemnica poniżonego BOGA, tedy ſię ani pierwſzy, ani druga nie gorſzy z tego. Czemu? Oto, dla tego, że taiemnica iednego w trzech Oſobach BOGA, ani wynioſłości pierwſzego, ani zbytkowi, i prożności drugiey, ſama przez ſię przeciwna nie ieſt.

Nie gdzieindziey więc ſzukaymy naſzego zgorſzenia źrzodła, tylko w nas ſamych, w naſzych zbrodniach, w naſzych złych ſkłonnościach, i w zdrożnościach naſzych; i podług tego mamy o ſpoſobie, i gatunku naſzego, zgorſzenia ſądzić, że nie zkąd inąd, tylko z nas ſamych iego złość pochodzi, i że tylko, według wymiaru zepſutych obyczaiow naſzych, w nas powſtaie. Ah! Panie bynaymniey ſię niedziwuię, że ſię prawu twoiemu swiat tak bardzo opiera, i że ſię Twoiey czci godney Oſobie tak bardzo ſprzeciwił. Swiat tak rozwiozłym będąc, niemogł ſię z tobą inaczey obeyść. Owſzem bardzobym ſię dziwował, gdyby ſię nie gorſzył z Nauki twoiey świat, ktory ſię Nauce twey cale prze-

przeciwnemi prawidłami rządzi. To zgorſzenie, Panie, niczym innym nie ieſt, tylko iego zepſucia, á Twoiey świętości znakiem. Gdybyś ty nie był tak Swiętym, albo gdyby świat nie był tak rozwiozłym, tedyby ſię nie gorſzył z Ciebie. Ale ponieważ ty tak Swiętym, á świat przeciwnie tak zepſutym ieſt, inaczey bydź nie może, gorſzyć ſię muſi. Widzicie więc ſłuchacze, iak zgorſzenie z poniżenia, i Krzyża Chryſtuſowego ieſt ſzkodliwe BOGU. Otoż wam pokażę ieſzcze, iak ſzkodliwe ieſt człowiekowi, á oſobliwie Chrześcianinowi. To ieſt Część druga.

CZĘSC II.

JEżeli rzecz podług uczynionego od Opatrzności porządku, i podług zwyczaynego poſtępowania BOGA, tak względem rozrządzenia, iako i uſkutecznienia. i wykonania zbawienia ludzkiego zważemy, mowić można, i prawda ieſt, iż wſzyſtkich niemal potępieńcow nie co innego, tylko zgorſzenie z poniżenia i Krzyża Syna Boſkiego, w bezdenną wtrąciła przepaść. To, ieżeli S. Chryzoſtomowi wierzemy, ieſt przyczyną upadku Aniołow. W tym momencie, mowi on, ktorego BOG te

Niebieſkie tworzył Duchy, przekładał im owę wielką taiemnicę odkupienia, i zbawienia, ktora ſię w czaſie na Oſobie Syna Iego ziścić miała, i domagał ſię po nich, aby ſię pokłonili Zbawicielowi temu. Iedni wypełnili ten roſkaz z uſzanowaniem, i ci byli Aniołowie wybrani. Drudzy zaś gorſzyli ſię z tego, i ci, za niepoſłuſzeńſtwo ſwoie, na wieczne ukaranie od BOGA byli wypchnięci do piekła. To, według mniemania wſzyſtkich Nauczycielow Kościoła, było przyczyną odrzucenia żydow. Oczekiwali oni Meſsyaſza, ktoryby był bogatym, możnym, wſpaniałym, i od BOGA poſłanym na to, aby przez zwycięſtwa ſwoie Izraelſkie odnowił Kroleſtwo, á tak obiecywali ſobie od niego wſzyſtkie rodzaie uſzczęśliwienia, i pomyślności. Widząc zaś że Chryſtus ponoſił niedoſtatek, że był ſłabym, małym, nieznaiomym, i na śmierć, á śmierć Krzyżową oſądzonym wzgardzili nim, á zgorſzenie to ſprawiło, że w niedowiarſtwo wpadli. Niedowiarſtwo wtrąciło ich w zatwardziałość ſerca. Zatwardziałość ta tak bardzo do gniewu pobudziła BOGA, że ich opuścił. Skutkiem tego opuſzczenia od BOGA było ſpuſtoſzenie ich Miaſta, zniewaga Kościoła, i zguba ich całego ludu. Patrzcie, mowi Swięty Hieronim, á ſame doświadczenie potwierdza to, dla czego Poganie tak ſą krnąbrni, i prze-

ciwni

ciwni światłu Ewanielii, gdy im naſze opowiadamy Nauki. Gdyby to zgorſzenie zwyciężyć mogli, takby byli wiernemi, iak my. Ale że ich opanowały przeſądy, przeto nieſzczęśliwie w ciemnościach bałwochwalſtwa, i niewoli piekła trwaią.

Ale przeſtańmy o żydach, I poganach mowić, mowmy raczey o ſobie ſamych. Otoż, bracia nayſubtelnieyſza pokuſa, przeciw ktorey ſię Chrześcianin uzbroić powinien; ale przeciw ktorey poſpolicie naymniey ſię uzbraia. To wyſtawuie go na nayoczewiſtſze niebeſpieczeńſtwo wtrącenia ſię w zgubę. Czemu? Przytoczę trzy wielkiey wagi przyczyny, ktore dobrze zważyć, i w ſerca waſze głęboko wpoić, proſzę. Bo zgorſzenie z poniżenia, i Krzyża Chryſtuſowego przeciwne ieſt wyznaniu Wiary, ktore każdy Chrześcianin uczynić powinien. To ieſt pierwſza przyczyna. Bo zgorſzenie to wſzyſtkim obowiąſkom, i ćwiczeniom Religii ieſt na przeſzkodzie. To ieſt druga przyczyna. Bo na koniec to zgorſzenie ieſt powſzechnym, i niezawodnym wſzyſtkich ſzczegulnych niedoſkonałości życia Chrześciańſkiego żrzodłem. To ieſt trzecia przyczyna. O Boże moy! gdybym mogł bydź napełniony żarliwością Apoſtoła Twego, abym to wielkiey wagi prawdy, tak do-

brze, i tak wyraziście, iak on, przełożył!

Mowię nayprzod, te pokusy, albo to zgorszenie przeciwne iest wyznaniu Wiary, ktore Chrześcianin uczynić powinien. Przyczyna tego, przeciw ktorey nic mowić nie można, iest ta. Wiara albowiem Chrześcianina, i wyznanie iey tak daleko rozciągać się powinno, aby się nawet z poniżenia i męki Chrystusowey chlubił; mało mi na tym, że wierzę, ale też powinienem z Swiętym Pawłem, i to rzetelnie, mowić: *Nieday Boże, abym się chlubić miał iedno w Krzyżu Pana naszego JEZUSA Chrystusa.* (a) Oprocz tego nie mogę się spodziewać zbawienia. BOG albowiem, iako mowi Swięty Augustyn, przywiązał zbawienie moie do Krzyża swoiego Syna, nie do Krzyża wzgardzonego, i odrzuconego, ktorego się lękano, ale do Krzyża, ktory z wszelkim poddaniem się Wiary czczony, i z wszelką gorliwością świętey boiaźni BOGA, i gorącą miłością był przyięty. Zaprawdę, mowi wspomniony Swięty, ponieważ mię Krzyż ma zbawić, toć sprawiedliwa iest, abym w nim pokładał nadzieię, i w nim się chlubił. Jakże się zaś mogę chlubić z Krzyża, ieżeli się z niego wewnętrznie gorszę?

(a) Absit gloriari, nisi in Cruce Domini nostri Jesu Christi. *ad Galat. 6. v. 14.*

fzę? Mowiąc zaś o Krzyżu Zbawiciela naſzego, rozumiem przez to nietylko Krzyż zewnętrzny, i materyalny, na ktorym Chryſtus Ducha oddał, ktorego wyobrażenie widziemy na Ołtarzach naſzych; bydź albowiem może, iż ten Krzyż zewnętrzny z iakiego pobożnego zwyczaiu czciemy, bez gorſzenia ſię z niego; ale rozumiem przez to Krzyż wewnętrzny, ktory zaſmucił Syna Boſkiego Duſzę, i ktorego my codziennie przez obrażenia, nieſzczęścia, przeciwności życia, utratę dobr, wzgardę oſob naſzych, i prześladowania nam wyrządzone, uczeſtnikami ieſteśmy. Bo według wyrazu Ewanielii, i Swiętego Pawła, to wſzyſtko właściwie ieſt, co Krzyż oznacza. A ieżeli wyznanie Wiary naſzey doſkonałe ieſt; tedy koniecznie w nas poważanie i miłość tego wſzyſtkiego, nie mowię miłość zmyślną, i wzruſzaiącą, ale miłość prawdziwą, i roſtropną, ſprawować powinno. Powiedźcież mi teraz Chrześcianie, raz ſię ieſzcze pytam, iakże miłość i poważanie tego wſzyſtkiego z tym zgorſzeniem pogodzić można?

Z tąd pochodzi ſłuchacze, że ia, widząc przed wyobrażeniem Krzyża upadaiących Chrześcian, bez lekkomyślnego poſądzania, przekonany ieſtem, że naywięcey z nich to dzieło, iak ſzczery powierzchowny odprawuie obrządek. A

day Boże, aby ſię to bez obłudy działo? Tego albowiem ſamego czaſu, ktorego Krzyż w Obrazie ſzanuią, maią wewnętrzną ku Krzyżowi niechęć, i wzgardę, ktora to uſzanowanie zewnętrzne znoſi, i niſzczy. Jakoż uczczenie Krzyża tyle tylko ieſt pobożną ſprawą; i wyznaniem Wiary, ile ſię z wewnętrznym czci godnym poważeniem łączy. A to ſamo, co Swięty Auguſtyn rzekł wſpaniałym mowienia ſpoſobem dla dobra Krzyża, to ieſt, że miał ſiłę, z zelżywego placu śmierci podwyżſzenia ſię aż na Ceſarſkie czoła, (a) ieſt tylko wſpaniałym wyrażem, i nic więcey, ieżeli Krzyż z czoła Ceſarzow, nie przychodzi do ſerca wiernych. Rzecz zaś niepodobna ieſt, aby w ſercach naſzych Krzyż uczynił wyrażenie iakie, poki w nich panuie obrzydzenie męki, i poniżenia; ponieważ ſię z poważaniem, i miłością Krzyża, nic mniey nie może ſię zgodzić, iak obrzydzenie prawdziwego Krzyża, ktory BOG zſyła na nas. Z tąd wnoſzę, że to więc zgorſzenie ieſt ktore Wiarę naſzą nawet wykorzenia i niſzczy.

Z tąd także (i to ieſt drugą prawdą, ktora nic innego nie ieſt. tylko wnioſek z pierwſzey, i ktora ią obiaśni bar-

(a) A locis ſuppliciorum, ad frontes Imperatorum. *S. Auguſtinus.*

bardziey) ztąd także pochodzi zgorſzenie to, ktore dopiero odemnię przełożonym ſpoſobem, wſzyſtkim obowiązkom, i ćwiczeniom Chrześciańſkiey Religii na nieuſtanney ieſt przeſzkodzie; i przeciw temu, iak mi ſię zdaie, nic mowić nie można. Wſzyſtkie albowiem ſprawy Chrześciańſkiego życia dążą do tego celu, ktory nam zamierzyła Ewanielia, jako to do nienawiści ſamego ſiebie, do ukrzyżowania ciała, do wykorzenienia pychy, do wyrzeczenia ſię własnego zyſku. Bez tego, w ſurowym rozumieniu, nawet nie możemy zadoſyć uczynić przykazaniom Religii. Patrzcie więc, przeciw czemu zgorſzenie z Krzyża Chryſtuſowego walczy. Jeżeli więc żądze zemſzczenia ſię ſobie wyrządzoney krzywdy, BOGU ofiarować trzeba, natychmiaſt to zgorſzenie z Krzyża uſiłuie opanować rozum, i ſtara ſię o wmowienie w nas, że obowiązek miłości podług zwyczaiu Swiata ieſt głupſtwem, ktore ſię utrzymać nie może. że ſprawiedliwa ieſt wyiednać ſobie prawa ſzukać pierwſzeńſtwa, że ſława ieſt dobrem, ktorego zaniedbać nie można, z ktorego każdy ſobie ſprawić ſię muſi, i niemożna ſię tego dobra wyrzec, ſamego ſiebie nieuczyniwſzy nieſzczęśliwym. Gdybym Zbawiciela moiego cierpliwość pod czas prześladowania, i na Krzyżu prawdziwie ſzanował, całebym ina-

czey ſądził. Zniosłbym ſobie wyrządzoną krzywdę bez oburzenia ſię, przez nią, bez wielkiey troſkliwości zapomniałbym o niey, darowałbym ią z ochotą, oddałbym dobre za złe, oſądziłbym ſię za ſzczęśliwego, że uſtępuie innym; ſądziłbym albowiem, że, po danym mi od BOGA przykładzie, to wſzyſtko ku chwale moiey dąży. Gdy mię zaś opanuie zgorſzenie z przykładu moiego BOGA, w ten czas ieſtem na każdą urazę tkliwy, nie ieſtem gotow darować, przeciw nieprzyiaciołom moim mam twarde, i nielitościwe ſerce, nie mogę ich kochać, nie mogę na nich patrzeć, bo już nic nie mam, coby mię zachęcało do ziednoczenia ſię z niemi, i coby mi poiednanie to uczyniło łatwe.

Jeżeli nam potrzeba ludzką przekonać boiaźń, ktora nam przeſzkadza do oddania BOGU powinney ſłużby, tedy zgorſzenie z Krzyża, i z poniżenia Krzyżowego rożne nam podaie przeſzkody wſtrzymuiące nas, i wewnętrznie mowiące do nas: trzeba na świecie żyć, iak świat żyie; trzeba Religią miarkować ſtanem, trzeba ſię oſobkowania chronić, BOG patrzy na właściwość, i zamyſły ſerca, i niechce, abyśmy ſobie przyczyną byli do mowienia o nas, albo do ſzydzenia z ſiebie. Gdybym ſię niegorſzył z Chryſtuſa, tedybym ſię też niegorſzył z zelżywości, i poniżenia Iego.

A gdy-

A gdybym ſię niegorſzył z poniżenia Iego, niegorſzyłbym ſię też z poniżenia moiego. Znioſłbym ie ſpokoynie, i chętnie. Cożby mię albowiem nieſpokoynym uczynić mogło, gdybym ſam do ſiebe mowił; ſzydzić będą ze mnie, zaſtanawiać ſię będą, wiedząc, że ſię w pobożnych tych uczynkach ćwiczę, że bezkrewney ofiary porządnie ſłucham, że do Pańſkiego przyſtępuię ſtołu. Ale gdy ze mnie ſzydzić będą, ia za to będę wychwalał BOGA, i uczynię ſobie zaſługę z tego, że dla niego zniewagę cierpię, ponieważ on wycierpiał dla mnie zelżywość, i urąganie. Tobym powiedział, i takbym w wſzyſtkich okolicznościach tyczących ſię obowiązkow Chrześciańſtwa poſtępował ſobie. Ponieważ ſię zaś z JEZUSA Chryſtuſa, i z Krzyża Iego gorſzę, niczego cierpieć nie chcę. Naymnieyſze mię zwyciężaią napaści, wſtydzę ſię powinności moich, i całą moią nadwerężam wierność. Niemaſz tey zdrożności na ktorąbym ſię nie odważył, ani żadnego grzechu, do ktorego popełnienia niebyłbym gotow.

To albowiem zgorſzenie, ſłuchacze, ktorego opłakane wam przekładam ſkutki, ieſt w ſamey rzeczy powſzechnym źrzodłem niedoſkonałości wſzyſtkich, ktore panuią w Chrześciańſtwie. To ieſt treścią, i oſtatnią prawdą. Jeżeli ſię znayduią Chrześcianie własnego

upa-

upatruiący zyſku, tedy to z tąd wynika, że znayduią się Chrześcianie z Chrystusowego gorſzący się ubostwa. Jeżeli się znayduią czci chciwi Chrześcianie, tedy to z tąd pochodzi, że się znayduią Chrześcianie, ktorzy się z pokory Chrystusowey gorſzą. Jeżeli się znayduią Chrześcianie zmyślni, i roſkoſzuiący, przyczyną tego iest, że się znayduią Chrześcianie, ktorzy się z ſurowego życia, i z ukrzyżowania Chrystusowego gorſzą. Tak się właśnie w innych rzeczach dzieie. Uprzątnieymy to zgorſzenie, i wypądźmy ie z Chrześciaństwa, á tym ſamym wſzystkie wypędziemy zbrodnie, i wſzystkie wprowadziemy cnoty. Wiem ia, że Chrześcianin może się niekiedy, i w pewnych okolicznościach za namiętnością, z właſnego zyſku, czci, i upodobania udać, á przecię w Oſobie Zbawiciela przeciwnie ſzanować cnoty. Jest to w ten czas tylko nieſpodziana ſkłonność, i wkrotce przemiiaiący upał. Aby zaś Chrześcianin w zbrodni tey namiętności trwał ſtatecznie, i z niey ſobie uczynił nałog, niezgorſzywſzy się z nauki, i przykładu Chrystusowego; aby w ſobie, i dla ſiebie był roſkoſzuiącym, niezgorſzywſzy się z Chrystusowego Krzyża, aby był wynioſłym, i światomyślnym iawnie, niezgorſzywſzy się z poniżenia Chrystusowego; to iest niedoświadczoną rzeczą. W takowym Chrześcia-

ściąninie muſi bydź co takiego, co ſię u niego nałogiem ſtało, i co Wiarę i obyczaie iego pſuie. To zaś co innego bydź nie może, tylko to zgorſzenie, o ktorym mowiłem.

Ten więc z Synem Boſkim uczyńmy wnioſek, i mowmy, błogoſławiony ieſt ten, ktory ſię z Sprawcy zbawienia ſwoiego nie gorſzy; przeciwnie zaś nieſzczęśliwy ieſt ten, ktory ſię z życia, i ſpraw ſwoiego Zbawiciela gorſzy. To albowiem zgorſzenie, ktore my bierzemy z BOGA, nic Iemu nie może ſzkodzić, nam tylko ſzkodliwe ieſt. Ten BOG chwały, i wſpaniałości bardziey niezawiſły, i bardziey wywyżſzony ieſt, niżeli aby mogł z naſzego zgorſzenia iaki uſzczerbek ponieść. Gorſzmy ſię, iak chcemy z Nauki i Religii Iego; iednak Nauka Iego na zawſze trwać, i Religia Iego na zawſze panować będzie. Tryumſowała nad zgorſzeniem Żydow, i Poganow; tryumſowała nad zgorſzeniem mądrych podług ciała, i proſtych; nad zgorſzeniem uczonych, i nieuczonych, nad zgorſzeniem Krolow, i poddanych; owſzem nad zgorſzeniem całego Swiata; więc że iey trudniey będzie, i nad naſzym tryumſować? Gdy przeto zgorſzenie to ſzkodliwe ieſt, nam tylko ſzkodliwe bydź może. Nam zaś przeto tylko ſzkodliwe ieſt, że na nas ściąga zgorſzenie BOGA. Patrzcie albowiem ſłucha-

chacze, iak ſię rzecz ta dzieie. Jedne zgorſzenie rodzi drugie. My gorſzemy ſię z BOGA, á BOG ſię gorſzy z nas; z tą iednak iſtotną rożnicą, że zgorſzenie naſze nieſłuſzne, i nieſprawiedliwe, á zgorſzenie BOGA bardzo ſprawiedliwe ieſt. Nic albowiem nie znayduiemy w BOGU, coby nam ku ſprawiedliwemu zgorſzeniu bydź mogło. A gdy my ſię gorſzemy z niego, o iak wiele on upatruie rzeczy, ktore wzniecaią zapalczywość Iego, i oburzaią go przeciwko nam. To zaś zgorſzenie, ktore BOG ma z nas, naywiękſzym ze wſzyſtkich ieſt nieſzczęściem; bo to naypewnieyſzym ieſt potępienia znakiem.

Do Ciebie ſię więc obracam o! moy Boże, pozwol mi, abym imieniem wſzyſtkich ſłuchaczow moich do Ciebie uczynił modlitwę. Poſpolita ieſt łaſka ta, o ktorą Cię proſzę; gdy iednak nas nią obdarzyſz, wſzyſtkiego ſię dla Chrześciańſkiego tego ſłuchacza ſpodziewam. Nigdy nas Panie, nieopuſzczay tak abyśmy ſię z tego, coś uczynił dla nas, i z Boſkich Nauk, ktoreś nam podał, gorſzyć mieli. Wiemy, że nas rozwiozłość świata, do tego przyprowadzić pragnie, á ieżeli Ty nas nie będzieſz bronił, nieznaczznieby nas do tey przywiodła niewierności. Ale dla tego ſamego proſiemy Cię o pomoc łaſki Twoiey. Wkorzeń w ſerca naſze poniżenia, i mękę

Twoią tak głęboko, iakeś w korzenił w serce Swiętego Pawła wspaniale mowiącego o tym, i całey swoiey w tym szukaiąc chwały. Ty o Panie wydawałeś w sercu tego Apostoła owoce tak wysokich myśli. Był on prześladowcą Twey pokory, i Krzyża, ale się w iednym oka mgnieniu stał Czcicielem, i Opowiadaczem lego. Udziel nam cokolwiek tego Apostolskiego Ducha, abyśmy nawet zniewagę Twoią szanować mogli. O Panie, iak wielka będzie wspaniałość, i blask Twoy w Niebie, gdy zelżywość Twoia na świecie tak wspaniała była, O iak będziemy szczęśliwi, gdy nam kiedyżkolwiek o Panie Twoią okażesz chwałę, gdy się teraz nawet z poniżenia Twoiego powinniśmy chlubić? (a) Sliczne Swiętego Ambrożego słowa! Wam samym zostawuię te myśli. Aby tak myślić, dosyć iest bydź Chrześcianinem, i koniecznie tak potrzeba myślić, chcąc bydź Chrześcianinem. Im bardziey się takowemi myślami zatrudniać będziecie, tym większą będziecie mieli cząstkę łaski, i Chrześciańskiego Ducha. Im bardziey zaś takowe myśli umnieyszą się u was, tym bardziey umnieyszy się w was Chrześciańska łaska. Ah! bracia moi, niech światowi

ludzie

(a) Si opprobrium Tuum gloria est, Domine Jesu, quid erit gloria Tua. *S. Ambr.*


ludzie udaią ſię za światem, i prożno-
ściami iego; my zaś trzymamy ſię Oſo-
by Zbawiciela naſzego. W tych dniach
ktore świat znieważa, bardziey niżeli
kiedy naſzą okażmy wierność. Oprocz
niego zbawienia nie maſz. Na nim cała
naſza gruntuie ſię ufność, i przeklęctwem
ieſteśmy przed Obliczem BOGA, ie-
żeli ſię odrywamy od niego. Trzymay-
my ſię iego nauki, iego przykładow, i
iego Religii. Brzydźmy ſię tym wſzy-
ſtkim, co nas od niego oddalić może.
Nie bądźmy, iak owe nieſpokoyne Du-
chy, ktore ſię iuż tey, iuż owey chwy-
taią ſtrony, i niczego ſię nie trzymaią
ſtatecznie. Służmy nieodmiennie BOGU
i abyśmy tę ſtateczność w ſłużbie Bo-
ſkiey otrzymać mogli, buduymy na opo-
ce tey, ktorą ieſt Chryſtus. Nie czyń-
my z opoki tey kamienia zgorſzenia,
ale położmy ią za grunt doſkonałości na-
ſzey; á tak oſiągniemy ſzczęśliwie zba-
wienia, Amen.

Koniec Pierwszego Tomiku.

Na większą BOGA Chwałę.



